

Postać
Świętej Elżbiety
Węgierskiej

W POLSKIM PIŚMIENNICTWIE
RELIGIJNYM EPOK DAWNYCH

BERNADETTA M. PUCHALSKA-DĄBROWSKA

Postać
Świętej Elżbiety
Węgierskiej

W POLSKIM PIŚMIENNICTWIE
RELIGIJNYM EPOK DAWNYCH

WYDAWNICTWO NAUKOWE SUB LUPA

Warszawa 2021

Zdjęcie na okładce: późnogotycka rzeźba św. Elżbiety Węgierskiej (I ćw. XVI w.) z Domu Prowincjalnego Zgromadzenia Sióstr św. Elżbiety we Wrocławiu, fot. s. M. Felicyna Szewczyk CSSE (reprodukcja fotografii za zgodą Autorki).

Recenzent

prof. Jerzy Wojtczak-Szyszkowski

Skład i łamanie

PanDawer, www.pandawer.pl

Monografia opublikowana ze środków projektu finansowanego w ramach programu Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego pod nazwą „Regionalna Inicjatywa Doskonałości” na lata 2019–2022 nr projektu 009/RID/2018/19 kwota finansowania 8 791 222,00 zł.



Ministerstwo
Edukacji i Nauki

ISBN 978-83-66546-62-2

Wydawnictwo Naukowe Sub Lupa
www.sublupa.pl

Spis treści

Wstęp	7
ROZDZIAŁ I. Święta Elżbieta Węgierska. Biografia	13
1. Wczesne źródła elżbietańskie	14
2. Narodziny, dzieciństwo i małżeństwo.....	22
3. „Wielka Miłująca”	39
4. Lata wdowie	50
ROZDZIAŁ II. Święta Elżbieta Węgierska w piśmiennictwie religijnym polskiego średniowiecza	69
1. Kult św. Elżbiety Węgierskiej w Polsce średniowiecznej i jego przejawy w piśmiennictwie religijnym.....	70
2. Święta Elżbieta w <i>Złotej legendzie</i> Jakuba de Voragine	89
3. Kazania o św. Elżbiecie Węgierskiej Peregryna z Opolą	122
ROZDZIAŁ III. Postać św. Elżbiety Węgierskiej w polskim piśmiennictwie religijnym XVI–XVIII wieku	139
1. Świętość dzieciństwa	142
2. Wzorzec doskonałej małżonki.....	153
3. „Wdowa Chrystusowa”	178
Zakończenie	209

Spis treści

Summary	211
Aneksy	213
Bibliografia	281
Indeks osób	295

Wstęp



Święta Elżbieta, fresk z kościoła NMP w Toruniu
(około 1350–1360 r.), fot. J. Raczkowski
(reprodukcja fotografii za zgodą Autora)

Święta Elżbieta Węgierska (1207–1231) należy do najbardziej rozpoznawalnych postaci średniowiecza. Córka króla Węgier Andrzeja II i małżonka landgrafa Turynгии Ludwika IV zaślęnęła z prowadzonych na szeroką skalę dzieł miłosierdzia, zdecydowanie wykraczających poza tradycyjne powinności osoby panującej względem poddanych. „Będąc (...) księżną – jak pisze Albert Schröter – wskazała władcom swej epoki przykazanie miłości służebnej, którą sama praktykowała, poświęciwszy jej całkowicie swą kobiecą miłość i książęcą godność, stając się z władczyńi – matką i sługą ludzi”¹. W okresie panowania u boku męża i po owdowieniu Elżbieta dokonała fundacji kilku szpitali-przytułków, podejmując różne formy opieki nad potrzebującymi – od prób terapii poprzez czynności pielęgnacyjne, wsparcie duchowe, jałmużnę². Osoba i działalność „matki ubogich” do dzisiaj stanowią przedmiot badań naukowych. Przedstawiciele różnych dyscyplin – historii, teologii, socjologii czy literaturoznawstwa – nierzadko zadają sobie pytanie o aktualność przesłania średniowiecznej księżnej, w tym jej funkcji wzorca postaw etycznych dla ludzi różnych epok. Odpowiedź na postawiony problem nie należy, jak się wydaje, do jednoznacznych; postawa landgrafini Turynгии, kwestionującej obowiązujący w swej epoce porządek społeczny i całkowicie utoż-

¹ J.I. Adamska OCD, *Miłosierdzie, ubóstwo, radość. Rzecz o świętej Elżbiecie Węgierskiej księżnej turyńskiej*, Poznań 2002, s. 142.

² Zakres posługi św. Elżbiety wobec chorych – odpowiadający zadaniom poszczególnych członków współczesnego personelu medycznego (lekarzy, pielęgniarek, asystentów duchowych, służb porządkowych) omawiam w artykule *Motyw troski o chorych w XIII-wiecznych tekstach źródłowych i ikonografii św. Elżbiety Węgierskiej*, „Archiwum Historii i Filozofii Medycyny”, t. 71: 2008, s. 20–27.

samiającej się z przedstawicielami najniższych warstw, już za życia budziła kontrowersje, o czym świadczą zachowane najstarsze źródła biograficzne. Tym, co z pewnością nie podlega dyskusji, jest niezwykła, mimo krótkiego życia, siła oddziaływania św. Elżbiety na postawy religijne i społeczne ludzi różnych środowisk i epok. Realizowany przez bohaterkę model doskonałości chrześcijańskiej przejawianej w różnych stanach – córki królewskiej, księżnej, żony, matki i „siostry w świecie” – dzięki swej wielowymiarowości był i jest akceptowany przez licznych naśladowców³.

Literatura przedmiotu poświęcona św. Elżbiecie jest imponująca, zwłaszcza na obszarze Niemiec, Węgier, Wielkiej Brytanii i USA. Polskojęzyczne zasoby tekstowe są raczej skromne i ograniczają się do okazjonalnie publikowanych biografii oraz artykułów ogłaszanych w czasopiśmie i monografiach wieloautorskich, zwłaszcza przez specjalistów w zakresie nauk historycznych i teologii⁴. Refleksje o charakterze historyczno-

³ G. Klaniczay, *Saint Elizabeth of Hungary: A European Saint*, „Classica–Mediaevalia–Neolatina III”, *Schola Europaea. Les valeurs d'Europe – L'Europe des valeurs*, ed. L. Havas i in., Debrecini 2009, s. 210–222.

⁴ Najważniejszy pod względem naukowym tom studiów skoncentrowanych wokół postaci św. Elżbiety i jej dziedzictwa w języku polskim: *Źródła duchowości Europy. Święta Elżbieta – świadectwo miłości miłosiernej*, red. M. Mróz i in., Toruń 2008. Zob. też wybrane artykuły w tomie *Oblicza miłosierdzia w duchowości Europy. Bł. Maria Luiza Merkert – kontynuatorka dzieła św. Elżbiety w posłudze miłości miłosiernej*, red. J. Kopiec, Opole 2012. Inne przykładowe pozycje: J.A. Świdziński, *Święta Elżbieta Węgierska*, w: tegoż, *Święci władcy. Leksykon*, Kraków 2009, s. 119–122, R. Prejs OFMCap, *Czy św. Elżbieta była tercjarką? Rysy franciszkańskie w duchowości św. Elżbiety*, w: *Franciszku, idź i odbuduj Kościół mój! W nim stańmy się prawdziwymi uczniami Chrystusa. Materiały pomocnicze do formacji ciągłej dla FZŚ w Polsce na rok 2008*, Warszawa 2007, s. 115–124, P. Gąsiorowska, *Święta Elżbieta Węgierska a władczyni Polski w XIII – początku XIV wieku*, „Studia Franciszkańskie” 17 (2007), s. 207–219, K. Panuś, *Święta*

literackim stanowią znikomy procent rodzimego dorobku naukowego zawierającego odniesienia do postaci świętej⁵.

Elżbieta, Kraków 2007, A.E. Kędracka OSFB, *Święta Elżbieta Węgierska 1207–2007*, Łowicz 2006, J.I. Adamska OCD, *Miłosierdzie, ubóstwo, radość. Rzecz o świętej Elżbiecie Węgierskiej księżnej turyńskiej*, Poznań 2002, H. Fros SJ, F. Sowa, *Elżbieta Węgierska*, w: tychże, *Księga imion i świętych*, t. 2, Kraków 1997, kol. 143–145, K. Jasiński, *Kult świętej Elżbiety Węgierskiej w dynastii piastowskiej*, w: *Europa Środkowa i Wschodnia w polityce Piastów*, red. K. Zielińska-Melkowska, Toruń 1997, s. 197–212, „Nasza Przyszłość”, t. 55, 1981 (tom wydany z okazji 750-lecia śmierci św. Elżbiety), J. Mirewicz SI, *Współtwórcy i wychowawcy Europy*, Kraków 1981, J. Swastek, *Duchowość świętej Elżbiety Węgierskiej i zarys jej kultu w Polsce*, „Homo Dei”, t. 50:3 (1981), s. 216–223, *Symposium ku czci świętej Elżbiety u siostr elżbietanek we Wrocławiu w dniach 5 i 6. I. 1980*. Hasło: *Święta Elżbieta – niewiasta bogomyślna*, mps, Wrocław 1980.

⁵ Zob np. J. Kunicka-Synowiec, *Męczennik i święta – motywy hagiograficzne w dramatach Krystyna Ostrowskiego*, „Konteksty Kultury. Pismo Kolegium Nauczycielskiego w Bielsku-Białej”, 2014/11, z. 1, s. 15–32, A. Mazan-Mazurkiewicz, „Przyszedłem rozłączyć...” *Jana Dobraczyńskiego jako obraz „świętości bezwiednej”*, „Acta Universitatis Lodzianis. Folia Litteraria Polonica”, t. 18, 2012, s. 115–130. Zob. też: B. Puchalska-Dąbrowska, *Motyw troski o chorych w XIII-wiecznych tekstach źródłowych i ikonografii św. Elżbiety Węgierskiej*, „Archiwum Historii i Filozofii Medycyny”, t. 71: 2008, 71, s. 20–27; tejże, *Oblicza świętej Elżbiety Węgierskiej w polskiej prozie religijnej XVI–XVIII wieku*, w: *Źródła duchowości Europy. Święta Elżbieta – świadectwo miłości miłosiernej*, red. M. Mróz i in., Toruń 2008, s. 20–27; tejże, *Trzy korony księżnej. Postać św. Elżbiety Węgierskiej w funkcji wzorca osobowego w hagiografii polskiej XVI–XVIII wieku*, „Studia Teologiczne. Białystok, Drohiczyń, Łomża”, t. 26 (2008), s. 325–344; tejże, *Aktualność św. Elżbiety Węgierskiej jako małżonki i matki w świetle materiałów formacyjnych Franciszkańskiego Zakonu Świeckich*, „Rocznik Teologii Katolickiej”, t. VIII, 2009, s. 167–174; tejże, *Wyobrażenia św. Elżbiety Węgierskiej na obrazkach dewocyjnych i drukach ulotnych z archiwum Domu Macierzystego Sióstr św. Elżbiety w Nysie*, w: *Oblicza miłosierdzia w duchowości Europy. Bł. Maria Luiza Merkert – kontynuatorka dzieła św. Elżbiety w posłudze miłości miłosiernej*, red. J. Kopiec, Opole 2012, s. 41–56; tejże, *Charyzmat i święci Trzeciego Zakonu Świętego Franciszka w „Kronikach trzech zakonów” Marco da Lisboa z 1610 roku*, w: *Piśmiennictwo zakonne*

Celem niniejszej monografii jest przedstawienie wizerunku św. Elżbiety w polskim piśmiennictwie religijnym epok dawnych (XIII–XVIII w.). Zgromadzony materiał źródłowy obejmuje twórczość hagiograficzną, zabytki kaznodziejstwa, zbiory egzemplów, modlitewniki, opracowania o charakterze kalendarzowym. Pełny wykaz wykorzystanych tekstów oraz literatura przedmiotu znajdują się w zestawieniu na końcu książki.

Rozdział pierwszy niniejszego opracowania zawiera przegląd najwcześniejszych źródeł elżbietańskich oraz rys biograficzny świętej. W części drugiej zawarto omówienie początków kultu św. Elżbiety na ziemiach polskich oraz sposobów prezentacji jej postaci w wybranych zabytkach średniowiecznych rozpowszechnianych na naszym terenie. Kolejne partie książki poświęcono analizie komponentów współtworzących wzorce osobowe reprezentowane przez bohaterkę książki (dziecko, żona, wdowa) obecne w piśmiennictwie religijnym XVI–XVIII w. – ze zwróceniem uwagi na nawiązania do wątków i motywów zaczerpniętych bezpośrednio lub pośrednio z najwcześniejszych przekazów biograficznych.

Na treść publikacji składają się m.in. wcześniej ogłoszone prace lub ich fragmenty, częściowo poddane zabiegom aktualizacyjnym, jak również ustalenia będące rezultatem badań

w dobie staropolskiej, red. M. Kuran i in., Łódź 2013, s. 253–267; teŹe, *Wdowieństwo jako droga do doskonałości w „Żywotach świętych” Piotra Skargi*, „Acta Universitatis Lodzensis. Folia Litteraria Polonica”, t. 3 (21), 2013, s. 271–282; teŹe, *Małżeństwo idealne w ujęciu Piotra Skargi*, w: *Piotr Skarga. W czterechsetną rocznicę śmierci*, red. B. Puchalska-Dąbrowska, Białystok 2014, s. 89–114; teŹe, *Od praktyk zewnętrznych do kontemplacji. Pobożność św. Elżbiety Węgierskiej w świetle tzw. „Wypowiedzi czterech służących”*, mps, Białystok 2020; teŹe, *Leprosus i księżna. Pielęgnacja zakaźnie chorych w świetle dokumentów z procesu kanonizacyjnego św. Elżbiety Węgierskiej*, mps, Białystok 2021.

podjętych w ostatnim czasie. Dodatkowo na końcu książki zamieszczono w formie aneksów przekłady całości lub fragmentów średniowiecznych źródeł elżbietańskich będących częstym źródłem inspiracji dla piśmiennictwa religijnego okresów późniejszych.

W roku ukazania się książki mija 800 lat od zawarcia przez św. Elżbietę związku małżeńskiego. Przygotowana z tej okazji niniejsza publikacja przyczyni się – jak mam nadzieję – do głębszego poznania i spopularyzowania sylwetki jednej z najbardziej znanych postaci wieków średnich, nadal oddziałującej swym wpływem na kulturę religijną oraz postawy publiczności literackiej.

Korzystając z nadarzającej się sposobności, pragnę serdecznie podziękować Recenzentowi książki, Panu prof. dr. hab. Jerzemu Wojtczakowi-Szyszkowskiemu, za wnikliwą lekturę i poczynione uwagi. Wyrazy wdzięczności kieruję także pod adresem Zgromadzenia Sióstr św. Elżbiety, zwłaszcza Przełożonej Generalnej S.M. Samueli Werbińskiej, S. Marii Majder z Domu Generalnego w Rzymie, S.M. Dominiki Kinder z Prowincji Niemieckiej, S.M. Katarzyny Pawlak – Przełożonej Prowincji Toruńskiej, S.M. Honoraty Pettke – Wikarii Prowincji Toruńskiej, S.M. Damiany Szamotulskiej z sekretariatu Prowincji Toruńskiej oraz S.M. Felicyty Szewczyk z Wrocławia za udostępnienie cennych publikacji oraz ikonografii. Dziękuję również O. Mariuszowi Falkowskiemu z Gniezna, Pani prof. Monice Jakubek-Raczkowskiej i Panu prof. Juliuszowi Raczkowskiemu z Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu oraz Pani Monice Czapskiej z Muzeum Zamkowego w Malborku i Pani Joannie Pałce z Zamku Królewskiego na Wawelu za pomoc w uzyskaniu materiału ilustracyjnego i cenne informacje.

ROZDZIAŁ I

Święta Elżbieta Węgierska

BIOGRAFIA



Święta Elżbieta Węgierska, rzeźba z ołtarza
św. Antoniego w sanktuarium
Matki Bożej Pocieszenia Pani Gniezna (1965), fot. aut.

1. Wczesne źródła elżbietańskie

Podstawowym źródłem wiedzy na temat św. Elżbiety Węgierskiej oraz inspiracji w procesie kreowania jej literackiego wizerunku były zachowane przekazy XIII-wieczne. W odniesieniu do osoby bohaterki niniejszego opracowania dysponujemy dość licznymi świadectwami tekstowymi zredagowanymi przez jej współczesnych, z których większość powstała w latach 1232 a 1235 w związku z prowadzonym postępowaniem kanonizacyjnym¹. Z okresu życia świętej pochodzą dokumenty fundacyjne i normatywne, jak np. akt założenia szpitala pw. św. Marii Magdaleny w Gotha (1223)². Około roku 1228 Bertold, kapelan

¹ Wersja oryginalna źródeł procesowych: A. Huyskens, *Quellenstudien zur Geschichte der heiligen Elisabeth von Thüringen*, Marburg 1908. Charakterystyka wczesnych źródeł elżbietańskich zawarta jest m.in. również w następujących opracowaniach: J. Ancelet-Hustache, *Gold Tried by Fire. St. Elizabeth of Hungary*, transl. P. J. Oigny OFM and V. O'Donnell OSF, Chicago 1963, s. xvii–xxvi, O. Reber, *Elisabeth von Thüringen – Landgräfin und Heilige*, Regensburg 2006, s. 9–33, *The Life and Afterlife of St. Elizabeth of Hungary. Testimony from Her Canonization Hearings*, transl. K.B. Wolf, Oxford 2011, s. 45–55, tutaj także przekład na język angielski tekstów powstałych w związku z procedurą kanonizacyjną (s. 83–216), O. Gecser, *The Feast and the Pulpit. Preachers, Sermons and the Cult of St. Elizabeth of Hungary, 1235–ca. 1500*, Spoleto 2012, s. 1–32, L. Pieper OFS, *The Greatest of These is Love: The Life of St. Elizabeth of Hungary*, New York 2013, s. x–xii. Opracowania w języku polskim: W. Urban, *Źródła do życiorysu świętej Elżbiety*, w: *Symposium ku czci świętej Elżbiety u sióstr elżbietanek we Wrocławiu w dniach 5 i 6. I. 1980 r. Hasło: „Święta Elżbieta – niewiasta bogomyślna”*, mps, Wrocław 1980, s. 1–5 oraz tegoż, *Literatura hagiograficzna o świętej Elżbiecie*, w: tamże, s. 6–10. Zob. też J.I. Adamska OCD, *Miłosierdzie, ubóstwo, radość. Rzecz o świętej Elżbiecie Węgierskiej, księżnej turyńskiej*, Poznań 2002 (tu przekład wybranych dokumentów, s. 157–172).

² *Quellen zur Geschichte Thüringens. Elisabeth von Thüringen in Quellen des 13. bis 16. Jahrhunderts*, hrsg. S. Weigelt, Erfurt 2008, s. 23.

landgraфа Turyngii Ludwika IV, małżonka Elżbiety, spisał po jego śmierci kronikę utrzymaną w konwencji gestów (*Gesta Ludovici*), zawierając w niej odniesienia do osoby „matki ubogich” – proroctwa dotyczącego jej narodzin, szczegółów wyposażenia królowny udającej się do Turyngii czy bliskich relacji z mężem³. Moment śmierci świętej utrwalono m.in. w prywatnym liście (*Forma de statu mortis lantgraviae de Thuringia*) zredagowanym najprawdopodobniej w Marburgu (przypuszczalnie około 20 listopada 1231) przez anonimowego uczestnika pogrzebu, czerpiącego informacje z najbliższego otoczenia księżnej. W tekście, utrzymanym w konwencji *ars moriendi*, zawarto szczegóły ostatnich rozmów i medytacji świętej, okoliczności śmierci oraz aluzję do przyszłych cudów zdziałanych za pośrednictwem zmarłej⁴. Najwcześniejszym chronologicznie przekazem z okresu bezpośrednich przygotowań do kanonizacji jest list napisany do papieża Grzegorza IX przez kierownika duchowego księżnej, Konrada z Marburga, zawierający krótki życiorys Elżbiety. Autor, najprawdopodobniej kapłan diecezjalny, kaznodzieja – propagator krucjat i ówczesny inkwizytor na Niemcy, sprawował funkcję spowiednika landgrafini od około roku 1226 i towarzyszył jej do ostatnich dni życia. Tekst, znany pod tytułem *Summa vitae*, z załączonym wykazem pierwszych cudów przypisanych wstawiennictwu Elżbiety, powstał najprawdopodobniej po 10/11 sierpnia 1232⁵. Zawarta

³ W. Nigg, *Elisabeth von Thüringen. Die Mutter der Armen*, Freiburg im Breisgau 1979, s. 50 i nast.

⁴ Adresat oraz autor listu są nieznani; tekst zachowany w pojedynczym manuskrypcie z XIII w., przechowywanym w Berlinie, opublikowanym po raz pierwszy w 1724 r. Zob. A. Huyskens, dz. cyt., s. 93 i 148 i nast. oraz *Die heilige Elisabeth*, hrsg. W. Nigg, Düsseldorf 1963, s. 109–111. Przekład na j. polski: B.M. Puchalska-Dąbrowska (zob. Aneks II).

⁵ J. Ancelet-Hustache, dz. cyt., s. xvii oraz O. Gecser, dz. cyt., s. 2, *The Life and Afterlife...*, dz. cyt., s. 46.

w nim koncepcja świętości bohaterki zasadza się na zestawieniu dwóch dominujących w jej życiu postaw: *vita contemplativa* i *vita activa*, ze zdecydowaną przewagą tej ostatniej⁶. Przyjęta przez autora strategia narracyjna uwydatnia udział Elżbiety w akcjach pomocy (fundacja szpitali, posługa ubogim i chorym), rozterki dotyczące wyboru drogi życiowej po owdowieniu, budujący obraz ostatnich chwil życia częściowo powielający treści wspomnianego wyżej anonimowego listu. Duchowemu kierownikowi Elżbiety przypisuje się także autorstwo ujętej w dwanaście punktów reguły normującej życie księżnej po złożeniu aktu wyrzeczenia się świata⁷. Ze stycznia 1235 r. pochodzi najobszerniejsze źródło informacji biograficznych na temat świętej – sprawozdanie jej czterech towarzyszek: Gudy, Izentrudy, Elżbiety i Irmingardy, zeznających w procesie kanonizacyjnym⁸. *Dicta quatuor ancillarum* w formie zachowanej do dzisiaj zawiera uporządkowane chronologicznie (najprawdopodobniej przez sekretarzy komisji gromadzącej świadectwa) zeznania dotyczące dzieciństwa bohaterki oraz sposobu

⁶ O. Gescer, dz. cyt., s. 2.

⁷ Kwestia autentyczności tekstu jest dyskusyjna, ponieważ nie zachowała się redakcja oryginalna ani odpisy pochodzące z czasów św. Elżbiety. W zbiorach Staatsbibliothek w Bambergu znajduje się XIV-wieczny kodeks powstały w klasztorze klarysek w Norymberdze, zawierający niemiecki przekład żywota świętej Teodoryka z Apoldy z dołączoną regułą (zob.dschriftencensus.de, dostęp: 3.08.2020). W antologii wczesnych źródeł elżbietańskich Walter Nigg powołał się na informację zamieszczoną w biogramie Konrada z Marburga Ernsta Ranke w *Allgemeine deutsche Biographie* (t. XVI, s. 645). Według niej treść reguły została włączona do niedrukowanej historii miasta Eisenach autorstwa superintendenta Rebhana (koniec XVI w.). Zob. *Die heilige Elisabeth*, dz. cyt., s. 67–68.

⁸ *The Life and Afterlife...*, dz. cyt., s. 51. Pierwotny, niezachowany tekst był najprawdopodobniej szkicem oficjalnej wersji przedłożonej Stolicy Apostolskiej; według badacza źródeł elżbietańskich, A. Huyskensa, *Dicta* stanowiły wersję najbliższą oryginałowi. Zob. tamże, s. 53, przyp. 39.

jej życia w okresie małżeńskim oraz wdowim. Narracja zmierza do zaakcentowania datującej się od wczesnych lat pobożności Elżbiety, wysiłków zmierzających do wypracowania równowagi pomiędzy wymaganiami stanu a życiem duchowym, harmonii pożycia małżeńskiego, czynów miłosierdzia, ascezy, posłuszeństwa wobec spowiednika, śmierci i wczesnych przejawów kultu⁹. W tekście zawarto również opis doświadczeń mistycznych księżnej, wielokrotnie wykorzystywany w późniejszych opracowaniach¹⁰. W późniejszym okresie – około 1236–1241 – wspomniany tekst (*Libellus de dictis quatuor ancillarum S. Elisabeth confectus*) został wzbogacony o prolog i epilog oraz zdarzenia nieobecne w wersji pierwotnej (np. szczegóły życia świętej oraz odniesienia do Pisma Świętego)¹¹. Wśród dokumentów Stolicy Apostolskiej odnoszących się do osoby Elżbiety należy wymienić odpowiedź Grzegorza IX na list Konrada z Marburga z prośbą o wszczęcie procedury wyniesienia księżnej na ołtarze, bullę kanonizacyjną papieża z 1 czerwca 1235 r. oraz datowany na 7 czerwca tego samego roku list do Beatrycze, królowej Kastylii i Leonu¹². Zasadnicze treści tych przekazów koncentrują się wokół cnót wskazujących na wyjątkowość Elżbiety oraz moc jej wstawiennictwa, również w zwalczaniu ówczesnych herezji¹³.

⁹ O. Gecser, dz. cyt., s. 3–4.

¹⁰ Tamże, s. 4.

¹¹ Przekład tekstu na język niemiecki: *Libellus de dictis quatuor ancillarum S. Elisabeth confectus. Büchlein über die Aussagen der vier Dienerinnen*, w: *Elisabeth von Thüringen*, hrsg. W. Nigg, Düsseldorf 1963, s. 69–107. Przekład polski: *Książeczka wypowiedzi czterech służących św. Elżbiety*, tłum. B.M. Puchalska-Dąbrowska, mps, Białystok 2020 (zob. Aneks IV).

¹² Wymienione teksty w przekładzie na język polski w: J.I. Adamska OCD, dz. cyt., s. 157–172.

¹³ Zob. np. fragment bulli Grzegorza IX: „(...) przez wezwanie tej wiernej oblubienicy Jezusa Chrystusa – umarli cudownie wracają do życia, ślepi odzyskują wzrok, głusi – słuch, niemi mowę, chromi i kalecy sprawność

Odrębny zespół tekstów stanowią zeznania świadków nadprzyrodzonych zdarzeń u grobu św. Elżbiety złożone w latach 1233 oraz 1235¹⁴. Wyjaśnienie oraz uzasadnienie podjętych procedur kanonicznych zawiera *Processus et ordo canonizationis propter quorundam detractones et calumnias* przypisywany dominikaninowi Rajmundowi z Penyaforat (1235)¹⁵.

W niedługim czasie po kanonizacji zaistniała potrzeba zredagowania obszerniejszych *vitae* Elżbiety. Najwcześniejszy z przekazów tego typu, tzw. *Curial vita*, powstał – najprawdopodobniej z inspiracji samego Grzegorza IX – w okresie kanonizacji i nie później niż przed rokiem 1239¹⁶. Celem autora żywota jest prezentacja bohaterki jako oblubienicy Chrystusa (*sponsa Christi*), pokrewnie do sposobu ujęcia postaci Elżbiety w buli papieskiej¹⁷. Zadanie sformułowania pierwszej kompletnej biografii przypadło w udziale cystersowi Cezariuszowi z Heisterbach (redakcja datowana na 1236–1237), działającemu na zlecenie Zakonu Szpitala Najświętszej Maryi Panny Jerozolimskiej, którego wielki mistrz, Konrad z Turyngii, był szwagrem świętej i rzecznikiem jej wyniesienia na ołtarze¹⁸. Głównym zabiegiem zastosowanym przez hagiografa było przekształcenie

swych członków. Heretycy zaś (...) widzą, iż – mimo trucizny fałszywych zasad, które rozlali po całym państwie niemieckim – prawdziwa religia nie da się przytłumić w sercach, lecz wzrasta cudownie i odnosi tryumf nad ich złością i bezczelnością”. Zob. tamże, s. 169.

¹⁴ Przekład tekstów na język angielski w: *The Life and Afterlife...*, dz. cyt., s. 97–191, tu również wykaz cudów załączony do listu Konrada z Marburga do Grzegorza IX z sierpnia 1232, s. 83–89.

¹⁵ J. Ancelet-Hustache, dz. cyt., s. xxii.

¹⁶ O. Gecser, dz. cyt., s. 5.

¹⁷ Tamże, s. 6.

¹⁸ Tamże, s. 7. Tekst żywota w przekładzie na język niemiecki: Caesarius von Heisterbach, *Das Leben der heiligen Elisabeth, Landgräfin von Thüringen*, übers. A. Finken, Siegburg 2007.

pierwotnych *Dicta* czterech towarzyszek Elżbiety w koherentną całość, niemniej jednak, przejmując całe passusy z dostępnych mu relacji procesowych, częściowo zachował ich pierwotny charakter. Oryginalnym wkładem pisarza w redakcję tekstu było dopracowanie chronologii zdarzeń, uzupełnienia treści o odwołania biblijne, wyjaśnienie etymologii imienia świętej, rozwinięcie motywu jej szlachetnego pochodzenia oraz pobożności męża¹⁹. Wspomniany autor to jednocześnie twórca kazania poświęconego translacji szczątków Elżbiety 1 maja 1236 roku. Kolejna spośród wczesnych biografii Elżbiety, dzieło Anonima z Zwettl *Beata autem Helisabeth regis orta natalibus* (powstałe pomiędzy rokiem 1236 a 1239), również przyjmując za podstawę sprawozdania towarzyszek księżnej, poświęca więcej miejsca prezentacji okoliczności śmierci bohaterki oraz losów jej szczątków do momentu translacji. Jest to jednocześnie pierwszy tekst identyfikujący postać Elżbiety z ruchem franciszkańskim²⁰. Okoliczności translacji szczątków księżnej utrwalono również w *Narratio brevis de translatione sanctae Elisabetha* z wyeksponowanym moty-

¹⁹ O. Gecser, dz. cyt., s. 7.

²⁰ Tamże, s. 8–9: „Przyjmując szary habit Braci Mniejszych w Marburgu, na rozkaz rzeczzonego mistrza Konrada, całkowicie i publicznie wyrzekła się wszelkich powiązań z życiem świeckim”. Powyższe sformułowanie interpretowano jako afiliację świętej do tercjarstwa franciszkańskiego, które jednak doczekało się oficjalnego zatwierdzenia dopiero około roku 1289. W relacji Anonima z Zwettl nie ma mowy o formalnym wstąpieniu świętej do Trzeciego Zakonu św. Franciszka. W sprawie przynależności św. Elżbiety do Trzeciego Zakonu zob. np. R. Prejs OFM Cap, *Czy św. Elżbieta była tercjarką? Rysy franciszkańskie w duchowości św. Elżbiety*, w: *Franciszku, idź i odbuduj Kościół mój! W nim stańmy się prawdziwymi uczniami Chrystusa. Materiały pomocnicze do formacji ciągłej dla FZŚ w Polsce na rok 2008*, Warszawa 2007, s. 115–124.

wem cudownego oleju wydzielanego przez stopy zmarłej²¹. Pomiędzy 1289 a 1294 r. dominikanin Teodoryk z Apoldy stworzył najobszerniejszy i najpopularniejszy – obok wersji zamieszczonej w *Złotej legendzie* Jakuba de Voragine – żywot świętej, zachowany w przeszło 90 manuskryptach²². Powołując się na liczne źródła (*Summa vitae*, *Libellus*, katalog cudów, teksty kazań, kroniki oraz świadectwa wiarygodnych informatorów)²³, zebrał i przeredagował dostępne mu fakty oraz doprecyzował dane chronologiczne. W odróżnieniu od swych poprzedników, Konrada z Marburga i Cezariusza z Heisterbach, rozbudował motywy duchowej przyjaźni łączącej świętą z jej przyszłym mężem, udanego poźycia małżeńskiego oraz cnotliwego życia landgrafa Ludwika. W tekst biografii wpleciono także przykłady życia kontemplacyjnego bohaterki, jak również opisy zdarzeń o charakterze nadprzyrodzonym²⁴.

Spośród biografii Elżbiety powstałych w kręgach franciszkańskich na uwagę zasługuje *Vita sanctae Elizabeth viduae* autorstwa tzw. Anonimowego Franciszkanina powstała około 1307 r., zawierająca parafrazy oraz cytaty z *Summa vitae* i *Dicta*, jak również fragmenty zeznań złożonych w toku procesu kanonizacyjnego przez współbraci autora²⁵. W przekazie zamieszczono interesujące fragmenty dotyczące powierzchowności

²¹ O. Reber, dz. cyt., s. 25.

²² O. Gecser, dz. cyt., s. 26. Przekład niemiecki: *Leben und Legende der heiligen Elisabeth*. Nach Dietrich von Apolda, hrsg. R. Kößling, Frankfurt-am-Main – Leipzig 1997.

²³ O. Gecser, dz. cyt., s. 27.

²⁴ Tamże, s. 28–30.

²⁵ L. Pieper, *A New Life of St. Elizabeth of Hungary: The Anonymous Franciscan*, „Archivum Franciscanum Historicum”, 93 (2000), s. 29–78 oraz O. Gecser, dz. cyt. s. 22–26.

bohaterki (m.in. opis noszonej przez nią w ostatnim okresie życia szarej tuniki) i nawiązania do franciszkańskich afiliacji świętej, np. skojarzenia z postacią św. Klary. Znajomość powiązań dynastycznych oraz członków rodzin panujących na terenie Węgier i Polski pozwala na wysunięcie hipotezy o przeznaczeniu omawianego tekstu dla klasztoru Braci Mniejszych w jednym z tych krajów²⁶.

Legenda o św. Elżbiecie weszła do poczytnego w wiekach średnich zbioru Jakuba de Voragine *Złota legenda* (najwcześniejszy manuskrypt zawierający tekst datuje się na około 1272–1276)²⁷. Oparte na dokumentach procesowych i wczesnych żywotach księżnej szczegóły biografii zostały uporządkowane chronologicznie, narrację zamyka wybór cudów dokonujących się za pośrednictwem świętej po jej śmierci²⁸. Szczegółową charakterystykę legendy – ze względu na jej popularność i wpływ na kształtowanie wizerunku św. Elżbiety w epokach późniejszych – zawarto w rozdziale następnym.

Wymienione źródła oraz obecne w nich wątki i motywy stanowiły podstawowy zrąb późniejszych tekstów hagiograficznych, egzemplów kaznodziejskich i innych pokrewnych genologicznie przekazów, kształtując sposób kreowania postaci „matki ubogich” przez autorów epok późniejszych oraz postawy odbiorcze czytelników i słuchaczy.

²⁶ O. Gecser, dz. cyt., s. 24, G. Klaniczay, *Holy Rulers and Blessed Princesses. Dynastic Cults in Medieval Central Europe*, transl. É. Pálmai, Cambridge 2002, s. 231, H. Krzyżostaniak, *Trzynastowieczne święte kobiety kręgu franciszkańskiego Polski i Czech*, Poznań 2014, s. 189.

²⁷ O. Gecser, dz. cyt., s. 18–19.

²⁸ Tamże, s. 19.

2. Narodziny, dzieciństwo i małżeństwo

Święta Elżbieta Węgierska (znana także jako Elżbieta z Turynii, Elżbieta z Marburga lub Elżbieta z Hesji)²⁹ urodziła się w roku 1207 (najprawdopodobniej dnia 7 lipca) w Sárospatak lub Bratysławie³⁰ jako córka króla węgierskiego Andrzeja II i jego żony Gertrudy z Andechs-Meran. Narodziny przyszłej świętej wiąże tradycja z turniejem poetyckim, który w 1207 r. miał odbyć się na zamku Wartburg należącym do landgrafów Turynii. Wznosząca się nad miastem Eisenach rezydencja – późniejsze miejsce zamieszkania Elżbiety w latach małżeńskich – była znaczącym ośrodkiem kultury, goszczącym najznakomitszych poetów epoki. Na wspomniany turniej stawili się między innymi Walter

²⁹ T. Albrecht, R. Atzbach, *Elisabeth von Thüringen. Leben und Wirkung in Kunst und Kulturgeschichte*, Petersberg 2007, s. 5.

³⁰ Dokładna data dzienna oraz miejsce urodzenia św. Elżbiety do dzisiaj pozostają przedmiotem dyskusji. Z krótkiego życiorysu *Summa vitae* sporządzonego przez Konrada z Marburga, kierownika duchowego świętej, wynika, że księżna zmarła w nocy z 16 na 17 listopada 1231, w 25. roku życia (*Obiit XVI Kalendas decembris anno etatis sue XXV*). Zob. tamże, s. 7. Nazwa Sárospatak – miejscowości na Węgrzech – jako domniemanego miejsca narodzin Elżbiety pojawia się w kazaniach Oswalda de Lasco oraz franciszkanina Pelbarta z Temeszwaru w XV w. Począwszy od XVIII w. historycy niemieccy wskazywali na Bratysławę (Pressburg, węg. Poszony) jako miejsce urodzenia królowej – była to ulubiona rezydencja Andrzeja II, stąd też wyruszył orszak wiozący Elżbietę do Turynii. Zob. O. Reber, *Elisabeth von Thüringen. Landgräfin und Heilige. Eine Biografie*, Regensburg 2006, s. 49, U. Kneißle i in., *Elisabeth. Leben und Legende einer europäischen Heiligen. Eine Bilderreise durch Ungarn, Deutschland, Italien und die Slowakei*, Regensburg 2007, s. 20–23, L. Pieper OFS, dz. cyt., s. 170. Dzień narodzin świętej (7 lipca) nie znajduje potwierdzenia w źródłach, niemniej jednak główne uroczystości z okazji 800-lecia urodzin Elżbiety (2007 r.) miały miejsce właśnie tego dnia (przyp. aut.).

von der Vogelweide – autor najznakomitszych pieśni miłosnych epoki (*Minnelieder*) oraz Wolfram von Eschenbach – czołowy twórca poezji epickiej, autor słynnego poematu *Parzival*. W wartburskim *Sängerkrieg* uczestniczył także legendarny minnesinger Henryk von Ofterdingen (Ostredingen), dla którego udział w rywalizacji miał stanowić kwestię życia lub śmierci³¹. Wykonane wówczas pieśni zebrano w kolekcję znaną dzisiaj jako *Poetyckie zawody na zamku Wartburg*. Wobec niemożności ostatecznego wskazania zwycięzcy i pokonanego zwrócono się do sławnego mędrca Klingsora, przebywającego wówczas na dworze węgierskim. Mistrz nauk wyzwolonych przybył do Eisenach w wyznaczonym czasie³² i w obecności zgromadzonych dostojników miał przepowiedzieć narodziny Elżbiety:

Zwiastuję wam wieść radosną: widzę, jak na Węgrzech wschodzi gwiazda, nadciąga do Wartburga i stąd rozbłyśka na świat. Dziś, tej nocy memu królowi Węgier urodzi się córka, którą nazwą Elżbietą. Będzie małżonką syna waszego księcia. Jej świętość napęłni cały świat chrześcijański³³.

³¹ Według tradycji Henryk von Ofterdingen, w odróżnieniu od swych rywali pochodzący z nizin społecznych, miał zostać stracony w przypadku, gdyby okazało się, że jego utwory ustępują dokonaniom rywali. Zob. J.I. Adamska OCD, dz. cyt., s. 15. O rywalizacji na zamku Wartburg piszą także m.in. Ch. Montalembert, *Żywot świętej Elżbiety, królowej węgierskiej, księżnej Turynii*, Kraków 1881, s. 10–12, S. Weigelt, *Brot und Rosen. Das Leben der heiligen Elisabeth in Sagen und Legenden*, Weimar 2006, s. 13, K. Panuś, *Święta Elżbieta*, Kraków 2007, s. 13–15, W. Canton, *The Story of Saint Elizabeth of Hungary*, London–Boston (b.r.w.), s. 13–15.

³² Jako miejsce pobytu Klingsora w Eisenach wskazuje się istniejący do dzisiaj budynek w centrum miasta – Hellgrevenhof. Zob. Ch. Montalembert, dz. cyt., s. 12 i 16, U. Kneiße, dz. cyt., s. 14 i 190, W. Canton, dz. cyt., s. 29.

³³ Zob. W. Nigg, H.N. Loose, *Elisabeth von Thüringen, Die Mutter der Armen*, Freiburg im Breisgau 1979, s. 50, *Leben und Legende der hei-*

Imię nadane królewskiej córce pochodzi z hebrajskiego *Elisheba*. Należy do tzw. imion teoforycznych, posiadających element –*el* (Bóg) i oznacza „pełna Boga”, „nasycona przez Boga”, „napelniona Bogiem”, „Bóg moją przysięgą”³⁴. Powyższą interpretację odnajdujemy w bulli kanonizacyjnej papieża Grzegorza IX: „Błogosławiona Niewiasto! Cudowna kobieto! O Elżbieto, której imię przypomina, jak żyłaś w Bogu”³⁵.

Szczegóły dotyczące wczesnego dzieciństwa królowny nie są znane. W chwili narodzin miała już dwoje rodzeństwa: brata – przyszłego króla Węgier Belę IV (ur. 1206) oraz starszą siostrę Annę Marię (ur. 1203). Andrzej II i Gertruda doczekali się jeszcze dwóch synów: Kolomana i Andrzeja. Edukacją dzieci kierowała najprawdopodobniej sama matka; dzięki niej Elżbieta mogła przyswoić sobie, poza językiem ojczystym, także podstawy niemieckiego³⁶.

W wieku lat czterech młoda Arpadówna stała się elementem gry politycznej; w celu zawiązania sojuszu pomiędzy królestwem Węgier a księstwem Turyngii i wzmocnienia pozycji władców

ligen Elisabeth..., dz. cyt., s. 8, L. Cavagna, *Święta Elżbieta Węgierska*, tłum. J. Kupka SAC, Gorle 2007, s. 6, S. Weigelt, dz. cyt., s. 13–15, F. Löser, *Sagenbuch. Heilige Elisabeth von Thüringen 1207–1231*, Bad Langensalza 2007, s. 7–9, J.I. Adamska OCD, dz. cyt., s. 15–16, Ch. Montalembert, dz. cyt., s. 12.

³⁴ E. Bremer, *Uosobienie chrześcijańskiej caritas – świadectwo życia św. Elżbiety w świetle encykliki Benedykta XVI „Deus caritas est”*, w: *Źródła duchowości Europy. Święta Elżbieta – świadectwo miłości miłosiernej*, red. M. Mróz i in., s. 354–355. Zob. też J. Lang, *Elżbieta „napelniona Bogiem”*. *Duchowość św. Elżbiety Węgierskiej*, w: *Święta Elżbieta Węgierska*, red. J. Lang, Strasbourg Cedex 1991, s. 2–8, H. Fros SJ, F. Sowa, *Księga imion i świętych*, t. 2, Kraków 1997, kol. 143–145, L. Cavagna, dz. cyt., s. 4, F. Löser, dz. cyt., s. 5.

³⁵ E. Bremer, dz. cyt., s. 355.

³⁶ L. Pieper OFS, dz. cyt., s. 7.

księstwa królowną przeznaczono na przyszłą żonę syna panującego landgraфа³⁷. W 1211 Herman I wysłał poselstwo do władcy węgierskiego; negocjacje zakończyły się pomyślnie. Hojnie wyposażona czteroletnia królowna wyruszyła w drogę w towarzystwie posłów, kapelanów Parkasa (Farkasa) i Dawida oraz szlachetnie urodzonych panien³⁸. Po przybyciu do Turynгии Elżbieta zamieszkała na zamku Wartburg³⁹. Do dzisiaj w górującej and miastem rezydencji zachowały się zabytkowe pomieszczenia pamiętające czasy świętej, w tym słynna *Elisabethkemenate* – według tradycji komnata mieszkalna landgrafini, ozdobiona mozaikami ilustrującymi najważniejsze momenty życia „matki ubogich”⁴⁰. Zaraz po przyjeździe królowny doszło do uroczy-

³⁷ Większość autorów opracowań dotyczących Elżbiety przyjmuje, że pierwotnie została ona przeznaczona na żonę Hermana – rzekomo najstarszego syna landgraфа Turynгии – i po jego nagłej śmierci została poślubiona jego młodszemu bratu, Ludwikowi. Tymczasem w źródłach współczesnych właśnie Ludwik uważany jest za najstarszego syna Hermana I i Zofii. Zob. tamże, s. 170 oraz wzmiankę w żywocie Ludwika IV zrehabilitowanym przez jego kapelana Bertolda około roku 1228: „Niedługo potem Bóg zrządził, że (...) Elżbieta została zaręczona z (...) młodym księciem Ludwikiem, pierworodnym synem landgraфа Hermana” (tłum. aut.). Zob. W. Nigg, H.N. Loose, dz. cyt., s. 50.

³⁸ Bertold wylicza m.in. przedmioty ze złota i srebra, w tym srebrną kołyskę wyłożoną jedwabiem, naczynia do picia, hafty, korony i wieńce, pierścienie, klamry i sprzączki wysadzane kamieniami szlachetnymi, kolorowe wstęgi, futro, złotolite chusty, jedwabną pościel, bogate sprzęty domowe, wannę ze srebra: „tak bogatych skarbów i klejnotów, w jakie wyposażyła córkę królowa Węgier, nigdy nie widziano w Turynгии”. Zob. tamże, s. 59 (tłum. aut.).

³⁹ Ch. Montalembert, dz. cyt., s. 12 i 16, U. Kneißle, dz. cyt., s. 14 i 190, W. Canton, dz. cyt., s. 29.

⁴⁰ G. Jacobs, *Kaiserkunst auf der Wartburg. Das Glasmosaik in der Elisabethkemenate*, w: *Elisabeth von Thüringen – eine europäische Heilige. Katalog*, hrsg. D. Blume und M. Werner, Petersberg 2007, s. 565–582.

stych zaręczyn – *sponsalia de futuro* – z przyszłym władcą księstwa⁴¹.

Elżbieta wychowywała się wraz z przyszłym mężem i jego rodzeństwem oraz towarzyszącymi jej damami. Dziewczęta były wdrażane do nauki czytania i pisania, zajmowały się tkaniem, szyciem i wyszywaniem, uczyły się gry na instrumentach, śpiewu i tańca oraz jazdy konnej⁴². Młoda Arpadówna doskonaliła znajomość języka niemieckiego oraz łaciny umożliwiających jej kontakty z otoczeniem oraz rozumienie treści nabożeństw, tekstów liturgicznych i urzędowych.

Z relacji dworki Gudy – wychowującej się z Elżbietą od piątego roku życia i zeznającej w procesie kanonizacyjnym – wynika, że węgierska królowna już od dzieciństwa wykazywała inklinacje do życia religijnego. Nad jej formacją duchową czuwały osoby z najbliższego otoczenia – węgierscy kapłani David i Parkas, kapelan landgrafa Turynгии Bertold oraz przyszła teściowa Zofia. Dziewczynka wcześniej nauczyła się na pamięć modlitw *Ojcze nasz*, *Pozdrowienie Anielskie*, zapewne знаła także należącą do obowiązkowego repertuaru dziecięcych praktyk pobożności prośbę do Aniołów Stróżów odmawianą przed zaśnięciem⁴³. Oddalenie od rodzinnego domu, przebywanie w środowisku obcych osób, wiadomość o zamordowaniu matki w 1213 r., śmierć młodocianego syna landgrafa – Hermana (1216), a wkrótce potem samego władcy Turynгии (1217) stopniowo pogłębiały skłaniające się do kontemplacji usposobienie

⁴¹ J.I. Adamska OCD, dz. cyt., s. 18.

⁴² O. Reber, dz. cyt., s. 55–56.

⁴³ J. Ancelet-Hustache, dz. cyt., s. 40–41. Tekst modlitwy: „Teraz, gdy kładę się spać, niech przybędzie do mnie dwunastu aniołów: dwaj niech będą przy mej głowie, dwaj – przy mym boku, dwaj – by mnie przykryć, dwaj – by mnie obudzić, dwaj – by zaprowadzić mnie do nieba” (tłum. aut.).

dziewczynki. Obserwując swobodny styl życia dworu, w krótkim czasie zaczęła kwestionować krępujące ją formy. Nie oznacza to, że nie potrafiła odnaleźć się w dworskim środowisku – znała doskonale zasady jego funkcjonowania, nie stroniła od rozrywek i strojów właściwych swemu stanowi. Angażując się w typowe dla swego otoczenia formy aktywności – nacechowane dynamizmem świadectwo Gudy zawiera interesujące szczegóły dotyczące dziecięcych zabaw na zamku – wykorzystywała nadarżające się sposobności do dyskretnych odwiedzin kaplicy zamkowej lub kościoła. Przywołana niżej relacja jest jednocześnie cennym źródłem wiedzy na temat form i gestów pobożności charakterystycznych dla bohaterki i jej czasów – modlitwa adoracyjna i ustna, przyklęknięcia, losowanie osobistych patronów, praktyka drobnych wyrzeczeń:

W wieku lat pięciu, nie potrafiąc jeszcze czytać, często kładła się w kaplicy twarzą do ziemi (...) z otwartym psalterzem, jak gdyby chciała się modlić (...), często w tajemnicy klękała i przy każdej nadarżającej się sposobności sprytnie wynajdywała okazje i sposoby, aby znaleźć się w kaplicy. (...) Znalazłszy się w środku, modliła się przed ołtarzem, na klęczkach, ze złożonymi rękami i ustami przywartymi do ziemi. (...) ⁴⁴.

Miała też zwyczaj składania Bogu drobnych obietnic. Na przykład nie przymocowywała rękawów przed Mszą w święta i nie zakładała rękawiczek w niedziele przed południem. Powstrzy-

⁴⁴ Pełny tekst tzw. *Wypowiedzi czterech służących* (1235) w procesie kanonizacyjnym św. Elżbiety w: A. Huyskens, dz. cyt., s. 112–147, L. Pieper OFS, *The Greatest of These is Love: The Life of St. Elizabeth of Hungary*, New York 2013, s. 119–148, K.B. Wolf, *Dicta quatuor ancillarum, January 1235*, w: *The Life and Afterlife ...* dz. cyt., s. 192–216. Przekład polski: B.M. Puchalska-Dąbrowska (zob. Aneks III). Wszystkie cytowane fragmenty *Wypowiedzi* (dalej w przypisach jako *Dicta*) w tłumaczeniu autorki na podstawie: A. Huyskens, dz. cyt. oraz K.B. Wolf, dz. cyt.

mywała się od tych i innych podobnych sposobów ozdabiania ciała i próżności światowych (...) z powodu obietnic składanych w celu uczczenia Boga. W wieku dojrzewania również pokornie stawiała sobie Boga przed oczyma i powierzała mu wszystkie sprawy, słodko wymawiając Jego Imię i wzywając Go we wszystkich okolicznościach⁴⁵.

Jeden z najbardziej spektakularnych gestów pobożności młodocianej Elżbiety odnotował w zredagowanym około 1297 r. żywocie świętej dominikanin Teodoryk z Apoldy. Obszerny tekst *Vita* sytuje zdarzenie w przestrzeni publicznej – nie w kaplicy zamkowej, lecz kościele w Eisenach⁴⁶, eksponując nieliczącą z wymaganiami życia dworskiego pokorę księżniczki i odnotowując jej własną reakcję na uwagi przyszłej teściowej:

Elżbieta (...) i Agnieszka, siostra jej narzeczonego (...) wra-
stały razem, wspólnie się wychowywały i tak samo się ubierały.
Pewnego dnia, ozdobione stosownie do swego stanu złotymi ko-
ronami wysadzanych drogimi kamieniami – jak było to w zwyczaju – poszły z panią Zofią, żoną landgraфа Hermana, do kościoła.
Skoro tylko zajęły swoje miejsca (...), Elżbieta natychmiast zdjęła
z głowy koronę, odłożyła i do końca nabożeństwa nie chciała za-
łożyć jej z powrotem. Księżna Zofia, jej przyszła teściowa, oka-
zała zdziwienie i zapytała o przyczynę i sens takiego zachowania.
Błogosławiona Elżbieta odpowiedziała: „Nie przystoi, aby nędzne
ziemskie stworzenie nosiło koronę w obecności naszego Pana
Jezusa Chrystusa, który nosi dla mnie koronę cierniową”⁴⁷.

⁴⁵ *Dicta...*, w: A. Huyskens, dz. cyt., s. 113, *The Life and Afterlife...*, dz. cyt., s. 194–195. Zob. też A.E. Kędracka OSFB, *Święta Elżbieta Węgierska 1207–2007*, Łowicz 2006, s. 55–56.

⁴⁶ Według tradycji była to uroczystość Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny i związany z nią odpust obchodzony w kościele NMP w Eisenach. Zob. Ch. Montalembert, dz. cyt., s. 25, J.I. Adamska OCD, dz. cyt., s. 27, L. Pieper OFS, dz. cyt., s. 19.

⁴⁷ *Leben und Legende...*, dz. cyt., s. 15–16 (tłum. aut.).

Autorzy późniejszych epok rozbudowywali powyższy fragment i podobne zdarzenia, interpretując je jako przejawy wrogości okazywanej Elżbiecie przez landgrabinę Zofię i jej córkę⁴⁸. Niewątpliwie księżna, świadoma swej pozycji i wynikających z niej powinności, niejako z obowiązku poczuwała się do dyscyplinowania dziewczynki i wpajania jej zasad zachowań właściwych panującym⁴⁹. Cechowała ją także pobożność – po śmierci męża Zofia odsunęła się od życia dworskiego i wstąpiła do klasztoru św. Katarzyny w Eisenach. Niemniej jednak konsekwentne negowanie przez Elżbietę dworskich konwencji i solidaryzowanie się z ludźmi zepchniętymi na margines⁵⁰ powodowały narastającą nieprzychylność otoczenia. Krewni i doradcy landgrafa otwarcie domagali się odesłania narzeczonej; dodatkowym argumentem była obojętność Andrzeja II na losy córki i brak obiecanej przez

⁴⁸ Zob. L. Pieper OFS, dz. cyt., s. 20. Por. opis reakcji Zofii pióra Ch. de Montalemberta: „Księżna, widząc to, rzekła z niecierpliwością: *Cóż Ci się dzieje, panno Elżbieto? Cóż nowego robisz? Czy chcesz, aby Cię znowu tutaj wszyscy wysmiali? Panienki powinny się trzymać prosto, nie rzucać się po ziemi jak wariatki albo jak stare zakonnice, które jak zwiędłe róże po ziemi się ścielą. Czy nie możesz tak siedzieć prosto jak my, nie zaś tak się zachowywać jak dziecko niegrzeczne? Czy ci korona zanadto ciąży na głowie? Do czego to podobne siedzieć jak chłop w kościele skurczoną we dwoje?*”. Zob. Ch. de Montalembert, dz. cyt., s. 25. Obraz świekry okazującej niechęć Elżbiecie z powodu jej skromności i pobożności można odnaleźć m.in. w: S. Tuchołkova, *Opowieść o św. Elżbiecie*, Mikołów Częstochowa (b.r.w.), s. 7–8, P. Górską, *Święta Elżbieta* (b.m.w., b.r.w.), s. 119, W. Canton, dz. cyt., s. 55–57, W. Kluz OCD, *Radość doskonała*, Wrocław 1986, s. 5–9.

⁴⁹ L. Pieper OFS, dz. cyt., s. 20.

⁵⁰ O.G. Oexle, *Ubóstwo i opieka nad ubogimi około 1200 r. Przyczynek dla zrozumienia dobrowolnego ubóstwa Elżbiety z Turynii*, w: tegoż, *Społeczeństwo średniowiecza. Mentalność – grupy społeczne – formy życia*, tłum. R. Czaja, Toruń 2000, s. 147–179, J.I. Adamska OCD, dz. cyt., s. 27.

królową Węgier wyprawy ślubnej⁵¹. Księżna Zofia sugerowała – mając na względzie zaangażowanie religijne Elżbiety – umieszczenie jej w klasztorze, zaś przyszła szwagierka Agnieszka miała otwarcie obdarzać księżącą narzeczoną epitetem służącej⁵². Naciskany przez rodzinę i dwór Ludwik znajdował się w równie trudnym położeniu, niemniej jednak nigdy nie przestał uznawać w Elżbiecie przyszłej żony; dowodem tego miał być wspomniany m.in. w żywocie pióra Teodoryka z Apoldy zwyczaj przywożenia królownie prezentów z licznych wyjazdów⁵³. Kiedy któregoś razu księżę dopuścił się pod tym względem zaniedbania, Elżbieta odczytała to jako sygnał zmiany jego planów małżeńskich; podobnie zareagowało nieprzyjazne jej otoczenie. Według relacji dominikańskiego żywotopisarza święta zwróciła się o pomoc w wyjaśnieniu sytuacji do podczaszego Waltera von Wargila – od czasu wyjazdu z Węgier pozostawał jej szczególnym powiernikiem i chronił przed intrygami dworskimi. W rozbudowanej scenie rozmowy rycerza z Ludwikiem autor eksponuje zdecydowaną i szczerą odpowiedź księcia na pytanie o dalsze losy księżniczki:

„Daję ci słowo, że gdyby ta góra, którą widzisz, była od góry do dołu cała ze złota, prędzej wyrzekłbym się jej aniżeli Elżbiety. Niech inni myślą o niej i mówią, co chcą; kocham Elżbietę i ni-

⁵¹ Tamże, s. 27. Zob. też L. Pieper OFS, s. 23: „As the time grew closer for the marriage, however, trouble began to brew. The *Libellus* explains that Ludwig's neighbours, counsellors and vassals urged him to repudiate Elizabeth. "They claimed that since with a fatter dowry and the help of his neighbors he could foresee becoming powerful, he should pursue other marriages". In fact, the increase of Elizabeth's dowry, which Queen Gertrude had promised, had not been forthcoming; all her funds had been taken by her brother Berthold when he fled the kingdom on her death. And King Andrew was now a poor man. He had been forced to borrow heavily to finance her own crusade”.

⁵² Ch. Montalembert, dz. cyt., s. 26.

⁵³ *Leben and Legende...*, dz. cyt., s. 19 (tłum. aut.).

czego nie pragnę bardziej, aniżeli ją poślubić”. Wówczas rycerz powiedział: „Proszę, panie, pozwól mi to jej przekazać”. Ludwik odparł łagodnie: „Powiedz jej, a jako znak (...) daj jej to”. I wyjął (...) lusterko, na odwrocie którego znajdował się wizerunek Jezusa Chrystusa. Kiedy Elżbieta zobaczyła prezent i usłyszała przekazaną wiadomość, jej serce uradowało się⁵⁴.

Ślub 14-letniej Elżbiety z 21-letnim Ludwikiem – po śmierci ojca prawowitym władcą Turyngii – odbył się w 1221 r.⁵⁵ w kościele św. Jerzego w Eisenach⁵⁶. Małżeństwo, jakkolwiek zawarte ze względów politycznych, okazało się wyjątkowo udane i szczęśliwe. W opinii Cezariusza z Heisterbach Ludwik

(...) usiłował zachować wierność małżeńską ze względu na Boga i z miłości do swej małżonki Elżbiety. Gdy rycerze to spostrzegli, zapytali go: „Dlaczego księżę nie postępuje tak, jak czynią inni książęta i panowie? Przecież rzadko tylko przebywa z żoną, a wstrzeźliwość w tak młodym wieku jest trudna”. Ludwik zrazu milczał. Przy następnej jednak okazji powiedział gniewnie: „Jeśli moja łaska, panowie, jest wam miła, strzeżcie się powtórzyć to raz jeszcze. Mam żonę i pozostanę jej wierny”⁵⁷.

⁵⁴ Tamże.

⁵⁵ Data dzienna wydarzenia nie jest znana, nie zanotował jej nawet kapelan Ludwika Bertold. Pierwszy oficjalny dokument z okresu rządów landgrafa, w którym Elżbieta wspomniana jest jako małżonka pochodzi z dnia 9 września 1221; ślub zatem mógł mieć miejsce wiosną lub latem tego roku. Zob. L. Pieper OFS, dz. cyt., s. 24.

⁵⁶ Kościół św. Jerzego zbudowany w roku 1180 – obecnie świątynia protestancka, gruntownie przebudowana, z charakterystycznymi emporami – znajduje się w centrum Eisenach i jest głównym kościołem miasta. Marcin Luter śpiewał w tamtejszym chórze jako chłopiec, a w późniejszym okresie wygłaszał w kościele kazania. W prezbiterium za ołtarzem znajdują się wmurowane w ścianę płyty nagrobne landgrafów Turyngii, w tym Ludwika IV, małżonka św. Elżbiety (przyp. aut.).

⁵⁷ J.I. Adamska OCD, dz. cyt., s. 33.

Elżbieta darzyła męża autentycznym uczuciem, dotrzymując mu, kiedy było to możliwe, towarzystwa w konnych wyprawach. Wbrew obowiązującym na dworze zasadom zasiadała z nim do stołu oraz – po dłuższej rozłące – wybiegała naprzeciw, wywołując zgorszenie otoczenia⁵⁸. W opinii kapelana Ludwika, Bertolda, podczas powitania męża wracającego z odległych wypraw księżna spontanicznie, w obecności dworu, okazywała swoje uczucia: „Jego najszlachetniejsza małżonka Elżbieta (...), znana ze swej głębokiej pobożności, (...) witała męża tysiącem pocałunków, składanych mu sercem i ustami”⁵⁹. Do legendy przeszedł zwyczaj wzajemnego określania się małżonków mianem „brata” i „siostry”⁶⁰. Sformułowana przez Konrada z Marburga opinia na temat żalu Elżbiety z powodu niespełnionego pragnienia życia w czystości jest najprawdopodobniej zabiegiem charakterystycznym dla hagiografów – duchownych, upatrujących w dziewictwie jedynie słuszną drogę do zbawienia⁶¹. Zupełnie odmienny obraz

⁵⁸ Tamże.

⁵⁹ *Gesta Ludovici*, autorstwa Bertolda, kapelana landgraфа Ludwika, powstałe niedługo po śmierci księcia i jeszcze za życia św. Elżbiety (1228), uważane są za najbardziej autentyczne źródło biograficzne i zawierają wiele szczegółów dotyczących pożycia pary książęcej: narodziny dzieci, wspólne wyprawy, pożegnania. Zob. L. Pieper OFS, *In Search of Sanctity: St. Elizabeth of Hungary*, mps, Fordham University 1995, s. 35, J.I. Adamska OCD, dz. cyt., s. 35.

⁶⁰ Ch. Montalembert, dz. cyt., s. 22.

⁶¹ L. Pieper OFS, dz. cyt., s. 26. W liście Konrada z Marburga do papieża Grzegorza IX, zredagowanym na potrzeby procesu kanonizacyjnego, czytamy: „Byłem jej spowiednikiem jeszcze za życia jej męża, na dwa lata przedtem zanim została mi powierzona. Zostałem ją w smutku z powodu zawartego małżeństwa i tego, że nie będzie mogła zakończyć życia zachowując kwiat dziewictwa”. Zob. tamże, s. 114 (tłum. aut.). Teodoryk z Apolody, zwolennik idei czystości w małżeństwie, posuwa się jeszcze dalej, pisząc o konsekwentnym powstrzymywaniu się bohaterki od życia seksualnego: „Unikała rozkoszy ciała i tym samym miękkiego łoża i, kiedy tylko mo-

pożycia książęcej pary przynoszą złożone pod przysięgą relacje dwórki Elżbiety, Izentrudy z Hórselgau. Według zachowanego zeznania pożycie małżeńskie księżnej było „godne pochwały”, oboje „kochali się cudownym uczuciem, delikatnie zachęcając się i umacniając w służbie (...) Bożej”⁶². Nie zaniedbując powinności małżeńskich, księżna usiłowała wypracować równowagę pomiędzy wymaganiami swego stanu a pragnieniem kontemplacji:

Błogosławiona Elżbieta często wstawiała nocą na modlitwę, podczas gdy jej mąż (...) trzymał swą dłoń w jej dłoni przez cały czas trwania modlitwy, prosząc, w trosce o jej zdrowie, aby wróciła do łóża. Więc błogosławiona Elżbieta często prosiła swe dwórki, by budziły ją nocą na modlitwę, gdyż miała zwyczaj wstawać na nią każdej nocy, podczas gdy jej mąż spał – choć czasem tylko udawał, że tak czyni. Aby nie przeszkadzać panu, damy dworu pytały, w jaki sposób mają ją budzić. Odpowiedziała, żeby ciągnęły ją za stopę. Któregoś razu Izentruda (...) pociągnęła za stopę pana, który przełożył nogę na stronę łóża, na której spała jego żona. [Landgraf – B.M. P.-D.] obudził się, ale rozumiejąc jej intencje, zniósł to cierpliwie⁶³.

gła, powstrzymywała się od najbardziej intymnych zbliżeń z mężem” (zob. L. Pieper OFS, dz. cyt., s. 66, tłum. aut.). Z zeznań towarzyszek księżnej nie wynika, że Elżbieta, wzorem innych bohaterek hagiografii, składała ślub czystości w okresie przed ślubem bądź odczuwała odrazę do fizycznego współżycia (tamże, s. 42). Większość badaczy zgadza się z poglądem, że księżna prowadziła udane życie małżeńskie; jeżeli przeżywała z tego powodu konflikt wewnętrzny, wynikało to ówczesnych przekonań na temat świętości jako kategorii wykluczającej aspekt seksualny. Zob. tamże, s. 43, przyp. 63.

⁶² L. Pieper OFS, *The Greatest...*, dz. cyt., s. 129–130.

⁶³ Zdaniem niektórych badaczy powyższe zdarzenie mogło mieć miejsce bezpośrednio po fizycznym zbliżeniu Ludwika z Elżbietą; wskazuje na to pozycja ciała landgrafa oraz to, że cytowany fragment został pominięty w kolejnej redakcji *Wypowiedzi czterech służących* (*Libellus de dictis quatuor ancillarum*, około 1236–1241), wczesnych opracowaniach biografii świętej

Z powodu przedłużających się modlitw Elżbieta często zasypiała na dywanie przed łóżkiem. Gdy damy dworu zapytywały, dlaczego nie położy się raczej przy mężu, odpowiadała: „Jeśli nie zawsze mogę się modlić, niech przynajmniej zadaje gwałt swemu ciału, odrywając się od swego ukochanego męża”. Powstawszy z łoża, prosiła też, by damy biczowały ją w sekretnej komnacie, po czym, po modlitwie, z radością wracała do łożnicy⁶⁴.

W czasie pobytu landgrafa na zamku i przy okazji uroczystości dworskich księżna starała się zwrócić uwagę męża atrakcyjnym wyglądem. Czyniła tak powodowana troską o przyszłe zbawienie Ludwika i swoje. Późniejsza redakcja *Zeznań czterech służących* zamieszcza następującą wypowiedź księżnej: „Stroję się nie przez próżność cielesną, lecz ze względu na Boga, aby nie dać mojemu małżonkowi okazji do niechęci czy grzechu, gdyby mu się miało coś we mnie nie podobać. Chcę, by miłością małżeńską kochał mnie tylko jedną, abyśmy w równym stopniu mogli oczekiwać wiecznej nagrody od Tego, który małżeństwo uświęcił”⁶⁵. Władca Turynгии starał się wykazywać zrozumienie dla życia religijnego żony i odwzajemniał jej uczucia. Zachęcany przez otoczenie do łamania wierności małżeńskiej,

oraz w manuskryptach przeznaczonych do głośnej lektury w klasztorach cystersów jako „zbyt sugestywny”. Wyjątek stanowi żywot autorstwa Anonima z Zwettl, w którym czytamy: „pograżała się w żarliwej modlitwie, tak często, jak mogła, bez uszczerbku dla powinności małżeńskiej” (tłum. aut.). Dwórka Elżbiety, Izentruda, zaświadczać, że księżna wstawiała na modlitwę w czasie snu swego męża, sugeruje tym samym, że landgrafini nie czyniła tego w celu uniknięcia zbliżeń. Zob. L. Pieper OFS, *In Search of Sanctity...*, dz. cyt., s. 67, przyp. 109 (tłum. aut.).

⁶⁴ *Dicta...*, dz. cyt., w: A. Huyskens, dz. cyt., s. 116, *The Life and Afterlife...*, dz. cyt., s. 197–198.

⁶⁵ J.I. Adamska OCD, dz. cyt., s. 34.

konsekwentnie odmawiał⁶⁶. W miarę możliwości wspomagał Elżbietę w podejmowanych przez nią ćwiczeniach duchowych, w Eisenach zainicjował wystawienie misterium Męki Pańskiej. Był fundatorem szpitala św. Marii Magdaleny w Gotha (1223), wspierał zakrojone na szeroką skalę dzieła miłosierdzia małżonki. Szczególnie ulubionym miejscem modlitewnego odosobnienia Ludwika był klasztor w Reinhardsbrunn, w którym po śmierci landgrafa złożono jego doczesne szczątki. W okresie reformacji klasztor przestał istnieć, zaś płytę nagrobną księcia przeniesiono do kościoła św. Jerzego w Eisenach – do dzisiaj można ją oglądać w prezbiterium świątyni.

W 1226 r. Turyngię nawiedziła klęska głodu. Zaangażowany w działalność poza obszarem księstwa, Ludwik powierzył żonie obowiązki regentki, upoważniając do podejmowania wszelkich koniecznych działań. Elżbieta nakazała opróżnienie spichrzów i wydanie zboża głodującym, osobiście uczestnicząc w zainicjowanych przez siebie akcjach pomocy. Reakcją powracającego władcy na skargi z powodu rozrzutności landgrafini miała być zanotowana w źródłach biograficznych odpowiedź: „Jeśli moja żona jest zdrowa, wszystko inne jest dla mnie mało ważne. Pozwólcie jej być miłosierną i rozdawać biednym, co zechce. Zachowajcie w moim władaniu Wartburg i Neuenburg. To mi wystarczy”⁶⁷.

Małżeństwo Ludwika i Elżbiety zaowocowało narodzinami trojga dzieci: Hermana (1222), Zofii (1224) i Gertrudy (1227). *Wypowiedzi czterech służących* odnotowują fakt uczestnictwa księżnej w obrzędzie tzw. wyvodu (oczyszczenia) po porodzie, jednocześnie akcentując maryjny rys pobożności księżnej i wybór skromnego stroju jako znak solidarności z najuboższymi:

⁶⁶ Ch. Montalembert, dz. cyt., s. 34–35.

⁶⁷ J.I. Adamska OCD, dz. cyt., s. 45.

Udając się do kościoła na obrzęd oczyszczenia po narodzinach każdego ze swych dzieci, w odróżnieniu od dam bogato wystrojonych i przybywających ze światą, przychodziła boso, odziana w wełnianą szatę, trzymając dziecko w ramionach. Ofiarowywała je przy ołtarzu wraz z jagnięciem i świecą na wzór Dziewicy Maryi. Skoro tylko wróciła do domu, oddawała tunikę i płaszcz jakiejś ubogiej kobiecie⁶⁸.

Jeszcze za życia Ludwika (około 1225/1226) Elżbieta nawiązała kontakt z Konradem z Marburga, głównym inkwizytorem Niemiec, który do końca życia księżnej sprawował nad nią kierownictwo duchowe. Przysługujący mu tytuł „mistrza” wskazuje na wykształcenie, zdobyte prawdopodobnie na Uniwersytecie Paryskim⁶⁹. Słynący z ascetycznego trybu życia przemierzał obszar Niemiec, głosząc kazania przeciw herezji oraz nawołując do krucjaty⁷⁰. Jego przybycie na zamek Wartburg przypuszczalnie wiąże się z podjętym przez Ludwika zamiarem wyruszenia na wyprawę krzyżową – zadaniem kaznodziei miało być m.in. duchowe przygotowanie obojga księstwa⁷¹. Poprzedni spowiednik księżnej, franciszkanin Rodeger (Rudiger), został skierowany przez przełożonych do prac misyjnych⁷²; przed odejściem zaszczerpił jednak w swej penitencie umiłowanie ide-

⁶⁸ *Dicta...*, w: A. Huyskens, dz. cyt., s. 117–118, *The Life and Afterlife...*, dz. cyt., s. 198.

⁶⁹ L. Pieper OFS, *The Greatest...*, dz. cyt., s. 40.

⁷⁰ Tamże, s. 41.

⁷¹ Tamże.

⁷² Jako przyczynę odejścia podaje się m.in. potrzebę zasilenia szeregów franciszkańskich misjonarzy na terenie Niemiec – z powodu niedostatecznej ich liczby – o czym wspomina we współczesnej kronice brat Jordan z Giano – Zakon Braci Mniejszych nie mógł sobie pozwolić na wyznaczenie jednego z zakonników do wyłącznej dyspozycji landgrafini Turyngii. Zob. tamże.

ałów Biedaczyny z Asyżu. Na ręce Konrada landgrafini złożyła ślub posłuszeństwa – z wyłączeniem tego, co odnosiło się do praw małżeńskich – oraz dożgonnego wdowieństwa na wypadek śmierci męża⁷³. Realizując zamiar wyniszczenia w duszy swej penitentki wszystkiego, co mogło stanowić przeszkodę w zjednoczeniu z Bogiem, duchowny stosował wobec Elżbiety surowe metody postępowania, z wymierzaniem kar cielesnych włącznie⁷⁴. Miarą bezwzględności Konrada był m.in. słynny zakaz spożywania przez Elżbietę potraw pochodzących z nielegalnie zagrabionych ziem. Kwestię tę obszernie prezentuje była dwórka księżnej, Izentruda, zeznająca w procesie kanonizacyjnym:

Izentruda zeznała także, że jeszcze za życia męża i za jego zgodą błogosławiona Elżbieta złożyła ślub posłuszeństwa mistrzowi Konradowi, z wyłączeniem tego, co odnosiło się do praw małżeńskich. Obiecała także (...), że zachowa dożgonną czystość na wypadek, gdyby przeżyła swego męża. Miało to miejsce w Eisenach w klasztorze Świętej Katarzyny.

Izentruda zeznała również, że po złożeniu tego ślubu [Elżbieta] otrzymała zakaz używania tych dóbr męża, co do których sumienie czyniło jej jakieś wyrzuty. Przestrzegała go z całą surowością, do tego stopnia, że siedząc wraz z mężem przy stole, rezygnowała ze wszystkiego, co pochodziło z dóbr pozyskanych nielegalnie przez urzędników, i jedząc to, co pochodziło z uczciwie nabytych posiadłości małżonka. Kiedy podawano do stołu zagrabioną żywność, często udawała, w obecności rycerzy i służby,

⁷³ *Dicta...*, w: A. Huyskens, dz. cyt., s. 14–115, *The Life and Afterlife...*, dz. cyt., s. 196.

⁷⁴ W. Urban, *Konrad z Marburga – kierownik duchowy św. Elżbiety*, w: *Sympozjum ku czci św. Elżbiety u sióstr elżbietanek we Wrocławiu w dn. 5 i 6. I. 1981 r.* Hasło: „Święta Elżbieta – niewiasta bogomysłna”, mps, Wrocław 1981, s. 23.

że spożywa chleb i inne potrawy, łamiąc je i przesuwając w różne strony – tak, by wydawało się, że się posila⁷⁵.

Często, kiedy udało się jej zdobyć choć trochę legalnego pożywienia, mawiała do swych sług: „Dzisiaj tylko jecie”. Kiedy znalazła nieco dozwolonych napojów, na przykład pochodzących z winnic męża, mówiła: „Dzisiaj tylko pijecie”. Kiedy okazywało się, że jedzenie i picie jest dozwolone, [Elżbieta] radośnie składała ręce i mówiła: „Jak dobrze, dzisiaj jemy i pijemy”. Zdarzyło się, że kiedyś, przed wyjazdem do męża, który udał się na ważne zgromadzenie, nie mogła znaleźć niczego, co można było zjeść z czystym sumieniem z wyjątkiem (...) twardego, czarnego chleba, który rozmoczyła w wodzie i zjadła⁷⁶.

Spośród innych zdarzeń związanych z kierownictwem Konrada dokumentacja procesowa wymienia karę chłosty wymierzoną Elżbiecie jeszcze za życia małżonka; goszcząca u siebie margrabinę Miśni księżna opuściła kazanie głoszone przez spowiednika, w rezultacie czego ten postanowił zrezygnować ze swej posługi. Na skutek usilnych prośb landgrafini pozostał, lecz – jak zeznaje Izentruda – jej i jej dwórkom „nakazał rozebrać się do koszuli, a następnie wymierzył razy dyscypliną”⁷⁷. Intensyfikacja surowych praktyk stosowanych przez duchownego wobec Elżbiety przypada na wdowi okres życia świętej, o czym będzie mowa w dalszej części rozdziału.

⁷⁵ *Dicta...*, w: A. Huyskens, dz. cyt., s. 114–115, dz. cyt., s. 196.

⁷⁶ Tamże, w: A. Huyskens, dz. cyt., s. 116, *The Life and Afterlife...*, dz. cyt., s. 196–197.

⁷⁷ Tamże, w: A. Huyskens, dz. cyt., s. 118–119, *The Life and Afterlife...*, dz. cyt., s. 199.

3. „Wielka Miłująca”⁷⁸

Datująca się na okres małżeński i wdowi działalność dobroczynna św. Elżbiety budzi podziw, jak również kontrowersje. „Będąc panującą księżną – pisze Albert Schröter – wskazała władcom swej epoki przykazanie miłości służebnej, którą sama praktykowała, poświęciwszy jej całkowicie swą kobiecą miłość i książęcą godność, stając się z władczyni – matką i sługą ludzi. Było to straszliwe novum, coś zupełnie nowego, innego, rewolucyjnego. U tej Świętej liczył się zawsze najpierw człowiek”⁷⁹.

Wyjaśnienie motywów kierujących postępowaniem Elżbiety odnajduje czytelnik w bulli kanonizacyjnej papieża Grzegorza IX z 1 czerwca 1235 r.:

(...) postanowiła mężnie podążać śladami Zbawiciela i ze wszystkich sił starać się o nabycie cnót (...) okazała się prawdziwą córką Ewangelii, widząc w osobie bliźnich – Jezusa, którego jedynie i ponad wszystko miłowała. Również do bliźnich wielką płonęła miłością i miłosierdziem, iż za rozkosz uważała otaczanie się ubogimi, rozmowę z nimi i przestawanie. Największą zaś litość okazywała chorym, opuszczonym i dotkniętym tak wstrętnymi dolegliwościami, że wszyscy od nich stronili. Wspierała ich hojnie i sownicie, sama ubożając, gdyż oddała im cały swój majątek, wszystkie dobra⁸⁰.

Jakkolwiek pobożne legendy oraz średniowieczna ikonografia chętnie umieszczają sceny pielęgnacji chorych w osobistych

⁷⁸ Treść podrozdziału oparta na: B.M. Puchalska-Dąbrowska, *Motywy troski o chorych w XIII-wiecznych tekstach źródłowych i ikonografii św. Elżbiety Węgierskiej*, „Archiwum Historii i Filozofii Medycyny”, t. 71: 2008, s. 20–27.

⁷⁹ J.I. Adamska OCD, dz. cyt., s. 143.

⁸⁰ Tamże, s. 166.

rezydencjach Elżbiety, nie ulega wątpliwości, że księżna przekonana była o skuteczności i trwałości opieki sprawowanej w ramach zorganizowanej instytucji. Gwarantem owej efektywności miały być zainicjowane przez świętą oraz jej małżonka, landgrafa Ludwika IV, fundacje szpitali.

Najwcześniejsza wzmianka na ten temat znajduje się w *Summa vitae* Elżbiety Konrada z Marburga: „(...) założyła szpital bardzo blisko jednego ze swych zamków i umieściła w nim wielu chorych i słabych”⁸¹. Powyższa notatka odnosi się do placówki ufundowanej około 1226 r. na zboczu zamku Wartburg, wznoszącej się nad miastem Eisenach. Nie była to pierwsza spośród elżbietańskich inicjatyw tego typu – już trzy lata wcześniej landgraf Ludwik IV, przy współudziale małżonki, założył szpital pw. św. Marii Magdaleny w Gotha. W samym Eisenach prócz wspomnianej placówki na zboczu Wartburga funkcjonowały dwie inne: Ducha Świętego oraz św. Anny. Przy szpitalu na zboczu Wartburga został urządzony sierociniec. Ostatnia fundacja, w Marburgu, dokąd owdowiała Elżbieta udała się na trzy lata przed śmiercią (1228) została zadedykowana św. Franciszkowi z Asyżu i objęta bezpośrednim patronatem papieża: „W Marburgu kazała zbudować szpital, gdzie zgromadziła słabych i chorych” – czytamy w cytowanym biografii pióra mistrza Konrada⁸². Wspomniana placówka po śmierci księżnej przeszła pod opiekę zarządu zakonu krzyżackiego w Jerozolimie. Elżbieta stała się wkrótce jedną ze świętych orędowniczek zakonu, patronując kierowanym przezeń dziełom dobrotczynnym⁸³.

⁸¹ Tamże, s. 161.

⁸² Tamże.

⁸³ U. Arnold, *Elżbieta i Jerzy jako patroni parafii w państwie Zakonu Niemieckiego w Prusach. O samowiedzy Zakonu Niemieckiego*, w: tegoż, *Zakon krzyżacki. Z Ziemi Świętej nad Bałtyk*, tłum. T. Jasiński, Toruń 1996, s. 130–158.

Z zapisów spowiednika landgrafini oraz uzupełniających je świadectw i żywotów dowiadujemy się bliższych szczegółów na temat organizacji i funkcjonowania omawianych placówek. Według Teodoryka z Apoldy szpital w pobliżu Wartburga mógł pomieścić 28 chorych, zaś jego fundacja zbiegła się z okresem klęski głodowej w Turynii (1225–1226)⁸⁴. Utrzymanie szpitali w Eisenach leżało w gestii ekonoma zamkowego, z kolei placówkę w Marburgu finansowała osobiście księżna z własnych dochodów i nadań.

Brak możliwości odświeżania powietrza, a w rezultacie stale odczuwalna nieprzyjemna woń potu i ran stanowiła jeden z głównych mankamentów pracy przy chorych, co sugeruje relacja damy dworu Elżbiety, Izentrudy: „Chociaż zwykle odczuwała [Elżbieta – B.M. P.-D.] wstręt do zanieczyszczonego powietrza, tu bez odrazy, nawet w lecie, znosiła najgorsze wyziewy chorych, które jej dwórki wytrzymywały z trudem, bardzo narzekając”⁸⁵.

⁸⁴ *Leben und Legende...*, dz. cyt., s. 41 (tłum. aut.).

⁸⁵ Zob. H. Pörnbacher, *St. Elizabeth of Hungary*, transl. M. Marks, Regensburg 2003, s. 19. Zob. też J.I. Adamska OCD, dz. cyt., s. 43. Do dzisiaj nie zachowała się w swym pierwotnym kształcie żadna spośród wymienionych fundacji Elżbiety. Szpital na zboczu Wartburga po śmierci świętej został przekształcony w klasztor franciszkański, po czym zlikwidowany wraz z innymi ośrodkami życia zakonnego w Eisenach w okresie reformacji. O istnieniu lazaretu św. Anny przypomina dziś kościół pod wezwaniem tej świętej, według tradycji – przywołanej w napisie nad bramą łączącą świątynię z sąsiadującym budynkiem – ufundowany przez Elżbietę jako szpital. Gotycki kościół (1235–1283) z mauzoleum św. Elżbiety w Marburgu zajmuje miejsce dawnej kaplicy szpitalnej, w której pierwotnie spoczywały szczątki landgrafini. Szpital św. Marii Magdaleny w Gotha przeszedł pod zarząd zakonu lazarystów sprawujących opiekę nad trędowatymi. W 1525 został przejęty przez miasto, a następnie gruntownie przebudowany (przyp. aut.).

Podkreślaną przez autorów zbadanych źródeł cechą księżnej była ściśle zaplanowana częstotliwość wizyt u podopiecznych: „Regularnie dwa razy na dzień, rano i wieczorem, odwiedzała chorych”⁸⁶ – donosił papieżowi Konrad z Marburga. Również Teodoryk z Apoldy akcentuje ową systematyczność odwiedzin: „Mimo że wzgórze, na którym stoi rzeczony zamek, jest bardzo wysokie, schodziła codziennie z góry na dół”⁸⁷. Zachowane świadectwa dowodzą również pewnych umiejętności terapeutycznych Elżbiety, jak np. stosowania środków przyspieszających gojenie się ran. Niełatwo określić, w jakim stopniu posiadała księżna praktyczną wiedzę medyczną; o niektórych szczegółach wnioskować można z relacji potwierdzających kontakty z lekarzem, z którym konsultowała się m.in. w sprawie zakresu stosowanych przez siebie postów. Służąca Irmingarda zaświadcza: „Prosiła, by przepisał jej taki sposób życia, który nie byłby nieroztropny i wskutek nadmiernego umartwienia nie przyprawił jej o chorobę, odciągającą ją z kolei od służby Bożej, gdyż wtedy musiałaby Mu zdać rachunek z nadmiernej ascezy”⁸⁸. Pewne aluzje do umiejętności leczenia i stosowanych przez Elżbietę środków zawiera poniższy fragment listu Konrada z Marburga:

Do własnego domu wzięła też chłopca cierpiącego na ciągle krwawienie. Sypiał na jej sienniku (...). Znosiła dla niego wiele utrudzenia, gdyż często trzeba było go w nocy wynosić, a jeśli zbrudziły się (...) suknie, prała je własnoręcznie.

Kiedy chłopiec umarł, chciała bez mojej wiedzy leczyć trędowatą dziewczynkę i ukryła ją w swym domu. Sprawowała wobec niej nie tylko zwykłe posługi miłosierdzia, jak karmienie,

⁸⁶ J.I. Adamska OCD, dz. cyt., s. 160.

⁸⁷ *Leben und Legende...*, dz. cyt., s. 41 (tłum. aut.).

⁸⁸ Tamże, s. 85.

kładzenie do łóżka i mycie, ale poniżała się tak daleko, że dla pielęgnacji nóg zdejmowała jej obuwie, które muszą nosić trędowaci, aby nie zarażać trądem. Prosiła swoje panie, aby się nie gorszyły z tego powodu. Gdy dowiedziałem się o tych rzeczach, obawiałem się, że może się zarazić, i ukarałem ją cielesnie, co niech mi Bóg wybaczy.

Skoro oddaliłem trędowatą i musiałem wyjechać dla głoszenia kazań, doszło znowu do tego, że wzięła w celu pielęgnacji chłopca mającego taką wysypkę, że stracił wszystkie włosy na głowie. Stosowała na to kurację przez mycie i smarowanie maścią. Nie wiem, skąd to wszystko wiedziała, ale ten chłopiec był u niej aż do jej śmierci⁸⁹.

Relację duchownego uzupełniają Izentruda oraz Teodoryk z Apoldy: „Ułomnych pielęgnowała własnymi rękami, karmiąc, przenosząc, ścieląc łóżka i czyniąc wiele innych aktów miłosierdzia. (...) Ocierała brud z ich twarzy własnym welonem”⁹⁰. Chorych o szczególnie odrażającym wyglądzie pielęgnowała, mimo protestów spowiednika, we własnym łóżu, a zwyczaj ten wprowadziła – jak głoszą legendy – jeszcze w czasach wartburskich. Najślynniejszy tego typu przekaz to szokująca opowieść o umieszczeniu przez księżną w małżeńskiej sypialni chorego w stadium trądu wykluczającym wszelkie kontakty. Teodoryk z Apoldy pisze o tym następująco:

Któregoś razu Elżbieta przyjęła do zamku trędowatego; zaopiekowała się nim, umyła i położyła w łóżu, które dzieliła ze swoim mężem. Kiedy doniesiono o tym landgrafowi, pospieszył, aby na własne oczy ujrzeć ten wybryk. Kiedy jednak odkrył posłanie, zamiast spodziewanego trędowatego ujrział ukrzyżowanego Chrystusa. Służący

⁸⁹ J.I. Adamska OCD, dz. cyt., s. 162.

⁹⁰ *Dicta...*, w: A. Huyskens, dz. cyt., s. 119, *The Life and Afterlife...*, dz. cyt., s. 199–200.

na dworze obserwowali cud ze zdziwieniem. Ale landgraf pobłogosławił małżonkę, która osunęła się na kolana (...)»⁹¹.

Inne uwiecznione w literaturze i sztuce zdarzenie nawiązuje do świadectwa o pielęgnowaniu przez księżną w zamkowym ogrodzie ubożego oszpeconego przez chorobę skóry głowy: „kazała mu przyjść w tajemnicy do swego ogrodu, i tam własnymi rękami obciąła mu włosy, myła i opatrywała głowę, trzymając ją na kolanach”⁹². Jeszcze w latach małżeńskich w Wielki Czwartek Elżbieta zgromadziła wokół siebie pewną liczbę trędowatych, dokonując rytualnego umycia im nóg połączonego z całowaniem ran i wrzodów. Dwórka księżnej Izentruda zeznaje:

W Wielki Czwartek zawsze uroczyście dokonywała obrzędu umywania nóg. Któregoś razu zgromadziła w Wielki Czwartek wielu trędowatych i, ścieląc się jak najpokorniej u ich stóp, umywała ich stopy i ręce, i całowała najbardziej owróżdzone i budzące odrazę miejsca⁹³.

Opieka Elżbiety nad chorymi nie ograniczała się jedynie do przestrzeni zamku, szpitala i stałej liczby jego bywalców – obejmowała również wizyty składane przez księżną w domach osób niebędących w stanie zgłosić się do lazaretu. Na obchody oko-

⁹¹ *Leben und Legende...*, dz. cyt., s. 41. Na temat pochodzenia motywu i jego obecności w innych zabytkach biografistyki średniowiecznej zob. O. Gecser, *Miracles of the Leper and the Roses. Charity, Chastity and Female Independence in St. Elizabeth of Hungary*, „Franciscana. Bolletino della Societa internazionale di studi francescani”, t. XV, 2013, s. 149–176.

⁹² *Dicta...*, w: A. Huyskens, dz. cyt., s. 114, *The Life and Afterlife...*, dz. cyt., s. 195.

⁹³ Tamże, w: A. Huyskens, dz. cyt., s. 120–121, *The Life and Afterlife...*, dz. cyt., s. 201.

licznych miejscowości przeznaczała kilka godzin w ciągu dnia. Według świadectwa Izentrudy „Kiedy (...) chorzy posyłali po nią, osobiście przychodziła do ich mieszkań, by, ujrzawszy ich, okazywać miłosierdzie i współczucie. Nie zważając na odległości i błotniste i niewygodne drogi, odwiedzała ich. Wchodziła do małych, budzących odrazę pomieszczeń, nie zważając na brud, pocieszając [mieszkańców] i zapewniając wszystko, co było trzeba”⁹⁴. Do kategorii osób objętych szczególną opieką należały kobiety spodziewające się dziecka. Księżna osobiście towarzyszyła przy narodzinach, przygotowywała wyprawki dla noworodków, odzież i wsparcie pieniężne dla położnic⁹⁵. Zachowane do dziś w formie relikwii kryształowe naczynie zwane „szklanicą św. Elżbiety”, z którego picie miało usprawnić przebieg porodu, stanowi dowód zapotrzebowania wiernych na namacalne świadectwo troski świętej o zdrowie przyszłych matek⁹⁶.

Drobne szczegóły uzupełniające sprawozdania kronikarzy świadczą o stosowaniu przez księżną form pozytywnego wpływu na psychikę ludzką, szczególnie w odniesieniu do dzieci oraz najciężej chorych. „Służyła chorym własnymi rękami i z pogodnym sercem” – czytamy w sprawozdaniach towarzyszek Elżbiety⁹⁷. Izentruda zeznaje: „Była tak dobra dla dzieci, że wszystkie nazywały ją „mamą”, i kiedy do nich przychodziła,

⁹⁴ J.I. Adamska OCD, dz. cyt., s. 43.

⁹⁵ „Często odwiedzała i pocieszała ubogie kobiety oczekujące dziecka”. *Dicta...*, w: A. Huyskens, dz. cyt., s. 118, *The Life and Afterlife...*, dz. cyt., s. 199 oraz *Leben und Legende...*, dz. cyt., s. 81–82.

⁹⁶ B. Moeller, *Glasbecher der Heiligen Elisabeth*, w: *Elisabeth von Thüringen...*, *Katalog*, dz. cyt., s. 450–451, S. Harksen, *Kobieta w średniowieczu*, tłum. A. Porębska, Warszawa 1975, s. 31.

⁹⁷ *Dicta...*, w: A. Huyskens, dz. cyt., s. 119, *The Life and Afterlife...*, dz. cyt., s. 200.

przybiegały do niej, otaczając ją z radością. Wśród tych dzieci szczególną miłością darzyła chore, zeszpecone wysypką, słabowite, najbrudniejsze i najbardziej chorobą zniekształcone (...). Gładziła je po główkach i tuliła do serca”⁹⁸. Wyczuwając ich potrzeby, nie tylko biologiczne, zaopatrywała je w zabawki⁹⁹. Księżna zdawała się też rozumieć pozytywny wpływ zachowań dzieci na psychikę dorosłych. Teodoryk z Apoldy pisze:

Ku radości chorych umieściła w tym szpitalu wiele małych dzieci (...). Najciężej chorym i cierpiącym okazywała (...) nadzwyczajne współczucie. Ich głowy kładła na swym łonie i (...) gładziła rękami najbardziej odrażające miejsca¹⁰⁰.

Według dokumentów procesowych Elżbieta już od najmłodszych lat przejawiała inklinacje do wspomagania najuboższych. Konrad z Marburga podaje przykłady troski swej penitentki o ludzi z marginesu:

Elżbieta coraz bardziej jaśniała cnotami. Całe życie była pocieszycielką ubogich; teraz się poświęciła całkowicie opiece nad potrzebującymi. W pobliżu jednego ze swych zamków zbudowała szpital, w którym zgromadziła wielu chorych i słabych. Hojnie rozdelała dary miłości wszystkim, którzy prosili ją o wsparcie nie tylko na tym miejscu, ale na każdym innym podlegającym władzy jej małżonka. Wszystkie dochody, pochodzące z czterech księstw swego małżonka, wyczerpała do tego stopnia, iż w końcu na potrzeby ubogich nakazała sprzedać klejnoty i kosztowne

⁹⁸ Tamże.

⁹⁹ „Któregoś dnia kupiła, na pociechę tym dzieciom, nieco małych naczynek, szklanych pierścionków i dziecięcych ozdób. Kiedy wiozła je w swoim płaszczu, jadąc z miasta w kierunku zamku, zabawki wysypały się i spadły na pobliskie skały. Mimo to nie rozbiły się i księżna rozdała je, przynosząc radość dzieciom”. Zob. tamże.

¹⁰⁰ *Leben und Legende...*, dz. cyt., s. 42 (tłum. aut.).

szaty. (...) W tym wszystkim podtrzymywał ją świętej pamięci małżonek¹⁰¹.

Szczególne nasilenie praktyk miłosierdzia świętej przypadło na lata 1225–1226 – okres dotkliwej klęski głodu w Turynii. Elżbieta, mianowana regentką na okres nieobecności męża, rozwinęła zakrojoną na szeroką skalę działalność charytatywną. Rozbudowany obraz aktywności księżnej znajduje się w sprawozdaniu naocznego świadka zdarzeń, cytowanej wyżej Izentrudy:

W czasie wielkiego głodu, pod nieobecność małżonka, który udał się na zjazd do Cremony, Elżbieta rozdała biednym jako jałmużnę zbiory z własnych spichlerzy, w ciągu kilku dni rozdając wszystko, co było potrzebne [ubogim]. Poniżej zamku, w którym mieszkała, znajdował się duży budynek, w którym umieściła wielu chorych niebędących w stanie oczekiwać na jałmużnę. Mimo utrudzenia, jakie znosiła, ciągle chodząc w dół i pod górę, odwiedzała ich kilka razy dziennie, pocieszając, zachęcając do cierpliwości i zabiegów o zbawienie duszy. Na zakup żywności dla tych ludzi przeznaczała własne klejnoty. (...)

Oprócz tych, którzy należeli do grona ubogich otrzymujących [stałą] jałmużnę, wybierała innych, jeszcze bardziej chorych i słabszych, których gromadziła przed bramą zamku. Rozdawała im żywność, która pozostała z książęcego stołu, odmawiając sobie i swym damom. (...) Rozdawała też sierpy, by ludzie mogli pracować przy zbiorach i w ten sposób zarobić na swoje utrzymanie. Tym, którzy byli niezdolni do pracy, rozdała odzież, którą poleciła zakupić na rynku. (...) Z radością rozdzielila to wszystko własnymi rękami i kiedy już dokonała spisu biednych, każdego obdarowała. Jeśli nie miała pieniędzy, rozdawała ubogim kobietom welony i jedwabne szaty, mówiąc: „Nie chcę, abyście przyzwyczaiły się do [noszenia] takiego przepychu; raczej

¹⁰¹ J.I. Adamska OCD, dz. cyt., s. 163–164.

sprzedajcie je, by zaspokoić swoje potrzeby, i zabierzcie się do ciężkiej pracy”¹⁰².

Święta troszczyła się także o umierających. Niekiedy własnoręcznie, wykorzystując osobiste zapasy płótna, a nawet własne zasłony na głowę, przygotowywała całuny dla najbiedniejszych¹⁰³. Uczestniczyła w ceremoniach pogrzebowych ubogich: „Dotykała zmarłych rękami i uczestniczyła w ich pogrzebach. Któregoś razu pocięła na części biały płócienny [lniany] welon i użyła go jako całunu. Odwiedzając ubogich chorych, wysłuchiwała ich skarg i jeśli nie mogli spłacać własnych długów, czyniła to za nich”¹⁰⁴. Księżna chętnie utożsamiała się z ubogimi, także poprzez świadomy wybór niepretensjonalnych, niekiedy bardzo prostych strojów z tanich tkanin, w których nie wahała się występować także publicznie¹⁰⁵. Na obrzęd wyvodu po narodzinach dzieci udawała się – jak przytoczono wyżej – boso i w ubogiej, wełnianej szacie, podobnie ubierała się na czas procesji w dni prześlągania, zajmując miejsce wśród najuboższych kobiet. Jak zaświadcza Izen-truda, pod nieobecność męża zakładała skromne suknie wdowie, wyrażając tym pragnienie całkowitej solidarności z ludźmi będącymi przedmiotem jej troski:

W czasach swej największej świetności często pragnęła wieść życie żebraczki i często rozmawiała o tym ze swymi damami. W ich obecności w zamku przywdziewała nędzny płaszcz i zasłaniała

¹⁰² Tamże, w: A. Huyskens, dz. cyt., s. 118, *The Life and Afterlife...*, dz. cyt., s. 199–200.

¹⁰³ Tamże.

¹⁰⁴ Tamże, w: A. Huyskens, dz. cyt., s. 118, *The Life and Afterlife...*, dz. cyt., s. 198.

¹⁰⁵ Elżbieta „zignorowała (...) zasadniczą dla ówczesnych wyobrażeń tożsamość stanu i stroju”. Zob. O.G. Oexle, dz. cyt., s. 152.

głowę ubogą chustą, mówiąc: „Tak oto będę wyglądała, kiedy przyjdzie mi żebrać i znosić ubóstwo dla miłości Boga”¹⁰⁶.

Słynna legenda o przemianie chleba potajemnie niesionego ubogim w róże została zanotowana po raz pierwszy w XIII-wiecznych źródłach franciszkańskich w Italii. Zdarzenie miało mieć miejsce nie, jak głosi tradycja, w okresie małżeńskim świętej, lecz jeszcze w czasie jej pobytu na Węgrzech, tj. przed ukończeniem czwartego roku życia¹⁰⁷. W redakcjach późniejszych epizod z różami przesunięto na czas pobytu bohaterki w Turynii; cud miał dokonać się w czasie spotkania ze szwagrem lub mężem, który rzekomo niechętnie zezwalał księżnej na działalność dobroczynną. Wobec rzeczywistej postawy landgrafa Ludwika IV, wspierającego dzieła miłosierdzia Elżbiety, omawiany epizod nie znajduje uzasadnienia¹⁰⁸.

¹⁰⁶ *Dicta...*, w: A. Huyskens, dz. cyt., s. 120, *The Life and Afterlife...*, dz. cyt., s. 198.

¹⁰⁷ Najwcześniejsza relacja na temat słynnego cudu (chleb i róże stały się najbardziej rozpoznawalnym atrybutem świętej) pojawia się w manuskrypcie z około roku 1250 przechowywanego w Biblioteca Laurenziana we Florencji; podobna wersja znajduje się w żywocie Elżbiety zredagowanym przez tzw. Anonimowego Franciszkanina z około 1300. Zob. O. Reber, dz. cyt., s. 7 i 170. Według pierwotnych przekazów mała królewna miała zwyczaj potajemnego wynoszenia jedzenia z zamkowej kuchni i karmienia ubogich oczekujących na zewnątrz. Powtarzające się kradzieże wywoływały protesty służby kuchennej. Powiadomiony o wszystkim Andrzej II któregoś dnia spotkał córkę ukrywającą żywność w fałdach sukienki. Na pytanie: „Co niesiesz?” dziewczynka odpowiedziała: „Róże”. Ponieważ nie była to pora kwitnienia róż, król zapragnął je zobaczyć; Elżbieta rozchyliła fałdy sukni, w której zamiast chleba znajdowały się kwiaty. Odtąd ojciec zezwalał córce na wspomaganie ubogich bez żadnych ograniczeń. Najwcześniejszą niemieckojęzyczną wersję zdarzenia zamieścił w kompilacyjnym dziele *Blumenlese. Buch von der heiligen Lebine* (1343–1349) Herman z Fritslaru (przyp. aut.).

¹⁰⁸ O. Reber, dz. cyt.

W ludziach z marginesu Elżbieta postrzegała nie tylko braci i siostry w Chrystusie, obdarzonych szczególną łaską wybrania „na bogatych w wierze” (Jk 2,4-5)¹⁰⁹. Jej zapatrywania na ubóstwo – zbliżone do franciszkańskich i niewątpliwie ukształtowane pod wpływem duchowości Poverella – były jednocześnie, jak twierdzi André Vauchez, formą osobistego protestu przeciwko feudalnej polityce jej czasów, opartej na niesprawiedliwości społecznej¹¹⁰. Zauważalną cechą świętej jako suwerena była dalekowzroczność pozwalająca jej dostrzec mechanizmy funkcjonowania ówczesnego społeczeństwa i gospodarki, rzeczywiste przyczyny niedostatku wielu jej poddanych oraz potrzeby wprowadzenia niezbędnych zmian¹¹¹.

4. Lata wdowie

W pierwszych miesiącach 1227 r. landgraf Ludwik otrzymał od biskupa Konrada z Hildesheim krzyż – oznakę wyruszających na krucjatę¹¹². Przed wyjazdem zlecił – jak zaświadcza Cezariusz z Heisterbach – wystawienie w Eisenach misterium Męki Pańskiej¹¹³, odwiedził również ulubione przez siebie opactwo w Reinhardsbrunn, które już wcześniej wybrał na miejsce spoczynku po śmierci. W świetle późniejszych przekazów hagiograficznych landgraf ukrywał swe zamiary przed Elżbietą, wówczas spodziewającą się trzeciego dziecka; do odkrycia prawdy

¹⁰⁹ L. Pieper OFS, *The Greatest...*, dz. cyt., s. 55.

¹¹⁰ Tamże.

¹¹¹ Tamże, s. 55–56. Zob. też L. Pieper OFS, *The Voice of a Medieval Woman. St. Elizabeth of Hungary as a Franciscan Penitent in the Early Sources for Her Life*, New York 2016, s. 104–109.

¹¹² Tamże, s. 56.

¹¹³ Tamże.

miało dojść przypadkowo, po znalezieniu przez księżną krzyża znajdującego się w sakiewce męża¹¹⁴. Nie mogąc uczestniczyć w wyprawie osobiście, towarzyszyła Ludwikowi do granic Turynгии. W momencie pożegnania z małżonką landgraf pokazał jej pierścień z wizerunkiem Baranka Bożego jako znak identyfikacyjny na wypadek śmierci; scenę wręczenia klejnotu owdowiałej Elżbiecie przez posłańców często utrwalala średniowieczna ikonografia¹¹⁵. Według dokumentacji z procesu kanonizacyjnego pieśń o wzruszającym rozstaniu obojga księstwa krążyła w formie przekazu ustnego¹¹⁶. Ostatnie dziecko księżęcej pary, zgodnie z ustaleniami małżonków, miało być przeznaczone do stanu duchownego¹¹⁷.

¹¹⁴ Według *Złotej legendy* Jakuba de Voragine sama Elżbieta miała nakłaniać męża do uczestnictwa w krucjacie. Zob. I. Gerát, *Obrazové legendy sv. Alžbety. Téma, médium a kontext*, Bratislava 2009, s. 45.

¹¹⁵ Epizod z pierścieniem (scena wręczenia klejnotu owdowiałej Elżbiecie przez posłańców) pojawił się w najwcześniejszych cyklach elżbietańskich (na witrażach i sarkofagu) w kościele pod wezwaniem świętej w Marburgu; sceny pożegnania Ludwika z Elżbietą weszły w skład wyobrażeń cyklicznych m.in. w katedrze w Koszycach i szpitalu pw. św. Ducha w Lubecie. Zob. I. Gerát, dz. cyt., s. 45–50 oraz tegoż: *Oltár sv. Alžbety v Košicach*, Košice 2016, s. 45.

¹¹⁶ Uczestnicząca w procesie kanonizacyjnym w styczniu 1233 r. Mechtylda z Biedenkopf zeznała, że w czasie pielgrzymki do grobu św. Elżbiety „słyszała, jak ludzie śpiewają po niemiecku o żalosnym rozstaniu Elżbiety i jej męża landgrafa Ludwika, który udawał się na wyprawę do Ziemi Świętej”. Pątniczka wzruszyła się do tego stopnia, że „zapłakała, a wówczas odzyskała wzrok w prawym oku”. Tekst pieśni nie zachował się, lecz zanotowana wzmianka świadczy o żywotności motywu w tradycji niemieckiej *Minnesang* oraz wczesnych próbach utrwalenia pamięci o świętej. Zob. *The Life and Afterlife...*, dz. cyt., s. 45 i 154.

¹¹⁷ Tym ostatnim dzieckiem była Gertruda, urodzona już po śmierci landgrafa (w 1227 r.). Po ukończeniu 1,5 roku została oddana przez Elżbietę do klasztoru premonstratensek w Altenberg, w którym później, w wieku lat 21, objęła urząd opatki. W pobliżu klasztoru zbudowała szpital, w któ-

Po powrocie na zamek Elżbieta odłożyła książęce szaty, przybierając strój wdowi. W *Żywocie Ludwika*, przełożonym na język niemiecki około roku 1330, czytamy: „Odtąd nie знаła już żadnej radości; w samotności i smutku powierzyła się całkowicie opiece Bożej, postępując wytrwale w cnocie i świętości”¹¹⁸. Landgraf Turyngii nie powrócił z wyprawy – zmarł z powodu wyczerpania i gorączki, nie dotarłszy do celu, 11 września 1227 r. w Otranto. Fakt śmierci męża ukrywano przed księżną do momentu odzyskania przez nią sił po pologu, o tragedii poinformowała ją w stosownym czasie teściowa, Zofia. W biografii Elżbiety Teodoryka z Apoldy odnotowano gwałtowną reakcję emocjonalną świętej: „*Umarł, umarł, i teraz też umarł dla mnie świat i wszystko, co drogie na tym świecie!* Potem nagle podniosła się, płacząc, i w szale pobiegła wzdłuż zamku; ponieważ odchodziła od zmysłów, biegłaby dalej, ale powstrzymała ją ściana. Ci, którzy byli tam obecni, zbliżyli się i odciągnęli ją od ściany, do której przywarła”¹¹⁹.

Dalsze losy dwudziestoletniej wdowy, jakkolwiek nie do końca wyjaśnione, są możliwe do zrekonstruowania na podstawie dostępnych źródeł¹²⁰. Według pobożnej tradycji święta została wypędzona wraz z dziećmi z zamku Wartburg przez szwagra Henryka Raspe, który objął rządy w Turyngii po zmarłym bracie.

rzym osobiście usługiwała. Zmarła w opinii świętości w roku 1297, w wieku lat 70. Kult Gertrudy (czczonej jako błogosławiona) zatwierdził papież Klemens VI w 1348 r. Do dzisiaj w prezbiterium kościoła klasztorного znajduje się sarkofag z jej szczątkami. Zob. L. Pieper OFS, *The Greatest...*, dz. cyt., s. 98.

¹¹⁸ J. Ancelet-Hustache, dz. cyt., s. 133.

¹¹⁹ L. Pieper OFS, *The Voice...*, dz. cyt., s. 139. W oryginale niemieckim: „Tot, tot sal mir nu alle wertliche froide unde ere si...”. Zob. J. Ancelet-Hustache, dz. cyt., s. 138.

¹²⁰ L. Pieper OFS, dz. cyt., s. 62.

Większość współczesnych badaczy skłania się ku hipotezie, że powodem opuszczenia rodziny męża była niemożność dotrzymania ślubu niespożywania zabronionej przez mistrza Konrada żywności oraz praktykowania ubóstwa i miłosierdzia¹²¹. Nieco światła na całą sprawę rzuca obszerna relacja dwórki Izentrudy. Naoczny świadek zdarzeń rozgrywających się zimą 1227 r. przywołuje okoliczności odsunięcia księżnej od życia dworskiego:

Po śmierci małżonka Elżbieta została za sprawą pewnych jego wasali – jej szwagier był wówczas młody¹²² – usunięta z zamku i pozbawiona wiana. Schodząc do miasta położonego poniżej zamku, spędziła noc w ubogiej szopie na dziedzińcu gospody będącej schronieniem dla świń. Uczyniła to z wielką radością. Wczesnym rankiem, gdy było jeszcze ciemno, udała się do Braci Mniejszych w tym mieście z prośbą, by zaśpiewali *Te Deum*, podczas gdy ona radowała się i dziękowała Bogu za to, co ją spotkało.

Następnego dnia, kiedy nikt z zamożnych mieszkańców miasta nie śmiał udzielić jej schronienia, przyszła do kościoła ze swymi dwórkami i przebywała tam przez długi czas. Od momentu, kiedy w wielkie zimno przyprowadzono z zamku jej małe dzieci, nie miała gdzie się zatrzymać i ułożyć do snu – mimo że władza nad zamkiem należała, z racji dziedziczenia, do nich. W końcu, przynaglona potrzebą, udała się do domu pewnego kapłana, prosząc o litość nad sobą i wygnanymi dziećmi.

Następnie nakazano jej udać się do domu jednego z jej wrogów, gdzie zmuszono ją, wraz z całą rodziną, do zamieszkania w małym pomieszczeniu, mimo że w domu było wiele większych komnat. Ponieważ gospodarz i gospodyni przysporzyli jej i tym,

¹²¹ Tamże.

¹²² Henryk Raspe, szwagier św. Elżbiety, liczył wówczas 25 lat; Izentruda sugeruje, że z powodu młodego wieku nie był w stanie przeciwstawić się wasalom swego zmarłego brata, w związku z czym nie mógł być bezpośrednim sprawcą usunięcia św. Elżbiety z zamku. Zob. *Dicta...*, w: *The Life and Afterlife...*, dz. cyt., s. 202, przyp. 32.

którzy z nią byli, wiele cierpień, pożegnała ściany domu, które dały jej schronienie przed zimnem i deszczem. Powiedziała: „Chętnie podziękowałabym ludziom, ale nie wiem, dlaczego miałabym to zrobić”. Po czym powróciła do szopy, w której spała na początku, ponieważ nie mogła znaleźć innego schronienia¹²³.

Dalsza część sprawozdania rozwija motyw ubóstwa Elżbiety oraz przywołuje niejednokrotnie utrwalaną w ikonografii scenę upokorzenia przez żebraczkę¹²⁴; na okres wygnania przypada również jedyna relacja dotycząca mistycznych doświadczeń przyszłej świętej:

Kiedyś, klęcząc w kościele któregoś dnia Wielkiego Postu, osunęła się na ścianę i przez długi czas wpatrywała się w ołtarz. Kiedy wróciła do swego skromnego mieszkania i nieco zjadła, (...) zaczęła się pocić i oparła się o ścianę, zaś Izentruda chwyciła ją i podtrzymała. Kiedy wszyscy, z wyjątkiem jej sług, zostali odesłani, [Elżbieta] pozostała z otwartymi oczyma, wpatrując się uporczywie w okno. W pewnym momencie zaczęła delikatnie śmiać się, ukazując na twarzy wielką radość. Po długim czasie zamknęła oczy, po czym zaczęła obficie płakać, zaś po chwili otworzyła oczy, śmiejąc się radośnie jak przedtem. Pozostawała w tym stanie aż do komplety, na przemian płacząc i śmiejąc się z otwartymi oczami, jakkolwiek w tym ostatnim stanie pozostawała dłużej, niż w pierwszym. W końcu, po długim milczeniu,

¹²³ Tamże, s. 202.

¹²⁴ „Pewna biedna i chora kobieta, której wygląd wskazywał na chorobę, na którą cierpiała, często otrzymywała [od Elżbiety] jałmużnę. Pewnego dnia zdarzyło się, że błogosławiona Elżbieta, idąc do kościoła, przechodziła po kamieniach ułożonych nad głęboką błotnistą kałużą. Stara kobieta, nie chcąc ustąpić, zepchnęła błogosławioną Elżbietę w błoto, tak, że [księżna] i jej suknie zabrudziły się. [Elżbieta] zniosła to cierpliwie, ze śmiechem wstała i z radością oczyściła ubranie”. Zob. *Dicta...*, w: A. Huyskens, dz. cyt., s. 122, *The Life and Afterlife...*, dz. cyt., s. 202. Scenę zamieszczono w średniowiecznych cyklicznych przedstawieniach życia św. Elżbiety, np. kodeksie z Krumlova, kwaterach ołtarzy w Koszycach, Bardejowie i Marburgu (przyp. aut.).

wykrzyknęła: „Panie, jeśli chcesz być ze mną, to i ja pragnę być z Tobą i nigdy się od Ciebie nie odłączyć”¹²⁵.

Wierna złożonemu ślubowi czystości na wypadek owdowienia, księżna odrzuciła propozycję małżeństwa złożoną przez wuja Ekberta, biskupa Bambergu. Przetrzymywana wbrew swej woli w jednej z rezydencji hierarchy, wypowiedziała stanowczą deklarację pozostania w stanie, w którym aktualnie się znajdowała:

Moja wiara w Boga jest niezachwiana. On wie, że ślub czystości, który złożyłam jeszcze za życia mojego męża, uczyniłam ze szczerym i czystym sercem. Ufam Jego miłosierdziu i wiem, że zachowa mą czystość na przekór wszystkim zabiegom ludzkim. Kiedy składałam ślub czystości na wypadek owdowienia, nie uczyniłam tego, by zadowolić mych przyjaciół, ani nie zrobiłam tego warunkowo, do momentu, kiedy Bóg objawi mi inne rozwiązanie; uczyniłam to raz na zawsze. A jeśli mój wuj postąpi wbrew mej woli, sprzeciwię się temu w słowach i w duchu. Jeśli nie znajdę innego sposobu uniknięcia mego losu, w tajemnicy obetnę sobie nos. Nikt wówczas, widząc mnie tak okaleczoną, nie będzie mnie niepokoił¹²⁶.

Dalsze partie relacji Izentrudy przynoszą szczegóły dotyczące „spotkania” Elżbiety z doczesnymi szczątkami męża w katedrze bamberskiej – według przyjętego zwyczaju księżna miała dokonać ich rozpoznania. W treść zeznania wpleciono tekst modlitwy wypowiedzianej wówczas przez świętą:

Panie, dziękuję Ci za to, żeś miłosiernie pocieszył mnie, dając mi zobaczyć szczątki mego ukochanego. Wiesz, jak bardzo go ko-

¹²⁵ Tamże, w: A. Huyskens, dz. cyt., s. 123, *The Life and Afterlife...*, dz. cyt., s. 202.

¹²⁶ Tamże, w: A. Huyskens, dz. cyt., s. 124, *The Life and Afterlife...*, dz. cyt., s. 203–204.

chałam – tego, którego kochałeś także Ty – i nie żałuję ofiary, którą oboje złożyliśmy za wyzwolenie Ziemi Świętej. Gdybym mogła, oddałabym mu cały świat i poszłabym razem z nim żebrac. Ale bądź mi świadkiem, że nie pragnę przywrócenia mu życia nawet za cenę jednego włosa, jeśli byłoby to niezgodne z Twoją wolą. Teraz powierzam go i siebie samą Twej łasce. Niech wobec nas spełni się Twoja wola¹²⁷.

Po uporządkowaniu spraw majątkowych i zabezpieczeniu losów starszych dzieci Elżbieta stanęła przed dylematem dotyczącym wyboru formy przyszłego życia. Według relacji Konrada z Marburga, powodowana pragnieniem osiągnięcia doskonałości chrześcijańskiej, rozważała możliwość kwestowania od drzwi do drzwi na wzór Braci Mniejszych¹²⁸. Wobec zdecydowanego sprzeciwu spowiednika podjęła decyzję definitywnego zerwania z dotychczasowym życiem. W tym celu w Wielki Piątek 24 marca 1228 r., w kaplicy Braci Mniejszych w Eisenach „przy obnażonym i огоłoconym ołtarzu wyrzekła się wszelkiej światowej próżności i tego wszystkiego, czego Zbawiciel w Piśmie Świętym wyrzec się zaleca: rodziców, dzieci i własnej woli”¹²⁹. Pragnąc wycofać się „z niepokoju świata i chwały tego kraju, w którym tak po książęcemu żyła ze swoim mężem”¹³⁰, udała się do Marburga, miasta stanowiącego jej oprawę. Tam ufundowała szpital pod wezwaniem św. Franciszka z Asyżu – pierwsze

¹²⁷ Tamże.

¹²⁸ „Widziałem, jak się starała zawsze o osiągnięcie najwyższego celu. Próbowала się przekonać, czy nie byłoby lepiej, gdyby osiadła w jakiejś pustelni czy klasztorze. Podjęła wreszcie postanowienie i błagała mnie ze łzami, abym pozwolił jej wstąpić do jednego z zakonów żebraczych. Kiedy jej odmówiłem, powiedziała: *Więc uczynię to, czego mi, ojcze, zabronić nie możecie*”. Zob. J.I. Adamska OCD, dz. cyt., s. 160.

¹²⁹ Tamże, s. 160–161.

¹³⁰ Tamże, s. 161.

tego rodzaju patrocinium na północ od Alp – w którym osobiście usługiwała chorym i ubogim. Zapis spowiednika uzupełnia świadectwo Izentrudy:

Następnie powróciła do Turynii z wasalami swego męża, którzy zawieźli szczątki do klasztoru mnichów w Reinhardsbrunn. Wasale przyrzekli postarać się o odzyskanie posagu Elżbiety. Biskup nie zamierzał powierzać księżnej wasalom, dopóki nie obiecali zaspokoić jej potrzeb. Jednak po pogrzebie jej małżonka wszyscy przestali zajmować się jej sprawami, i znów znalazła się w niedostatku, jak poprzednio, do momentu, kiedy (...) udała się do Marburga. (...) Któregoś dnia rozdała niezliczonej liczbie ubogich, zgromadzonych w jednym miejscu, pięćset marek. Nadto rozdała biednym wszystko, co pozostało z klejnotów, które przywiozła z domu ojca z Węgier, a także wszystko inne, co posiadała. Oprócz tego w tym miejscu, Marburgu, ufundowała szpital. Znosiła krzywdy, przekleństwa i wielką pogardę ze strony możnych i innych mieszkańców tych ziem [okazywaną do tego stopnia, że] nie chciało z nią rozmawiać ani jej widzieć. (...) Znosiła wszystko cierpliwie i z taką radością, że miano jej to za złe, uważając, że szybko zapomniała o zmarłym mężu i zamiast się smucić, cieszyła się.

Ponieważ mistrz Konrad nakazał jej pogardę wszystkich rzeczy doczesnych, najpierw prosiła Boga o [łaskę] odrzucenia tego, co ziemskie, następnie, by odebrał jej miłość do dzieci, po trzecie, by mogła w duchu wybaczać wyrządzane sobie krzywdy¹³¹.

Uwolniona od wszelkich zobowiązań wynikających z życia dworskiego i rodzinnego księżna zamieszkała w domku sąsiadującym z budynkiem ufundowanego przez siebie lazaretu św. Franciszka. Wraz z niewielką grupą kobiet – „siostr w świecie”¹³²,

¹³¹ *Dicta...*, w: A. Huyskens, dz. cyt., s. 124–126, *The Life and Afterlife...*, dz. cyt., s. 204–205.

¹³² Współcześni badacze życia św. Elżbiety dostrzegają związek podjętego przez nią sposobu życia – w świecie, lecz na wzór zakonny, podjęcie pracy ręcznej i dzieł miłosierdzia, kontakty z zakonami mendykanckimi – z mo-

żyjąc według reguły nakreślonej przez Konrada z Marburga¹³³, do ostatnich dni życia osobiście usługiwała chorym, wykonując najbardziej pogardzane prace – łącznie z zamiataniem korytarzy, zmywaniem naczyń czy wynoszeniem kubłów ze szmatami po trędownych. „Tych osobiście” – jak pisze Teodoryk z Apoldy – „oddana służebnica Boża Elżbieta pomagała (...) kąpać. Ścieliła im posłania, przenosiła, kładła i okrywała”¹³⁴, do nich odniosła zanotowane przez kronikarza słowa adresowane do współsług: „Jak nam dobrze, że możemy kąpać i okrywać Pana naszego Jezusa Chrystusa”. Lakoniczna odpowiedź służącej: „Dobrze nam, gdy tak robimy? Nie jestem pewna, czy inni sądzą tak

delem przyjętym przez beginki. Szerzej na ten temat zob. L. Pieper OFS, *The Voice...*, dz. cyt., s. 198; teź, *The Greatest ...*, dz. cyt., s. 79–80, *The Life and Afterlife...*, dz. cyt., s. 62–67. Formalna przynależność landgrafini do Trzeciego Zakonu św. Franciszka nie została udokumentowana, jakkolwiek wpływy franciszkańskie na duchowość Elżbiety są oczywiste. Zob. L. Pieper OFS, *The Voice...*, dz. cyt., s. 183–187; teź, *The Greatest...*, dz. cyt., s. 79–80.

¹³³ Tekst reguły, ujętej w dwanaście punktów, zachował się dzisiaj: „1. Znoś cierpliwie wzdargę z powodu dobrowolnego ubóstwa. 2. Niech pokora przenika Twoje serce. 3. Unikaj ludzkiej pociechy i pragnień cielesnych. 4. Bądź miłosierna względem bliźnich. 5. Miej zawsze Boga w sercu i myślach. 6. Dziękuj Bogu za to, że przez Swoją śmierć wybawił Cię od piekła i śmierci wiecznej. 7. Skoro Bóg tak wiele od Ciebie wycierpiał, znoś i ty cierpliwie swój krzyż. 8. Poświęć się całkowicie, ciałem i duszą, Bogu. 9. Przypominaj sobie często, że jesteś dziełem rąk Bożych i dąż do tego, byś zawsze była zjednoczona z Bogiem. 10. To, co chcesz, by ludzie dla Ciebie czynili, to czyn im również ty. 11. Przypominaj sobie często, jak krótkie jest życie ludzkie, że umierają zarówno młodzi, jak i starzy. Dlatego dąż zawsze do życia wiecznego. 12. Oplakuj nieustannie swoje grzechy i błagaj Boga, by je Tobie przebaczył”. Zob. *Die 12 Lebensregeln für Elisabeth und ihre Hospitalgemeinschaft*, w: *Die heilige Elisabeth. Fotos und Meditationen*. Von J. Wanke, J. Ratzinger, S. Schneider MC u. a., Leipzig (b.r.w.), s. 26 (tłum. aut.).

¹³⁴ *Leben und Legende...*, dz. cyt., s. 81 (tłum. aut.).

samo”¹³⁵ wystarczająco ilustruje postawę dezaprobaty otoczenia wobec tak pojętej dobroczynności. „To, że pielęgnowała chorych, zwłaszcza kaleki i trędowatych, godziło w zwyczaje szlacheckie” – pisze w swej monografii na temat roli kobiety w wiekach średnich Sybille Harksen¹³⁶. Szczególną niechęć budziły niektóre spośród stosowanych przez Elżbietę praktyk noszące – nawet w ówczesnych warunkach, dopuszczających wyrafinowaną ascezę – znamiona ryzyka i przesady. Z relacji Konrada z Marburga czytelnik dowiaduje się o wprowadzonym przez niego surowym zakazie dotykania przez księżną i całowania ran chorych na wrzody i trąd, „aby nie przenosiła zarazy”. Uzupełniające przekaz świadectwo Izentrudy dodaje ważny szczegół na temat konstrukcji psychofizycznej samej Elżbiety: „Zawsze, gdy przeszkadzano jej udzielać jałmużn czy kąpać trędowatych lub innych zanieczyszczonych chorych, pod wpływem wewnętrznego współczucia i ogromnego miłosierdzia, wychodziła jakby z siebie i to odchorowywała”¹³⁷. Relacje ze spowiednikiem, dążącym do wyniszczenia w swej penitencie jakichkolwiek śladów przywiązania do dawnego życia, stanowią przedmiot dalszych zeznań:

Mistrz Konrad próbował jej stałości na różne sposoby, przełamując jej wolę we wszystkich sprawach i nakazując jej czynić wszystko wbrew niej samej. Aby jeszcze bardziej ją doświadczyć, stopniowo pozbawiał ją towarzyszek, które były jej szczególnie drogie, tak, aby za każdym razem cierpiała. (...) Świętej pamięci mistrz Konrad uczynił to z gorliwości i z obawy, by rozmowy o jej dawnej świetności nie wywołały w niej uczucia żalu za minionym [czasem]. (...) Mistrz Konrad przydał jej do towarzystwa dwie srogie kobiety, z powodu których znosiła wiele krzywd. Zachowywały się wobec niej surowo,

¹³⁵ *Dicta...*, w: A. Huyskens, dz. cyt., s. 128, *The Life and Afterlife...*, dz. cyt., s. 207.

¹³⁶ S. Harksen, dz. cyt., s. 31.

¹³⁷ J.I. Adamska OCD, dz. cyt., s. 99.

tak, jak mistrz im nakazał, a ponadto często donosiły mu o aktach nieposłuszeństwa, jałmużnach dla ubogich lub kiedy żebrała o coś u innych, by potem rozdać biednym. (...) Z powodu owych oskarżeń znosiła wiele kar cielesnych od mistrza Konrada, przyjmując je przez pamięć na razy, które cierpiał nasz Pan¹³⁸.

Na temat marburskiego okresu życia księżnej obszernie wypowiedziały się również pozostałe towarzyszki ze wspólnoty szpitalnej – Elżbieta i Irmingarda. Złożone w czasie procesu kanonizacyjnego świadectwa przynoszą szczegóły dotyczące praktyk miłosierdzia świętej, obejmujących sferę ciała oraz ducha osób powierzonych jej opiece:

(...) pewnej nocy sześć razy wyniosła na zewnątrz małego, jednookiego chłopca, pokrytego wysypką, w celu zaspokojenia jego naturalnych potrzeb. Często zanosila go do łóżka i przykrywała. Ponadto często osobiście prała zabrudzoną odzież chłopca i rozmawiała z nim ze słodyczą, kojąc jego cierpienia. (...)

(...) w szpitalu [Elżbieta] zaopiekowała się trędowatą, cuchnącą, całą pokrytą wrzodami i ropą, budzącą odrazę nawet na odległość. Błogosławiona Elżbieta umyla ją, okryła, zabandażowała rany i podała lekarstwa. Wyciągnąwszy się u jej stóp, rozwiązała jej sznurowadła; chciała również zdjąć buty, lecz trędowata nie pozwoliła na to. Obcięła jej paznokcie u rąk i stóp, dotknęła jej owrzodzonej twarzy ręką, i po jakimś czasie trędowata została uzdrowiona. (...)

Miała też zwyczaj pouczania ludzi, by nie zwlekali z chrztem swoich dzieci. Chorych namawiała do spowiedzi, by mogli przyjąć Komunię świętą. Kiedyś nakłaniała pewną starą kobietę do odbycia spowiedzi, a gdy nie odniosło to skutku, gdyż kobieta leżała

¹³⁸ *Dicta...*, w: A. Huyskens, dz. cyt., s. 126–127, *The Life and Afterlife...*, dz. cyt., s. 205–206.

i ociągała się, wymierzyła jej karę różgą. W ten sposób zmusiła tamtą do odbycia spowiedzi wbrew jej woli¹³⁹.

Jednym z namacalnych przejawów solidarności Elżbiety z ubogimi było poddanie się obowiązкови pracy, jak również całkowita abnegacja w kwestii wyglądu zewnętrznego i higieny osobistej. W kolejnych fragmentach relacji procesowych zawarty jest obraz świętej całkowicie rezygnującej z przywilejów i zewnętrznych oznak książęcej godności, porzucającej troskę o czystość ciała, podejmującej prace służebne oraz – w celu osiągnięcia ściślejszego zjednoczenia z Bogiem – wyrzekającej się więzów rodzinnych:

Wybrała zatem, w swej pokorze, pracę na własne utrzymanie. Zarabiała na żywność przedzeniem wełny otrzymywanej z klasztoru w Altenberg, jednak – jak wielu wiadomo – za cenę niższą, niż się należało. Pieniądze zarobione pracą własnych rąk również ofiarowywała na ołtarzu. (...)

Nosiła szary płaszcz, który był krótki, i który podłużyła kawałkiem tkaniny innego koloru. W ten sam sposób, materiałem innego koloru, naprawiła wystrzępione rękawy tuniki. Zimą, z powodu braku dostatecznej odzieży, miała zwyczaj kłaść się na ziemi pomiędzy dwoma siennikami. Mówiła przy tym: „Leżę jakby w grobowcu”, i radowała się z powodu tego utrudzenia. (...)

Kiedyś błogosławiona Elżbieta została wezwana przez opatkę z Kitzingen, ciotkę ze strony matki, która nakłoniła ją do wzięcia kąpieli. W końcu weszła do niej, włożyła jedną stopę do wody i, poruszywszy nią do tyłu i do przodu z [wielkim] hałasem, rzekła: „Jest już wykąpana”. I natychmiast wyszła z kąpieli. (...)

¹³⁹ Tamże, w: A. Huyskens, dz. cyt., s. 128–129, *The Life and Afterlife...*, dz. cyt., s. 207.

Irmingarda zeznała również, że błogosławiona Elżbieta zmywała garnki, miski, talerze i inne naczynia i często wysyłała swoje sługi z domu, by nie zabraniały jej tej czynności. Bardzo często po powrocie zastawały ją zmywającą miski i inne przybory kuchenne. Niekiedy również [po powrocie] zauważały, że wszystko zostało umyte¹⁴⁰.

W ciągu ostatnich dwóch lat życia Elżbieta często chorowała, nie porzucając jednak zwykłych zajęć. Szczegóły ostatniej choroby 24-letniej księżnej nie są znane – najczęściej wskazuje się na wycieńczenie spowodowane porodami w młodym wieku, zbyt intensywną pracą i praktykami ascetycznymi, nie wyklucza się także infekcji nabytych na skutek kontaktu z pacjentami¹⁴¹.

W wypowiedziach dotyczących ostatnich dni życia landgrafini zawarto stopizowany motyw „dobrej śmierci”, cechujący średnio-wieczne zapisy hagiograficzne. Z listu Konrada z Marburga oraz zeznań towarzyszek świętej czytelnik dowiaduje się na temat ostatniej spowiedzi i Komunii świętej księżnej, wydanych dyspozycjach odnośnie posiadanych rzeczy oraz treści ostatnich rozmów:

Również, kiedy siedziałyśmy wokół błogosławionej Elżbiety kiedy leżała na łożu śmierci, zapytała: „Co zrobimy, kiedy pojawi się szatan?” Po krótkim czasie zaczęła krzyczeć wielkim głosem, jak gdyby odpędzała demona: „Odejdź, odejdź, odejdź!”, po czym rzekła: „Teraz powinniśmy rozmawiać o Bogu i Dzieciątku Jezus, ponieważ nadchodzi północ, kiedy Jezus narodził się i leżał w żłobie, i mocą Swą stworzył gwiazdę, której przedtem nikt nie widział”. Mówiąc to była bardzo radosna, jak gdyby nie chorowała. I mówiła: „Mimo że jest mi słabo, wcale nie czuję się chora”.

¹⁴⁰ *Dicta...*, w: A. Huyskens, dz. cyt., s. 129–130, *The Life and Afterlife...*, dz. cyt., s. 208.

¹⁴¹ Zob. L. Pieper OFS, *The Greatest...*, dz. cyt., s. 88.

Irmingarda zeznała także, że słyszała błogosławioną Elżbietę mówiącą przed śmiercią: „Nadchodzi czas, kiedy Wszechmogący Bóg zawezwie swych przyjaciół do siebie”. Powiedziała także [Irmingarda], że przez cały dzień poprzedzający śmierć [Elżbieta] ukazywała [po sobie] wielką pobożność. W ostatniej godzinie leżała, jak gdyby we śnie, po czym odeszła¹⁴².

Narracja towarzyszek świętej przybliżyła cenne fakty dotyczące najwcześniejszych przejawów jej świętości (ciało nie ulegało rozkładowi) oraz kultu, w swej pierwotnej formie przybierającego postać zabiegów wiernych o pozyskanie relikwii. Nacechowana dynamizmem scena profanowania szczątków Elżbiety przed pogrzebem usuwa na drugi plan duchowy wymiar czci okazywanej bohaterce zeznań:

I choć ciało błogosławionej Elżbiety leżało niepogrzebane aż do czwartego dnia po śmierci, wcale nie wydawało przykrego zapachu jak ciała innych zmarłych (...). Wiele osób, z pobożności, obcinało kawałki tkaniny, inni wyrwali lub obcinali włosy z jej głowy i obcinali paznokcie. Ktoś nawet odciął jej uszy, a ktoś inny brodawki jej piersi, by przechować jako relikwie. Jak wielki był smutek rzesz ubogich, którzy dowiedzieli się o jej śmierci. Była matką dla wszystkich; trudno opisać każdy osobny ból i sposoby, w jaki go wyrażano¹⁴³.

Według relacji Konrada z Marburga, gromadzącego na potrzeby procesu kanonizacyjnego opisy zdziałanych przez Elżbietę cudów, już w dzień po jej pogrzebie miały miejsce przypadki uzdrowień. Niezwykłe właściwości lecznicze przypisywano wydzielanemu przez stopy księżnej olejowi, którym nasączano chusty. Do grobu świętej spieszyli ludzie dotknięci wszelkimi

¹⁴² *Dicta...*, w: A. Huyskens, dz. cyt., s. 138–139, *The Life and Afterlife...*, dz. cyt., s. 208.

¹⁴³ A. Huyskens, dz. cyt., s. 139, *The Life and Afterlife...*, dz. cyt.

możliwymi dolegliwościami. Najczęściej odnotowywane zdarzenia dotyczą chrypy, złamanych kości, niewidomych, niesłyszących, sparaliżowanych, zarażonych trędą, cierpiących na skurcze mięśni, dolegliwości jelit, choroby skóry, zmarłych na skutek uduszenia lub utonięcia. Istnieją także opisy wyleczenia z chorób psychicznych. Protokół sporządzony w latach 1233–1235 zawiera 130 zaprzysiężonych relacji świadczących o ogromnym napływie pielgrzymów oczekujących pomocy i ufnych w moc wstawienniczą świętej. Dokument ten, jak również wykorzystujące go późniejsze źródła biograficzne, posiadają wyjątkową wartość poznawczą ze względu na różnorodność trapiących ówczesne społeczeństwo chorób oraz sposoby definiowania poszczególnych przypadków¹⁴⁴.

Oficjalnego aktu kanonizacji św. Elżbiety dokonał papież Grzegorz IX w kościele dominikańskim w Perugii 27 maja 1235 roku. Tekst wydanej przez niego bulli akcentuje datującą się od dzieciństwa postawę współczucia księżnej wobec ubogich, wytrwałość w praktykowaniu cnót, ascezę i wyrzeczenie się świata¹⁴⁵. Rok później do grobu świętej w Marburgu, 1 maja 1236 r.,

¹⁴⁴ Dokumentację procesową z uwzględnieniem zeznań na temat cudów przytacza m.in. A. Huyskens. Istotnym elementem zastosowanego schematu prezentacji jest informacja na temat okresu trwania choroby, rozciągającego się nawet do dwudziestu lat. Same opisy dolegliwości wahają się od nieskonkretyzowanych stanów typu: „cierpiał z powodu dwóch ciężkich chorób przez około cztery lata” do bardziej skomplikowanych przypadków w rodzaju: „przez dziesięć lat cierpiąca z powodu paraliżu rąk i nóg, nie była w stanie nic zrobić: miała poza tym potężny garb i nie mogła poprawnie mówić”. Zob. A. Huyskens, dz. cyt., s. 161–266.

¹⁴⁵ „(...) okazała się prawdziwą córką Ewangeli, widząc w osobie bliźnich – Jezusa, którego jedynie i nade wszystko miłowała. Również do bliźnich wielką płonął miłością i miłosierdziem, iż za rozkosz uważała otaczanie się ubogimi (...). Największą zaś litość okazywała chorym, opuszczonym i dotkniętym tak wstrętnymi dolegliwościami, że wszyscy od

cesarz Fryderyk II udał się na uroczystość translacji ciała; w obecności najbliższej rodziny świętej i licznie zgromadzonych osób dokonał aktu nałożenia korony na głowę zmarłej. Nad miejscem spoczynku Elżbiety wzniesiono istniejącą do dzisiaj pierwszą gotycką świątynię w Niemczech. Kult landgrafini w tym miejscu trwał nieprzerwanie do roku 1539, kiedy to książę Filip Heski, w prostej linii potomek świętej, wtargnął do kościoła i nakazał odprawienie w nim nabożeństwa protestanckiego. Po jego zakończeniu zwłoki wydobyto z cennego XIII-wiecznego sarkofagu i złożono w nieznanym miejscu. Ocalałe fragmenty szczątków zachowano w relikwiarzach rozproszonych w zbiorach prywatnych oraz kaplicach zakonnych i katolickich świątyniach Europy¹⁴⁶. Święta Elżbieta patronuje dziełom miłosierdzia, zgromadzeniom zakonnym, Franciszkańskiemu Zakonowi Świeckich, wdowom, sierotom, piekarzom, ubogim, koronczarkom i osobom niesłusznie skrzywdzonym¹⁴⁷.

nich stronili. (...) Dzieckiem jeszcze była (...), gdy już z naturalnej skłonności rwała się do uczynków miłosierdzia (...); praktykowała ustawiczne posty i umartwienia, odmawiała sobie wszelkich wygod, cierpiała głód i niedostatek rzeczy najkonieczniejszych. (...) Jeszcze za życia księcia, swego męża, za jego pozwoleniem – wyłączając to, co dotyczy praw małżeńskich – złożyła ślub posłuszeństwa swemu spowiednikowi. Po śmierci jej godnego czci małżonka, uważając swe dotychczasowe świątobliwe życie za zbyt niedoskonałe, przyjęła suknię zakonną i resztę swoich dni przeżyła jak najdoskonalsza zakonnica, wielbiąc swym stanem i pobożnymi ćwiczeniami najświętsze tajemnice życia, męki i śmierci Zbawiciela”. Zob. *Bulla kanonizacyjna papieża Grzegorza IX wydana 1 czerwca 1235 roku*, w: J.I. Adamska OCD, dz. cyt., s. 166–167.

¹⁴⁶ Na temat miejsc przechowywania relikwii św. Elżbiety pisze obszernie s. M. Dominika Kinder w artykule *Gdzie możemy ją spotkać? Relikwie i kult św. Elżbiety Węgierskiej w Niemczech*, w: *Źródła duchowości Europy...*, dz. cyt., s. 87–101.

¹⁴⁷ W. Urban, *Na tropach św. Elżbiety*, Wrocław 1978, s. 6. Zob. też K. Panuś, dz. cyt., s. 80.

Wspomnienie liturgiczne, pierwotnie obchodzone w Kościele katolickim 19 listopada, przeniesiono na dzień śmierci Elżbiety, 17 listopada (na terenie Niemiec obowiązuje nadal pierwotna data).

Najwcześniejsza chronologicznie ikonografia elżbietańska datuje się z okresu bezpośrednio po kanonizacji. W katedrze w Naumburgu znajduje się prawdopodobnie najstarsze wyobrażenie figuralne świętej w koronie i z księgą (1236–1240). Kolejne wizerunki z I połowy XIII w. zachowały się w pierwotnym miejscu spoczynku Elżbiety, kościele pod jej wezwaniem w Marburgu – witraże (około 1235–1240) oraz płaskorzeźby z sarkofagu (1235/36–1249) ukazują wybrane epizody z życia księżnej. Wśród rozpowszechnionych w kulturze typów wyobrażeń dominują przedstawienia świętej w stroju książęcym, mężatki bądź wdowy w czepcu lub welonie na głowie, „siostry w świecie” – tercjarki franciszkańskiej ubranej w szarą suknię przepasaną sznurem. Oprócz wyobrażeń cyklicznych w Marburgu na uwagę zasługuje zespół obrazów z retabulum w katedrze św. Elżbiety w Koszycach (XIV w.) oraz freski ze szpitala Świętego Ducha w Lubece (XV w.). Najczęściej spotykane dawne atrybuty Elżbiety to księga, trzy korony symbolizujące trzy stany życia, konew z wodą i bochen chleba bądź misa z jedzeniem, nawiązujące do dwóch pierwszych uczynków miłosierdzia (w krajach nadmorskich, np. Szwecji, na talerzu widnieją ryby)¹⁴⁸, szata wręczana ubogiemu, żebrak u stóp, model dwuwieżowego kościoła¹⁴⁹. Na terenie Polski średniowieczne wizerunki księżnej pełnią przeważnie funkcję wyobrażeń tzw. asystencyjnych, wkompono-

¹⁴⁸ M. A. Kirschner, *Elisabethminnen i Sverige*, Malmö 1981.

¹⁴⁹ T. Albrecht, R. Atzbach, *Elisabeth von Thüringen. Leben und Wirkung in Kunst und Kulturgeschichte*, Petersberg 2007, s. 59–119.

wanych w retabula ołtarzowe¹⁵⁰. Obecnie najbardziej rozpoznawalnym wyróżnikiem „matki ubogich” w ikonografii jest korona i strój książęcy oraz atrybuty – bochen chleba i róże nawiązujące do popularnej legendy.

¹⁵⁰ Zob. np. rzeźby z *Poliptyku legnickiego* (1466), *Poliptyku Zwiastowania z jednorożcem* (1480), *Poliptyku adoracji Dzieciątka* (1480–1484), w: *Galeria Sztuki Średniowiecznej. Przewodnik*, Muzeum Narodowe w Warszawie, Warszawa 2017, s. 169 i nast., s. 176 i nast., s. 183 i nast. Spośród wyobrażeń wolnostojących, rozproszonych w polskich zbiorach muzealnych, warto wymienić rzeźbę z kościoła pw. św. Jana Chrzciciela w Malborku (około 1385) oraz rzeźbę autorstwa tzw. Mistrza Ołtarza św. Elżbiety w Gdańsku (około 1400). Por. M. Czapska, *Figura św. Elżbiety z Turynii z kościoła św. Jana Chrzciciela w Malborku*, w: *Święci orędownicy. Rzeźba gotycka na zamku w Malborku. Katalog wystawy*, red. M. Czapska, Malbork 2013, s. 137–143 oraz: D. Blume, D. Joneitis, *Elisabeth mit Brot und Trauben*, w: *Elisabeth von Thüringen – eine europäische heilige. Katalog*, hrsg. D. Blume, M. Werner, Petersberg 2007, s. 413.

ROZDZIAŁ II

Święta Elżbieta Węgierska W PIŚMIENNICTWIE RELIGIJNYM POLSKIEGO ŚREDNIOWIECZA



Święta Elżbieta, rzeźba na furcie Domu Prowincjalnego
Zgromadzenia Sióstr św. Elżbiety we Wrocławiu (XVI w.?),
fot. s. M. Felicyta Szewczyk CSSE
(reprodukcja fotografii za zgodą Autorki)

1. Kult św. Elżbiety Węgierskiej w Polsce średniowiecznej i jego przejawy w piśmiennictwie religijnym

Aż do XII stulecia możliwość osiągnięcia doskonałości chrześcijańskiej przez laikat była – w rozumieniu ówczesnych – znacznie ograniczona¹. Do wyjątków należeli przedstawiciele arystokracji bądź dynastii panujących, zasłużeni w dziele chrystianizacji swoich krajów bądź z tytułu fundacji świątyń i klasztorów². Przekonanie o tym, że stan perfekcji duchowej i moralnej może stać się udziałem jednostek o znakomitym rodowodzie, utrzymywało się do czasów nowożytnych. Tym, co ulegało ewolucji, była sama koncepcja *sanctitas* i warunki jej osiągnięcia. Porównując postaci świętych władczyń średniowiecznych z dwóch następujących po sobie stuleci: Małgorzaty Szkockiej (XII w.) i Elżbiety Węgierskiej (XIII w.), André Vauchez dostrzegł przesunięcie punktu ciężkości z aktywności ewangelizacyjnej, fundacyjnej i wychowawczej na dobroczynną, wyrażającą się w naśladowaniu Chrystusa w ubóstwie, pokorze i praktykach miłosierdzia³. Działalność św. Elżbiety – władczyni i zarazem założycielki szpitali, w których osobiście usługiwała – wpisywała się w nowy model świętości, trafiający na podatny grunt wśród XIII-wiecznych kobiet, głównie ze sfer panujących.

Kult landgrafini Turyngii został uznany za ogólnie obowiązujący w Kościele katolickim wraz z momentem kanonizacji

¹ A. Vauchez, *Duchowość średniowiecza*, przeł. H. Zaremska, Gdańsk 1996, s. 126.

² Tamże.

³ Tamże, s. 127.

(1235) i rozprzestrzenił się na terenie całej Europy⁴. Rozpo-
wszechniany był za pośrednictwem franciszkanów, dominika-
nów, cystersów, zakonu krzyżackiego oraz spokrewnionych
z Elżbietą panujących, imię świętej utrwały zakonne kalen-
darze⁵. Prawdopodobnie największą rolę w popularyzowaniu
postaci i czci księżnej odegrał Zakon Najświętszej Maryi Pan-
ny. Szwagier świętej, wielki mistrz Konrad z Turynгии, uzy-
skał od papieża pozwolenie na agregację założonego przez
Elżbietę szpitala w Marburgu i przylegającej doń świątyni
z grobem landgrafini do swego zakonu. Od tej pory Krzyżacy
zostali strażnikami i opiekunami relikwii świętej, wznosząc
nad miejscem jej spoczynku okazały gotycki kościół; wkrót-
ce stał się on jednym z najważniejszych miejsc pielgrzymko-
wych w Europie⁶. Źródłem popularności Elżbiety w kręgach
krzyżackich mogło być także, poza faktem jej pokrewieństwa
z wielkim mistrzem, zaangażowanie w dzieła dobroczynne
wpisane w regułę zakonu⁷. Zdaniem Waldemara Rozyńkow-
skiego w niewielu środowiskach święta cieszyła się tak wiel-
kim kultem; jej wspomnienie (19 listopada) w kalendarzu
krzyżackim występowało już od połowy XIII w., i to w naj-
wyższym rycie (*totum duplex*), z oktawą. Nadto w wysokim
rycie (*duplex lub semiduplex*) obchodzono wspomnienie prze-

⁴ M. Czapska, *Figura św. Elżbiety z Turynгии z kościoła św. Jana Chrzciciela w Malborku*, w: *Święci orędownicy. Rzeźba gotycka na zamku w Malborku. Katalog wystawy*, red. M. Czapska, Malbork 2013, s. 141.

⁵ M. Michalski, *Kobiety i świętość w żywotach trzynastowiecznych księżnych polskich*, Poznań 2004, s. 175.

⁶ M. Czapska, dz. cyt., s. 141.

⁷ Tamże, s. 141. Zob. też U. Arnold, *Elżbieta i Jerzy jako patroni parafii w pań-
stwie zakonu niemieckiego w Prusach. O samowiedzy zakonu niemieckiego*,
w: tegoż, *Zakon krzyżacki. Z Ziemi Świętej nad Bałtyk*, tłum. T. Jasiński,
Toruń 1996, s. 131–132.

niesienia relikwii Elżbiety (26 listopada)⁸. Wyniesiona na ołtarze zaledwie cztery lata po śmierci, księżna stała się najpopularniejszą kanonizowaną kobietą XIII i XIV stulecia⁹.

Najwcześniejsze przejawy kultu Elżbiety na ziemiach polskich zaobserwowano na Śląsku, na dworze Henryka Brodatego, a następnie w Wielkopolsce, Małopolsce oraz kujawskiej linii Piastów¹⁰. Pierwszy kościół pod wezwaniem świętej został wzniesiony jeszcze w XIII w. we Wrocławiu, natomiast we wrocławskiej katedrze przechowuje się laskę rzekomo służącą księżnej w czasie tułaczki po wygnaniu z zamku Wartburg¹¹.

Nowa święta w krótkim czasie zyskała liczne naśladowczynie, zwłaszcza w kręgach panujących całej Europy¹². Na temat jej szczególnej roli wzorca parenetycznego traktuje fragment wizji Mechtyldy z Magdeburga, beginki żyjącej pod koniec XIII w. Spisując swe duchowe przeżycia w dziele pt. *Strumień światła Boskości*, mistyczka wskazuje na postać św. Elżbiety jako posłanniczki Boga, odwodzącej przedstawicielki dworów od próżności życia i niemoralnego postępowania. Na pytanie Mech-

⁸ W. Rozynekowski, *Kult św. Elżbiety w państwie zakonu krzyżackiego w Prusach*, w: *Źródła duchowości Europy. Święta Elżbieta – świadectwo miłości miłosiernej*, red. M. Mróz i in., Toruń 2008, s. 106.

⁹ G. Klaniczay, *Holy Rulers and Blessed Princesses: Dynastic Cults in Medieval Central Europe*, transl. É. Pálmai, Cambridge 2002, s. 202.

¹⁰ M. Michalski, dz. cyt., s. 176 oraz J. Mandziuk, *Kult św. Elżbiety Węgierskiej na Śląsku*, „Nasza Przyszłość”, 55 (1981), s. 31–42, J. Swastek, *Duchowość świętej Elżbiety Węgierskiej i zarys jej kultu w Polsce*, „Homo Dei”, 50:3 (1981), s. 222.

¹¹ P. Langen, *Stab der heiligen Elisabeth*, w: *Elisabeth von Thüringen – eine europäische Heilige. Katalog*, hrsg. D. Blume, M. Werner, Petersberg 2007, s. 509–510.

¹² H. Krzyżostaniak, *Trzynastowieczne święte kobiety kręgu franciszkańskiego Polski i Czech*, Poznań 2014, s. 75.

tyldy o przyczynę wczesnej kanonizacji księżnej Turyngii pada następująca odpowiedź:

Dobrze jest, aby posłańcy przybywali tak szybko. Elżbieta jest i była posłańcem, którego posłałem do grzesznych kobiet, które przebywały w zamkach. Były one tak zżarte nieczystością, ogarnięte pychą i wciąż zajęte próżnością, że według sprawiedliwości dostałyby się do [piekielnej] otchłani. Wtedy za jej przykładem poszła niejedna kobieta, na ile mogła czy zdołała¹³.

Wpływ Elżbiety na postawy religijne kobiet z rodzin monarszych i książęcych zaznaczał się do tego stopnia, że autor obszernego studium na temat kultów dynastycznych średniowiecza, Gábor Klaniczay, zastosował wobec nich określenie „córkę św. Elżbiety” (*filiae sanctae Elizabeth*)¹⁴. Do ścisłego grona naśladowczyń landgrafini Turyngii zaliczył m.in. postaci księżnych polskich spokrewnionych lub spowinowaconych ze świętą: ciotkę Elżbiety Jadwigę Śląską¹⁵ i jej synową Annę¹⁶.

¹³ Mechtylda z Magdeburga, *Strumień światła Boskości*, t. II, tłum. P.J. Nowak OFM, Kraków 2004, s. 71.

¹⁴ G. Klaniczay, dz. cyt., s. 209–243.

¹⁵ Jadwiga, św., ur. około 1179, córka Bertolda hrabiego Andechs (Bawaria), w 1190 r. została poślubiona księciu śląskiemu Henrykowi Brodatemu. Miała z nim sześcioro dzieci. Wspierała małżonka w jego działalności, zasłynęła jako dobrodziejka ludu i fundatorka. Po dwudziestu latach małżeństwa złożyła wraz z mężem ślub czystości. Po śmierci Henryka osiadła przy ufundowanym przez siebie klasztorze cysterek w Trzebnicy. Zmarła w 1243 r., wspominana jest 16 października. Zob. H. Fros SJ, F. Sowa, *Księga imion i świętych*, t. 3, Kraków 1998, kol. 181–184.

¹⁶ Anna Czeska (około 1201–1265) – królowna czeska, żona Henryka II Pobożnego, synowa św. Jadwigi Śląskiej. Razem ze swoim mężem fundowała wrocławski klasztor franciszkanów. W 1242 ufundowała w Krzeszowie klasztor benedyktynów. Również już jako wdowa sprowadziła zakon krzyżowców (szpitalników) z czerwoną gwiazdą, opiekujący się chorymi. We Wrocławiu ufundowała szpital pw. św. Elżbiety. W 1257 sprowa-

oraz bratanice: św. Kingę¹⁷ i bł. Jolentę¹⁸. Wszystkie one, zdaniem wspomnianego autora, podjęły nowatorski, jak na owe czasy, sposób życia w oderwaniu od splendorów i przywilejów związanych z przynależnością społeczną¹⁹. Zagadnienie oddziaływania św. Elżbiety na postawy religijne i społeczne średniowiecznych księżnych polskich rozwija w swym studium Patrycja Gąsiorowska:

Polskie władczynie XIII–XV wieku, nie tylko te wyniesione na ołtarze, miały w osobie św. Elżbiety swój „rodzinny” wzór do naśladowania w dążeniu do doskonałości na wzór Chrystusa, w modlitwie i w podejmowanym działaniu. Żywe zaintere-

dziła z Pragi do Wrocławia zakon klarysek. Po śmierci została pochowana we wrocławskim klasztorze jako księżna – fundatorka. Zob. *Polski Słownik Biograficzny*, t. I, Kraków 1935, s. 117–119.

¹⁷ Kinga, św., ur. w 1234 r., córka króla Węgier Beli IV, w 1239 przybyła do Polski i została zaręczona z księciem sandomierskim Bolesławem. Po wielu usiłowaniach udało się jej skłonić męża do zachowania dziewictwa w małżeństwie. Wywierała duży wpływ na Bolesława w kwestiach politycznych, część swego posagu przeznaczyła na potrzeby kraju, przyczyniła się też do rozwoju górnictwa soli w Polsce. Po śmierci Bolesława Kinga wstąpiła do założonego przez siebie klasztoru klarysek w Starym Sączu, gdzie zmarła w 1292. Wspomnienie liturgiczne ustalono na 24 lipca. Zob. H. Fros SJ, F. Sowa, dz. cyt., kol. 478–479.

¹⁸ G. Klaniczay, dz. cyt., s. 203–205, 206–209 i nast. Jolenta, bł., urodziła się w 1244 r. jako córka króla węgierskiego Beli IV. W 1256 r. zaręczył się z nią książę kaliski Bolesław. Jolenta była wzorową żoną i matką trzech córek. Wpływ księżnej tak dalece udzielił się mężowi, że potomność nadała mu przydomek Pobożnego. Po śmierci męża w kwietniu 1279 r. i szwagra, męża św. Kingi, Bolesława Wstydlwego, zwolniona już od obowiązków rodzinnych, postanowiła oddać się wyłącznie zbawieniu własnej duszy. Wraz z siostrą Kingą wstąpiła do klasztoru klarysek w Starym Sączu. Po śmierci Kingi przeniosła się w 1284 r. do klarysek w Gnieźnie. Zmarła prawdopodobnie 17 czerwca 1298 r. Wspomnienie liturgiczne – 15 czerwca. Zob. H. Fros SJ, F. Sowa, dz. cyt., kol. 334–335.

¹⁹ G. Klaniczay, dz. cyt.

sowanie i podziw dla Elżbiety jeszcze za jej życia, a następnie otoczenie głęboką, religijną czcią jej osoby po jej śmierci i kanonizacji, znalazły swój wyraz w postawie, a także w podjętych inicjatywach przez polskie księżne współczesne Świętej lub ich potomkinie (...). W XIII wieku kult św. Elżbiety na ziemiach polskich zyskał najpełniejszy wymiar. Objawił się on przede wszystkim w naśladowaniu przez niektóre piastowskie księżne jej pobożności, ascetycznego trybu życia, umartwień i działalności charytatywnej. Na podstawie zachowanych łacińskich żywotów św. Jadwigi, Anny, św. Kingi i bł. Salomei można wyodrębnić podobne wydarzenia zachodzące w ich życiu, tak bardzo przystające do *curriculum vitae* św. Elżbiety. Przede wszystkim było to więc przybycie w dzieciństwie lub bardzo wczesnej młodości na dwór przyszłego małżonka i wspólne z nim wychowanie. Następnie praktykowanie dobrowolnego ubóstwa poprzez używanie prostego, często wręcz zniszczonego stroju oraz świadoma rezygnacja z klejnotów, ozdób i przedmiotów manifestujących ich pozycję społeczną. Dalej przestrzeganie ścisłego postu, powstrzymywanie się od spożywania mięsa i picia wina, stosowanie różnych praktyk pokutnych, umartwień, dręczenie ciała poprzez biczowanie się, noszenie włosiennicy, nieużywanie obuwia, odmawianie sobie snu i odpoczynku²⁰.

Wspomniana badaczka przywołuje również inne aspekty kultu św. Elżbiety wśród polskich władczyń omawianego okresu, jak działalność fundacyjną – zakładanie klasztorów i szpitali, akcje charytatywne, opieka nad chorymi²¹. Naśladownictwo „matki ubogich” przejawiało się również poprzez okazywanie posłuszeństwa spowiednikom oraz doskonalenie własnej osobowości poprzez praktykowanie pokory, cierpliwości i głębokiej pobożności²². Ko-

²⁰ P. Gąsiorowska, *Święta Elżbieta Węgierska a władczynie Polski w XIII – początku XV wieku*, „Studia Franciszkańskie”, t. 17 (2007), s. 208–211.

²¹ Tamże, s. 211.

²² Tamże.

lejnny element łączący postaci książnych polskich ze św. Elżbietą to współuczestnictwo ich mężów w świętości bohaterek żywotów oraz niezrozumienie ze strony otoczenia²³. Punktem zwrotnym biografii rodzimych panujących była śmierć ich mężów, będąca impulsem do całkowitego porzucenia świata i poświęcenia się Bogu oraz jeszcze większe zaangażowanie się w działalność dobroczynną²⁴. Zachowane żywoty akcentują także podobieństwo ujęć momentu śmierci, z podkreśleniem elementu nadprzyrodzonego – wizji, odwiedzin przybyłych z nieba świętych²⁵.

Na temat pokrewieństwa i duchowych powiązań książnych polskich ze św. Elżbietą wspomina *Vita sanctae Elizabeth viduae* Anonimowego Franciszkanina. Tekst przywołuje sylwetki świątobliwych władczyń i późniejszych klarysek – Salomei²⁶, Kingi i Jolenty²⁷. Imię Elżbiety było jednym z najczęściej nadawanych nowo narodzonym Piastównom, zaś wychodzące za mąż za czeskich władców księżne polskie (np. Wiola czy Ryksa), zmieniały przy tej okazji swoje własne imiona – zapewne mając na względzie żywy kult landgrafini Turyngii w tym kraju²⁸.

Literackie odniesienia do postaci św. Elżbiety można odnaleźć w licznych zabytkach polskiego średniowiecza. Zachowa-

²³ Tamże.

²⁴ Tamże.

²⁵ Tamże.

²⁶ Salomea, bł., ur. w 1212 r., córka księcia Leszka Białego, w wieku kilku lat została zaręczona z księciem węgierskim Kolomanem. Małżeństwo pozostało bezdzietne. W 1241 r., po śmierci księcia owdowiała Salomea zamieszkała w klasztorze klarysek w Zawichoście, a potem w Skale (Grodzisku) k. Krakowa. Zmarła jako klaryska w 1268 r., w liturgii wspominana jest 19 listopada (przyp. aut.).

²⁷ H. Krzyżostaniak, dz. cyt., s. 78 i 189.

²⁸ Tamże, s. 75–76. Zob. też A. Pobóg-Lenartowicz, *Energiczne, władcze, pobożne. Księżniczki i książne opolskie portret (prawie) własny*, Opole 2016, s. 47.

ny w Bibliotece Kórnickiej manuskrypt kroniki Zakonu Braci Mniejszych Jordana z Giano (1262), przeznaczony prawdopodobnie dla konwentu franciszkańskiego w Bydgoszczy, zawiera wzmiankę na temat opieki duchowej sprawowanej nad św. Elżbietą przez pierwszego jej kierownika, br. Rodegera. Formacja młodej landgrafini polegała na wpajaniu jej określonego zespołu cnót: „nauczał ją czystości, pokory, cierpliwości, trwania na modlitwie i pełnienia, z całą gorliwością, dzieł miłosierdzia”²⁹. W rozdziale IX pierwszej części *Summy spowiedniczej* (*Katalogu magii Rudolfa*) z XIII w. autor zaleca współczesnym mu chrześcijanom wykonywanie zaleceń Pisma Świętego, a także naśladowanie przykładów świętych, szczególnie Elżbiety Węgierskiej³⁰. Biografię księżnej zawarto w rozpowszechnionym w zakonie krzyżackim wierszowanym zbiorze *Passionale* z końca XIII stulecia³¹. Odpisy żywotów św. Elżbiety rejestrują katalogi franciszkanów toruńskich oraz kanoników warmińskich³². Imię świętej pojawia się w kalendarzach z XIV i XV w.³³. Lakoniczny zapis z 19 listopada o „csnej (świętej) Elźbiecie” w tzw. cizjojanusie plockim z początku XV w.³⁴ ulega dalszemu skonkretyzowaniu

²⁹ P. Weigel, *Chronik des Franziskaner Jordan von Giano*, w: *Elisabeth von Thüringen...*, *Katalog*, dz. cyt., s. 107–109.

³⁰ E. Karwot, *Katalog magii Rudolfa. Źródło etnograficzne z XIII wieku*, Wrocław 1955, s. 16 (tu przypis 16b).

³¹ W. Rozyński, dz. cyt., s. 114–115. *Passionale* został spisany wierszem (110 wersów) i składał się z historii życia Chrystusa, dziejów apostołów oraz biogramów 75 świętych. W I poł. XV w. zabytek znajdował się w co najmniej ośmiu domach zakonnych.

³² Tamże, s. 115–116.

³³ J. Mandziuk, dz. cyt., s. 39.

³⁴ Cizjojany to średniowieczne kalendarze wierszowane, wskazujące daty świąt stałych i wspomnienia poszczególnych świętych w ciągu roku. Zalicza się je do tzw. poezji mnemotechnicznej, czyli przeznaczonej do zapamiętania. Pod konkretnymi datami dziennymi zapisane są imiona, ewentu-

w innym zabytku tego typu i z tego samego okresu, czyżojanie wrocławskim, w którym mowa jest o cierpieniach świętej ponoszonych dla Chrystusa. Pod datą jej wspomnienia czytamy: „Jegoż dla cirpiała Elżbieta”; ten rys postaci dodatkowo uwypukla umieszczenie jej w sąsiedztwie czczonych w listopadzie popularnych męczenników: Cecylii, Klemensa, Katarzyny i Andrzeja³⁵. Z kolei czyżojan kłobucki z 1471 r. stosuje w odniesieniu do świętej określenie „siostra Elżbieta”, najprawdopodobniej w celu zaakcentowania jej afiliacji do zakonu franciszkańskiego³⁶. Księżna Turynгии – w odróżnieniu od wielu innych świętych – posiadała własny formularz mszalny, czego dowodem jest istnienie w Bibliotece Kapitulnej we Wrocławiu ponad dwudziestu manuskryptów³⁷. W świetle zbadanych ksiąg liturgicznych święta była czczona głównie jako wdowa i biblijna „niewiasta mężna”: w śpiewie na wejście (*Gaudeamus omnes in Domino*, Ps 44,2) stosowano formułę „in honore Elisabeth viduae”. Przeznaczoną na

alnie krótkie, jednowyrazowe charakterystyki głównych patronów danego miesiąca. Do dzisiejszych czasów zachowały się trzy polskie czyżojany z XV wieku. Zob. *Polska poezja świecka z XV wieku*, opr. M. Włodarski, Wrocław 1997, s. 122–138. Zapis „Wie toż, ta csna Elżbieta” z czyżojanu plockiego – tamże, s. 128.

³⁵ Tamże, s. 137.

³⁶ Tradycyjnie przyjmuje się, że św. Elżbieta związana była z zakonem franciszkańskim poprzez przynależność do Trzeciego Zakonu św. Franciszka (założonego w 1221 r.), którego jest główną patronką. W czasach świętej ta popularna dziś nazwa zakonu nie istniała, tercjarze franciszkańscy nosili nazwę „braci i siostr od pokuty”. Obecnie formalna przynależność świętej do zakonu jest kwestionowana, niemniej podkreśla się jej powiązania z Zakonem Braci Mniejszych i tym samym z duchowością Biedaczyny. Zob. R. Prejs OFMCap, *Czy święta Elżbieta była tercjarką? Rysy franciszkańskie w duchowości św. Elżbiety*, w: *Franciszku, idź i odbuduj mój kościół! Materiały pomocnicze do formacji ciągłej dla FZS w Polsce na rok 2008*, Warszawa 2008, s. 115–124.

³⁷ J. Mandziuk, dz. cyt., s. 39.

dzień 19 listopada lekcję zapożyczano z ówczesnego komunafu wdowy (*Mulierem fortem...*, Prz 31, 10-31). Większość zachowanych allelujatycznych śpiewów międzylekcyjnych nawiązywała do osoby św. Elżbiety żony Zachariasza:

Alleluja.

1. V. Sponsa veri Zacharie Elysabeth hac in diem nostre laudis armonie representa Domino.
2. Laudemus Dei magnificentiam, qui suscepit propter miram patientiam sanctam Elyzabeth in gloriam³⁸.

Powszechnie stosowano także orację zawierającą prośbę o zachowanie, na wzór św. Elżbiety, postawy pogardy dla wartości ziemskich. Modlitwa ta wykorzystywana była również w mszałach drukowanych i została opublikowana np. w XX-wiecznych modlitewnikach Zgromadzenia Sióstr św. Elżbiety:

Tuorum corda fidelium Deus miserator illustra et beate Elysabeth precibus gloriosis fac nos prospera mundi despiciere et celesti semper consolatione gaudere³⁹.

Najpopularniejszym źródłem wiedzy na temat księżnej Turynii były przekazy hagiograficzne. Stałym elementem narracji

³⁸ Tamże, s. 40.

³⁹ Tamże. Zob. też *Venite ad me. Modlitewnik Zgromadzenia Szarych Sióstr św. Elżbiety*, Warszawa 1960, s. 157: „Boże miłosierny! Oświeć serca nasze i spraw, abyśmy za łaską przyczyny świętej Elżbiety doczesnymi dobrami i rozkoszami gardzić umiały, a w niebieskie pociechy ustawicznie opływać mogły. Przez Chrystusa, Pana naszego. Amen”. Zob. też *Venite ad me. Modlitewnik Zgromadzenia Sióstr Świętej Elżbiety*, Poznań 1986, s. 210–211: „Boże miłosierny, oświeć serca nasze i spraw, abyśmy za przyczyną św. Elżbiety doczesnymi dobrami i rozkoszami umiały gardzić, a niebieską pociechą były umocnione. Przez Chrystusa, Pana naszego. Amen”.

obecnym w żywotach XIII-wiecznych książnych polskich jest wzmianka na temat powiązań bohaterki z postacią landgrafini, z dokładnym określeniem relacji rodzinnych. W pierwszym rozdziale żywota św. Kingi, traktującym o pochodzeniu bohaterki, znajduje się następujący zapis: „Czytamy w kronikach Węgier, że Andrzej wzięwszy za żonę (...) siostrę błogosławionej Jadwigi, zrodził z niej dwóch synów, Belę i Kolomana, i jedną córkę, mianowicie świętą Elżbietę”⁴⁰. Autor żywota św. Jadwigi Śląskiej również podkreśla fakt jej pokrewieństwa z księżną Turynгии, przybliżając postać Elżbiety za pomocą oszczędnych środków charakterystyki: „Jadwiga miała czterech braci i trzy siostry: jedna poślubiła króla Francji Filipa, druga wyszła za mąż za króla Węgier Andrzeja. Z tej zrodziła się owa chwalebna i obecna już w Niebie święta Elżbieta, małżonka landgrafa turyńskiego; jej prześwięte szczątki spoczywają w Marburgu”⁴¹. Ikonograficznym odpowiednikiem cytowanego fragmentu jest rycina z legendy obrazowej Jadwigi z 1353 r. (tzw. kodeksu lubińskiego) oraz jej późniejsze wersje, uwzględniające postać św. Elżbiety w aureoli w gronie rodzeństwa i antenatów książnej śląskiej⁴². Cześć oddawaną siostrzenicy przez św. Jadwigę Śląską poświadcza m.in. odnotowany w żywocie fakt posiadania

⁴⁰ C. Niezgoda OFM Conv., *Święta Kinga. Żywot hagiograficzny*, Stary Sącz 1999, s. 222. Zob. też M. Michalski, dz. cyt., s. 174.

⁴¹ *Legenda świętej Jadwigi*, tłum. A. Jochelson i in., Wrocław 1993, s. 30.

⁴² Tamże, il. 1 (brak paginacji) oraz: T. Wąsowicz, *Legenda śląska*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1967, il. 1, A. Kielbasa SDS, *Święta Jadwiga na drzeworytach z „Legendy większej świętej kobiety – Jadwigi książnej Meraunii, książnej w Polsce i na Śląsku”*. Faksymile z oryginału Konrada Baumgartena, Wrocław 1504 r., Trzebnica 2005, s. 40–41, M. Kochanowska, *Skrzydła Tryptyku z legendą św. Jadwigi Śląskiej*, w: *Galeria Sztuki Średniowiecznej. Przewodnik*, Muzeum Narodowe w Warszawie, Warszawa 2017, s. 139.

przez nią welonu Elżbiety, którym w chwili śmierci zasłonięto jej twarz:

Trzeciego dnia po śmierci, nim zostało pogrzebane ciało św. Jadwigi, córka jej, ksieni klasztoru trzebnickiego, rzekła do siostry Wieńczysławy, wówczas jeszcze przeoryszy, aby welon, który okrywał głowę świętej, zdjęła i okryła głowę innym welonem. Ten zaś, który polecono zdjąć, pochodził od św. Elżbiety, której św. Jadwiga była ciotką, przeto z miłości do siostrzenicy pieczołowicie go przechowywała. Z tego też niewątpliwie powodu wspomniana wyżej jej córka postanowiła ów welon zachować dla siebie, aby w tym welonie pielęgnować pamięć o matce i kuzynce, i aby nie utracić trwałej pamiątki ich miłości⁴³.

Badania prowadzone nad ikonografią św. Jadwigi stwierdzają podobieństwa pomiędzy cyklem lubińskim a epizodami z życia św. Elżbiety utrwalonymi na XIII-wiecznych witrażach w kościele w Marburgu oraz tzw. kodeksie z Krumlova (Czechy, XIV w.)⁴⁴. Skrzydła gotyckich retabulów ołtarzowych często ukazują Elżbietę właśnie w towarzystwie Jadwigi⁴⁵.

W biogramie Anny, świętobliwej synowej księżnej śląskiej, zawarto informację o posiadaniu przez nią relikwii żebra Elżbiety; również i ona z czasem znalazła się w opactwie cysterek w Trzebnicy. Sama Anna pielgrzymowała do grobu świętej w Marburgu. Zdarzenia te zarejestrowano w skrótovej, sprawozdawczej formie, w żywocie księżnej: „Do Trzebnicy dała całe wyposażenie ołtarza (...) i żebro świętej Elżbiety ozdobio-

⁴³ *Legenda świętej Jadwigi...*, dz. cyt., s. 82.

⁴⁴ U. Jenni, *Die Elisabeth-Legende in Krumauer Bilderkodex*, w: *Elisabeth von Thüringen – eine europäische Heilige. Aufsätze*, hrsg. D. Blume, M. Werner, Petersberg 2007, s. 352–380.

⁴⁵ Zob. np. skrzydło retabulum z *Poliptyku legnickiego* z Muzeum Narodowego w Warszawie (przyp. aut.).

ne złotem i srebrem (...). Do świętego Stanisława dała kielich i ornat obszyty złotem, a do świętej Elżbiety w Marburgu dała także ornat”⁴⁶. W 1243 r. we Wrocławiu Anna ufundowała szpital św. Elżbiety i przekazała go pod opiekę krzyżowców z czerwoną gwiazdą⁴⁷.

Do grona średniowiecznych czcicieli i naśladowczyń św. Elżbiety zaliczyć można także bł. Jutę z Chełmży (1220–1260)⁴⁸ oraz bł. Dorotę z Mątów Wielkich (1347–1394)⁴⁹. Wzmianka o Jucie

⁴⁶ Tamże. Zob. też H. Krzyżostaniak, dz. cyt., s. 109 oraz M. Michalski, dz. cyt., s. 313–314.

⁴⁷ J. Mandziuk, dz. cyt., s. 31.

⁴⁸ Urodzona na terenie Turynii około 1220 r. Juta od wczesnych lat życia pozostawała pod wpływem ideałów księżnej z Wartburga. W czasie pielgrzymki do grobu Elżbiety, modląc się o rozeznanie drogi życiowej, miała otrzymać wskazówkę dotyczącą założenia rodziny. Zawarłszy związek małżeński z rycerzem z Sangerhausen, poświęciła się obowiązkom żony i matki. Po owdowieniu – mąż Juty zginął, podobnie jak landgraf Ludwik, w czasie wyprawy do Ziemi Świętej – na wzór swej patronki oddała się posłudze potrzebującym. Rozdawszy majątek ubogim, pielgrzymowała do miejsc kultu, gdzie zatrzymywała się na dłuższy czas, niosąc potrzebną pomoc ubogim. Na zaproszenie biskupa diecezji chełmińskiej Heidenryka oraz spokrewnionego ze zmarłym mężem wielkiego mistrza krzyżackiego Anno von Sangerhausen osiadła w 1256 r. w pustelni w Bielczynach niedaleko Chełmży. Codziennie udawała się do oddalonego o 5 km miasta, gdzie uczestniczyła w Eucharystii, a następnie pielęgnowała trędowatych w leprozorium. Służyła również miejscowym ubogim i opuszczonym. Sława „siostry ubogich” sprawiła, że do jej pustelni udawali się ludzie proszący o wsparcie duchowe. Najprawdopodobniej jeszcze w czasie pobytu w Turynii związała się z ruchem beginek. Biogram błogosławionej wg: *Śladami bł. Juty*, Pelplin 1987 (b.a.) oraz M. Mróz, *Doświadczenie elżbietzańskie w świetle życia i działalności bł. Juty z Chełmży*, w: *Źródła duchowości Europy...*, dz. cyt., s. 123–137.

⁴⁹ Dorota urodziła się w Mątowach Wielkich koło Malborka w 1347 r. Od najmłodszych lat prowadziła intensywne życie ascetyczne i doświadczała stanów mistycznych. Pod presją rodziny wyszła za mąż za starszego od niej płatnerza gdańskiego Adalberta. Zamieszkała w Gdańsku, kontynuując życie duchowe mimo obowiązków żony i matki dziewięciorga

została zawarta we wspomnianym dziele Mechtyldy z Magdeburga, znającej mistyczkę z Chełmży z autopsji: „Siostrę Juttę z Sangerhausen posłałem jako zwiastunkę do pogan z jej świętą modlitwą i dobrym przykładem”⁵⁰. Na temat analogii pomiędzy życiem bohaterki a losami landgrafini Turynгии wypowiada się autor *Testimonium Heidenrici*, dzieła powstałego kilkanaście lat po śmierci Juty. Biografia przyszłej błogosławionej posiada wiele punktów stycznych z życiorysem Elżbiety: obie bohaterki legitymują się szlachečnym pochodzeniem, wcześniej wychodzą za mąż i zostają matkami, wykazują troskę o religijną formację rodziny i służby, roztropnie korzystają z dóbr doczesnych, po owdowieniu podejmują życie w dobrowolnym ubóstwie i posłudze najbardziej potrzebującym:

Posłubiona mężowi wyróżniała się bardzo pobożnością względem Boga (...). Swoje dzieci już od dzieciństwa w ten sposób na służbę Bogu i do gardzenia sprawami doczesnymi ukształtowała

dzieci. Znosiła też cierpienia doznawane ze strony męża, jego gwałtowny i porywczy charakter oraz niezrozumienie jej pobożności i praktyk ascetycznych. W roku 1384 Dorota pielgrzymowała do Akwizgranu, a potem do sanktuarium Matki Bożej w Einsiedeln (Szwajcaria, 1385–1387). Po owdowieniu zamieszkała w Kwidzynie, korzystając z kierownictwa duchowego wybitnego teologa Jana. On też poparł u biskupa pomezańskiego prośbę Doroty o pozwolenie na całkowite odcięcie się od świata przez замуrowanie w celi przy tamtejszym kościele katedralnym. 2 maja 1393 r. uroczystie wprowadzono ją do rekluzorium. Przez okno otrzymywała Komunię św. i kontaktowała się z ludźmi, którzy przychodzili z prośbą o modlitwę i poradę. Jako pustelnica Dorota przebywała w celi 14 miesięcy. Zmarła 25 czerwca 1394 r. Sława jej objęła całe terytorium krzyżackie i przeniknęła do Polski, Niemiec i Czech. Zawarte w rozdziale rozważania na temat kultu świętych kobiet w życiu bł. Doroty pochodzą z: B. Puchalska-Dąbrowska, *Święte w życiu błogosławionej. Postacie świętych kobiet i ich kult w najstarszych źródłach biograficznych Doroty z Mąćów*, „Studia Elbląskie”, XV (2014), s. 212–214.

⁵⁰ Mechtylda z Magdeburga, dz. cyt., s. 73.

(...). Chociaż nie rezygnowała z korzystania we właściwym czasie z ubioru odpowiedniego dla jej szlacheckiego pochodzenia i stanu, to jednak korzystała z umiarkowaniem i bez pychy w sercu (...). Na modlitwie spędzała tak wiele czasu, iż niewiele go wystarczało na inne rzeczy. Bardzo zabiegała u męża, żeby służył i służył w jego pałacu, a także poddani (...) unikali wszelkich grzechów. (...) Kiedy zobaczyła, że (...) w tej sprawie została zabezpieczona [tutaj chodzi o fakt otrzymania zapewnienia od Boga, że wszystkie jej dzieci wybiorą drogę służby Bożej], zaczęła pragnąć czegoś więcej, a mianowicie, aby za przykładem świętej Elżbiety, księżnej z Turynii, z których terenów pochodziła, mogła służyć Bogu w dobrowolnym ubóstwie, rozdawszy wszystkie swoje dobra z powodu Jego miłości według rady pozostawionej przez Niego samego w Ewangelii: „Jeśli chcesz być doskonały, idź, sprzedaj, co posiadasz i rozdaj ubogim, a będziesz miał skarb w niebie. Potem przyjdź i chodź za Mną”. Zaopatrzywszy wcześniej synów (...), wszystkie swoje klejnoty (...) rozdała ubogim i do tego stopnia pozbyła się wszystkiego, że nie miała własnej kryjówki (...). Dokonawszy tych rzeczy, wdziała zamiast kosztownych szat zgrzebne i liche odzienie (...), żebrała na ulicach z rzeszą innych ubogich (...). Następnie poświęciła się doskonałszemu służeniu temu, który za nas okrutnie zraniony (...) stał się jak trędowaty (...), pozostawiwszy innych chorych, służeniu trędowatym całkowicie się poświęciła (...)⁵¹.

Zachowane źródła biograficzne Doroty z Mątów poświadczają szczególne znaczenie „matki ubogich” w życiu duchowym kwidzyńskiej rekluzy. Pozostając w kręgu oddziaływania zakonu krzyżackiego, była niewątpliwie świadoma czci, jakiej doznawała w nim jego patronka. Relikwie świętej znajdowały się w kaplicy Najświętszej Marii Panny zamku w Malborku, zaś jej biografię można było odnaleźć w *Passionale* – wierszowanej kolekcji hagiograficznej wykorzystywanej w zakonie np. pod-

⁵¹ M. Mróz, dz. cyt., s. 127–133.

czas liturgii czy do czytania na głos przy posiłkach⁵². Relikwiarz świętej należał również do wyposażenia oratorium kompleksu szpitalnego w Gdańsku – miejscu pobytu Doroty w okresie małżeńskim⁵³. Inwentarz biblioteki kościoła Mariackiego – do którego uczęszczała błogosławiona – odnotowuje obecność żywota św. Elżbiety pióra Teodoryka z Apoldy (około 1280)⁵⁴. Legenda o świętej znajdowała się również w licznych, z pewnością rozpowszechnianych na terenie państwa zakonnego odpisach *Złotej legendy* Jakuba de Voragine⁵⁵. Fragmenty owego dzieła wykorzystywano chętnie w kaznodziejstwie w funkcji egzemplów⁵⁶. Z postacią świętej Dorota mogła zetknąć się za pośrednictwem kazań głoszonych przez kapłanów krzyżackich (Chrystian Rose, Jan z Kwidzyna), nie bez znaczenia pozostawała też jej duchowa przynależność do Zakonu Niemieckiego⁵⁷ bądź – zdaniem niektórych hagiografów – do Trzeciego Zakonu św. Franciszka, również pozostającego pod patronatem Elżbiety⁵⁸. Istotnym

⁵² W. Rozyńkowski, dz. cyt., s. 114–115. *Passionale* przechowywane było ponadto w innych domach zakonnych, np. w Elblągu, Grudziądzu, Królewcu, Ostródzie czy Toruniu.

⁵³ Tamże, s. 114.

⁵⁴ Tamże, s. 115.

⁵⁵ Tamże, s. 116.

⁵⁶ Zob. J. de Voragine, *Złota legenda*, tłum. J. Pleziowa, wybór, wstęp i opr. M. Plezia, Warszawa 1983.

⁵⁷ Dorota była tercjarką Zakonu Krzyżackiego. Dwie spośród jej wizji dotyczyły osoby wielkiego mistrza Konrada von Wallenroda. Mistyczka przepowiedziała jego śmierć oraz męki, którym została poddana jego dusza w piekle. Na pytanie o osobę następcy zmarłego, nie wskazała żadnego kandydata, mówiąc: „Żałuję, że w tak wielkim Zakonie tak mało jest świętych i że nie można w nim świętym zostać”. Zob. J. Hochleitner, *Patroni diecezji elbląskiej*, w: *Patroni diecezji elbląskiej w lokalnej świadomości i tożsamości regionu*, red. J. Hochleitner i A. Kilanowski, Elbląg 2006, s. 48.

⁵⁸ Hagiograficzne kolekcje franciszkańskie zaliczają bł. Dorotę do tercjarek św. Franciszka; według niektórych autorów Bracia Mniejsi mieli być

czynnikiem zbliżającym Dorotę do postaci świętej były zbliżone doświadczenia życiowe obu kobiet – małżeństwo, wielokrotne macierzyństwo, intensywne życie duchowe i głęboka asceza, miłosierdzie, pragnienie ubóstwa. O znaczeniu postaci św. Elżbiety w życiu pruskiej pustelnicy świadczą przywołania w dziełach jej kierownika duchowego Jana z Kwidzyna oraz wyodrębnione hasło *Tablicy* – suplementu zredagowanego przed duchownego do *Księgi o świętach*.

Poświęcony Elżbiecie rozdział *Księgi o świętach* Jana z Kwidzyna poświadcza fakt obchodzenia przez Dorotę wigilii jej wspomnienia: „podczas pierwszych niesporów święta świętej Elżbiety Oblubienica pociągnięta przez Pana (...) zobaczyła Pana Jezusa z jego umiłowaną Matką, świętą Elżbietą i ogromną rzeszą świętych (...)”⁵⁹. Postać landgrafini, przybliżona kwidzyńskiej pustelnicy za pośrednictwem przemawiającego do niej Chrystusa, ukazana jest w roli wzorca męczeństwa duchowego:

Z pewnością widzisz, jak wielką rozkosz i chwałę w życiu wiecznym ma święta Elżbieta ponad wielu świętych męczenników. Jej krwi jednak nie wylał prześladowca, ani nie poniosła cielesnego męczeństwa. Różnymi zaś duchowymi męczeństwami, które tu poniosła, osiągnęła tę chwałę i ozdobę oraz te wielkie radości. Wielokrotnie bowiem była męczona i różne poniosła męczeństwa, przyjmując ubóstwo i wzgardę, pomiatając bogactwami i chwałą tego świata i pilnie siebie strzegąc, by nie miała żadnej radości w bogactwach albo próżnego upodobania w oznakach czci. Ilekroć zaś w młodych swych latach z wysiłkiem się od nich

opiekunami katedry w Kwidzynie i kierownikami duchowymi bł. Doroty. Zob. T. Słotwiński OFM, M. Damian OFM, *Polonia Seraphica. Polscy święci franciszkanie*, Wrocław 2009, s. 140–145.

⁵⁹ Jan z Kwidzyna, *Księga o świętach*, przeł. J. Wojtkowski, Olsztyn 2013, s. 233.

powstrzymywała, tyle razy spełniła jakiś akt męczeństwa i poniosła duchowe męczeństwo⁶⁰.

Ukazując paralele pomiędzy doświadczeniem Elżbiety a postawą życiową Doroty (wzgarda świata, rozkoszy ciała, znoszenie cierpień różnego rodzaju), Chrystus przekonuje bohaterkę o słuszności wybranej drogi, pośrednio też wskazując dostępny dla wielu sposób osiągnięcia doskonałości. Wysiłki zmierzające ku oderwaniu od spraw doczesnych, przemiana wewnętrzna, męstwo w pokonywaniu trudności posiadają taką samą wartość jak chwalebne dokonania widoczne dla otoczenia:

I to zaiste widzisz w sobie. Gdy bowiem zaczęłaś opuszczać świat, gardzić jego chwałą oraz rozkoszą twego ciała (...), tylekroć zaczynałaś podejmować duchowe męczeństwo. I nie brzydź się ponoszeniem tu wielkich trudów, bólów, zmęczenia i zranień. Za nie bowiem mieć będziesz większe nagrody w życiu wiecznym (...) tu trudami możesz nabyć to, z czego będziesz mogła wiecznie weselić się wielką radością⁶¹.

Inni zaś są ci, którzy się trudzili, oni mianowicie na zewnątrz, ty zaś na wewnątrz⁶².

Zanotowana przez autora odpowiedź mistyczki odzwierciedla jej pragnienie okazania Elżbiecie najwyższej formy czci – naśladowania czynów miłosierdzia księżnej. Nasuwające się wątpliwości oraz towarzyszące im uczucie żalu wynikające z ograniczeń Doroty („Panie, Ty wiesz, że ja nic nie mogę dać ubogim”)⁶³ rozwiewa zachęta do duchowego wspierania potrzebujących: „Jeśli

⁶⁰ Jan z Kwidzyna, *Żywot Doroty z Mąków*, przeł. J. Wojtkowski, Olsztyn 2011, s. 188.

⁶¹ Tamże, s. 188.

⁶² Jan z Kwidzyna, *Księga ...*, dz. cyt., s. 233.

⁶³ Tamże, s. 233.

nie możesz dawać zapomóg cielesnych, to dawaj ubogim duchowe. Bo wielu jest ubogich tu i w czystcu, potrzebujących wspomożenia duchowego”⁶⁴. Kolejna wizja – chwały św. Elżbiety w niebie oraz jej sposobu życia na ziemi – wyzwała w pustelnicy smutek z powodu popełnionego zła oraz zaniedbania dobra⁶⁵. Pragnienie zjednoczenia z patronką dnia owocuje niepokojem ducha oraz życzeniem rychłej śmierci i nadzieją na życie wieczne: „Ilekcroć bowiem tę świętą oglądała w wielkiej chwale i niebiańskiej rozkoszy oraz słyszała, że śpiewa słodko brzmiące pieśni, tyle razy duch jej bardziej zaniepokojony i strapiony goręcej chciał dojść do świętej Elżbiety”⁶⁶. W analizowanym przekazie obecny jest także zapis sugerujący znajomość u Doroty wybranych faktów z życia księżnej oraz próby naśladowania jej czynów. Spełniając prośbę nieznajomej osoby, rekluza – kierując się zapewne przykładem zaczerpniętym z kazań – podejmuje modlitwę wstawienniczą w jej intencji: „Ktoś poprosił tę Oblubienicę, by wyjednała mu pożar miłości, tak jak święta Elżbieta swymi prośbami otrzymała dla pewnego młodzieńca, który tak bardzo zapłonął, że zdawało mu się, iż chce umrzeć z nadmiernej pożogi”⁶⁷. Brak skuteczności pośrednictwa Doroty tłumaczony jest niedostateczną dyspozycją proszących – podobnie jak członków najbliższej rodziny Elżbiety (teściowej i męża) – nieprzygotowanych do przyjęcia łaski, przywołanych w tekście na zasadzie analogii⁶⁸.

⁶⁴ Tamże.

⁶⁵ Tamże, s. 233–234.

⁶⁶ Tamże, s. 234.

⁶⁷ Tamże.

⁶⁸ „I Pan dodał: Ona bowiem szczerze modliła się nawet za swoją teściową i męża. Jednak ani ona ani on nie pałali tak miłością, ponieważ nie byli tacy, żeby tego żaru byli pojemni”. Zob. tamże.

2. Święta Elżbieta Węgierska w *Złotej legendzie* Jakuba de Voragine

Najpopularniejszym źródłem wiedzy o księżnej Turynгии w średniowiecznej Polsce była *Złota legenda* Jakuba de Voragine. Powstała w środowisku dominikańskim zbiór skróconych opowieści o świętych, reprezentujący nowy gatunek w hagiografii (*legenda nova*)⁶⁹, w krótkim czasie został rozpowszechniony w całej Europie. Kompilacja, zredagowana w języku łacińskim i przeznaczona na potrzeby kaznodziejstwa, w około 150 lat po swym powstaniu została przełożona na języki wernakularne, wychodząc naprzeciw zapotrzebowaniu odbiorców z aspiracjami do prowadzenia intensywnego życia duchowego⁷⁰. Do dzisiaj zachowało się ponad 1000 manuskryptów dzieła⁷¹. Wykreowany przez Jakuba de Voragine literacki wizerunek św. Elżbiety przez niemal trzy stulecia (począwszy od około 1272–1276)⁷² stał się reprezentatywnym i najbardziej rozpowszechnionym w Europie ujęciem tej postaci⁷³. Warto podkreślić, iż była to jedna z nielicznych XIII-wiecznych biografii włączona do zbioru, który, najpraw-

⁶⁹ E. Konrád, *The Legend of St. Elizabeth of Hungary of the „Legenda aurea” and its Vernacular Adaptations*, mps, Budapest 2011, s. 1.

⁷⁰ Tamże.

⁷¹ L. Burke, *A Sister in the World: Saint Elizabeth of Hungary in The Golden Legend*, „Hungarian Historical Review”, 5, no. 3 (2016), s. 509.

⁷² Legenda o św. Elżbiecie została włączona do zbioru Jakuba de Voragine w tym okresie. Zob. tamże, s. 513. Zob. też D. Falvay, *St. Elizabeth of Hungary in Italian Vernacular Literature. Vitae, Miracles, Revelations, and „The Meditations on the Life of Christ”*, w: *Promoting the Saints: Cults and their Contexts from Late Antiquity until the Early Modern Period*, ed. O. Gecser, Budapest 2011, s. 137–150.

⁷³ „Mimo istnienia ogromnej liczby innych przekazów hagiograficznych na temat jej [św. Elżbiety – B.M. P.-D.] życia i cudów, właśnie dzięki *Złotej*

dopodobniej za pośrednictwem dominikanów, trafił na ziemie polskie⁷⁴. Przekaz oparto na pierwotnej wersji zeznań czterech służących (*Dicta*) oraz wykazie cudów zebranych na potrzeby procedur kanonizacyjnych, jak również, częściowo, na dziełach Anonima z Zwettl, Cezariusza z Heisterbach i Bartłomieja z Trydentu⁷⁵. Mający za podstawę źródłową sprawozdania naocznych świadków życia bohaterki, tekst stanowi wyjątek w całym rozpatrywanym dziele. Według Lindy Burke Jakub de Voragine posłużył się nowym typem przekazu hagiograficznego w celu wykreowania pionierskiego, jak na swoje czasy, modelu świętości⁷⁶. Postać władczyni Turyngii uświęcającej się w różnych stanach życia – dziewiczym, małżeńskim i wdowim – reprezentowała nowy wzorzec doskonałości, promowany przez zakony mendykanckie i aprobowany przez ówczesną publiczność literacką, zwłaszcza kobiety⁷⁷. Umiejętność godzenia kontemplacji z szeroko zakrojoną aktywnością zewnętrzną to główny aspekt reprezentowanego przez Elżbietę stylu życia, otwierającego możliwości rozwoju duchowego dla osób niekonsekwentnych⁷⁸. Przykład szczęśliwego małżeństwa i macierzyństwa księżnej pełnił również rolę argumentu w polemice

legendzie przykład jej świątobliwego życia stał się znany w całej Europie”. Zob. E. Konrád, dz. cyt., s. 1.

⁷⁴ W całym zbiorze Jakuba de Voragine znajdują się tylko cztery teksty poświęcone świętym XIII-wiecznym. Zob. L. Burke, dz. cyt., s. 510. Na temat rozpowszechnienia dzieła w Polsce zob. M. Michalski, dz. cyt., s. 175–176.

⁷⁵ E. Konrád, dz. cyt., s. 20.

⁷⁶ L. Burke, dz. cyt., s. 525.

⁷⁷ Tamże, s. 510–511. Zdaniem badaczki o popularności *Złotej legendy* wśród żeńskiej części społeczeństwa średniowiecznego świadczy fakt, że wiele egzemplarzy dzieła było w posiadaniu zamożnych kobiet świeckich i znajdowało się w żeńskich domach zakonnych. Zob. tamże, s. 514.

⁷⁸ Tamże, s. 511.

z herezją katarów głoszących pogardę dla ciała i jego potrzeb⁷⁹. Z kolei postawa posłuszeństwa wobec wymagań kierownika duchowego sytuowała Elżbietę w gronie władców i innych wiernych świeckich respektujących zalecenia Kościoła⁸⁰.

W inicjalnych partiach legendy hagiograf zawarł obszerny wywód etymologiczny imienia bohaterki, uwzględniając symbolikę liczby siedem (*sibēah*) oznaczającej pełnię („Bóg jest moim spełnieniem”), następnie rozwinął interpretację powiązanych z nią znaczeń, odwołując się do poszczególnych etapów biografii świętej. Przyjęty przez autora podział, zgodnie z jego własną deklaracją, organizuje także kompozycję całego tekstu:

(...) miała w sobie siedem przymiotów: pełniła siedem uczynków miłosierdzia (...). W życiu swym przeżyła siedem stanów: stan dziewictwa, stan małżeński, stan wdowi, stan życia czynnego, stan kontemplacji, stan zakonny i obecnie przeżywa stan chwały [świętych – B.M. P.-D]. Tych siedem stanów zostanie opisanych w tej legendzie⁸¹.

W dalszej części utworu zostaje wprowadzony topos królewskiego pochodzenia Elżbiety – zgodnie z poetyką dzieła hagiograficznego powiązany z ideą dziedziczenia prerogatyw predestynujących do świętości⁸² – niewytrzymujący jednak porównania z naturalnymi przymiotami bohaterki, pochodzącymi do Boga:

Elżbieta była córką króla Węgier i pochodziła ze szlacheckiego rodu, lecz była szlachetniejsza wiarą i pobożnością aniżeli swym

⁷⁹ Tamże, s. 512.

⁸⁰ Tamże.

⁸¹ J. de Voragine, *The Golden Legend. Lives of the Saints*, transl. W. G. Ryan, vol. II, Princeton 1995, s. 302 (wszystkie cytaty w tłumaczeniu autorki).

⁸² M. Michalski, dz. cyt., s. 168.

szlachetnym pochodzeniem. Była szlachetna przykładem [życia – B.M. P.-D.], jaśniała cudami, była piękna łaską świętości, ponieważ twórca natury obdarzył ją w sposób przewyższający naturę⁸³.

Prezentując obraz dzieciństwa królowny – legenda o Elżbiecie zawiera jeden z nielicznych w całym zbiorze opisów tego etapu życia⁸⁴ – hagiograf posiłkuje się świadectwami jej towarzyszek, budując na tej podstawie i w oparciu o topos *puer senex* własną koncepcję świętości bohaterki. Młodociana księżniczka od samego początku kontestuje zwyczaje panujące w swym środowisku: „otoczona królewskim przepychem, porzuciła wszystko, co właściwe dzieciom, i poświęciła się całkowicie służbie Bożej (...), rezygnując ze światowych zabaw, próżności, i unikając przywilejów, jakie daje świat”⁸⁵. W celu uzasadnienia powyższej tezy dominikanin przytacza fragmenty relacji dwórki Elżbiety, Gudy, kreując dynamiczny obraz Elżbiety – orantki wykorzystującej nadarzające się sposobności do odwiedzin kościoła lub kaplicy. Wskazuje także – wykorzystując dostępny sobie materiał – na rodzące się u młodocianej królowny inklinacje do czynienia dobra:

Kiedy miała zaledwie pięć lat, miała zwyczaj pozostawiania w kościele na modlitwę tak długo, że jej towarzyszek i dworzanie z trudnością ją stamtąd zabierali, aby się bawić. Jej sługi i towarzyszek zabaw zauważyły, że kiedy któraś z nich w trakcie zabawy znalazła się w kaplicy, Elżbieta podążała za nią, korzystając ze sposobności wejścia do świątyni. Kiedy już tam weszła, klękała i kładła się całym ciałem na ziemię. I choć nie umiała jeszcze czytać, otwierała przed sobą psalterz, udając, że czyta, aby nikt jej nie przeszkadzał. Czasem kładła się na ziemi obok innych dziewcząt, udając, że porównuje z nimi swój wzrost, ale również, by oddać cześć Bogu.

⁸³ J. de Voragine, dz. cyt., s. 303.

⁸⁴ L. Burke, dz. cyt., s. 517.

⁸⁵ J. de Voragine, dz. cyt., s. 303.

Biorąc udział w grze z pierścieniem oraz w innych grach, pokładała całą nadzieję w Bogu. I ze wszystkiego, co wygrała (...) oddawała dziesiątą część ubogim dziewczętom, i często nakłaniała je do zmożenia *Ojcie nasz* lub pozdrowienia Maryi⁸⁶.

Zauważalnym zabiegiem stosowanym przez autora jest roztropne włączanie do pierwotnego przekazu zdarzeń mających przekonać czytelnika o wyjątkowości bohaterki. Ewidentnym dopowiedzeniem, zamieszczonym na początku wyżej cytowanej narracji, jest wzmianka na temat uporczywego trwania Elżbiety na modlitwie w świątyni. W partiach tekstu odnoszących się do późniejszego okresu życia królowny pojawiają się również inne modyfikacje zeznań świadków, jak np. wprowadzenie motywu odciągania dziewcząt z otoczenia od dworskich rozrywek. Hagiograf czyni to w kontekście uwag dwórek Elżbiety na temat praktykowanych przez bohaterkę wyrzeczeń (ograniczania uczestnictwa w tańcach), formułując własne założenia i wnioski:

A ponieważ nie chciała, aby światowy przepych wywołał u niej poczucie pychy, codziennie wyrzekała się czegoś z tego, co posiadała. Kiedy w czasie zabawy zaczęła wygrywać, przerywała ją, mówiąc: „Dalej nie gram! Z reszty rezygnuję dla Boga!” Zapraszana przez dziewczęta do tańca, tańczyła jedną rundę, po czym mówiła: „Ta jedna runda wystarczy, z reszty rezygnuję dla Boga”, powstrzymując tym samym inne dziewczęta od udziału w tych próżnych rozrywkach. Nienawidziła przepychu w strojach i kochała skromność (...) ⁸⁷.

Akcentując dominację pierwiastka duchowego w życiu Arpadówny, Jakub de Voragine sięga po inne motywy utrwalone

⁸⁶ Tamże, s. 319–320.

⁸⁷ Tamże, s. 303.

w sprawozdaniach dwórek, jak postępująca z wiekiem intensyfikacja praktyk religijnych, wybór św. Jana Ewangelisty na osobistego patrona⁸⁸, systematyczność ćwiczeń duchowych i poszukiwanie czasu na modlitwę⁸⁹, rezygnacja z noszenia ozdób podczas nabożeństw⁹⁰. Logicznym następstwem tak przyjętego stylu życia jest pragnienie dziewictwa – zgodnie z przyjętą w epoce koncepcją doskonałości chrześcijańskiej, trudnej do osiągnięcia w małżeństwie. Apologia stanu bezżennego jako najdoskonalszego w Kościele przewija się przez cały zbiór włoskiego dominikanina – na ogólną liczbę 41 legend poświęconych kobietom znalazło się w nim tylko pięć biogramów osób zamężnych⁹¹. Wyrazem zdecydowanego stanowiska Jakuba de Voragine w powyższej kwestii jest m.in. zawarta w legendzie

⁸⁸ „Kiedy już dorosła, wraz z wiekiem wzrastała także w pobożności, ponieważ wybrała sobie błogosławioną Dziewicę Maryję jako panią i orędowniczkę, i świętego Jana Ewangelistę na stróża czystości. I (...) położono na ołtarzu losy, i na każdym napisane było imię apostoła, i każda z dziewcząt przypadkowo losowała to, co było jej przeznaczone. I odmówiła modlitwę, i trzykrotnie z rzędu wyciągnęła ten sam los, taki, jakiego pragnęła, na którym było napisane imię świętego Jana, do którego miała takie nabożeństwo, że nigdy nie odmówiła tym, którzy prosili ją o coś w jego imię”. Zob. tamże.

⁸⁹ Każdego dnia naznaczała sobie pewną ilość modlitw, i jeśli była w jakikolwiek sposób zajęta, tak, że nie mogła ich odmówić, albo jeśli służba zmuszała ją do pójścia do łóżka, domawiała je po przebudzeniu”. Zob. tamże.

⁹⁰ „Ta święta dziewica obchodziła uroczyste święta w ciągu roku z taką czcią, że nie znosiła przymocowywania rękawów do sukni pod żadnym pretekstem do momentu zakończenia mszy. Zakazywała sobie noszenia rękawiczek w niedzielne przedpołudnia (...). Z tego samego powodu narzucała sobie tego rodzaju praktyki w formie ślubu – tak, aby nikt nie powstrzymał jej od ich spełnienia. Uczestniczyła w nabożeństwach z tak wielką czcią, że kiedy czytano Ewangelię lub konsekrowano hostię, zdejmowała rękawy – jeśli były przymocowane do sukni – i odkładała naszyjniki i przybrania głowy”. Zob. tamże, s. 303–304.

⁹¹ L. Burke, dz. cyt., s. 514–515.

o Elżbiecie interpretacja przypowieści o siewcy: stan bezżen-ny przynosi zasługę stokrotną, wdowi – sześćdziesięciokrotną, małżeński tylko trzydziestokrotną (Mk 4,8-20)⁹². Fakt kanonizacji osoby przez większość życia pozostającej w stanie świeckim, żony i matki, jak również prezentowany przez nią model świętości był czymś niełatwym do zaakceptowania przez reprezentantów Kościoła oficjalnego⁹³. Zdaniem Anji Petrakopoulos życie małżeńskie Elżbiety nie mieściło się w powielanym w hagiografii schemacie, zgodnie z którym bohaterka, pozostając w niechcianym i nieudanym związku, z niechęcią spełnia powinności względem towarzysza życia⁹⁴. W konsekwencji często stosowanym zabiegiem w tekstach poświęconych księżnej było wprowadzanie motywu niespełnionego marzenia o zachowaniu czystości. Już Konrad z Marburga w *Summa vitae* usiłuje wypracować w tej kwestii pewien kompromis, kreując obraz Elżbiety pogrążonej w żalu z powodu niemożności prowadzenia życia zgodnego z przyjętym przez nią systemem wartości. Fakt ten zostaje wysunięty na pierwszy plan w charakterystyce bohaterki: „Przez okres dwóch lat, zanim została mi powierzona, jeszcze za życia jej męża, byłem jej spowiednikiem. Zastałem ją w smutku, ponieważ, będąc już od jakiegoś czasu zameżna, żałowała, że nie będzie mogła zakończyć życia zachowując kwiat dziewictwa”⁹⁵. Jakub de Voragine, przechodząc do zagadnienia

⁹² J. de Voragine, dz. cyt., s. 304 i 308.

⁹³ L. Burke, dz. cyt., s. 516.

⁹⁴ Na temat hagiograficznego obrazu małżeństwa i macierzyństwa św. Elżbiety zob. A. Petrakopoulos, *Sanctity and Motherhood: Elizabeth of Thuringia*, w: *Sanctity and Motherhood. Essays on Holy Mothers in the Middle Ages*, ed. A.B. Mulder-Bakker, New York and London 1995, s. 271–308.

⁹⁵ Konrad z Marburga, *Summa vitae*, w: *The Life and Afterlife of St. Elizabeth of Hungary. Testimony from Her Canonization Hearings*, transl. K.B. Wolf, Oxford 2011, s. 92 (tłum. aut.).

życia małżeńskiego Elżbiety, podkreśla – nieobecny w świadectwach jej towarzyszek – fakt zawarcia ślubu pod przymusem: „I podczas gdy w stanie panieńskim zachowała niewinność, została zmuszona do wstąpienia w stan małżeński, ponieważ zmusił ją do tego ojciec, aby przynosiła owoc. I jakkolwiek nie pragnęła zamążpójścia, nie mogła sprzeciwić się rozkazowi ojca”⁹⁶. Motyw podporządkowania się rodzicom zostaje również odczytany jako przejaw posłuszeństwa wobec woli Bożej, natomiast podjęcie współżycia małżeńskiego nie wynika z naturalnego popędu, lecz (podobnie jak w żywocie ciotki Elżbiety, św. Jadwigi Śląskiej) służy wyłącznie prokreacji. Tego rodzaju duchowa dyspozycja bohaterki zyskuje aprobatę hagiografa:

W taki oto sposób, zachowując wiarę w Tróję świętą i przestrzegając Dziesięciu Przykazań, zyskała trzydziestokrotny plon. Zgodziła się na współżycie małżeńskie nie z powodu cielesnego pożądania, lecz z szacunku wobec żądania ojca, i aby rodzić i wychowywać potomstwo do służby Bożej. W ten sposób, będąc prawnie zobowiązaną do dzielenia łoża małżeńskiego, nie została ograniczona w swej radości⁹⁷.

Formą zadośćuczynienia za utratę czystości staje się – odnotowany w większości zbadanych źródeł elżbietańskich – ślub zachowania dozgonnego wdowieństwa. Motyw ten rozwijany jest w kolejnym fragmencie legendy: „Potem na ręce mistrza Konrada (...) złożyła ślub pozostania w czystości na wypadek śmierci męża”⁹⁸. We fragmentach odnoszących się do ostatniego etapu życia księżnej autor interpretuje przyjęcie przez nią habitu jako kolejną formę „rekompensaty” z tytułu niemożności zachowania dziewictwa. Podkreśla również fakt dotrzy-

⁹⁶ J. de Voragine, s. 304.

⁹⁷ Tamże, s. 305.

⁹⁸ Tamże.

mania przez bohaterkę wspomnianego ślubu wdowieństwa: „Teraz, mimo że utraciła stokrotną zasługę daną tym, którzy dążą do ewangelicznej doskonałości (...), Elżbieta przywdziała suknię zakonną, mianowicie szatę jednolitego szarego koloru, z lichego materiału. Po śmierci męża zachowała dozągoną czystość (...)”⁹⁹.

Przyjmując za punkt wyjścia relacje dwórki Izentrudy, wtajemniczonej w szczegóły intymnego życia księżnej, dominikański hagiograf kreuje obraz małżeństwa całkowicie odmienny od wszystkich innych zaprezentowanych w jego dziele¹⁰⁰. Według Lindy Burke „niemal w każdym spośród 178 rozdziałów [*Złotej legendy* – B.M. P.-D.] małżeństwo nie jest waloryzowane pozytywnie, a już na pewno nie jako środek uświęcenia męża lub żony”¹⁰¹. Na tle innych obecnych w kompilacji przedstawień związku małżeńskiego (np. dziewiczego małżeństwa św. Cecylii) obraz pożycia Elżbiety z landgrafem Ludwikiem nie ma odpowiednika w całym zbiorze¹⁰². Jednak i w tym przypadku autor korzysta z przysługującego mu prawa do selekcji dostępnego materiału źródłowego, przyznając pierwszeństwo zdarzeniom wskazującym na religijne priorytety bohaterki. Niejako usprawiedliwiając fakt zawarcia przez Elżbietę małżeństwa, po raz kolejny uwydatnia jego szlachetny cel oraz motyw uległości 14-letniej królewny wobec woli Bożej: „Potem poślubiła landgrafa Turynгии, tak jak zrządziła to Opatrzność Boża, aby przywieść innych ludzi do miłości Boga i pouczać nieumiejętnych”¹⁰³. Zmiana stanu nie wpłynęła – co zostaje szczególnie podkreślone – na życie

⁹⁹ Tamże, s. 309.

¹⁰⁰ L. Burke, dz. cyt., s. 518.

¹⁰¹ Tamże.

¹⁰² Tamże.

¹⁰³ J. de Voragine, dz. cyt., s. 304.

duchowe Elżbiety i jej inklinacje do działalności charytatywnej: „I jakkolwiek zmieniła swój stan, nie zmieniła swej woli i swych zapatrywań, pozostając w wielkiej pokorze i wielkiej pobożności, praktykując wyrzeczenie i wielkie miłosierdzie”¹⁰⁴. Następująca po odautorskim wprowadzeniu deskrypcja kolejnego etapu życia księżnej – zapożyczona z zeznania Izentrudy – pełni rolę argumentacji hagiograficznej uzasadniającej powyższe założenie. Jako mężatka Elżbieta nie rezygnuje ze swych przyzwyczajęń, zaś pragnienie ścisłego zjednoczenia z Bogiem realizowane jest również w intymnych przestrzeniach jej życia, jak np. sypialni małżeńskiej. Motyw dzielenia wspólnego łóża przez małżonków oraz współzawodnictwa obojga księstwa w dążeniu do doskonałości należy do unikatowych w całej *Złotej legendzie*:

Miała tak wielkie pragnienie modlitwy, że często udawała się do kościoła szybciej aniżeli jej dwórki (...), aby poprzez modlitwy w ukryciu wyjednać sobie szczególną łaskę Boga. Nocą często wstawiała na modlitwę, a jej mąż prosił ją, aby położyła się i nieco odpoczęła. Jednej ze swych dam, spoufalonej z nią bardziej niż inne, nakazała, aby w razie, gdyby zmorzył ją sen, budziła ją poprzez pociągnięcie za stopę; któregoś razu [dwórka – B.M. P.-D.], sądząc, że ciągnie za stopę swoją panią, pociągnęła stopę jej małżonka, który nagle się zbudził (...), lecz kiedy zorientował się, dlaczego to czyni (...), zniósł to ze spokojem¹⁰⁵.

Priorytetowe znaczenie życia duchowego w warunkach „świeckich” ilustruje poniższy przykład poszukiwania przez bohaterkę sposobności do modlitwy w aktualnie dostępnych jej przestrzeniach i czasie:

¹⁰⁴ Tamże.

¹⁰⁵ Tamże. Na temat motywu dzielenia łóża małżeńskiego w dziele Jakuba de Voragine zob. L. Burke, dz. cyt., s. 519.

Często opuszczała łoże małżeńskie (...), by spędzić noc na kontemplacji i w ukryciu modlić się do Ojca w niebie. Kiedy zmógł ją sen, spała na chodnikach rozłożonych na podłodze. Pod nieobecność męża spędzała całą noc na modlitwie do swego niebiańskiego oblubieńca. Czasem prosiła swoje sługi, aby biczowały ją w sypialni [wynagradzając – B.M. P.-D.] biczowanie, jakie zniósł dla niej Zbawiciel, i aby stłumić wszelkie pokusy cielesne¹⁰⁶.

Kreując portret landgraфа Turynгии, dominikanin wykorzystuje funkcjonujący w hagiografii epoki motyw współuczestnictwa męża w świętości żony, podkreślając jego zaangażowanie religijne – w stopniu umożliwiającym pełnienie obowiązków stanu. Jednym z przejawów tolerancyjnej postawy Ludwika wobec praktyk ascetycznych księżnej była akceptacja jej wyrzeczeń wynikających ze ślubu abstynencji od bezprawnie zdobytej żywności. Sugerując dominację Elżbiety w dziedzinie życia duchowego, autor posługuje się kolejnym fragmentem zeznania Izentrudy:

I wśród tych wszystkich rzeczy na pochwałę zasługuje pobożność jej małżonka, ponieważ mimo zaangażowania w inne sprawy był gorliwy w służbie Bożej; a ponieważ osobiście nie mógł [zbyt – B.M. P.-D.] zajmować się tymi sprawami, udzielił swej żonie pełnej władzy w tym, co odnosiło się do zbawienia ich dusz¹⁰⁷.

Istotnym *novum* w legendzie – nieobecny w świadectwach dwórek księżnej – jest scena z udziałem bohaterki nakłaniającej męża do uczestnictwa w krucjacie; w opinii badaczy jest to przejaw najbardziej radykalnej ingerencji dominikańskiego kompilatora w tekst będący podstawą źródłową opowieści o Elżbiecie¹⁰⁸.

¹⁰⁶ J. de Voragine, dz. cyt., s. 305.

¹⁰⁷ Tamże, s. 307.

¹⁰⁸ E. Konrád, dz. cyt., s. 22., L. Burke, dz. cyt., s. 528.

W rozpatrywanym fragmencie landgrafini, powodowana „wielkim pragnieniem”, przejmuje rolę inicjatorki przedsięwzięcia zakończonego tragiczną śmiercią jej męża:

Błogosławiona Elżbieta żywiła wielkie pragnienie, aby jej małżonek użył swego oręża do obrony wiary i przekonała go, udzielając zbawiennych rad, aby wyruszył do Ziemi Świętej. Tam landgraf, pełen wiary i pobożności, sławny z powodu prawości i szczerości swej wiary, stracił życie, zyskując błogosławione owoce swych czynów¹⁰⁹.

Rozpatrywany kontekst zdarzeniowy (małżeńskie lata bohaterki) stanowi tło prezentacji szeroko zakrojonej akcji pomocy wobec ubogich i chorych. Autor *Złotej legendy* charakteryzuje działalność księżnej posługując się – rozpowszechnionym również w najstarszych cyklach ikonograficznych świętej – schematem kompozycyjnym nawiązującym do symboliki liczby siedem i siedmiu uczynków miłosierdzia¹¹⁰. Czyni to za pomocą serii obrazków – egzemplów zapożyczonych z zeznań procesowych, stanowiących wyodrębnione jednostki tekstowe ilustrujące konkretne dokonania Elżbiety:

Karmiła głodnych. Pewnego razu, kiedy landgraf udał się na dwór cesarza Fryderyka (...), Elżbieta zebrała zbiory całego roku zgromadzone w spichrzach, wezwała ubogich ze wszystkich stron, i zaopatrzyła we wszystko, co służyło ich codziennym potrzebom¹¹¹.

¹⁰⁹ J. de Voragine, dz. cyt., s. 307.

¹¹⁰ Zob. np. najstarsze, XIII-wieczne cykle ikonograficzne świętej (witraże i płaskorzeźby na sarkofagu) w kościele św. Elżbiety w Marburgu nawiązujące do ewangelicznego motywu siedmiu uczynków miłosierdzia (przyp. aut.).

¹¹¹ Tamże, s. 306.

Poiła spragnionych. Któregoś razu rozlewała biednym piwo, i kiedy każdy został już obsłużony, okazało się, że dzban był pełny jak wówczas, kiedy zaczęła [rozlewać – B.M. P.-D.]¹¹².

Udzielała schronienia pielgrzymom i ubogim. U stóp wysokiej góry, na której wznosił się jej zamek, nakazała zbudować duży dom i tam opiekowała się dużą liczbą chorych i słabych mimo utrudzenia, jakie znosiła wchodząc na górę i z niej schodząc. Kiedy tam z nimi przebywała, zaspokajała wszystkie ich potrzeby i pouczała, nakłaniając do cierpliwości. Zaduch w powietrzu zawsze był dla niej przykry, jednak, dla miłości Boga, nawet w letni upał nie unikała wyziewów i ran chorych, osuszała je własnym welonem i pielęgnowała własnymi rękami, chociaż jej dwórki znosiły ten widok z trudnością¹¹³.

Fragment poświęcony pielęgnacji chorych w ufundowanym przez bohaterkę szpitalu uzupełnia autor – w dalszym ciągu w oparciu o relacje naocznych świadków – rzadko spotykanym w całej kompilacji motywem macierzyńskiej troski okazywanej przez księżną dzieciom:

W tym samym domu [szpitalu – B.M. P.-D.] Elżbieta zadbała o to, aby dzieci ubogich kobiet były dobrze odżywione i pod należytą opieką. Była tak dobra dla miła dla nich, że wszystkie nazywały ją „mamą” i kiedy wchodziła do domu, szły za nią (...), jakby rzeczywiście była ich matką, i gromadziły się wokół niej, aby być jak najbliżej. Kupiła także nieco małych naczyń i kubków, obręczy i innych zabawek ze szkła, aby dzieci mogły się bawić. Kiedy jechała pod górę, trzymając te rzeczy w fałdach płaszcza, [zabawki] rozsypały się i spadły na skały znajdujące się poniżej, lecz żadna z nich się nie stłukła¹¹⁴.

¹¹² Tamże.

¹¹³ Tamże, s. 307.

¹¹⁴ Tamże. Zob. też L. Burke, dz. cyt., s. 521.

W dalszych partiach legendy dominikanin rozwija motyw pomocy świadczonej w domach ubogich chorych, podkreślając, w ramach odautorskiego komentarza, zasługującą wartość opisywanych czynów¹¹⁵. W ostatnim z przytoczonych egzemplów zamieszcza obraz księżnej spełniającej kolejny uczynek miłosierdzia – grzebania zmarłych. Również tym razem podstawą źródłową jest sprawozdanie złożone w czasie procesu, akcentujące rozmaite formy osobistego zaangażowania Elżbiety:

Zajmowała się grzebaniem ubogich zmarłych, pobożnie uczestnicząc w ich pogrzebach, okrywając ich ciała całunami, które sama wykonała; pewnego razu pocięła duży płócienny welon, który nosiła, i jego częścią okryła zwłoki pewnego ubogiego zmarłego. Przygotowywała [zmarłych – B.M. P.-D.] do pogrzebu i nabożnie brała udział w obrzędach przy grobie¹¹⁶.

Skalę osobistych wyrzeczeń praktykowanych przez landgrafinię jeszcze w latach małżeńskich obrazuje jej inklinacja do solidaryzowania się z najuboższymi, pielęgnacja chorych o odrażającej powierzchowności, dobrowolne poddanie się obowiązki pracy czy zwyczaj noszenia skromnego stroju w czasie publicznych nabożeństw. Także i w tym wypadku rolę hagiograficznej *argumentatio* pełni sekwencja egzemplów zapożyczonych

¹¹⁵ „Elżbieta odwiedzała chorych. Współczucie dla chorych tak bardzo zawładnęło jej sercem, że często wychodziła w poszukiwaniu ich mieszkań i odwiedzała (...), wchodząc do ubogich izb, jak gdyby do własnego domu, nie zrażając się odstrasającym wyglądem wnętrza i odległością, jaką trzeba było pokonać. Wychodziła naprzeciw ich potrzebom i przemawiała słowami pociechy, zdobywając pięciokrotną zasługę: za szacunek, jaki okazała im swymi odwiedzinami, za trudy podróży, za ciepło, jakie okazywała, współczując im, za słowa pociechy, i za hojność jej darów”. Zob. J. de Voragine, dz. cyt., s. 307.

¹¹⁶ Tamże.

z relacji dwórek Elżbiety, sytuujących bohaterkę w rozmaitych kontekstach zdarzeniowych stwarzających sposobność do praktykowania cnót:

Jej pokora, zachowywana dla miłości Boga, była tak głęboka, że nigdy nie unikała prac ręcznych lub niskich zajęć, lecz wykonywała je z (...) pobożnością. Kiedyś wzięła [do siebie – B.M. P.-D.] pewnego szpetnego chorego, przytuliła jego wstrętną głowę do swego łona, potem ostrzygła mu włosy i umyła głowę, podczas gdy jej dwórki stały i śmiały się. W dni prześląganania zawsze szła w procesji boso, mając na sobie skromną wełnianą szatę. W kościołach stacyjnych siadała pomiędzy najuboższymi kobietami, słuchając kazania, jak gdyby była jedną spośród nich. Kiedy udawała się na obrzęd oczyszczenia po urodzeniu dziecka, nigdy nie okazywała przepychu, nosząc klejnoty lub suknie wyszywane złotem jak czyniły to inne niewiasty. Biorąc przykład z niepokalanej matki, Maryi, niosła dziecko w ramionach i pokornie ofiarowywała na ołtarzu wraz z barankiem i świecą, w ten sposób okazując swoje oderwanie od światowej pompy i kształtując swoje życie na wzór Błogosławionej Matki. Potem, po powrocie do domu, oddawała szatę, którą miała na sobie, jakiejś ubogiej kobiecie¹¹⁷.

Osobne miejsce w legendzie Elżbiety zajmuje relacja bohaterki wobec kierownika duchowego, Konrada z Marburga. W celu zilustrowania cnoty pokory księżnej oraz – w podtekście – bezwarunkowej postawy zależności osoby świeckiej wobec autorytetu Kościoła, hagiograf posługuje się serią następujących po sobie przykładów pochodzących z tego samego źródła:

Jako dalszy przejaw swej pokory Elżbieta (...) poddała siebie pod posłuszeństwo kapłanowi zwanemu mistrzem Konradem. Był on ubogi, lecz znany ze swej wiedzy i pobożności. Za pozwoleniem męża, z wyłączeniem tego, co odnosiło się do praw małżeńskich, Elżbieta zobowiązała się do bezwarunkowego po-

¹¹⁷ Tamże, s. 305.

słuszeństwa wobec mistrza Konrada do tego stopnia, że każde jego żądanie spełniała z szacunkiem i radością. Jej celem było zdobycie zasługi i naśladowanie przykładu Zbawiciela, który pozostał posłuszny aż do śmierci. Na przykład któregoś razu mistrz Konrad nakazał jej uczestniczyć w nabożeństwie, w czasie którego miał wygłosić kazanie, jednak Elżbieta opuściła je, ponieważ przyjechała do niej z wizytą margrabina Miśni. Konrad poczuł się urażony jej nieposłuszeństwem do tego stopnia, że nie wybaczył jej, dopóki, obnażona do koszuli, nie została mocno wychłostana wraz ze swymi damami, które popełniły jakieś przewinienie¹¹⁸.

Kolejną egzemplifikacją uległości władczyni wobec kierownika duchowego było, poświadczane w toku postępowania kanonizacyjnego, konsekwentne przestrzeganie zakazu spożywania tego, co pochodziło z nielegalnie pozyskanych majątków. W interpretacji Jakuba de Voragine słynny *Speisegebot* Elżbiety stanowił budujący przykład powściągliwości w korzystaniu z dóbr doczesnych:

Umiarkowanie Elżbiety w jedzeniu i piciu było tak wielkie, że siedząc przy stole swego męża, zastawionym różnymi smacznymi potrawami, czasem nie jadła niczego poza kawałkiem chleba. Mistrz Konrad zabronił jej spożywania czegokolwiek, co wywołałoby choć najmniejszy niepokój jej sumienia, ona zaś przestrzegała tego tak skrupulatnie, że choćby nie wiadomo jak wiele wybornego jedzenia podano, ona i jej sługi zadowalały się prostymi potrawami. Kiedy indziej siedziała przy stole i dzieliła oraz przesuwiała jedzenie na talerzu w sposób niebudzący podejrzeń – tak, aby wydawało się, że je. (...) W czasie podróży, kiedy ona i jej mąż byli zmęczeni (...), a proponowano im żywność pochodzącą z dóbr nieuczciwie zdobytych, nie przyjmowała go i jadła suchy czarny chleb rozmoczony w ciepłej wodzie; to samo czyniły jej dwórki¹¹⁹.

¹¹⁸ Tamże.

¹¹⁹ Tamże, s. 305–306.

Prezentując wdowi okres życia landgrafini, Jakub de Voragine podkreśla – operując symboliką biblijnych liczb – wysiłki bohaterki zmierzające do zachowania czystości stanowej w celu zaskarżenia sobie nagrody wiecznej: „aby zyskać plon sześćdziesięciokrotny, przestrzegając dziesięciu przykazań i pełniąc siedem uczynków miłosierdzia”¹²⁰. Spośród zdarzeń zaczerpniętych z relacji czterech służących uwzględnia m.in. motyw wypędzenia księżnej z zamku przez wasali jej męża. Za sprawą dominikańskiego hagiografa czytelnik zaznajamia się z dramatycznymi kolejami losu Elżbiety zrelacjonowanymi zgodnie z przekazem *Wypowiedzi*: noc spędzona w chlewie, dziękczynne *Te Deum* w kaplicy Braci Mniejszych, tułaczka po mieście Eisenach w poszukiwaniu schronienia, przymusowe rozstanie z dziećmi, upokorzenie doznane ze strony ubogiej kobiety spychającej swą dobrodziejkę w błotnistą kałużę¹²¹. Motyw zagrożenia czystości bohaterki pojawia się w partiach poświęconych jej pobyтови u wuja, biskupa Ekberta, usiłującego zaaranżować

¹²⁰ Tamże, s. 307.

¹²¹ Tamże, s. 308: „W nocy udała się do domu pewnego oberżysty, gdzie otrzymała schronienie w miejscu, w którym zwykle trzymano świnie, i dziękowała za to Bogu. Rano poszła do Braci Mniejszych i poprosiła, aby zaśpiewali *Te Deum* jako dziękczynienie za utrudzenia, jakie stały się jej udziałem. Następnego dnia nakazano jej udać się z dziećmi do domu jednego z jej wrogów, gdzie przydzielono jej do zamieszkania małą izbę. Mężczyzna i kobieta, do których należał dom, traktowali ją tak nieprzyjaźnie, że [odchodząc – B.M. P.-D.] pożegnała ściany [domu – B.M. P.-D.], mówiąc: *Z chęcią życzyłabym dobrze tym ludziom, gdyby tylko okazali się wobec mnie uprzejmi*. Nie mając dokąd pójść, wróciła do oberży, a dzieci odesłała w różne miejsca, by zapewnić im opiekę. Musiała przejść przez błotnistą kałużę, na której leżały kamienie, położone, by ułatwić przejście, i spotkała się [na niej – B.M. P.-D.] twarzą w twarz z pewną starą kobietą, której wiele razy udzieliła wsparcia. Ale stara kobieta nie pozwoliła jej przejść i [Elżbieta – B.M. P.-D.] upadła w błoto. Nie zrażając się tym, podniosła się z radością i śmiechem, i strząsnęła błoto z ubrania”.

powtórne małżeństwo. Wierna złożonemu ślubowi Elżbieta wypowiada stanowczą deklarację pozostania w stanie wdowim, zacytowaną przez hagiografię w całości – niewątpliwie z intencją utrwalenia w świadomości odbiorców wizerunku księżnej zabiegającej o zachowanie czystości w dostępnych jej uwarunkowaniach życia:

Ufam Panu, dla miłości którego ślubowałam dozonną czystość. On podtrzyma mnie w moim postanowieniu, oddali wszelką przemoc i obroni przed zakusami ludzi. Jeśli (...) mój wuj zechce wydać mnie za mąż (...), zwrócę się przeciwko niemu i sprzeciwę się słownie; a jeśli nie pozostawią mi innej drogi uniknięcia [mego losu – B.M. P-D.], obetnę sobie nos, nikt nie będzie mnie pragnął tak okaleczonej¹²².

W kolejnych fragmentach narracji autor przywołuje motyw wybawienia bohaterki z krytycznej sytuacji, interpretując zdarzenie w kategoriach zrządzenia Bożego, zgodnie z treścią zeznań procesowych: „Na rozkaz biskupa została, wbrew swej woli, zabrana do pewnego zamku, w którym miała pozostawać do momentu wyrażenia zgody na małżeństwo, i, płacząc, powierzyła swą czystość Panu. Ale wówczas, z woli Bożej, przywieziono z daleka kości jej męża, i biskup nakazał, by Elżbietę sprowadzono z powrotem, by mogła powitać szczątki (...)”¹²³. Przytoczony w kontekście tego zdarzenia tekst wypowiedzianej przez landgrafinię modlitwy jest świadectwem uczucia niegdyś łączącego ją z towarzyszem życia, a jednocześnie oderwania od ziemskich przywiązań:

Dziękuję Ci, Boże, za to, że raczyłeś mnie pocieszyć w moim strapieniu, zsyłając mi szczątki mego męża, którego tak kochałeś.

¹²² Tamże.

¹²³ Tamże.

Wiesz, Panie, że kochałam go tak bardzo, jak Ty, jednak dla Twojej miłości wyrzekłam się jego obecności i wysłałam, aby wyzwolił Ziemię Świętą. Mimo że rozkoszą byłoby dla mnie żyć z nim nadal, nawet gdyby przyszłoby nam żebrać, przemierzając cały świat, nie oddałabym nawet jednego włosa z głowy, by mieć go przy sobie z powrotem wbrew Twojej woli, albo przywrócić go do życia. Powierzam jego i siebie Twojej łasce¹²⁴.

Prezentując dalsze losy księżnej, hagiograf wydobywa na plan pierwszy podjętą przez nią praktykę rad ewangelicznych: ubóstwa, czystości i posłuszeństwa właściwych osobom zakonnym. Przystępując do obszernej charakterystyki ostatniego etapu życia Elżbiety, po raz kolejny podkreśla fakt zachowania przez nią czystości stanowej¹²⁵. Widzialnym znakiem przemiany niegdyśszej władczyni w ubogą „siostrę w świecie” staje się strój, będący jednocześnie symbolem podjętego dobrowolnie życia w niedostatku. Realistycznie zaprezentowane szczegóły wyglądu bohaterki zostają zapożyczone z zeznań świadków: „Elżbieta przywdziała habit zakonny, mianowicie szarą, prostą szatę, z lichego materiału (...). Jej habit był tak zniszczony, że szary płaszcz trzeba było sztukować, a dziury w rękawach tuniki łątać materiałem innego koloru”¹²⁶. Determinację księżnej w kwestii przyjętego stylu życia ilustruje epizod z udziałem posła węgierskiego zaskoczonych widokiem Elżbiety w ubogiej szacie, zajętej przędzeniem wełny¹²⁷ oraz – zacytowana za relatorkami

¹²⁴ Tamże.

¹²⁵ „Po śmierci męża pozostawała w stanie wdowim”. Zob. tamże, s. 309.

¹²⁶ Tamże.

¹²⁷ „Kiedy jej ojciec, król Węgier, usłyszał o poniżeniu, w jakim żyła, wysłał pewnego rycerza, by nakłonił ją do powrotu do domu. Kiedy rycerz zobaczył ją odzianą tak ubogo, pokornie siedzącą i zajętą przędzeniem wełny (...), zawołał: *Nigdy nie widziano córki królewskiej w tak lichym ubraniu, i żadnej osoby z królewskiego rodu, która by przędła wełnę!* Błogosławiona

w procesie kanonizacyjnym – pierwszoosobowa deklaracja samej świętej:

Elżbieta rzekła do swych towarzyszek: „Pan łaskawie wysłuchał mych modlitw, ponieważ wszelkie dobra tego świata uznaję za śmieci, o swoje dzieci troszczę się nie bardziej niż o każdego innego bliźniego, za nic mam też pogardę i brak szacunku [wobec swojej osoby – B.M. P.-D.], i wydaje mi się, że nie kocham już nikogo innego, tylko jedynie Boga”¹²⁸.

Obszerne fragmenty legendy poświęcono relacji zależności księżnej – wdowy wobec kierownika duchowego. Spośród licznych zdarzeń przytoczonych w ramach procedur kanonizacyjnych Jakub de Voragine selekcjonuje te, które w sposób niebudzący wątpliwości obrazują cnotę posłuszeństwa Elżbiety. Kreując wzorzec osoby świeckiej bezrefleksyjnie akceptującej decyzje przedstawicieli Kościoła, świadomie pomija wszystkie zapamiętane przez świadków życia księżnej przejawy samowoli, jak np. obchodzenie zakazów dotyczących udzielania jałmużny. Nie przytacza również świadectwa, według którego Elżbieta, w obecności zakonników odwiedzanego przez siebie klasztoru, kwestionuje sens umieszczenia w kościele plastycznych wyobrażeń świętych¹²⁹. Rezygnuje też – na co zwró-

Elżbieta zdecydowanie odmówiła powrotu wraz z rycerzem, wybierając życie w ubóstwie wśród ubogich aniżeli w bogactwie wśród ludzi bogatych”. Zob. tamże.

¹²⁸ Tamże.

¹²⁹ „Kiedy któregoś razu odwiedzała pewien klasztor mnichów nieposiadających majątku, lecz utrzymujących się z codziennej jałmużny, pokazano jej w kościele bogato złożone rzeźby. Wówczas, do około dwóch tuzinów zakonników stojących w pobliżu, powiedziała: *Popatrzcie, czy nie byłoby lepiej kupić sobie za te pieniądze ubrania i jedzenia (...), ponieważ te obrazy powinniście nosić w swoich sercach*. Kiedy jeden z nich zwrócił jej uwagę na

ciła uwagę Linda Burke – z cytowania wypowiedzi bohaterki utrzymanych w tonie wywodu kaznodziejskiego¹³⁰. W zamian czytelnik otrzymuje wizerunek władczyni – penitentki całkowicie i dobrowolnie podporządkowującej się zaleceniom spowiednika:

Po śmierci męża pozostawała w dożgonnym wdowieństwie, i byłaby żebrała od drzwi do drzwi, gdyby nie zabronił jej tego mistrz Konrad¹³¹.

Mistrz Konrad (...) oddalił od niej osoby, do których żywiła szczególne przywiązanie. W ten sposób odesłał jej dwie służące, które wzrastały wraz z nią, i były jej lojalnymi i drogimi przyjaciółkami; przy rozstaniu wylano wiele łez. Święty ów człowiek powziął te środki by przełamać jej wolę i pozwolić, by wszelkie swe pragnienia kierowała ku Bogu, i aby strzec ją, by jej przyjaciółki nie przypominały jej o jej minionym życiu. We wszystkich tych sprawach była wytrwała w posłuszeństwie i stała w cierpliwości, aby (...) przez posłuszeństwo otrzymać wieniec zwycięstwa¹³².

Postawę uszanowania i uległości Elżbiety wobec kierownika duchowego – uważanego przez nią za reprezentanta Boga na ziemi – ilustrują jej własne słowa: „Dla miłości Boga obawiam się śmiertelnego człowieka tak samo, jak powinnam bać się niebiań-

pewien szczególnie piękny obraz, mówiąc, że byłby dla niej odpowiedni, odpowiadała: *Nie potrzebuję takiego obrazu, ponieważ noszę go w sercu*”. Zob. L. Burke, dz. cyt., s. 526.

¹³⁰ Według *Dicta* czterech służących niektóre wypowiedzi Elżbiety miały charakter pouczeń adresowanych m.in. do odwiedzających ją osób z jej sfery społecznej: „Kiedy odwiedzały ją świeckie matrony, przemawiała do nich tak, jak gdyby głosiła kazania”. Zob. tamże, s. 530.

¹³¹ J. de Voragine, s. 309.

¹³² Tamże.

skiego sędziego”¹³³. O świadomym wyborze takiego nastawienia świadczy dalsza część wypowiedzi księżnej: „Dlatego wybrałam posłuszeństwo wobec mistrza Konrada, ubogiego i nic nieznaczącego, zamiast poddania się jakiemuś biskupowi, tak, aby odebrano mi wszelką ziemską pociechę”¹³⁴. Dopełnieniem i egzemplifikacją powyższej deklaracji jest zaczerpnięta z protokołu procesowego scena, w której bohaterka poddaje się karze cielesnej za samowolną wizytę w klasztorze żeńskim i przekroczenie klauzury¹³⁵. Mimo to, jak zauważa Linda Burke, w żadnym miejscu *Złotej legendy* Elżbieta nie wyraża ani skruchy z powodu swego postępowania, ani chęci zmiany swych przyzwyczajęń, zachowując – w odróżnieniu od innych bohaterów kompilacji – spory margines niezależności od spowiednika¹³⁶. Wyznaczone przez Konrada kary akceptuje jako sposobność do praktykowania osobistej ascezy – przyjmowania cierpień zsyłanych przez Opatrzność¹³⁷. Funkcję argumentu uzasadniającego słuszność reprezentowanego przez bohaterkę stanowiska oraz ilustrującego jej optymizm w sytuacjach krytycznych pełni kolejna, przywołana za zeznaniami świadków, pierwszoosobowa wypowiedź:

Do swych kobiet, pocieszając je, a także samą siebie, rzekła:
„Kiedy woda w rzece się podnosi, trzcina układa się płasko; kiedy woda opada, trzcina się podnosi. Kiedy zatem spada na nas jakieś

¹³³ Tamże.

¹³⁴ Tamże.

¹³⁵ „Kiedyś, spełniając (...) prośbę pewnych zakonnic, odwiedziła ich klasztor bez pozwolenia kierownika duchowego, za co otrzymała chłostę tak surową, że ślady po dyscyplinie były widoczne jeszcze trzy tygodnie później”. Zob. tamże.

¹³⁶ L. Burke, dz. cyt., s. 524.

¹³⁷ Tamże.

utrapienie, powinniśmy przyjmować je z pokorą, aby, kiedy minie, powstawać, uniesieni duchową radością, do Boga”¹³⁸.

Rozwijając motyw pokory świętej, hagiograf posługuje się przykładami jej relacji z osobami pozostającymi wobec niej w stosunku zależności; niegdyś landgrafini nie zezwala na tradycyjne formy zwracania się do niej jako władczyni („pani”), podejmuje się także prac służebnych (zmywanie naczyń)¹³⁹. Z pogodą ducha znosi przejawy niezrozumienia oraz pogardy ze strony otoczenia gorszącego się jej rozrzutnością na rzecz ubogich oraz radosną akceptacją swego losu¹⁴⁰. Zaczerpnięte z dokumentacji kanonizacyjnej obrazy posługi Elżbiety w Marburgu, świadczonych wobec budzących odrazę chorych – jednookiego sparaliżowanego chłopca i trędowatej kobiety – stanowią dodatkowy materiał argumentacyjny:

Kiedy zbudowano szpital, poświęciła się posłudze chorym jak zwykła służąca. Usługiwała im (...), kąpiąc, kładąc do łóżka, okrywając i radośnie mówiąc do swych sług: „Jak nam dobrze, że możemy tak kąpać i okrywać naszego Pana!” Usługując chorym, poniżała się do tego stopnia, że kiedy w szpitalu pojawiło się

¹³⁸ J. de Voragine, dz. cyt., s. 309.

¹³⁹ „Jej pokora była tak wielka, że nie pozwalała swym sługom na zwracanie się do niej *pani*, lecz nalegała, by mówiono do niej tak, jak do niżej postawionych. Zmywała naczynia i inne przybory kuchenne, i aby sługi nie powstrzymywały jej od tych prac, wysyłała je w różne miejsca. Mówiła także: *Gdybym znalazła jeszcze bardziej pogardzany sposób życia, wybrałabym go*”. Zob. tamże, s. 309–310.

¹⁴⁰ „Jako oprawę wdowią otrzymała dwa tysiące marek. Część tej sumy rozdała ubogim, a za resztę zbudowała duży szpital w Marburgu. Z tego powodu uważano ją za marnotrawną i rozrzutną, i wielu nazywało ją pomyloną. Kiedy pogodnie przyjmowała te zniewagi, oskarżano ją o to, że jest tak radosna, ponieważ zbyt szybko wyrzuciła z serca pamięć o mężu”. Zob. tamże, s. 311.

pewne jednoosobowe dziecko pokryte wrzodami, wynosiła je w swych ramionach do latryny siedem razy w ciągu nocy, i z chęcią prała jego pościel. Potem była tam trędowata o odrażającym wyglądzie, którą kąpała i kładła do łóżka, oczyszczała i bandażowała jej rany, podawała lekarstwa, obcinała paznokcie i klękała, by zdjąć jej obuwie¹⁴¹.

Zdaniem Lindy Burke Elżbieta jest jedyną świętą w kolekcji Jakuba de Voragine realizującą szeroki program osobiście świadczonej pomocy, niemający odpowiednika w żadnej innej legendzie włączonej do zbioru¹⁴². Osobny akapit poświęcono spektakularnemu, publicznemu aktowi rozdawnictwa pieniędzy rzeszom biednych w ostatnich latach życia księżnej. Według *Dicta* czterech służących w ciągu jednego dnia Elżbieta rozdała zgromadzonym tłumom ubogich sumę 500 marek, stanowiącą jedną czwartą jej oprawy wdowiej. Zarówno świadkowie procesu, jak i dominikański hagiograf zwracają uwagę na hojność bohaterki oraz przemyślaną organizację całej akcji: „Ustawiła ich w rzędach (...) i rozpoczęła rozdawanie, przyjąwszy zasadę, że każdemu, kto zmieni miejsce w szeregu, aby ponownie otrzymać jałmużnę, zostaną obcięte włosy”¹⁴³. Centralną postacią zdarzenia nie jest jednak – paradoksalnie – władczyni Turynii, lecz dziewczyna imieniem Radegunda, zdemaskowana i ukarana za rzekomą próbę oszustwa¹⁴⁴. Przykład bohaterki pozbawionej naturalnej kobiecej ozdoby i podejmującej życie konsekrowane wskazuje na konsekwencje przywiązania do wartości doczesnych:

¹⁴¹ J. de Voragine, dz. cyt., s. 311.

¹⁴² L. Burke, dz. cyt., s. 521.

¹⁴³ Tamże.

¹⁴⁴ W rzeczywistości bohaterka zdarzenia miała na imię Hildegunda i wspomniana jest w *Dicta* czterech służących św. Elżbiety; przyjęta przez księżną do wspólnoty kobiet posługujących w szpitalu w Marburgu, zeznawała w procesie kanonizacyjnym (przyp. aut.).

Zdarzyło się, że pewna dziewczyna imieniem Radegunda, podziwiana z powodu pięknych włosów, przybyła do szpitala – nie po to, by otrzymać jałmużnę, lecz aby odwiedzić chorą siostrę. Ponieważ nie zajęła miejsca w szeregu, z powodu złamania reguły przyprowadzono ją do błogosławionej Elżbiety, i ta nakazała obciąć jej włosy, nie zważając na jej szloch (...). Wówczas ktoś z obecnych powiedział, że dziewczyna była niewinna, na co Elżbieta odparła: „Przynajmniej od tej chwili nie będzie szczyliła się swoimi włosami w czasie tańców i innych próżnych zajęć”. [Po czym] zapytała Radegundę, czy kiedykolwiek myślała o życiu zakonnym, na co dziewczyna odpowiedziała, że zrobiłaby to już dawno, gdyby nie była tak dumna z powodu swych włosów. Na to Elżbieta odpowiedziała: „Milsze mi to, że straciłaś włosy, niż gdyby mój syn miał zostać cesarzem!” Radegunda przywdziała habit zakonny i pozostała z Elżbietą, prowadząc chwalny żywot¹⁴⁵.

Z powyższym fragmentem sąsiaduje egzemplum obrazujące troskę świętej o kobiety spodziewające się dziecka, będące skróconą wersją świadectwa jednej z towarzyszek Elżbiety. W zredukowanym opisie zdarzenia na pierwszy plan wysunięto rozmaite formy osobistego zaangażowania bohaterki – w wymiarze duchowym i doczesnym: uczestnictwo w ceremonii chrztu dziecka, zaopatrzenie w potrzebne rzeczy. Z tak wykreowanym portretem księżnej kontrastuje obraz matki dziecka w sekrecie porzucającej nowo narodzoną córkę i wyruszającej na spotkanie męża. Na skutek modlitwy świętej oboje rodzice, niezdolni do kontynuowania podróży, zostają zmuszeni do powrotu i zająć się dzieckiem. W przywołaną historię zostaje wpleciona nauka moralna (Elżbieta udziela małżonkom surowej reprimendy), zaś zakończenie przekonuje czytelnika o skuteczności wstawiennictwa landgrafini¹⁴⁶.

¹⁴⁵ Tamże, s. 311–312.

¹⁴⁶ Tamże, s. 312.

Życie kontemplacyjne świętej stanowi osobny rozdział biografii Elżbiety i jest dopełnieniem promowanego przez autora wzorca osoby świeckiej realizującej ewangeliczne modele życia Marty i Marii. Wykorzystując świadectwo dwórki Izentrudy, Jakub de Voragine przywołuje serię zdarzeń ilustrujących głęboką relację księżnej z Bogiem. Badająca zagadnienie Linda Burke stwierdza, że tak obfitująca w szczegóły narracja nie pojawia się w żadnym innym miejscu *Złotej legendy*¹⁴⁷. Walory literackie i poznawcze rozpatrywanego fragmentu wysoko ocenia André Vauchez; jego zdaniem jest to przejaw świadomego wyboru autora, pragnącego zaznajomić odbiorcę z nowymi formami życia kontemplacyjnego rozpowszechnianego w kręgach beginek w Niemczech i Flandrii¹⁴⁸. Również Jacques Le Goff zauważa, że optymistyczny charakter pobożności Elżbiety – objawiający się w czasach, w których śmiech kwestionowano jako zachowanie niestosowne – był istotnym *novum* w kulturze religijnej XIII stulecia¹⁴⁹. We wspomnianym fragmencie autor sytuuje na pierwszym planie informacje dotyczące doświadczeń mistycznych bohaterki, stanów ekstazy oraz nadprzyrodzonego daru łez. Podobnie jak w zeznaniach czterech służących, również i tu tekst operuje kontrastowym zestawieniem sprzecznych ze sobą reakcji: płaczu i radości. Uwaga hagiografa skupia się m.in. na fizjonomii świętej, nieulegającej deformacjom naturalnym u ludzi płaczących:

(...) aby, wraz z Marią, posiadać najlepszą część, Elżbieta oddała się (...) modlitwie kontemplacyjnej. W modlitwie tej otrzymała szczególne dary: łez oraz częstych wizji niebiańskich, i rozpalania ognia miłości w innych. W chwilach największej ra-

¹⁴⁷ L. Burke, dz. cyt., s. 521.

¹⁴⁸ Tamże, s. 522.

¹⁴⁹ Tamże.

dości ronila łzy, tak, że zdawało się, że płyną one jak z (...) fontanny. Wydawało się, że jednocześnie śmieje się i płacze, nigdy nie pozwalając, aby łzy zniekształciły czy zmieniły wyraz jej twarzy. O tych, którzy wyglądali ponuro w czasie płaczu, mawiała: „Czy [w ten sposób – B.M. P.-D.] chcą przestraszyć Pana? Niech lepiej oddadzą Mu to, co mają, z radością” (...)¹⁵⁰.

Doniesienie na temat doświadczanej przez bohaterkę wizji Chrystusa przyjmuje formę interesującego literacko opisu, w którym odnotowano następujące po sobie spontaniczne reakcje emocjonalne księżnej (śmiech, płacz), zmiany wyrazu twarzy, momenty milczenia, wahania nastroju; w przekazie daje się zauważyć próby werbalizacji przeżywanych stanów:

Kiedyś, w czasie świętego okresu Wielkiego Postu, przebywała w kościele, wpatrując się w ołtarz, jak gdyby doświadczała samej obecności Boga. Trwało to jakiś czas, a boska wizja umacniała ją i pocieszała. Po powrocie do domu była tak osłabiona, że spoczęła na łonie jednej ze swych służących i wpatrywała się w niebo przez okno; i ogarnęła ją taka radość, że wybuchnęła śmiechem. Potem przez jakiś czas doświadczała radości z powodu tej wizji, [po czym – B.M. P.-D.] nagle zaczęła płakać. Kiedy ponownie otworzyła oczy, ogarnęła ją dawna radość; gdy znów je zamknęła, popłynęły łzy. Doświadczała tych Boskich pociech do komplety. Przez długi czas nie odzywała się, i nagle wykrzyknęła: „Panie, jeśli chcesz być ze mną, to i ja pragnę być z Tobą i nigdy się od Ciebie nie odłączyć”¹⁵¹.

W dalszych fragmentach sprawozdania uwaga odbiorcy skierowana jest ku pierwszoosobowej wypowiedzi włożonej w usta księżnej – mistyczki. Wchodząc w bliską relację z Chrystusem, święta daje wyraz emocjom oscylującym pomiędzy radością

¹⁵⁰ J. de Voragine, dz. cyt., s. 214.

¹⁵¹ Tamże, s. 310.

a smutkiem, zmieniającym się w zależności od stopnia zbliżenia do przedmiotu wizji. W narracji autor akcentuje dyskrecję bohaterki, niechętnie ujawniającej szczegóły intymnego obcowania z Bogiem. Ostatnie zdanie cytowanego niżej fragmentu zaczerpnięto z *Summa vitae* – najstarszego przekazu biograficznego, zrehabilitowanego przez spowiednika:

Potem sługi prosiły, aby na chwałę Bożą i dla ich własnego zbudowania opowiedziała swą wizję. Ulegając ich namowom, błogosławiona Elżbieta rzekła: „Ujrzałam niebo otwarte i Jezusa nachylającego się ku mnie i (...) ukazującego mi Swe miłosne oblicze. Jego widok nappełnił mnie (...) radością, a kiedy odwrócił Swą twarz, mogłam tylko płakać nad taką stratą. Litując się nade mną, znowu nappełnił mnie radością ujżenia Swego oblicza, mówiąc: *Jeśli chcesz być ze Mną, Ja będę z tobą*, jak słyszałyście”. Kiedy sługi poprosiły, aby opowiedziała wizję, którą miała przed ołtarzem, odrzekła: „Lepiej nie zdradzać tego, co widziałam, ale byłam przepelniona wielką radością i widziałam niepojęte tajemnice Boże”. Często zdarzało się, że w czasie modlitwy jej twarz jaśniała, a z oczu wychodziły jakby promienie słońca¹⁵².

Z okresu wdowiego Elżbiety pochodzi zamieszczone w relacjach świadków i *Złotej legendzie* świadectwo dotyczące praktykowania przez świętą modlitwy wstawienniczej. Historia nawrócenia Bertolda von Leimbach, będąca obszerną jednostką tekstową, cechuje się znacznym ożywieniem narracji poprzez zastosowanie partii dialogowych. W rozmowie z młodzieńcem księżna uświadamia mu nadmierne przywiązanie do dóbr ziemskich; na zadeklarowaną gotowość do nawrócenia odpowiada żarliwą modlitwą, skutkującą całkowitą przemianą życia bohatera. Zachowania obu centralnych postaci narracji przedstawio-

¹⁵² Tamże.

ne są z zastosowaniem kontrastu: statycznemu wizerunkowi modlącej się Elżbiety przeciwstawiono dynamiczny obraz narastających fizycznych udręk chłopca ogarniętego wewnętrzną gorączką. Zdarzenie, rozpowszechnione również w późniejszych chronologicznie źródłach, zostało opatrzone komentarzem wskazującym na skuteczność interwencji świętej również w innych przypadkach:

Często modliła się tak żarliwie, że rozpalala ogień miłości w innych. Ujrzawszy młodego człowieka ubranego w światowe szaty, przywołała go i zapytała: „Wygląda, że żyjesz ponad stan, podczas gdy powinienes służyć swemu Stwórcy. Czy mam pomodlić się za ciebie?” „O, tak”, odpowiedział, „błagam, pomódl się za mnie”. Pogłębiła się zatem w modlitwie, ale młodzieniec zawołał: „O pani, przestań się modlić”. Jednak [Elżbieta] modliła się jeszcze żarliwiej, a młodzieniec zaczął krzyczeć jeszcze głośniej: „Przestań! Bo zasłabnę! Płonę!” W istocie był tak rozgrzany, że pocił się, wykrzywiając ciało i poruszając rękami jak ktoś szalony. Kilka osób w pobliżu próbowało go pochwycić za odzież, całą ociekającą potem, i ciało, zbyt rozgrzane, aby można było go dotknąć, podczas gdy on sam dalej krzyczał: „Jestem cały w ogniu! Palę się!” Święta Elżbieta zaprzestała modlitwy, a młodzieniec nie odczuwał już gorąca. Przyszedłszy do siebie, oświecony łaską Bożą, wstąpił do Braci Mniejszych. Zdarzenie to pokazało, że płomienna moc jej modlitwy mogła ogarnąć każdego o oziębłym sercu; młodzieniec, przyzwyczajony do cielesnych wygod i nieprzygotowany na radości duchowe, nie potrafił pojąć, co się dzieje¹⁵³.

Prezentując obraz ostatnich chwil życia landgrafini, twórca legendy uznał za stosowne uzupełnić pierwotne zeznania świadków opisem wizji Chrystusa nawiedzającego Elżbietę na łożu śmierci. W dalszych partiach tekstu pozostaje wierny dostępnym

¹⁵³ Tamże, s. 310–311.

sobie źródłom, kreując budujący wizerunek księżnej pozostającej na modlitwie i pogodnie oczekującej końca. W narracji uwzględniono motyw kuszenia umierającej oraz rozważania tajemnic życia Chrystusa:

Nadszedł czas, kiedy Pan zawezwał swą umiłowaną z okowów tego świata, aby tę, która porzuciła królestwo ziemskie, przyjąć do królestwa niebieskiego. Chrystus ukazał się jej i rzekł: „Pójdź, umiłowana moja, to wiekuistego mieszkania, które Ci przygotowano”. Ogarnięta gorączką, leżała z twarzą zwróconą do ściany, a ci, którzy ją otaczali, słyszeli, jak nuciła jakąś słodką melodię. Kiedy ktoś z obecnych zapytał ją, co to znaczy, odpowiedziała: „Jakiś mały ptaszek ukrył się pomiędzy mną a ścianą i śpiewał tak słodko, że i ja musiałam zaśpiewać”. Przez cały czas trwania choroby była zawsze radosna i ciągle się modliła. Na dzień przed śmiercią rzekła do swych towarzyszek: „Co zrobimy, jeśli pojawi się szatan?” Po krótkim czasie wykrzyknęła trzykrotnie: „Odejdź!”, jak gdyby odpędzała diabła. Potem powiedziała: „Nadchodzi północ, kiedy Jezus narodził się i leżał w żłobie”. Skoro zbliżała się chwila jej odejścia, powiedziała: „Teraz jest czas, kiedy wszechmogący Bóg wzywa swych przyjaciół na niebiańskie zaślubiny”. Po przerwie wydała ostatnie tchnienie i zasnęła w pokoju, w roku Pańskim 1231¹⁵⁴.

Zgodnie z poetyką dzieła hagiograficznego – rozbudowany przekaz o Elżbiecie posiada, w odróżnieniu od wielu legend w zbiorze, charakterystyczne cechy *vita* – Jakub de Voragine zaprezentował wczesne przejawy kultu bohaterki i niektóre cuda pośmiertne. Za relatorkami procesu przywołał sekwencję niezwykłych zdarzeń poprzedzających pogrzeb księżnej: brak wyraźnych oznak rozkładu ciała, wydzielanie się olejku i niezwykle śpiew ptaków zgromadzonych na dachu świątyni. Odnotował również rozmaite rodzaje reakcji na śmierć „matki ubogich”;

¹⁵⁴ Tamże, s. 312.

placz, przejawy pobożności i – co najbardziej intrygujące w tej części legendy – zabiegi o pozyskanie relikwii. Zapewne z uwagi na odbiorców tekstu – pierwotnym przeznaczeniem *Złotej legendy* była lektura w klasztorach oraz wykorzystanie jako pomoc w kaznodziejstwie¹⁵⁵ – pominięto poświadczoną w *Dicta* drastyczną scenę obcinania zmarłej brodawek piersi i kawałków uszu:

I chociaż jej czcigodne szczątki leżały nieopogrzebane przez cztery dni, nie dobywał się z nich żaden przykry zapach, lecz przyjemna woń (...). Potem gromady małych ptaków, których wcześniej tam nie widziano, zgromadziły się na dachu kościoła. Melodie, które wyśpiewywały, były tak słodkie (...), że ta muzyka, towarzysząca egzekwiom odprawianym ku czci zmarłej, zadziwiała wszystkich, którzy jej słuchali. Ubodzy głośno okazywali swój żal, a wszyscy ludzie głęboką pobożność. Niektórzy obcinali jej kosmyki włosów; inni kawałki ubrania, w którym miała być pochowana, by zachować je jako cenne relikwie. Jej ciało umieszczono w sarkofagu, z którego, jak mawiano, wydobywał się później olejek¹⁵⁶.

Każde z powyższych wydarzeń doczekało się na kartach *Złotej legendy* osobnej interpretacji zmierzającej do uzasadnienia wyjątkowości bohaterki. Odautorskie „inkrustacje”, odbiegające od pozostałych fragmentów tekstu pod względem stylu i języka, przybierają, jak zauważyła Linda Burke, formę miniaturowych medytacji¹⁵⁷. Poprzedzające śmierć Elżbiety pojawienie się śpiewającego ptaka w jej izbie – pod tą postacią autor doszukuje się Anioła Stróża świętej – miało być zapowiedzią czekającej ją perspektywy życia wiecznego. Śpiew samej umierającej został odczytany jako manifestacja ogarniającej ją radości, zaś obecność

¹⁵⁵ L. Burke, dz. cyt., s. 509.

¹⁵⁶ J. de Voragine, dz. cyt., s. 312–313.

¹⁵⁷ L. Burke, dz. cyt., s. 524.

szatana – jako próba zawłaszczenia jej duszy; tym samym do narracji zostaje wprowadzony czytelny dla odbiorcy motyw psychomachii¹⁵⁸. Słodki zapach dobywający się ze szczątków landgrafini stanowił nagrodę za zachowanie czystości (również tej w wymiarze stanowym), radosny śpiew ptaków na dachu świątyni został przyrównany do śpiewu aniołów unoszących duszę zmarłej do nieba i wychwalających doskonałość jej życia. Obfitość olejku wypływającego z ciała symbolizowała hojność bohaterki, poświęcającej się rozlicznym делам miłosierdzia¹⁵⁹.

Ostatnim elementem konstrukcyjnym rozpatrywanej biografii Elżbiety jest dokonany przez hagiografa wybór kilkunastu zdarzeń o charakterze mirakularnym. Tym razem za podstawę materiałową posłużyły autorowi protokoły zaprzysiężonych cudów z lat 1233–1235. Selekcja, przeprowadzona ze względu na ograniczenia objętości tekstu legendy – o czym Jakub de Voragine informuje odbiorców – uwzględnia przypadki uzdrowień i wskrzeszeń dokonanych za pośrednictwem Elżbiety, z udziałem osób zakonnych i świeckich. Większość bohaterów prezentowanych wydarzeń po-

¹⁵⁸ „Wierzmy, że ptak, który pojawił się pomiędzy Elżbietą a ścianą [izby], i śpiewał tak słodko (...), był jej Aniołem Stróżem wysłanym jej na pociechę i zapewnienie o wiecznej radości (...). Śpiew Elżbiety (...) był dowodem niezmiernie radości, którą nappełniło ją to objawienie, radości tak wielkiej, że jej serce nie zdołało jej pomieścić, lecz objawiło się pod postacią słodkiego śpiewu. Również szatan nawiedza umierających świętych, aby wy badać, czy ma do nich jakiegokolwiek prawa (...)”. Zob. J. de Voragine, dz. cyt., s. 313.

¹⁵⁹ „(...) jej czystość (...) ukazana została pod postacią słodkiego zapachu wydobywającego się z jej ciała; albowiem za życia jej ciało jaśniało czystością i niewinnością (...), jej doskonałość i godność oznajmił radosny śpiew ptaków. Wierzmy, że ptaki śpiewające (...) na dachu świątyni były aniołami wysłanymi przez Boga, aby zanieść jej duszę do nieba i by uczcić jej ciało niebiańskim śpiewem. (...) głębia miłosierdzia i współczucia (...) okazana została pod postacią obficie wypływającego olejku. Wydobywał się on z jej ciała, ponieważ za życia obfitowała ona w uczynki miłosierdzia”. Zob. tamże.

chodzi z diecezji mogunckiej. Wśród cudownie przywróconych do życia znajdują się dwie ofiary egzekucji przez powieszenie oraz troje nieletnich dzieci w wieku od trzech i pół do pięciu lat; dwie zmarły na skutek utopienia, trzecia w bliżej nieokreślonych okolicznościach. Pozostałe *miracula* dotyczą uzdrowień osób cierpiących na rozmaite dolegliwości, jak np. złamania i niedowład kończyn, oparzenia, ślepotą, guzy, skrzywienia. Opis przypadku – charakterystyczny dla tego typu sprawozdań – obejmuje informacje dotyczące osoby poszkodowanej i jej najbliższych (imiona, miejscowość pochodzenia), prezentację objawów choroby, formy przyrzeczenia lub ślubu uczynionego świętej przez rodzinę chorej, wykorzystane formuły modlitewne i fakt złożenia ofiary, okoliczności uzdrowienia. Stopień uszczegółowienia poszczególnych relacji jest różny – od kilkuzdaniowych świadectw o charakterze sprawozdawczym do obszernych narracji uwzględniających szczegóły wyglądu zewnętrznego i zachowań chorych. Każda z przywołanych historii posiada nieocenioną wartość informacyjną jako źródło wiedzy na temat tożsamości bohaterów zdarzeń, nękających ich dolegliwości oraz sposobów ich definiowania i leczenia, jak również przejawów kultury religijnej czasów św. Elżbiety. Niektóre z przytoczonych sprawozdań zawierają formuły modlitewne bądź wypowiedzi pierwszoosobowe:

Pewna dziewczynka z tej samej diecezji, o imieniu Beatrycze, przez długi czas cierpiała na wiele przykrych dolegliwości. Z biegiem czasu na jej plecach wyrósł garb, a w piersiach pojawił się guz. Była tak zgarbiona, że nie mogła stać prosto i musiała podpierać ciało, opierając ręce na kolanach. Jej matka zaniósła ją w koszu do grobu świętej Elżbiety i pozostały tam przez dziesięć dni, nie mogąc doczekać się wyleczenia [dziewczynki – B.M. P-D.]. Matka straciła cierpliwość i poskarżyła się świętej Elżbiecie: „Udzielasz tych wszystkich łask każdemu innemu, a mnie, nędznej, nie chcesz wysłuchać! Wróć do domu, i komu tylko będę mogła, powiem, aby do ciebie nie przychodził!” W gniewie zawróciła i przeszła półtorej

mili, podczas gdy dziewczynka jęczała z bólu. Potem dziecko zasnęło i ujrzało pewną piękną panią o promiennej twarzy, która delikatnie dotknęła jej pleców i piersi, mówiąc: „Wstań, dziecko, i chodź”. Dziewczynka obudziła się i zobaczyła, że została uzdrowiona (...). Swoją wizję opowiedziała matce i obie uradowały się (...). Udały się z powrotem do grobu świętej Elżbiety, gdzie złożyły dziękczynienie Bogu i pozostawiły koszyk, w którym noszono dziecko¹⁶⁰.

Złota legenda Jakuba de Voragine pozostawała do XVI stulecia najpopularniejszym dziełem hagiograficznym w Europie¹⁶¹. Wykreowany przez autora na podstawie wiarygodnych źródeł model świętości księżnej Turynгии stanowił istotne *novum* w postrzeganiu doskonałości chrześcijańskiej. Umiejętność godzenia obowiązków stanu z zaangażowaniem religijnym i posługą na rzecz potrzebujących, próby osiągnięcia niezależności w patriarchalnym społeczeństwie średniowiecznym – wszystkie te elementy złożyły się na atrakcyjny, akceptowany przez świeckich, zwłaszcza kobiety, parenetyczny wzorzec.

3. Kazania o św. Elżbiecie Węgierskiej Peregryna z Opola

Kolejnym źródłem przybliżającym średniowiecznemu odbiorcy polskiemu postać św. Elżbiety były kazania dominikanina Peregryna z Opola¹⁶². Zdaniem badacza elżbietańskiej homilety-

¹⁶⁰ Tamże, s. 316–317.

¹⁶¹ M. Plezia, *Wstęp*, w: J. de Voragine, *Złota legenda. Wybór*, tłum. J. Pleziowa, wstęp M. Plezia, Warszawa 1983, s. 7–56.

¹⁶² Peregryn z Opola, ur. prawdopodobnie około roku 1260 w Opolu. W 1303 r. wspomniany jest w dokumentach jako nadworny kaznodzieja i spowiednik księcia Przemyśła z Raciborza oraz przeor miejscowego klasztoru dominikanów pw. św. Jakuba. Wkrótce został powołany na urząd

ki, Ottona Gecsera, zasięg ich oddziaływania obejmował obszar całej Europy Wschodniej i Środkowej¹⁶³. Spośród przypisywanych dominikaninowi sześciu tekstów poświęconych księżnej Turyn-gii dwa najprawdopodobniej wyszły spod jego pióra; pozostałe cztery dodano do kanonu dzieł Peregryna pod koniec XIV stulecia¹⁶⁴. Najbardziej znane kazanie, *Na dzień św. Elżbiety wdowy*, datowane na lata 1297–1304, z dużym prawdopodobieństwem zostało wygłoszone na dworze księcia raciborskiego Przemy-sła¹⁶⁵. Treści, ukierunkowane na świeckiego odbiorcę, akcentują fundamentalne znaczenie wierności małżeńskiej oraz kontrast pomiędzy królewskim pochodzeniem bohaterki a świadomie podjętym przez nią życiem w ubóstwie¹⁶⁶. Punktem wyjścia zawartych w tekście rozważań jest cytat z Psalmu 44 (10): „Sta-nęła królowa po prawicy twojej w ubiorze złotym, obleczona

przeora konwentu św. Wojciecha we Wrocławiu, a około roku 1305 – przełożonego polskiej prowincji Zakonu Kaznodziejskiego. W 1312 powrócił do Raciborza, gdzie został spowiednikiem tamtejszych sióstr dominika-nek. W roku 1318 mianowano go inkwizytorem papieskim na Czechy i Polskę. Pomiędzy 1322 a 1327 r. ponownie sprawował urząd prowincjała. Ostatnia wzmianka na temat Peregryna z Opola – jako uczestnika kra-kowskiej kapituły dominikanów – pochodzi z roku 1333. Zob. O. Gecser, *The Feast and the Pulpit. Preachers, Sermons and the Cult of St. Elizabeth of Hungary, 1235–ca.1500*, Spoleto 2012, s. 116. Peregryn z Opola, *Na dzień św. Elżbiety wdowy*, w: tegoż, *Kazania „de tempore” i „de sanctis”*, red. nauk. J. Wolny, przeł. J. Mrukówna, Kraków–Opole 2001, s. 600–603. Tekst łaciński (dwie wersje) w: O. Gecser, dz. cyt., s. 388–392.

¹⁶³ O. Gecser, dz. cyt., s. 115.

¹⁶⁴ Tamże, s. 116.

¹⁶⁵ „Nie posiadamy informacji dotyczących stosunku księcia do św. Elż-biety; wiadomo jednak, że jego krewna, poślubiona panującemu z innej gałęzi dynastii Piastów, bł. Anna Czeska (1203–1265), żona Henryka II Pobożnego, księcia śląskiego, była już wcześniej propagatorką jej kultu we Wrocławiu”. Zob. tamże, s. 117 (tłum. aut.).

¹⁶⁶ Tamże.

rozmaitością”¹⁶⁷, poddany wnikliwej interpretacji. Wybrane z cytatu i wyróżnione kluczowe określenia rzeczownikowe, czasownikowe i przymiotnikowe współtworzą wizerunek bohaterki wywyższonej do chwały nieba:

W tych słowach psalmista pokazuje nam stan, dostojność, cześć i strój Elżbiety. Jeśli chcemy poznać jej stan, to ukazano nam słowem *stanęła*, że jest on bezpieczny. Jeżeli jej dostojność, to mówi psalmista, że jest *królową*. Jeśli chcemy wiedzieć, jak wywyższył ją Chrystus, to mówi, że *stoi* ona po jego prawicy. Jeśli zaś chcemy wiedzieć, jak jest przyodziana, to mówi, że jest *w ubiorze złotym*¹⁶⁸.

Pozycja Elżbiety jako świętej („stan bezpieczny”) kontrastuje z położeniem człowieka narażonego na rozliczne pokusy, choroby i śmierć, egzystującego wśród nietrwałych dóbr ziemskich¹⁶⁹. Gwarancją osiągnięcia stanu doskonałości jest, w przekonaniu autora, praktyka siedmiu cnót – „podpór” zachowujących bohaterkę przed utratą szansy na życie wieczne¹⁷⁰. Symbolika liczby siedem, oznaczającej pełnię, nawiązuje do znaczenia teoforycznego imienia *Elżbieta* („napełniona Bogiem”). Siedem zalet wyróżniających księżną składa się na obraz reprezentowanego przez nią modelu świętości.

¹⁶⁷ Peregryn z Opolą, dz. cyt., s. 600.

¹⁶⁸ Tamże.

¹⁶⁹ „Przebywa ona bowiem w dobru trwałym i nie może już więcej upaść ani w słabość choroby, ani w jakąś biedę, ani zaznać śmierci, ni upaść w jakieś zło, czego my nieszczęśni, którzy codziennie trwamy w niedostatkach i nędzy tego świata, mieć nie możemy”. Zob. tamże, s. 600.

¹⁷⁰ „Możemy tu zauważyć, że Syn Boży chcąc zamieszkać w świętej Elżbiecie jak w domu, wzmocnił ją siedmioma podporami i dlatego nie mogła upaść, ale stała mocno. Siedem podpór to siedem cnót, które nie dopuszczały do jej upadków”. Zob. tamże, s. 601.

Każdy z przymiotów bohaterki staje się tematem osobnego omówienia o charakterze medytacyjnym. Sposób prowadzenia narracji kształtowany jest w oparciu o dostępne autorowi źródła: Pismo Święte, *Summa vitae* Konrada z Marburga i świadectwa czterech służących. Znajomość wczesnych przekazów biograficznych – niejednokrotnie sygnalizowana za pomocą zwrotu „stąd czytamy”, „czytamy o niej”¹⁷¹ – przydaje piszącemu autorytetu erudyty i decyduje o wiarygodności jego wyводу.

Priorytetową pozycję wśród przywołanych przez kaznodzieję cnót zajmuje wierność jako podstawowa rękojmia zbawienia dla wszystkich małżonków. Funkcję *argumentatio* pełni w rozpatrywanym akapicie przykład Elżbiety dochowującej dożgonnej wierności mężowi oraz Chrystusowi. Postawa bohaterki zaprzecza – zdaniem dominikanina – słowom biblijnego króla Salomona:

Pierwszą przeto podporą, która ją umacniała, była jej (...) wierność, jakiej dochowała swojemu mężowi i Panu Jezusowi. Swojemu mężowi dochowała wierności, bowiem nigdy od niego nie odeszła. Chrystusowi również dochowała wierności, bowiem po śmierci swojego męża zaraz ślubowała Chrystusowi czystość, i dochowała jej aż do śmierci. Mylił się w tym względzie Salomon, który mówił: „Męża wiernego jednego spośród tysięcy znalazłem, lecz niewiasty spośród wszystkich nie znalazłem”¹⁷².

W rozwinięciu cytowanej wyżej refleksji autor przedstawia Elżbietę w funkcji wzorca wierności małżeńskiej rozumianej na trzy sposoby: wierności serca, mowy oraz czynów. Wywód kaznodziei, interesujący pod względem literackim i poznawczym, zawiera w sobie elementy ówczesnego rytuału zaślubin oraz formułę przysięgi małżeńskiej. Funkcję perswazyjną pełni również

¹⁷¹ Tamże, s. 601–603.

¹⁷² Tamże, s. 601.

wieńczący akapit przykład wdów rezygnujących, na wzór bohaterki kazania, z powtórnego zamążpójścia:

Otóż mają z niej przykład małżonkowie, aby jak ona dotrzymać wierności, którą sobie przyrzekli. Mąż wobec żony powinien dotrzymywać potrójnej wierności i tak samo żona wobec męża. Mianowicie winien jej wierność serca, mowy i czynów. Wierność serca – skoro miałeś wolną wolę pojąć ją za żonę. Mowy – skoro powiedziałeś wobec Kościoła: „Chcę”. Czynów – skoro położyłeś dłoń na jej ręce, kiedy mówiłeś: „Przysięgam ci, że nigdy nie odwrócę mego serca od ciebie. Przysięgam ci, że będę mówił o Tobie jedynie dobrze. Przysięgam ci, że wszystko, co zdobędę pracą własnych rąk, będę uczciwie dzielił z tobą”. Ponadto wręczyłeś pierścien i powiedziałeś, nigdy nie zechcesz jej opuścić. Przykład tego dają również wdowy przez to, że po śmierci mężów żyją nadal w czystości¹⁷³.

Obszerny fragment rozpatrywanego tekstu poświęcono cnotcie męstwa przejawiającej się w radykalnym odrzuceniu przez Elżbietę wartości ziemskich. „Drugą jej podporą było męstwo. Mężna była bowiem ta błogosławiona niewiasta. Widoczne jest to w tym, że nie ustąpiła mocniejszemu wrogowi, to jest światu i ciału, ale go zdeptała i wzgardziła nim”¹⁷⁴. Egzemplifikacją wspomnianej postawy jest złożenie przez księżną ślubu posłuszeństwa wobec Konrada z Marburga oraz uczyniony w 1228 r. akt wyrzeczenia się świata – przywołane zgodnie z relacją kierownika duchowego bohaterki. W przekonaniu autora praktyka tak radykalnych wyrzeczeń możliwa była wyłącznie dzięki cnotcie wypracowanej w stopniu heroicznym:

¹⁷³ Tamże.

¹⁷⁴ Tamże.

Święta Elżbieta, jeszcze za życia swego męża i za jego przyzwoleniem, złożyła mistrzowi przyrzeczenie posłuszeństwa, że bez jego rady nic nie uczyni. Po śmierci zaś męża udała się do niego, prosząc, aby pozwolił jej żebrac chodzić po domach. Kiedy on stanowczo odmówił, odpowiedziała: „A więc uczynię coś, czego mi nie możesz zabronić”. Otóż w sam dzień Wielkiego Piątku pobiegła do kościoła i położywszy rękę na ołtarzu wyrzekła się własnej woli i wzgardziła wszelkim ziemskim przepychem, wiedząc, że ten, kto chce być przyjacielem tego świata, staje się nieprzyjacielem Boga. Otóż tego wszystkiego dokonała Elżbieta dzięki męstwu¹⁷⁵.

Najbardziej rozbudowany w omawianym tekście akapit, z odniesieniami do konkretnych sytuacji, potwierdza ewangeliczną tezę o wartości pokory: „Kto się uniża, będzie wywyższony” (por. Łk 14,11; 18,14; Mt 23,12)¹⁷⁶. Konstruuując wzorcowy wizerunek Elżbiety, autor ponownie sięga do dostępnych sobie zasobów tekstowych, przestrzegając naturalnego dla biografii porządku chronologicznego. W celu wzmocnienia kaznodziejskiej perswazji posługuje się drastycznymi przykładami opieki księżnej nad chorymi o wyjątkowo odrażającej powierzchowności. Materiał argumentacyjny obejmuje zbliżone tematycznie zdarzenia: pielęgnację chorego pokrytego wysypką, scenę umywania nóg trędowatym w Wielki Czwartek, historie chłopca cierpiącego na dyzenterię i trędowatej ukrytej w domu księżnej na terenie szpitala w Marburgu. Całości dopełnia obraz córki królewskiej i landgrafini współuczestniczącej, wraz ze służbą, w pracach domowych – zgodnie z dyrektywami spowiednika¹⁷⁷:

¹⁷⁵ Tamże.

¹⁷⁶ Tamże, s. 602.

¹⁷⁷ W *Summa vitae* Konrada z Marburga czytamy: „(...) jeżeli sługa obiebrała jarzyny, to pani musiała myć garnki, i odwrotnie”. Zob. J.I. Adamska

(...) odznaczała się Elżbieta wielką pokorą. Choć bowiem była córką króla węgierskiego i żoną landgraфа (...), to jednak miała tak wiele pokory, że gdy pewnego razu (...) zobaczyła jakiegoś ubożego chorego, który w okropnym stanie leżał w kałuży krwi, tajemnie wzięła go do siebie, i własnymi rękoma ogoliła, a kładąc jego pokrytą wysypką głowę na swoim łonie, przemywała jego rany potajemnie pod murami miasta. (...)

Czytamy też o niej, że w czasie Wieczerzy Pańskiej w Wielki Czwartek dokonywała zawsze uroczystego mycia nóg ubogim i trędowatym. Umywała im nogi i ręce, i na kolanach całowała miejsca najbardziej pokryte wrzodami (...). I gdziekolwiek spotykała trędowatych, przysiadła obok nich i, pocieszając, zachęcała do cierpliwości, i nie obawiała się ich bardziej niż ludzi zdrowych. Także kiedy służebna, już po śmierci jej męża, przygotowywała jarzyny lub mięso, ona z kolei myła talerze. Równocześnie zabrała do siebie jednego sparaliżowanego chłopca, osieroconego przez ojca i matkę. Cierpiał on na ustawiczny krwotok. Znosiła z jego powodu wiele udręczeń. Niekiedy sześć razy na dzień własnymi rękoma wynosiła go, aby załatwił naturalne potrzeby. Sama prała jego brudne łachmany. Po jego śmierci wzięła pod swoją opiekę trędowatą dziewczynę. Ukryła ją w swoim domu, (...) nie tylko pochylała się, aby ją żywić, słać jej łoże i myć ją, ale (...) nawet, by zdejmować jej trzewiki. Toteż słusznie została wyniesiona, albowiem stoi po prawicy Boga¹⁷⁸.

Przystępując do prezentacji przykładów miłosierdzia Elżbiety (podpora czwarta), dominikanin wyraża przekonanie o niemożności wyrażenia ogromu jej zaangażowania na rzecz potrzebujących („I któż będzie mógł w pełni przedstawić jej miłosierdzie? Wszystkim bowiem udręczonym dawała niby część swego

OCD, *Miłosierdzie, ubóstwo, radość. Rzecz o świętej Elżbiecie Węgierskiej księżnej turyńskiej*, Poznań 2002, s. 161.

¹⁷⁸ Peregryn z Opola, dz. cyt., s. 602.

serca”)¹⁷⁹. Pozostając wierny przyjętej strategii perswazyjnej, w kolejnych zdaniach zamieszcza miniaturowe egzemplia obrazujące różnorodność form wsparcia świadczonego ubogim. W efekcie czytelnik otrzymuje nacechowany dynamizmem wizerunek bohaterki karmiącej głodnych, odwiedzającej i pielęgnującej chorych i ubogich, pocieszającej kobiety brzemienne, przygotowującej odzież dla zmarłych i pozbywającej się dóbr osobistych. Kreacja portretu landgrafini – „matki ubogich” zasadza się na wyeksponowaniu jej rozlicznych zajęć:

(...) czytamy o niej, że we wspaniałym zamku, w którym mieszkała, kazała urządzić wielkie pomieszczenie, w którym sama karmiła mnóstwo ubogich, odwiedzając ich zawsze dwa razy dziennie i zaspokajając potrzeby wszystkich. Ciężej chorych opatrywała własnymi rękami. Welonem, który nosiła na głowie, wycierała ich twarze i ślinę z ich ust. (...) chłopcy, którzy się tam wychowywali, biegli do niej, nazywając ją matką. Kiedy zaś ubodzy cierpieli jakiś niedostatek, sprzedawała swoje szaty, pierścienie, płaszcze i inne kosztowności i rozdawała im pieniądze. Również własnymi rękami szyla szaty na grzebanie zmarłych. Nawiedzała też ubożuchne niewiasty brzemienne, nie zważając na to, czy droga była błotnista, niewygodna czy daleka, i pocieszała je, zaspokajając ich potrzeby. Posyłała ubogim nawet bardziej wyszukane potrawy swojego stołu, a sama zadowalała się pospolitszymi. W ogóle odznaczała się tak wielkim miłosierdziem, że wszystko, co mogła mieć sama, rozdawała ubogim¹⁸⁰.

Przejawem kolejnej cnoty książecznej (mądrość – podpora piąta) jest zdolność przewidywania wydarzeń przyszłych. Przyjmując za podstawę fragment relacji Konrada z Marburga, autor przywołuje scenę wizyty Elżbiety u chorego spowiednika, w czasie której

¹⁷⁹ Tamże.

¹⁸⁰ Tamże, s. 602–603.

bohaterka miała przewidzieć swoją własną śmierć¹⁸¹. *Summa vitae* posłużyła również do zilustrowania następnego przymiotu bohaterki – bojaźni Bożej (podpora szósta). Według sprawozdania Konrada na trzy dni przed śmiercią Elżbieta odesłała osoby świeckie, pragnąc całkowicie oddać się rozważaniom o czekającym ją sądzie. Krótki akapit wieńczy odautorski komentarz pobudzający odbiorcę do refleksji:

Szóstą podporą była bojaźń Boża, którą ona zawsze czuła. Dlatego czytamy o niej, że trzy dni przed swoją śmiercią wszystkich od siebie oddaliła, nawet swoje sługi. Kiedy ją zapytano, dlaczego to czyni, odpowiedziała, że chce rozmyślać o sądzie, straszne jest, skoro trzeba ponieść odpowiedzialność za wszystko, kiedy będzie się pozwanym przed sąd. Zaiste, kto pamiętałby o tym, nieprędko dopuściłby się grzechu¹⁸².

Ostatni fragment kazania, poświęcony pobożności świętej (podpora siódma), osnuto wokół różnych faktów jej biografii. Wykorzystując znane sobie wątki i motywy, pisarz konstruuje chronologicznie uporządkowaną narrację o Elżbiecie – orantce poświęcającej się od dzieciństwa życiu duchowemu. Jego formy odpowiadają poszczególnym okresom życia bohaterki. W legendzie zawarto, ukształtowany na podstawie *Dicta*, obraz pięcioletniej Arpadówny w sekrecie udającej się do świątyni i praktykującej *genuflectio* – jedno z bardziej rozpowszechnionych w owych czasach ćwiczeń ascetycznych: „(...) kiedy miała

¹⁸¹ „Piątą podporą była jej mądrość, albowiem rozumnie służyła swojemu Stwórcy. Nawet wcześniej wiedziała, kiedy umrze. Bowiem kiedy jej mistrz był już chory i pozostawił jej swobodę wyboru następnego mistrza, ona odpowiedziała: *Nie wybiorę innego, bowiem umrę przed tobą*. I tak się stało”. Zob. tamże.

¹⁸² Tamże.

zaledwie pięć lat, potajemnie biegła do kościoła i kiedy nikt nie widział, padała na kolana”¹⁸³. Z okresu małżeńskiego wyselekcjonowano motyw nocnych modlitw i umartwień: „Kazała również służebnym, aby ją budziły, gdyby o północy zastały ją śpiącą. Chciałaby mieć sposobniejszy czas na modlitwę. Kazała też służebnym, żeby w oddzielnej izbie biczowały ją w nocy”¹⁸⁴. Budująca, utrzymana w konwencji *ars moriendi* scena całonocnego czuwania poprzedzającego śmierć bohaterki została zarezerwowana na koniec wywodu. Ostatnie zdanie, nawiązujące do motta kazania, pełni rolę klamry spajającej cały tekst:

Przed śmiercią zaś od zmierzchu aż do piania koguta czuwała na modlitwie. A w godzinie piania koguta rzekła: „Oto – powiada – nadchodzi godzina, w której panna (...) porodzi” (Iz 7,14, Mt 1,23). I polecając Bogu wszystkich naonczas obecnych, oddała Mu ducha. I usłyszano głosy aniołów, które razem odprowadzały jej duszę do nieba, gdzie zaraz umieszczona została *po prawicy* Boga, jak najpotężniejsza i najpobożniejsza *królowa*¹⁸⁵.

Kolejny tekst Peregryna, *O świętej Elżbiecie* (*De sancta Elyzabeth*), przyjmuje za motto cytat z Księgi Judyty: „Módl się za nami, bo jesteś świętą niewiastą” (Jdt 8,29)¹⁸⁶. Słowa te, jak przekonuje autor, można swobodnie odnieść do księżnej Turynгии z powodu wyniesienia jej do chwały niebios¹⁸⁷. Z aktualnym statusem bohaterki („święta niewiasta”) kontrastuje stan niedoskonałości ludzi pozostających na ziemi i proszących jej

¹⁸³ Tamże.

¹⁸⁴ Tamże.

¹⁸⁵ Tamże.

¹⁸⁶ *De sancta Elyzabeth*, w: O. Gecser, dz. cyt., s. 380–387 (tłum. aut.).

¹⁸⁷ Tamże, s. 380.

o wstawiennictwo („módl się za nami”)¹⁸⁸. Zasadniczym tytułem do świętości landgrafini są cztery zasadnicze cnoty: mądrość przejawiająca się w rozsądnym sprawowaniu rządów, męstwo w znoszeniu przeciwności, gorliwość w służbie Bożej oraz bojaźń Boża¹⁸⁹. Zgodnie z przyjętym przez kaznodzieję schematem konstrukcyjnym każdy z powyższych przymiotów staje się tematem rozważania w oparciu o teksty biblijne i źródła biograficzne. Punktem wyjścia do analizy pierwszej cnoty jest fragment z Księgi Przysłów traktujący o niewieście roztropnej: „Najmądrsza z niewiast dom sobie buduje, własnoręcznie go niszczy głupota” (Prz 14,1)¹⁹⁰. W interpretacji dominikanina synonimem domu jest dusza ludzka niszczona przez grzech i budowana na fundamencie cnót. Egzemplifikacją negatywnie waloryzowanej postawy jest pierwsza kobieta – Ewa – niszcząca budowlę swej duszy własnymi rękami¹⁹¹. Z tak nakreślonym wizerunkiem zestawiony jest obraz Elżbiety ucieleśniającej dom zbudowany na skale (Mt 7,26)¹⁹². Tym solidnym fundamentem okazuje się porzucenie świata i jego wartości dla miłości Chry-

¹⁸⁸ „W słowach tych ukazane są dwa stany: pożałowania godnej niedoskonałości – stanu przebywających na ziemi i chwalebnej doskonałości – stanu tych, którzy dostąpili życia wiecznego. Do pierwszego odnoszą się słowa: *módl się za nami*, do drugiego – *ponieważ jesteś świętą niewiastą*. Tak zatem modlą się wierni: *Święta Elżbieto, potężna przed Bogiem z powodu Twojej świętości, przez zasługi Twojej pobożności prosimy Cię w niebezpieczeństwie grożącym nam w naszym stanie życia*”. Zob. tamże.

¹⁸⁹ „Zauważ, że święta Elżbieta była niewiastą mądrą, ponieważ dobrze sprawowała władzę; mężną, ponieważ dzielnie znosiła przeciwności, gorliwą w służbie samemu Bogu, pełną bojaźni, powstrzymującą się od obrażania Boga”. Zob. tamże.

¹⁹⁰ Cytat wg: *Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu w przekładzie z języków oryginalnych* (Biblia Tysiąclecia), Poznań 1991, s. 720.

¹⁹¹ O. Gecser, dz. cyt., s. 381.

¹⁹² Tamże, s. 381.

stusa. W sposób szczególny odnosi się to do wdowiego okresu życia księżnej, uwolnionej, wraz ze śmiercią małżonka, od wszelkich ziemskich zobowiązań. Przywołując fakt złożenia przez Elżbietę ślubu wyrzeczenia się świata i fundacji szpitala w Marburgu, Peregryn z Opoła pisze: „Czytamy o niej, że po śmierci swego męża zaślubiła Chrystusa i, wzorem apostołów, nie zostawiając sobie niczego, co mogła prawnie posiadać, zbudowała szpital, do którego chętnie przyjmowała biednych, chorych, ułomnych, ślepych i chromych”¹⁹³. W dalszej partii dyskursu autor przeprowadza paralełę pomiędzy biblijną Abigail – roztrofną i piękną wdową po Nabalu, poślubiającą króla Dawida z Pierwszej Księgi Samuela (25,3-43)¹⁹⁴. Dzięki zbieżności losów i posiadanym walorom bohaterka księgi stanowi prefigurację świętej z Turyngii:

(...) tak jak Abigail po śmierci swego męża związała się z królem Dawidem dzięki swej mądrości, tak błogosławiona Elżbieta po śmierci swego ziemskiego małżonka zaślubiła Chrystusa. O takiej osobie Kościół śpiewa: *Królestwem tego świata i wszelkimi jego wspaniałościami wzgardziłam dla miłości mojego [Pana] Jezusa Chrystusa*¹⁹⁵.

O świętości Elżbiety decyduje również cnota męstwa, wyrażająca się w cierpliwym znoszeniu przeciwności. Mottem osobnej refleksji na ten temat staje się cytata z poematu o dzielnej niewieście z Księgi Przysłów: „Niewiastę męzną któż znajdzie?

¹⁹³ Tamże.

¹⁹⁴ Tamże, s. 381–382. Abigail, żona Nabala z miasta Maon, w tajemnicy przed mężem udzieliła pomocy Dawidowi i jego wojownikom, unikając tym samym zemsty króla. Po śmierci Nabala została żoną Dawida. Po zwycięstwie nad Amalekitami Abigail udała się z Dawidem do Hebronu, gdzie został namaszczony na króla. Zob. *Pismo Święte...*, dz. cyt., s. 280–281.

¹⁹⁵ O. Gecser, dz. cyt., s. 382.

Jej wartość przewyższa perły” (Prz 31,10). Rozwijając powyższy motyw, dominikanin posługuje się przykładem centralnej postaci kazania: „liczne są niewiasty słabe w znoszeniu przeciwności (...), skłonne do przeklinania (...), a tylko niektóre zachowują cierpliwość. (...) Taką niewiastą była święta Elżbieta, która po śmierci swego męża wiele przeciwności cierpliwie znosiła (...)”¹⁹⁶. Stąd już tylko krok do nakreślenia parenetycznego wizerunku wdowy odpierającej pokusy szatana, unikającej powtórnego zamążpójścia i znoszącej prześladowania nawet ze strony najbliższych¹⁹⁷. Przekonany o wyższości stanu wdowiego nad małżeńskim, autor formułuje – adresowane do osób znajdujących się w podobnej sytuacji – pouczenie wykorzystujące przykład kolejnej biblijnej „niewiasty mężnej” – Judyty:

Nie rozpaczaj, wdowo, w przeciwnościach, jeśli nie doznajesz pociechy na tym świecie; pomyśl, że masz oblubieńca, mianowicie Chrystusa, o którym mówi Psalm 33 (19): *Pan jest blisko skruszonych w sercu*, etc. Bierźcie przykład z tej świętej wdowy i bądźcie mężni w przeciwnościach. Była ona tak mężna w przeciwnościach, że dzięki swej wytrwałości pokonała szatana, stała się miłą Bogu, otrzymała nagrodę w niebie i pozostawiła przy-

¹⁹⁶ Tamże.

¹⁹⁷ „Szatan ma w zwyczaju stawiać liczne przeszkody przed wdową odmawiającą zawarcia powtórnego małżeństwa – już to za pośrednictwem krewnych, już to obcych (...). A jeśli jej majątek zostanie podzielony, wszyscy wyrządzają wdowie krzywdę – nie tylko osoby postronne, ale również własne dzieci; jeśli wdowa cierpi, nikt jej nie pociesza”. Zob. tamże, s. 382–383. W dalszej części swego wywodu autor przeprowadza paralełę pomiędzy sytuacją pokrzywdzonej wdowy a obrazem zburzonej Jerozolimy z Lamentacji Jeremiasza: „(...) jak gdyby wdową się stała przodująca wśród ludów, władczyni nad okręgami cierpi wyzysk jak niewolnica. Płacze, płacze wśród nocy, na policzkach jej łzy, a nikt jej nie pociesza spośród wszystkich przyjaciół; zdradzili ją wszyscy najbliżsi i stali się jej wrogami” (Lm 1,1). Zob. tamże. Cytat wg: *Pismo Święte...*, dz. cyt., s. 970.

kład wdowom. (...) Tak jak Judyta pokonała księcia Holoferne-
sa, nieprzyjaciela swojej ojczyzny, tak ta święta wdowa zwyciężyła
wroga całego rodzaju ludzkiego. Dlatego z przekonaniem można
zastosować do niej to, co (...) kapłan Joakim powiedział o Judy-
cie (15,11): *Ponieważ okazałaś się dzielną, a serce twoje jest pełne
męstwa. Dochowałaś też czystości i nie znałaś innego mężczyzny po
śmierci twego męża, dlatego umocniła cię ręka Boża i będziesz błogo-
sławiona na wieki*¹⁹⁸.

Kolejnym komponentem portretu świętej – oblubienicy
Chrystusa jest gorliwość w służbie Bożej zobrazowana za pomo-
cą porównania do wzorca małżonki z Księgi Mądrości Syracha:
„Wdzięk żony rozwesela jej męża” (Syr 25,13)¹⁹⁹. W rozwinięciu
motta autor posługuje się obrazem Elżbiety, która – podobnie
jak kobiety cieszące się szacunkiem mężów z powodu wierności
i posłuszeństwa – zasłużyła na wyniesienie dzięki intensywnemu
życiu duchowemu i posłudze wobec potrzebujących: „Wielu mę-
żów ma upodobanie w niewiastach gorliwych w posłuszeństwie
i wierności – jak Chrystus, który umiłował Elżbietę gorliwie słu-
żącą Mu nie tylko w modlitwie, czuwaniu i postach, ale również
w (...) chorych i ubogich²⁰⁰. Potwierdzeniem powyższego zało-
żenia jest fragment legendy o księżnej pielęgnującej trędowatych
na podobieństwo Chrystusa dokonującego obmycia nóg aposto-
łom²⁰¹. Nagrodą za pokorę, niełatwą do zachowania przez pa-

¹⁹⁸ Tamże, s. 383. Cytat z Księgi Judyty wg: *Pismo Święte...*, dz. cyt., s. 471 (przyp. dolny).

¹⁹⁹ Tamże, s. 384. Cytat wg: *Pismo Święte...*, dz. cyt., s. 809.

²⁰⁰ O. Gecser, dz. cyt., s. 384.

²⁰¹ Tamże, s. 384–385: „Czytamy w legendzie o niej: „Rozważ, jak oblubienica Chrystusa (...) umywała stopy i głowy, i z pobożnością oczyszczała wrzody i parch. Rozważ pokorę błogosławionej Elżbiety, która (...) umywała nogi trędowatym dla miłości Chrystusa, który, będąc *królem królów i panem panujących* (Ap 19,16) umywał nogi swoim uczniom”.

nujących, był udzielony Elżbiecie dar modlitwy wstawienniczej uwalniającej dusze z czyśćca. Nawiązując do legendy autorstwa dominikanina Bartłomieja z Trydentu²⁰², pisarz wprowadza do literatury polskiej motyw wybawienia duszy matki bohaterki, królowej Gertrudy. Wspomniany epizod nie wystąpił w żadnej z najwcześniejszych biografii Elżbiety; zdaniem badaczy jego pojawienie się można wiązać z ówczesnie propagowaną przez Zakon Kaznodziejski nauką o czyśćcu²⁰³:

[A ponieważ – B.M. P.-D.] święta tak bardzo upokarzała się, wielka była skuteczność jej modlitwy. Czytamy o niej, że pewnej nocy we śnie ukazała się jej matka, na klęczkach, mówiąc: „O, córko moja, przez pamięć na boleści, w jakich cię rodziłam, popiesz się i uwolnij mnie od cierpienia, na jakie zasłużyłam z powodu nieuporządkowanego życia”. Zbudziwszy się na ten głos i współczując swej matce, [Elżbieta – B.M. P.-D.] na klęczkach, żarliwie i ze łzami modliła się do Boga; i ponownie we śnie ujrzała swą matkę rozradowaną i mówiącą, że (...) kara [czyśćca – B.M. P.-D.] została jej szczęśliwie skrócona²⁰⁴.

Analizując ostatni przymiot landgrafini – bojaźń Bożą – Peregryn z Opola ponownie przywołuje fragment biblijnego poematu o niewieście: „Kłamiwy wdzięk i marne jest piękno; chwalić

²⁰² Autor zapewne czerpał z *Liber epilogorum de gesta sanctorum* (1244–1246, druga edycja po 1254), najwcześniejszego zbioru legend o świętych (gatunek *legenda nova*), powstałego w kręgu dominikańskim i poprzedzającego *Złotą legendę* Jakuba de Voragine. Zob. O. Gecser, dz. cyt., s. 16.

²⁰³ Tamże, s. 15–16. Bartłomiej z Trydentu nie używa bezpośrednio określenia „czyściec”; pojawia się ono w jednym z XIII-wiecznych anonimowych kazań, w którym scenę wybawienia królowej Gertrudy wykorzystano jako egzemplum: „novit caritas non solum pro suis, sed pro aliens lugere peccatis, sicut ista pro matre sua, quam de purgatorio traxit, ut dicitur in legenda”. Pełny tekst kazania w: tamże, s. 432–447.

²⁰⁴ Peregryn z Opola, dz. cyt., s. 385.

należy niewiastę, co boi się Pana. Z owocu jej rąk dajcie, niech w bramie chwałą jej czyny” (Prz 31,31)²⁰⁵. W dalszej części wywodu akcentuje brak przywiązania Elżbiety do wartości ziemskich – urody oraz poważania u ludzi; miejsce zabiegów o próżną sławę zajmuje nabożna cześć oraz konsekwencja w powstrzymywaniu się od grzechu²⁰⁶. Postawa ta zostaje nagrodzona życiem wiecznym, poprzedzonym chwalebą śmiercią. W budujący obraz ostatnich chwil księżnej, ukształtowany zgodnie z ówczesną konwencją (Elżbieta umiera po otrzymaniu ostatniego namaszczenia i pożegnaniu się z towarzyszącymi jej osobami), zostaje wkomponowana, nieobecna w najstarszych przekazach biograficznych, wizja Chrystusa:

Czytamy o niej, że któreś nocy ukazał się jej Pan, mówiąc: „Pójdź, wybrana moja, najśłodsza oblubienico, wejdź do wiecznych przybytków, które zostały ci przygotowane”. Wczesnym rankiem (...) po nabożnym namaszczeniu świętym olejem, pożegnawszy się ze wszystkimi, oddała duszę Chrystusowi, najświętszemu oblubieńcowi swemu²⁰⁷.

W zanalizowanych wyżej reprezentatywnych tekstach Peregryna z Opola postać św. Elżbiety Węgierskiej ucieleśnia – podobnie jak w innych kazaniach poświęconych księżnej – dwa zasadnicze wzorce osobowe: królowej i wdowy²⁰⁸. Punktem wyjścia

²⁰⁵ Cytat wg: *Pismo Święte...*, dz. cyt., s. 733.

²⁰⁶ „Z pewnością święta ta nie dbała o ludzką chwałę i nigdy nie zabiegała o piękność ciała, lecz stawiała w bojaźni przed Bogiem, strzegąc się Go nie obrażać. Dlatego Chrystus ukoronował tę swoją oblubienicę życiem wiecznym”. Zob. Peregryn z Opola, dz. cyt., s. 386.

²⁰⁷ Tamże, s. 386.

²⁰⁸ Według Gecsera koncepcja Elżbiety – królowej i Elżbiety – wdowy dominuje we wszystkich tekstach homiletycznych datowanych na lata 1235–ok. 1500. Zob. O. Gecser, dz. cyt., s. 202.

podejmowanych rozważań jest odpowiedni cytat ze Starego Testamentu. Biblijna *thema* zostaje rozwinięta w toku narracji uporządkowanej wokół konkretnych przymiotów bohaterki, analizowanych w oparciu o inne fragmenty Pisma Świętego oraz źródła biograficzne. Funkcję hagiograficznej *argumentatio* pełnią wyselekcjonowane egzemplarze z życia księżnej, ze szczególnym uwzględnieniem zdarzeń ilustrujących praktykę poszczególnych cnót.

Święta Elżbieta Węgierska w ujęciu autorów polskiego średniowiecza to postać realizująca zamiar dążenia do doskonałości chrześcijańskiej w różnych stanach życia: dziewicy, żony, matki i „siostry w świecie”. Rozpatrywane w niniejszym rozdziale przekazy akcentują ową wielorakość ról społecznych i związanych z nimi zadań, postrzeganych przez „matkę ubogich” jako posługę Bogu odnajdywanym w bliźnich. W kreacji postaci bohaterki uwydatniono również motyw miłości małżeńskiej oraz równowagi pomiędzy aktywnością w świecie i zaangażowaniem religijnym. Omawiane sposoby postrzegania postaci św. Elżbiety nie uległy dezaktualizacji w toku odradzania się piśmiennictwa hagiograficznego w epoce nowożytnej.

ROZDZIAŁ III

Postać św. Elżbiety Węgierskiej

W POLSKIM PIŚMIENNICTWIE RELIGIJNYM XVI–XVIII WIEKU



Ercole Ferrata, Święta Elżbieta Węgierska,
rzeźba w kaplicy św. Elżbiety w katedrze we Wrocławiu (1682),
fot. s. M. Felicyna Szewczyk CSSE
(reprodukcja fotografii za zgodą Autorki)

Uniwersalny charakter świętości Elżbiety Węgierskiej trafił na szczególnie podatny grunt w piśmiennictwie hagiograficznym okresu po soborze trydenckim (1545–1563). Do głównych zadań ówczesnego żywotopisarstwa należało m.in. promowanie wzorców osobowych odpowiadających potrzebom duchowym przedstawicieli różnych warstw społecznych. Odbiorcy literatury hagiograficznej poszukiwali w biografii świętych wskazań postępowania zróżnicowanych ze względu na wiek, stan lub zajęcie. Charakterystyczną cechą żywotopisarstwa stało się nasilenie jego funkcji dydaktycznych i wzrost znaczenia jako przekaznika wzorców moralno-obyczajowych¹:

Zarówno najbiedniejszy chłop, jak i książę mogli tu znaleźć receptę na własną drogę do doskonałości, przepisy uwzględniające ich możliwości oraz sytuację stanową (...) jak żyć w swoim stanie, bez porzucania jego obowiązków i zrzekania się przywilejów, a mimo to z perspektywą na zbawienie czy nawet – świętość. Były to więc wielkie zwierciadła wzorców obyczajowych, gdzie ludzie mieliby znajdować „życia swego prostowanie i nauki z przykładów równych sobie stanów” (...), urzeczywistnienie ideału doskonałości na co dzień miało stanowić dla współczesnych zasadniczą normę postępowania².

Jedną z efektywnych form promowania świętych w omawianym okresie była popularyzacja postaci przynależących do stanu świeckiego. W odróżnieniu od hagiografii średniowiecznej, zdominowanej przez modele życia konsekrowanego, żywotopisarstwo nowego typu oferowało szeroki wybór bohaterów

¹ H. Dziechcińska, *Hagiografia*, w: *Słownik literatury staropolskiej*, red. T. Michałowska, E. Sarnowska-Temeriusz, Wrocław 1990, s. 256–261.

² J. Tazbir, *Piotr Skarga – szermierz kontrreformacji*, Warszawa 1983, s. 98.

osiągających doskonałość w warunkach życia małżeńskiego i rodzinnego, jak również przynależących do różnych profesji. Przykładem takiej strategii było w XVI- i XVII-wiecznej Polsce popularyzowanie sylwetki mało znanego poza ojczyzną Hiszpanią św. Izydora Oracza jako wzorca dla pracujących na roli³. Inni święci występowali w funkcji „zwierciadeł doskonałości” dla szlachty, profesorów uniwersytetów, kobiet oraz reprezentantów innych profesji i stanów⁴. Wiele wyobrażeń świętych średniowiecznych poddano reinterpretacji prowadzącej do usuwania z ich biogramów elementów fantastyki, nie do przyjęcia w ramach nowożytnego sposobu myślenia⁵. Przypisywane poszczególnym bohaterom zespoły cech również ulegały przewartościowaniom i selekcji.

W piśmiennictwie religijnym rozpatrywanego przez nas okresu wizerunek św. Elżbiety Węgierskiej prezentowano w funkcji modelu chrześcijańskiej doskonałości dostępnej dla każdego⁶. W konsekwencji dominującą zasadą kompozycyjną życiorysu świętej stał się schemat trójdzielny, koncentrujący się wokół trzech zasadniczych etapów i zarazem stanów jej życia: lat młodości, małżeństwa oraz wdowieństwa. W opublikowanej w latach 1774–1800 *Historii kościelnej* Carla Massiniego w przekładzie Wacława Sierakowskiego czytamy: „Żywot jej tak czysty, tak święty w każdym stanie panny, mężatki

³ J. Tazbir, *Święci, grzesznicy i kacerze. Z dziejów polskiej kontrreformacji*, Warszawa 1959, s. 136.

⁴ Tamże.

⁵ A. Ceccherelli, *Od Suriusa do Skargi. Studium porównawcze o „Żywotach świętych”*, przeł. M. Niewójt, Izabelin 2003, s. 45.

⁶ B. Puchalska-Dąbrowska, *Oblicza św. Elżbiety Węgierskiej w polskiej prozie religijnej XVI–XVIII wieku*, w: *Źródła duchowości Europy. Święta Elżbieta – świadectwo miłości miłosiernej*, red. M. Mróz i in., Toruń 2008, s. 58.

wdowy, jest godnym przykładem do naśladowania dla wszystkich, a osobiwie dla płci swojej”⁷. Zamierzony w ten sposób model prezentacji bohaterki umożliwiał tym samym zaakcentowanie uniwersalnego wymiaru świętości, odpowiadającego potrzebom zróżnicowanej publiczności literackiej. Dyskutowany schemat można zaobserwować w reprezentatywnych polskich kolekcjach hagiograficznych, poczynawszy od poczytnych *Żywotów świętych* Piotra Skargi (wydanie pierwsze 1579 r.). Zbadany materiał obejmuje również egzemplarze zarejestrowane m.in. w nowożytnej prozie kaznodziejskiej, *Roczných dziejach kościelnych* Jana Kwiatkiewicza (1659) i innych pokrewnych publikacjach. Wyodrębnione etapy życia Elżbiety Węgierskiej, sposób ich ujęcia oraz przesłanie parenetyczne stanowiące będą przedmiot rozważań w kolejnych podrozdziałach książki.

1. Świętość dzieciństwa⁸

Wizerunek najwcześniejszych lat życia św. Elżbiety nosi w sobie elementy ukształtowane na bazie przekazów średniowiecznych operujących zespołem utartych wyobrażeń na temat świętości wieku dziecięcego. Według Piotra Skargi Elżbieta dziedziczy in-

⁷ C. Massini, *Historia kościelna, czyli zbiór żywotów świętych Pańskich w okręgu całego roku...*, tłumaczona z włoskiego przez ... Wacława hrabię Sierakowskiego..., t. XII, Kraków 1799–1800, s. 249.

⁸ W podrozdziale wykorzystano: B.M. Puchalska-Dąbrowska, *Trzy korony księżnej. Postać św. Elżbiety Węgierskiej w funkcji wzorca osobowego w hagiografii polskiej XVI–XVIII wieku*, „Studia Teologiczne. Białystok, Drohiczyn, Łomża”, 26 (2008), s. 325–344 oraz tejsze, *Święta Elżbieta Węgierska – wzorzec stanowy dla kobiet w hagiografii polskiej XVI–XVIII wieku*, „Rocznik Teologii Katolickiej”, t. VII, 2008, s. 179–193.

klinacje do życia duchowego po swych rodzicach – królu węgierskim Andrzejowi II i matce, królowej Gertrudzie:

Święta Elżbieta, królowna, ojca miała króla węgierskiego, Jędrzeja, a matkę Gertrudę; oboje nie tylko świecą jasnością w szerokich i wielkich państwach, i w niezliczonych bogactwach, ale tą, która pewne zalecenia daje bogobojnością i sprawiedliwością znamienite⁹.

Zgodnie z rozpatrywanym schematem już sam fakt szlacheckiego pochodzenia stanowi gwarant zaistnienia określonego zespołu cech predestynujących bohatera do świętości¹⁰. Wysłunięta w opisie rodzinnego środowiska Elżbiety atmosfera królewskiego domu Arpadów, bezpośredni wpływ matki – prezentowanej w konwencji wzorca pobożności dla potomków – stwarzają odpowiedni klimat sprzyjający rozwojowi cnót bohaterki. Szczególnie akcentowanym na tym etapie – a tym samym rekomendowanym potencjalnym naśladowcom – walorem przyszłej świętej jest jej pobożność oraz akceptacja rodzicielskich zaleceń w duchu posłuszeństwa. Uległość wobec nakazów matki stanowi swoisty rodzaj dziedzictwa łączącego bohaterkę z najbliższymi, stanowiąc jednocześnie rodzaj wsparcia w sytuacji osamotnienia: „Dziecięce jej serce, od rodziców oderwane, zwróciło się, podług zaleceń pobożnej matki, cał-

⁹ P. Skarga, *Żywoty świętych Starego i Nowego Zakonu na każdy dzień przez cały rok, wybrane z poważnych pisarzy i doktorów kościelnych. Do których przydane są niektóre duchowne obroki i nauki przeciwko kacerstwowi, przytem kazania krótkie na te święta, które pewny dzień w miesiącu mają...*, t. II, Petersburg 1862, s. 492.

¹⁰ M. Michalski, *Kobiety i świętość w żywotach trzynastowiecznych księżnych polskich*, Poznań 2004, s. 164–180.

kiem ku Bogu: w Nim pociechy szukała, i Bóg ją też łaskami swemi obdarzał”¹¹.

Literacki obraz dzieciństwa i wczesnej młodości Arpadówny zostaje wykreowany na podstawie *Wypowiedzi czterech służących*, żywota Elżbiety Teodoryka z Apoldy oraz późniejszych przekazów wykorzystujących źródła XIII-wieczne. Okres ten, w ujęciu autorów nowożytnych, zostaje zdominowany przez praktyki zapowiadające świętość bohaterki: dyskretna modlitwa w ukryciu, drobne uczynki miłosierdzia, rezygnacja ze świeckiego przepychu. Reprezentatywny zapis doświadczeń Elżbiety odnajduje czytelnik w *Żywotach świętych* Piotra Skargi:

W siedmiu leciech znaki przyszłej świętobliwości swej po sobie dawała, w kościele ołtarze obchodziła, a do każdego przyklękając, ręce podnosząc, wzdychała; w igraniu do kościelnych podczas drzwi wybiegając, jeśli zamknięty kościół znalazła, u drzwi klękała i próg całowała. Ubogim, gdy co mieć mogła, rozdawała, obowiązując je, aby pacierz i Zdrowaś Maria zmówili, a lat dziewięć mając, gdy stary ksiązę Herman umarł, już pilniej przed oczyma P. Boga sobie stawiała, i dla niego ubiorami i cielesnymi rozkoszami, a świecką próżnością gardzić poczyniała¹².

W polskim przekładzie *Kroniki trzech zakonów* Marka z Lizbony (1610) wyeksponowano odziedziczone po hagiografii średniowiecznej motywy *puer senex* i pogardy dla ziemskich wartości, inklinacje do przebywania w przestrzeniach sakralnych oraz konsekwencję w praktykowaniu życia duchowego:

(...) na rozumie przyrodzonym oświeconą była, przez łaskę Bożą, iż w młodych jeszcze leciech poczęła pogardzać światem, i chuci dziecińskie odmieniała w chuci do służby Bożej, i pięć lat

¹¹ *Żywoty świętych Starego i Nowego Zakonu podług X. Piotra Skargi*, Warszawa 1857, s. 177.

¹² P. Skarga, dz. cyt., s. 492.

mając, tak spokojnie i poważnie pilnowała modlitwy w kościele, iż z wielką ją trudnością pani stara mogła z kościoła wyprowadzić; a często znajdowała sobie przyczyny, aby była mogła iść do kaplicy, acz nie wedle czasu, i tam się zabawiała, jak najdłużej mogła, i modliła się, gołemi kolanami klęcząc na ziemi (...) ¹³.

Przyszła święta, z racji urodzenia włączona w nurt życia dworskiego, od wczesnych lat prowadzi tryb życia kontrastujący ze stylem otoczenia. Fizyczna zmiana miejsca pobytu (Elżbieta przeznaczona na małżonkę księciu Turynii odbywa długą podróż z Węgier do Niemiec) tożsama jest, w świetle zbędanych tekstów, z dramatycznym przesunięciem z „bezpiecznej”, warunkującej rozwój cnót przestrzeni domu rodzinnego do rzeczywistości „skażonej”, niesprzyjającej modlitwie i kontemplacji. Dwór w Wartburgu – stanowiący doskonale przeciwieństwo domu Arapdów – prezentowany jest jako środowisko nacechowane negatywnie pojętą świeckością, wypełnione bohaterami oddającymi się światowym rozrywkom, niekaceptujące wartości reprezentowane przez Elżbietę:

Widząc takie jej obyczaje, księżna Zofia i jej córka, które miłowały świat i jego marność, rozkosze, ubiory, gry, tańce, próżne rozmowy, zaczęły z niej najprzód żartować, naśmiewać się, przezywały ją mniszką, niepojmującą godności swego stanu (...) ¹⁴.

¹³ M. da Lisboa, *Kroniki trzech zakonów postanowionych od Ojca św. Franciszka, wtóra część, na dziesięć ksiąg rozdzielona. W której się opisuje to, co się w tych zakonach przydaowało za dwudziestu i pięci ministrów generalskich, przez półtora sta lat, pod 56 kapituł generalskich. Z rozmaitych i pewnych autorów... pilnie językiem portugalskim napisana..., a teraz przez jednego kapłana z zakonu Ojców Bernardynów z włoskiego na polskie, ku pospolitemu użytkowi Braciej Mniejszej i Sióstr św. Franciszka, i inszych ludzi nabożnych do tych trzech zakonów skłonnych, przetłumaczona i w druk podana...*, Kraków 1610, s. 414.

¹⁴ *Żywoty świętych* ..., dz. cyt., s. 177.

Ale Pan raczył uprzedzić ją niebieskimi błogosławieństwami w takiej obfitości, że jej nie przyćmiły jasność i okazałość dworu, ani serca jej nie dotknęło zaraźliwe powietrze, zwykle panować po wielkich domach; owszem, brzydząc się wszelkim przepychem i zbytecznymi strojami, szczególniejszą miała skłonność do pobożności i do ćwiczeń nabożeństwa¹⁵.

W nakreślonych wyżej uwarunkowaniach rozgrywa się samotna walka bohaterki o zachowanie wyznawanych ideałów poprzez wypracowywanie indywidualnych sposobów osiągnięcia doskonałości: „Miasto igrania i uciech świeckich, któremi się pod czas białęgłowy jej zabawiała, ona zabawiała się jałmużnami, dając je ubogim, i modlitwami (...). A podążając w leciech, rosła też w nabożeństwie i w czystości i w miłości ku wszystkim cnotom”¹⁶. Inne elementy owych zmagania to cierpliwe znoszenie przeciwności oraz ufna modlitwa zawierzenia („ona wszystko to cierpliwie znosiła, ofiarując Bogu swe utrapienie, i u Niego tylko pociechy szukając”)¹⁷, praktyki ascetyczne, jak np. wybór uboższego stroju czy zachowania stojące w jaskrawej opozycji do skonwencjonalizowanych form religijności dworskiej. Motyw rezygnacji młodocianej królowny z zewnętrznych oznak piastowanej godności oraz dworskich rozrywek przywoływany jest w zbadanym materiale często, z uwzględnieniem zeznań procesowych. Marek z Lizbony niemal dosłownie cytuje fragment świadectwa jednej z dwórek Elżbiety: „(...) gdy Ewangelię czytano, śpiewano albo mówiono, zdejmowała rękawice i klejnoty z głowy i kładła je na ziemi, czcząc przez to Pana swego”¹⁸. Szczególnie nośny okazuje się wprowadzony po raz pierwszy do hagiografii przez

¹⁵ Tamże.

¹⁶ M. da Lisboa, dz. cyt., s. 414.

¹⁷ *Żywoty świętych...*, dz. cyt., s. 178.

¹⁸ M. da Lisboa, dz. cyt., s. 414.

Teodoryka z Apoldy motyw zdjęcia przez młodą Arpadównę korony przed wizerunkiem Ukrzyżowanego. W żywocie Elżbiety Piotra Skargi czytamy:

Matka oblubieńca jej, Zofia, córkę swoją Jagnieszkę zaraz z Elżbietą wychowując, w jednym je ubiorze i strojach światowych nosiła, i przed nią obiedwie do kościoła chodziły i klękały. Lecz Elżbieta przyszedłszy do kościoła, ubiory i wieńce z głowy swej składała i tak długo na ziemi leżała, aż się Msza ś. skończyła, a wstać jej kazano. O co ją Zofia strofowała, pytając, czemu by to czyniła? A ona rzekła: Nie daj Boże, aby tam moja głowa hardą i świętą takim strojem być miała, gdzie głowa Zbawiciela mojego cierniem ostrym ściśniona stoi. Taka pamiątka w młodem onem czystem sercu męki Pańskiej już kwitnęła, iż jakoby rany jego nosić na sobie poczynąła¹⁹.

Rozpatrywana scena, obecna także w wielu zanalizowanych przekazach XVII- i XVIII-wiecznych²⁰, pełni rozmaite funkcje w narracji, zależnie od przynależności gatunkowej tekstu. W *Mieście uspokojenia serc ludzkich* Michała Olszewskiego, publikacji o charakterze medytacyjno-kalendarzowym, potraktowana jest jako kluczowe zdarzenie życia świętej: „Dziś pamiątka świętej Elżbiety, króla węgierskiego córki, która widząc Króla

¹⁹ P. Skarga, dz. cyt., s. 492.

²⁰ A.S. Radziwiłł, *Żywoty świętych z naukami doktorów kościelnych na każdy dzień przez cały rok nabożnie a krótko opisane*, Kraków 1653, s. 840 oraz C. Massini, dz. cyt., s. 234, M. Olszewski, *Miasto uspokojenia serc ludzkich, sfatygowanych na drogach niespokojnego świata; dla ukontentowania dusz ludzkich otwarte, albo medytacje, na każdy dzień całego roku. Rozłożone na 3 punkta: w pierwszym punkcie refleksyje z Pisma S., w drugim punkcie refleksyje o godności Maryi Panny, w trzecim punkcie refleksyje o doskonałości SS. z krótkimi historyjkami zawierające...*, Wilno 1755, s. 499, J. Nadasi, *Rok niebieski albo przewodnik do szczęśliwej wieczności, Jezusowi królowi niebieskiemu, Maryi królowej niebieskiej, i wszystkim świętym...*, cz. IV, Kalisz 1698, s. 1795–1796.

cierniem ukoronowanego, złotą koronę złożyła”²¹. Podobną funkcję pełni w publikacji o zbliżonym charakterze – *Roku niebieskim* Jana Nadasiego²². Z kolei w kolekcji żywotów świętych Albrychta Stanisława Radziwiłła wspomniane zdarzenie służy za punkt wyjścia do medytacji zredagowanej w formie monologu świętej przed krucyfiksem²³. Mottem rozważania, opatrzonego tytułem *Oddanie pokłonu Chrystusowi*, jest fragment z pism św. Bernarda nawiązujący do historii miedzianego węża – typicznego wyobrażenia Ukrzyżowanego²⁴, apelujący do zmysłu wzroku i nakłaniający do pokory. Stylizowana modlitwa Elżbiety operuje kontrastowym zestawieniem splendoru ziemskiego a wizerunkiem огоłoconego Chrystusa na krzyżu:

Słuchaj, pyszny, który sercem (...) Elżbietę w obrazach Chrystusa Zbawiciela klęczącą widzisz, chceszże słyszeć słowa, które boleść wewnętrzna wyraża: „Mnie, proch ziemi, purpura i szkarłat obwija, a ty, mój Chrystusie, ach! nagi zawstydzasz się za mnie. I u mnie korona ze złota i pereł, u ciebie z cierni i z głogów, twarda. Mnie pościeli miękkie grzeją, ty głowie miejsca wypatrujesz, a czego mi żal nie znajdujesz. Około mnie dworscy słudzy stoją, ciebie sami nieprzyjaciele okrążają. Pódź precz, szkarłacie i purpuro, lepiej mnie krew Oblubieńca ufarbuje; odstąpcie perły, droższe pod Krzyżem zbiorę. Złóż się, ciężka złotem korona, róże

²¹ M. Olszewski, dz. cyt., s. 499.

²² „Dzień 19. listopada. S. Elżbieto, króla węgierskiego córko, któraś przed ołtarzem ukrzyżowanego Jezusa i cierniem ukoronowanego, koronę złotą z głowy złożyła, żeś się wstydziła przy nim być złotem ukoronowaną”. Zob. J. Nadasi, dz. cyt., s. 1795–1796.

²³ A.S. Radziwiłł, dz. cyt., s. 840.

²⁴ „Jeżeli pragniesz Boga widzieć, wspaniałego w majestacie, pierwszej staraj się, abyś pokornego widział Jezusa, patrz pierwszej na miedzianego węża, podniesionego na puszczy, jeżeli chcesz obaczyć Króla na stolicy królewskiej siedzącego. To cię niech upokorzy widzenie, aby tamte wyniosło upokorzonego, zahamuj teraz twę nadętość swoją, abyś tam napelniał żądze twoje”. Zob. A.S. Radziwiłł, dz. cyt., s. 840.

z cierni uwiję. Krzyż oblubienicy będzie łóżkiem, na stronę pulki przyjaciół; smaczniej mnie boleści okrażą”. To tak wiele mogło u Elżbiety pomyślenie, że (...) wszytek świat pod nogi podrzuciła i całą się za służebnicę Bogu oddała²⁵.

Interesujący przykład wykorzystania wspomnianego motywu odnaleźć można w zbiorze Aleksandra Dowgiały *Niebo sprawiedliwym, piekło grzesznikom. Przez historyje i przykłady*²⁶. Następująca po krótkim egzemplum medytacja przybiera formę dialogu autora ze świętą, sytuującego opisywane zdarzenie (oraz inne fakty z życia Elżbiety) w perspektywie eschatologicznej. Tekst zawiera aluzję – napomnienie adresowane do osób świeckich hołdujących modzie i zaniedbujących praktyki religijne:

Spytać tej królowny: czemuś się, panno, nie popisowała w kościele z bogatych głowy twojej ubiorów a coraz od nowej mody, jako czynią nasze panie i panny? Czemuś ubogiemu oddała całą swoją szatę, a nie odprawiła go jednym szelągim? Czemuś się długą w kościele do końca nabożeństwa zabawiała modlitwą, a nie zaraz po pierwszej Mszy z kościoła na pałac do zabaw z kawalerami i gośćmi, jako czynić zwykły nasze panie i panny, panowie i młódź? Odpowie ona: „Każdego momentu u bramy wieczności stoję. O śmierci myślę. Z czego się popiszę przed Bogiem? Czy ze złota, modziastych bogatych sukienek? Nie. Bóg Sędzia w cierniach, każe mi precz z oczu swoich. (...) Śmierć rozłączy z kawalerami i przyjaciółmi, z pałacami i wszelkimi dostatkami, modlitwa złączy z Bogiem”²⁷.

²⁵ Tamże, s. 840–841.

²⁶ A. Dowgiało, *Niebo sprawiedliwym, piekło grzesznikom. Przez historyje i przykłady o cnotach prowadzących do nieba i grzechach prowadzących do piekła, w tych kazaniach ogłoszone i dla duchownego wszelkiego stanu osobom pożytku do druku podane...*, t. I, Supraśl 1714, s. 2–3.

²⁷ Tamże.

Przykład bohaterki rezygnującej z ozdób i innych oznak piastowanej godności służy również za punkt wyjścia do formułowania zaleceń dotyczących właściwego zachowania i stroju wiernych w czasie nabożeństw kościelnych:

Skromność i pokora jej, której dowody dawała we wszystkich życia swego sprawach, osobiwiej zaś jak przed Majestatem Boskim w Kościele stawiała i Mszy św. słuchała, niech uwięzgną każdemu w sercu gdy idą do kościoła i stawają w Domu Bożym. Niech pamiętają przebóg, że kościół jest dom Boga; ze w nim czczą Boga upokorzonego i upodłonego dla ich miłości aż do śmierci krzyżowej (...). Niech pomną i będą ostrożne, aby tam nie wchodziły wygalowane, wymuskane i próżnościami zdobione, które raczej przystoją światowym teatrom, nie miejscu świętemu (...). Uwagi św. Elżbiety w takowej okazji, skrucha, którą jej serce wskroś było przeszyte, niech nam będą lekarstwem przeciwko trującym jadom zgorzeleni onych, co nie mając ducha religii, a zaślepione duchem próżności i pychy, odważają się czynić inaczej²⁸.

W zbiorze kazań Jana Chryzostoma Gołembiewskiego *Głos wołającego na puszczy augustyniańskiej* rozpatrywany motyw pełni rolę argumentu uzasadniającego kult ikonograficznych wyobrażeń Boga i świętych. Przykłady przywołanych w poniższym fragmencie bohaterów adorujących obrazy mają pobudzać odbiorców do rewizji życia i nawrócenia:

I zaprawdę potrzebne są obrazy w kościele Bożym, na które patrząc, ludzie pobudzają się do skruchy; jako s. Chryzostom, ile razy spojrzał na obraz Pawła świętego, płakał; Elżbieta królewna węgierska, patrząc na krucyfiks oblewała się łzami; (...)

²⁸ C. Massini, dz. cyt., s. 249–250.

monarcha Bułgarów, tylko obaczył odmalowany sąd Boski, zaraz do wiary się nawrócił²⁹.

W *Kronice trzech zakonów* Marka z Lizbony – propagującego wizerunek Elżbiety jako patronki Trzeciego Zakonu św. Franciszka – na uwagę zasługuje częściowa zbieżność wspomnianych w tekście ćwiczeń duchowych z formami pobożności zalecanymi regułą tercjarską – „nie zaniechała też upominać i swoich służebnych panien do odprawiania Psalmów”³⁰, „nie opuszczała też nigdy zwyczajnych swoich pacierzy”³¹. Ujawniające się w okresie młodzieńczym cnoty Elżbiety posiadają szczególną wartość w oczach jej przyszłego męża, landgrafa Ludwika. W środowisku zlaicyzowanego dworu Turyngii jest on postacią silnie zindywidualizowaną, wyposażoną w cechy korespondujące z zaletami narzeczonej, akceptującą jej walory duchowe mimo negatywnych opinii otoczenia³². Opisy przedmażeńskich relacji księcia z bohaterką służą wyeksponowaniu wszelkich zalecanych cnót idealnego partnera – wierność złożonej obietni-

²⁹ J. Ch. Golembiowski, *Głos wołającego na puszczy augustyniańskiej...*, to jest kazania na wszystkie niedziele całego roku, podczas sejmów, tudzież na różnych miejscach przed Majestatem J.K.Mci miane, Lwów 1757, s. 485.

³⁰ Tamże, s. 414.

³¹ M. da Lisboa, dz. cyt., s. 414. Zob. też B. Puchalska-Dąbrowska, *Charyzmat i święci Trzeciego Zakonu Świętego Franciszka w „Kronikach trzech zakonów” Marco da Lisboa z 1610 roku*, w: *Piśmiennictwo zakonne w dobie staropolskiej*, red. M. Kuran i in., Łódź 2013, s. 253–267.

³² „Widząc takie obyczaje jej dworscy i świeccy ludzie, a zwłaszcza ta Zofia i z córką swoją, które świat miłując w tem się kochały, co Elżbieta odrzucała i za nic sobie miała, to jest ubiory, tańce, drogie szaty, rozkoszy, próżne mowy i inne tego świata obłudności, pierwaj śmieszki i żarty z niej stroiły, potem ją mniszką zwały, iż obyczajów, królewskiego rodzaju swego godnych brać, a klasztorom się więcej przypodobać chciała; nakoniec gardzić nią poczęli”. Zob. P. Skarga, dz. cyt., s. 492–493.

cy, postawa wyrozumiałości wobec upodobań księżniczki jako kobiety i reprezentantki określonego typu duchowości. Zdecydowana postawa Ludwika w kwestii zalegalizowania związku z węgierską królowną zostaje poparta rycerskimi gestami: Piotr Skarga nawiązuje m.in. do epizodu z lustrem posłanym Elżbiecie w upominku, nawiązującym do motywu występującego we wczesnych biografiach świętej i jej małżonka³³:

Bo gdy książęciu młodemu pochlebcy nieco do uszu takiego przynosili, aby ją odesłał, iż mały posag po niej dany jest, a iż obyczaje ma mniskie; on, jako pobożny i cnotę miłujący, rzekł do wierneho swego, którego te słowa bolały: Gdyby mi tę górę złota dawało, nigdybym tego nie uczynił, abym świętą tę panienkę opuścił; ja nie patrzę na bogactwa, ani na urodę, ani na rodzaj, ale na wysokie cnoty jej. I zaraz jej posłał upominki, zwierciadło drogie, w którym był krucyfiks pięknie wymalowany; takim się upominkiem dziwnie ucieszyła, i wkrótce, gdy czas przyszedł, za małżonkę ją swoją w wielkiem weselu i przyprawie wziął Ludwik książę³⁴.

Zawarcie małżeństwa – postrzegane przez dawnych pisarzy jako ukoronowanie okresu dzieciństwa – otwiera przed bohaterką nowe przestrzenie działania i możliwości w zakresie uświęcania

³³ Najwcześniejszy chronologicznie zapis tego zdarzenia występuje w żywocie Ludwika (*Vita Ludovici*) autorstwa kapelana księcia, Bertolda (1228): „Walter von Wargila zapytał Ludwika: *Miłościwy panie, czy masz wolę zatrzymania córki królewskiej i poślubienia jej, czy odesłania do domu?* Ludwik wskazał na Inselberg [nazwa góry – B.M. P.-D.] i rzekł: *Czy widzisz tę wielką górę przed nami? Nawet gdyby była z czerwonego złota i należała do mnie (...), na tej ziemi nie ma niczego, co bardziej bym kochał* [aniżeli Elżbietę – B.M. P.-D.]. Po czym wyjął z sakiewki obustronne lustro, pięknej roboty, mające z jednej strony gładkie szkło, z drugiej zaś wyobrażona była Męka Pana naszego. Elżbieta ucieszyła się, widząc podarunek i słysząc słowa przekazane jej przez rycerza.”. Zob. E. Kiel, *Die grosse liebende St. Elisabeth*, Leipzig 1976, s. 59 (tłum. aut.).

³⁴ P. Skarga, dz. cyt., s. 493.

się, a tym samym oddziaływania, poprzez przekaz literacki, na kolejne kategorie potencjalnych naśladowców.

2. Wzorzec doskonałej małżonki³⁵

Małżeństwo jako związek mężczyzny i kobiety od stuleci stanowiło przedmiot refleksji wyrażanej w różnych dziedzinach aktywności człowieka – sztuce, literaturze czy nauce³⁶. W toku ożywionych dyskusji na temat istoty i funkcji małżeństwa niejednokrotnie wypowiadali się przedstawiciele Kościoła. Jednym z przedmiotów ich rozważań było zagadnienie wyższości dziewictwa nad innymi stanami życia człowieka. Długowieczną polemikę w tej sprawie zapoczątkował św. Paweł, prezentując stanowisko kompromisowe: w Pierwszym Liście do Koryntian, głosząc pochwałę stanu dziewiczego, uznał małżeństwo za skuteczny środek zaradczy przeciwko naturalnym popędom ciała (1 Kor 7,9). Zdania jego następców we wspomnianej kwestii były podzielone. Święty Hieronim w dziele *Adversus Jovinianum* uznawał małżeństwo za związek nieczysty, skalany cielesnością, utrzymując ponadto, iż namiętność męża względem żony jest grzechem³⁷.

³⁵ W podrozdziale wykorzystano: B. Puchalska-Dąbrowska, *Małżeństwo idealne w ujęciu Piotra Skargi*, w: *Piotr Skarga. W czterechsetlecie śmierci*, red. B. Puchalska-Dąbrowska, Białystok 2014, s. 89–114; teź, *Trzy korony książęcej. Postać św. Elżbiety Węgierskiej w funkcji wzorca osobowego w hagiografii polskiej XVI–XVIII wieku*, „Studia Teologiczne. Białystok, Drohiczyń, Łomża”, 26 (2008), s. 325–344, oraz teź, *Święta Elżbieta Węgierska – wzorzec stanowy dla kobiet w hagiografii polskiej XVI–XVIII wieku*, „Rocznik Teologii Katolickiej”, t. VII, 2008, s. 179–193.

³⁶ E. Ozorowski, *Małżeństwo i rodzina w zamysle Bożym*, Warszawa 2009, s. 16.

³⁷ E. Cybulska-Bohuszewicz, „W jednym ciele dwie duszy”; argument w „Stadle małżeńskim” J. Płoczywłosa Mrowińskiego jako narzędzie budowa-

Z kolei św. Jan Chryzostom uznawał, że kobieta, stworzona przez Boga jako wsparcie dla mężczyzny, nie może być dla niego przeszkodą w drodze do doskonałości³⁸. Święty Augustyn w traktacie *O dobru małżeńskim* wyliczał trzy argumenty *pro matrimonio*: posiadanie potomstwa, wzajemne utwierdzanie się w wierze oraz sakramentalność związku kobiety i mężczyzny³⁹.

Sakramentalny wymiar małżeństwa zaakcentowany został w siódmym rozdziale *Katechizmu Rzymskiego* (1566). Punktem wyjścia stała się definicja kluczowego pojęcia, w języku łacińskim wyrażonego za pomocą dwóch określeń: *matrimonium* i *coniugium*. Autorzy *Katechizmu* wyjaśniają ich znaczenie następująco: „(...) z tej przyczyny zowie się Matrimonium od matki, iż do matki należy dzieci wychowywać. Do tego zaś Coniugium je zowią, to jest: złączeniem, iż własna żona z mężem swoim, jakby w jedno jarzmo się sprzęga”⁴⁰. Pochodzenie małżeństwa interpretowane jest na dwa sposoby: „Naprzód, ile jest rzecz nie z wynalazku ludzkiego, ale z samego przyrodzenia pochodząca. Po wtóre, jest sakramentem od Pana Boga postanowionym”⁴¹. Ze względu na swój doniosły wymiar związek małżeński przynosi pozostającym w nim osobom znaczne korzyści. Pierwszą z nich jest łaska wzajemnej miłości na wzór więzi łączącej Chrystusa z jego Kościołem⁴², a tak-

nia modelu związku, w: *Proza staropolska*, red. K. Plachcińska i M. Bauer, Łódź 2011, s. 19.

³⁸ Tamże, s. 20.

³⁹ K. Sokołowska, *Świeckich drogi do świętości w hagiografii sarmacko-barokowej*, Poznań 2008, s. 130.

⁴⁰ *Katechizm Rzymski z wyroku Świętego Soboru Trydenckiego ułożony, z rozkazu Piusa V papieża wydany, i od Klemensa XIII szczególnie zalecany*, Warszawa 1827, s. 248.

⁴¹ Tamże, s. 252.

⁴² *Katechizm większy, czyli wykład nauki chrześcijańskiej ułożony z rozkazu Klemensa VIII, papieża, przez kard. Roberta Bellarmina*, Berlin 1850, s. 148–149.

że wspierania się w trudach życia doczesnego⁴³. Innym pozytywnym skutkiem zawarcia małżeństwa jest posiadanie potomstwa, a szczególnie wypływająca z tego sposobność do wychowania dzieci z ducha chrześcijańskim. Kolejne dobro dotyczy sfery cielesnej; według *Katechizmu* małżeństwo stanowi skuteczny środek zaradczy przeciw pożądlivosti⁴⁴. Wspólne życie zobowiązuje do wierności, a także wzajemnego poszanowania. Mężczyzna powinien mieć na względzie godność swej małżonki, natomiast kobieta winna pamiętać o posłuszeństwie względem towarzysza życia⁴⁵.

Przy okazji wspomnianych dyskusji dążono do wypracowania ideału związku małżeńskiego. Niekwestionowany wzór stanowiły pary świętych: Joachim i Anna oraz Maryja i Józef. Archetypy, przywoływane w funkcji modeli, zmierzały do utrwalenia wzorcowej relacji między mężem a żoną. W *Żywocie św. Anny*, wydanym w Krakowie w 1520 r., czytamy: „Ona [św. Anna – B.M. P.-D.] chciała męża jako pana, a miłowała jako ojca. On [św. Joachim – B.M. P.-D.] zasię czcił żonę jako matkę, a miłował jako siostrę, a oboje przyzwalało, a jeden drugiego upominał ku naśladowaniu tego, co było z wolą Bożą”⁴⁶.

Wychodząc naprzeciw oczekiwaniom świeckich odbiorców, hagiografia i kaznodziejstwo propagowały wzorce związku małżeńskiego uwzględniającego pożycie fizyczne. Autorom przyświecała idea uświęcenia się jednostki – w myśl nauk św. Pawła – przez rodzenie i wydawanie potomstwa (1 Tm 2,15). Bohaterowie ucieleśniali wzorzec związku dwojga ludzi najbliższy ówczesnemu czytelnikowi – niestroniącego od intymnych

⁴³ *Katechizm Rzymski* ... dz. cyt., s. 254.

⁴⁴ Tamże, s. 88.

⁴⁵ Tamże, s. 89.

⁴⁶ *Cały świat nie pomieściłby ksiąg. Staropolskie opowieści i przekazy apokryficzne*, wstęp M. Adamczyk, Warszawa–Poznań 1996, s. 112.

zblizeń, płodnego, opartego na wzajemnej wierności i szacunku. W kolekcji żywotów Piotra Skargi odnajdujemy przykłady życia wielu par małżeńskich, poczynając od bohaterów biblijnych (Adam i Ewa, Lot i jego żona), poprzez sylwetki znane z literatury apokryficznej (Joachim i Anna) oraz postaci wczesnego chrześcijaństwa (Chryzant i Daria⁴⁷, Anastazja i Andronik⁴⁸, Melania i Pinian⁴⁹, Monika i Patrycjusz⁵⁰) i hagiografii średnio-

⁴⁷ Dzieje Chryzanta i Darii opowiada *Passio* z VII wieku, kult potwierdzają inne świadectwa pisane, np. inskrypcje. Chryzant miał być przybyszem, który spotkawszy w Rzymie poganę Darię nawrócił na wiarę chrześcijańską i poślubił. Pochwyceni w czasie prześladowań za panowania cesarza Walensa, zostali straceni przez zakopanie żywcem, prawdopodobnie w roku 257. *Martyrologium Rzymskie* wspomina ich śmierć pod datą 25 października. Zob. H. Fros SJ, F. Sowa, *Księga imion i świętych*, t. I, Kraków 2004, kol. 554.

⁴⁸ Andronik i Anastazja mieli zamieszkiwać w Antiochii. Po dwunastu latach pożycia utracili nagle dwoje dzieci. Po ich śmierci rozdali wszystkie dobra i osiedli w klasztorach. W dwanaście lat później Anastazja, przebrana w habit mnicha, spotkała się ze swym mężem. Nie została rozpoznana i skłoniła Andronika do osiedlenia się w klasztorze pod Aleksandrią. Do końca życia nie zdradziła mężowi swej tożsamości. *Martyrologium Rzymskie* odnotowało wspomnienie małżonków pod datą 9 października. Zob. H. Fros SJ, F. Sowa, dz. cyt., kol. 160.

⁴⁹ Melania, św., urodzona w Rzymie w roku 383, była córką senatora. Wydana za mąż za Waleriusza Piniana, urodziła mu córkę i syna. Po przedwczesnej śmierci obojga dzieci skłoniła męża do życia w czystości, majątek przekazała najbiedniejszemu, a dom przy via Appia zamieniła na schronisko dla pielgrzymów. Zasłynęła także jako fundatorka klasztorów w Afryce i Jerozolimie. Utrzymywała kontakty ze św. św. Paulinem z Noli, Augustynem i Cyrylem Aleksandryjskim. Zmarła w 439 r., wspomnienie liturgiczne przypada na 31 grudnia. Zob. H. Fros SJ, F. Sowa, dz. cyt., t. IV, Kraków 2000, kol. 244–245.

⁵⁰ Monika z Tagasty, św., matka św. Augustyna, urodziła się około roku 332. W młodym wieku wydana za mąż za poganina, z cierpliwością znosiła trudy wspólnego życia, doprowadzając małżonka do nawrócenia. Po śmierci męża zaangażowała się całkowicie w wychowanie trojga dzieci, spośród których najwięcej kłopotów przysparzał jej Augustyn. Błądzącego w wierze i prowadzącego rozwiązłe życie, otaczała szczególną troską, przebywając nieustan-

wiecznej (księżne polskie – Kinga, Salomea i Jadwiga, królowa Małgorzata Szkocka i Malcolm⁵¹, Brygida Szwedzka z małżonkiem Ulfem)⁵². Dyskutowany wzorzec osobowy ucieleśniało także małżeństwo Elżbiety Węgierskiej z landgrafem Turynгии Ludwikiem IV.

Zagadnienie pożycia małżeńskiego św. Elżbiety w polskim piśmiennictwie religijnym XVI–XVIII w. rozwijane jest w oparciu o wcześniejsze przekazy biograficzne. Żywot księżnej autorstwa Piotra Skargi podtrzymuje obecne w *Summa vitae* i *Złotej legendzie* przekonanie o przymusowym charakterze związku bo-

nie w jego towarzystwie. Duchowego wsparcia udzielał jej św. Ambroży, biskup Mediolanu. Starania i łzy Moniki zostały wynagrodzone – w 387 r. Augustyn, na krótko przed śmiercią matki, przyjął chrzest. Wspomnienie liturgiczne św. Moniki obchodzone jest 27 sierpnia. Zob. tamże, kol. 335–336.

⁵¹ Małgorzata Szkocka, św., ur. w 1046 r. na Węgrzech, poślubiła króla Szkocji Malcolma III. W małżeństwie została matką sześciu synów i dwóch córek. Troszcząc się o wychowanie potomstwa, nie zaniedbała działalności publicznej. Wywarła wpływ na małżonka, angażując go w dzieło reformy Kościoła w Szkocji, dbała o rozwój oświaty i sztuki, ufundowała opactwo w Dunfermline, zasłynęła z dzieł miłosierdzia. Przeżyła śmierć męża i syna, zmarła 16 listopada w 1093 r. Dzień ten obchodzony jest jako jej wspomnienie. Zob. H. Fros SJ, F. Sowa, dz. cyt., kol. 53–54.

⁵² Brygida Birgersdotter, św. (około 1302–1373), urodzona w rodzinie spokrewnionej ze szwedzkim domem panującym, została wydana za mąż w czternastym roku życia i miała ośmioro dzieci. Wzorowo wypełniając obowiązki stanu, poświęcała wiele czasu życiu duchowemu, posiadała także dar wizji, które zaczęła spisywać. Wraz z mężem, Ulfem Gudmarssonem, utrzymywała kontakty z duchowieństwem, odbyła pielgrzymkę do Compostelli. Po powrocie Ulf wstąpił do cystersów i wkrótce zmarł. Brygida pozostała w stanie wdowim, doświadczając kolejnych wizji i pełniąc rolę apostołki–prorokini angażującej się w ówczesne życie polityczne. Przebywających w Awinionie papieży wzywała do powrotu do Rzymu, zabiegała o utworzenie objawionego jej Zakonu Najświętszego Zbawiciela (brygidki). Zmarła 23 lipca 1373, kanonizowana w 1391, ogłoszona współpatronką Europy. Zob. H. Fros SJ, F. Sowa, dz. cyt., t. I, kol. 516–519.

haterki z Ludwikiem: „Mawiała z żalu, że tego godna nie była, aby dziewictwo swoje Chrystusowi poświęcić była mogła”⁵³. Motyw niespełnionego pragnienia życia w czystości pojawia się również w dziele Marka z Lizbony: „zaczyna królowa (...), acz pragnęła być oblubienicą P. Chrystusową, jednak Bóg inaczej zrządził, bo ją ojciec (...) wydał za landgrafa (...) z Turyngej”⁵⁴. Fakt zawarcia małżeństwa – w świetle powyższych wypowiedzi niełatwy do przyjęcia dla autorów ze środowisk zakonnych – zyskuje wymiar nadprzyrodzony (jako rezultat interwencji Opatrzności) oraz parenetyczny; będąc nosicielką określonych cnót, młoda władczyni staje się przykładem dla poddanych:

(...) i była to wola Boża, żeby doszło było to małżeństwo, aby się przez nie dogodziło potrzebie onych grubych narodów, które nie miały ktoby ich przywodził ku miłości Bożej, i ktoby im był dał przykład uczynków miłosiernych ku bliźniemu, czystości świętej i inszych cnót⁵⁵.

Cnoty małżeńskie Elżbiety prezentowane są w kontekście określonych zdarzeń i zachowań – z podkreśleniem dominacji pierwiastka duchowego. Wpisana w hagiograficzny dyskurs teza o możliwości oddawania się praktykom religijnym wśród obowiązków stanu zostaje zilustrowana przykładami zaczerpniętymi z *Wypowiedzi czterech służących* i innych pokrewnych treściowo przekazów. Piotr Skarga pisze:

W małżeństwie chęci ku Bogu nie umniejszała, ale przyczyniała, w bogomyślności się ćwicząc, modlitwom nocnym zwłaszcza, służyła (...). Mąż jej, o tym wiedząc, do tego jej nie prze-

⁵³ P. Skarga, dz. cyt., s. 493.

⁵⁴ M. da Lisboa, dz. cyt., s. 414.

⁵⁵ Tamże.

szkadzał, owszem, podczas z nią o północy wstając, modlił się, i gdy dużej, niżeli on klęczała, rękami ją swemi wspierał; tylko ją upominając, aby zdrowia i głowy niespaniem nie zepsowała. Bojąc się zasypiać, służebne swe panienki namawiała, aby ją cicho dla męża budziły⁵⁶.

W *Kazaniu na dzień św. Elżbiety wdowy* Fabian Birkowski przekonuje czytelnika o priorytetowym charakterze życia religijnego landgrafini, kontynuowanego mimo zmiany statusu: „za mąż wydana, z pilnością pilnowała bardziej Boga niż męża. W nocy od boku wstawiała małżonka swego i modliłtwa mi się, klęcząc, zabawiała (...). Wprawdzie w szatach królową było znać, czyniła to dla męża, aby oczu jego nie obraziła; ale pod szatą włosienną skarb miała zakryty w sobie niebieskiego oblubieńca”⁵⁷. W podobnym tonie wypowiada się Marek z Lizbony⁵⁸. Zapoczątkowane w dzieciństwie i podlegające dalszej intensyfikacji ćwiczenia duchowe stopniowo stają się udziałem małżonka Elżbiety, warunkując stan doskonałej harmonii książęcej pary. Proces przemiany wewnętrznej Ludwika, dokonujący się pod wpływem pobożnej żony, najlepiej charakteryzuje narracja portugalskiego franciszkanina: landgraf, początkowo ulegają-

⁵⁶ P. Skarga, dz. cyt., s. 493.

⁵⁷ F. Birkowski, *Kazanie na dzień św. Elżbiety wdowy*, w: tegoż, *Kazania na niedziele i święta doroczne... tom wtóry. W którym środy i piątki przez Post Wielki, i wiele świętych w metryce Kościoła Katolickiego Rzymskiego rejestrowanych, nowym kazaniem wspomniano...*, Kraków M.DC.XXVIII, s. 882.

⁵⁸ „Pani odmieniła była stan, nie odmieniła jednak zabaw swych nabożnych i przedsięwzięcia świętego; i przetoż srogą pokutą trapiła ciało swe, to jest dyscyplinami, postami, niespaniem; często wstawiała z łóżka potajemnie od męża swego i tam ostatek nocy, a czasem i całą trawiła na modlitwie; a gdy ją zmorzył sen, na kobiercach tyło, co po ziemi leżały, kładła się”. Zob. M. da Lisboa, dz. cyt., s. 415.

cy podszeptom dworu, na skutek modlitw księżnej staje się zwo-
lennikiem jej posunięć:

Pierwszego roku zażyła wiele trudności u męża swego; bo acz on sam był skłonnym do dobrego, jednak za złą radą dworzan swych i panów radnych, którzy rozumieli, iż pokora ona wielka tej tak zacnej pani barzo nie przystała, i owszem, z sromotą jej i męża jej i dworu wszystkiego była, gardzili nią i prześladowali, i udawali do króla ile mogli, i dał się im nieco uwodzić; a wszakże przez ustawiczne swe modlitwy otrzymała od Boga łaski osobliwe, a zwłaszcza te, iż małżonek potym nie tylo jej nie przeszkadzał do nabożeństwa onego, ale ją też cieszył w utrapieniu jej, gdy ją co niemilego potkało; i bojąc się też i sam Pana Boga, potajemnie pozwolił jej tego wszystkiego, coby tylo rozumiała być ku służbie Boskiej należącego; i pobudzał ją też i słowami swymi, aby się starała o zbawienie swe⁵⁹.

Warto przy okazji zwrócić uwagę na występujący w analizowanych przekazach stopizowany motyw „nawrócenia” męża przez żonę. Uzasadnienie takiego stanowiska znajdowano w słowach św. Pawła: „Albowiem uświęcony jest mąż niewierzący przez żonę wierzącą” (1 Kor 7,14). Na skutek rozmaitych form perswazji – a także pod wpływem budujących zachowań bohaterek – początkowa obojętność partnera w kwestiach będących przedmiotem troski jego żony przeradza się w postawę pełną zrozumienia i zaangażowania. Małżonkowie Kingi i Salomei, ulegając argumentom swych żon, rezygnują z przywilejów małżeńskiego łoża, mąż św. Moniki podejmuje uwieńczony powodzeniem trud przemiany wewnętrznej. Obserwujący cnotliwe życie oraz praktyki religijne św. Brygidy Ulf Gudmarsson opuszcza dwór królewski, poświęcając się życiu duchowemu i, w konsekwencji, wstępując do zakonu.

⁵⁹ Tamże, s. 414–415.

Dopełnieniem portretu Ludwika jako doskonałego partnera św. Elżbiety jest zespół określonych cnót: pobożność, sprawiedliwość, skromność wobec kobiet, konsekwencja w dotrzymywaniu danego słowa⁶⁰. Przejawem solidarności z postawą żony jest np. towarzyszenie jej w czasie nocnych modlitw: „o tem wiedząc, do tego jej nie przeszkadzał, owszem, podczas z nią o północy wstając, modlił się, i gdy dłużej (...) klęczała, rękami ją swymi wspierał”. Landgraf prezentowany jest również w roli duchowego „ojca ludu” oraz rzecznika dzieł miłosierdzia świętej: „Gdy zaś mąż powrócił, urzędnicy skarżyli ją przed nim, że dobra wszystkie z zapasów, a skarb z pieniędzy wyniszczyła, on, jako pobożny człowiek, odpowiedział: Wdzięczny jestem siostrze mojej, bo Bóg niech wspiera dzieci nasze (...) nie zubożjemy”⁶¹. Rozpatrywane źródła przemilczają, zgodnie z tendencją do eliminowania z narracji zdarzeń cudownych, scenę przemiany chleba w róże na oczach landgrafa – rzekomo niechętnie ustosunkowanego do dobroczynnej działalności Elżbiety. Motyw odnotowano jedynie w *Rocznych dziejach kościelnych* Jana Kwiatkiewicza jako godne uwagi zdarzenie biografii, pozbawione jednak jakiegokolwiek komentarza: „Gdy dla ubogich w kraju szaty chleb niosła, a mąż jej, landgraf Turynгии, to widział, spytał jej, coby niosła; ona rzekła, że kwiecie i róże; i tak się mężowi na oczach chleb w róże zmienił”⁶². Delikatne uczucie łączące książęcą parę – wyrażające się w dyskursie po-

⁶⁰ „Był ten pan wielkiej bojaźni Bożej, i mówić rzeczy nieprzystojnych przed sobą nie dopuścił, i o to swoich karał. Mszy co dzień słuchał i jałmużny hojne dawał; słowo jego było stateczne i prawdziwe, sąd sprawiedliwy, i wstyd wielki ku białogłowom, jako prawemu przełożonemu dla przykładu poddanym przystało”. Zob. P. Skarga, dz. cyt., s. 494–495.

⁶¹ *Żywoty świętych...*, dz. cyt., s. 178. Zob. też C. Massini, dz. cyt., s. 242.

⁶² J. Kwiatkiewicz, *Roczne dzieje kościelne. Od Roku Pańskiego 1198 aż do lat naszych*, Kalisz 1695, s. 71.

przez akcentowanie zgodności opinii i dążeń – służy jako wzorzec doskonałego partnerstwa w małżeństwie, ukształtowanego na fundamencie wiary chrześcijańskiej:

(...) kochali się wzajemnie miłością czystą i chrześcijańską, wspomagało jedno drugie w służeniu Bogu i najpierwszym ich staraniem ich było poświęcić dusze własne przez ćwiczenie się w dobrych uczynkach. Landgraf oblubieniec świętej dla swej dobroci nazywany był „Ludwik Pobożny”, Elżbieta zaś (...) dla wyłanego serca na jałmużny zwana była „Matką ubogich”⁶³.

Dominacja elementu religijnego w życiu małżonków sprzyja osiągnięciu stanu idealnej harmonii. Związek bohaterów zasadza się na nieustannym współzawodnictwie w czynieniu dobra w celu zdobycia wysokiego stopnia doskonałości. Dawni pisarze polscy kreują wizerunek landgraфа wykazującego się daleko idącą tolerancją wobec praktyk pobożności i miłosierdzia Elżbiety. Księżna z kolei rewanżuje się postawą podporządkowania się mężowi; opuszczając wspólne łóżce w celu odprawienia nocnych modlitw, czyni to wyłącznie za jego przyzwoleniem⁶⁴. Zewnętrznym przejawem uległości jest również noszenie w obecności księcia stroju stosownego do zajmowanej pozycji. Fakt ten rejestrowali już wcześnie biografowie świętej; w sytuacjach oficjalnych pojawiała się w szatach odpowiednich do swego stanu, nie chcąc sprowokować landgraфа do niewierności⁶⁵, zaś pod jego

⁶³ C. Massini, dz. cyt., s. 236.

⁶⁴ Tamże.

⁶⁵ W *Vita Ludovici*, żywocie landgraфа Ludwika spisany około 1228 r., kapelan księcia Bertold odnotował, że witając męża powracającego z wypraw Elżbieta występowała w pełnym przepychu, publicznie manifestując swoje uczucia. *Książeczka wypowiedzi czterech służących (Libellus de dictis quatuor ancillarum)* – późniejsza redakcja *Dicta* – zamieszcza następującą relację: „Pod nieobecność męża chodziła ubrana jak wdowa lub zakonnica. Bezpo-

nieobecność przybierała strój wdowi lub żebraczy, niejako antycypując swoje przyszłe losy⁶⁶. Fakt ten wykorzystują – i nadają mu wymiar parenetyczny – dawni hagiografowie polscy: „(...) gdy męża nie było, jako jedna z prostych niewiast się ubierała (...); gdy się zaś mąż wrócił, szaty wedle swego stanu brała, pokazując, jaka ma być małżonka, gdy w domu męża nie masz”⁶⁷. Fabian Birkowski odnotowuje umiejętność wypracowywania

średnio na ciele nosiła szorstką wełnę lub włosiennicę, nawet wówczas, gdy na zewnątrz miała na sobie szaty przetykane złotem i purpurą. Kiedy otrzymywała wiadomość o powrocie męża, ozdabiała się z pełnym przepychem i mawiała: *Stroję się nie z powodu próżności cielesnej, lecz ze względu na Boga (...) i by powstrzymać małżonka przed popełnieniem grzechu, gdyby mój wygląd wzbudził jego niezadowolenie. Ma kochać tylko mnie czystą miłością małżeńską, abyśmy oboje mogli zasłużyć na wieczną nagrodę od Tego, który uświęcił małżeństwo*. Zob. *Büchlein über die Aussagen der vier Dienerinnen*, w: *Elisabeth von Thüringen*, hrsg. W. Nigg, Düsseldorf 1963, s. 77 (tłum. aut., zob. Aneks IV).

⁶⁶ „Między swymi służebnicami w grube się i ubogie szaty niewieście ubierała, a spuściwszy oczy, pokornie w nich przechadzała się, mówiąc: *W takich sukniach po ulicach chodzić będę, gdy dla P. Boga mego cierpieć pocnę; co duchem prorockim mówiła*”. Zob. P. Skarga, dz. cyt., s. 494. Motyw ten pojawia się również u Marka z Lizbony: „ubierała się częstokroć jak uboga żebraczka (...) gdy sama z swymi przyjaciółkami i służebnicami w domu mieszkała, powiadając, iżby tak chodziła, gdyby do ubóstwa przyszła”. Zob. M. da Lisboa, dz. cyt., s. 415. Zob. też J. Major, *Wielkie zwierciadło przykładów... przez Szymona Wysockiego na polskie znów przełożone...*, Kraków 1633, s. 1266: „Niekiedy w domu z służebnicą mieszkała, najpodlejsze okrycie brała, i wszystko się do najuboższych białychgłów ubiorem przyrównywała, mówiąc: *Nie inakszego ubioru używać będę, jeśli mnie łaskawy i miłosierny Pan Bóg będzie raczył wolniejszą uczynić do służby swojej*”.

⁶⁷ P. Skarga, dz. cyt., s. 494. Zob. też F. Salezy, *Droga do życia pobożnego... francuskim językiem opisana, a przez Jana Kazimierza Denhoffa po polsku przełożona...*, Kraków 1679, s. 215: „Elżbieta s., córka króla węgierskiego zwyczajnie z ubogimi przestawała, a czasem dla uciechy ubierała się między pannami swoimi jako uboga niewiasta, mówiąc, iżby się tym kształtem ubierała, gdyby była uboga”.

przez bohaterkę kompromisowych rozwiązań, jak np. noszenie włosienicy pod książęcą suknią⁶⁸. Przełożona na język polski *Droga do życia pobożnego* Franciszka Salezego wskazuje – na przykładzie księżnej biorącej udział w życiu towarzyskim dworu – możliwość osiągnięcia doskonałości również wśród świeckich rozrywek: „Co zaś do Elżbiety królowny węgierskiej, ta w prawdzie grawała (...) i tańczyła (...), ale tym bynajmniej pobożności nie ubliżała, bo w niej mocno ugruntowana była”⁶⁹. Stanisław Sobolewski w kazaniu wygłoszonym ku czci św. Kazimierza wskazuje na zasługującą wartość ascezy podejmowanej – stosownie do stanu – przez panujących: „Przyjemne [Bogu – B.M. P.-D.] umartwienie (...) Pięciu Braci Polskich (...), ale daleko przyjemniejsze w miękkih jedwabiach Elżbiety i Jadwigi”⁷⁰. Inną formą podporządkowania się bohaterki jest zgoda na praktykowanie zaleconych przez spowiednika umartwień, jednak bez naruszania praw małżeńskich⁷¹. Motyw przywiązania Elżbiety do Ludwika przybliżany jest odbiorcy również za pośrednictwem opisów reakcji księżnej na wieści o zamierzonych wyprawach: „męża miłowała, i nie rada, gdy gdzie jechał, zostawała”⁷², „Atoli tę swoją rezolucją taił [Ludwik – B.M. P.-D.] przed Elżbietą, wiedząc dobrze, jakżeby jej była przyniosła zmartwienie, dla oddalenia się w tak dalekie

⁶⁸ Wprawdzie w szatach królownę było znać, czyniła to dla męża, aby oczu jego nie obraziła, ale pod szatą włosienicą skarb miała zakryty w sobie niebieskiego oblubieńca”. Zob. F. Birkowski, dz. cyt., s. 882.

⁶⁹ F. Salezy, dz. cyt. s. 280.

⁷⁰ S. Sobolewski, *Kazanie na S. Kazimierz w kościele katedralnym wileńskim, Roku Pańskiego 1754* (b.r.w., b.p.)

⁷¹ „(...) i pozwolił to [Ludwik – B.M. P.-D.] małżonce swej, aby w jego posłuszeństwie duchownem, ile stan małżeński dopuści, żyła”. Zob. P. Skarżga, dz. cyt., s. 493.

⁷² Tamże.

kraje męża swego. Ale na koniec dowiedziawszy się takim była przejęta żalem, że go niełatwo ukoić mogła”⁷³.

Modelowym przykładem posłuszeństwa jest także relacja bohaterki ze spowiednikiem, Konradem z Marburga, posiadająca charakter całkowitej zależności kierowanej od kierującego (w podtekście – osoby świeckiej wobec przedstawiciela Kościoła): „tak zupełnie rady jego zachowała we wszystkich rzeczach, aż też przykrych”⁷⁴. W celu poparcia powyższego założenia dawni autorzy powołują się na motyw *Speisegebot* – narzuconej Elżbiecie przez Konrada wstrzemięźliwości od pokarmów pochodzących z nielegalnie nabytych dóbr. Księżna przestrzegała zalecenia z całą konsekwencją i świadomością dokonanego przez siebie wyboru: „Za tym posłuszeństwem i mając też sumnienie, nie chciała się dotykać ani też zażywać żadnej rzeczy z dochodów (...) urzędników Pana swego nabytych, bojąc się, aby ono nie było krwią ubogich poddanych”⁷⁵. Postawę heroizmu bohaterki ilustrują miniaturowe egzemplaria oparte na wczesnych przekazach biograficznych. Wspomniany motyw – z uwzględnieniem „świętych wybiegów” stosowanych przez księżną w celu zachowania dyskrecji – znajduje zastosowanie m.in. w Skargowej wersji żywota Elżbiety. W niżej cytowanym fragmencie pojawia się również postać landgraфа Ludwika w roli rzecznika interesów bohaterki:

Przy stole iż miała naukę od spowiednika swego, aby nic złe nabytego nie pożywała; często mało, albo nic nie jedząc, bojąc się, aby na taką potrawę nie trafiła, odchodzić musiała, w komorze na miodowniku, albo suchym chlebie przestając. (...) O tem, gdy się dowiedział książę, chciał jej onej rzeczy pomagać, ale dla panów

⁷³ C. Massini, dz. cyt., s. 242.

⁷⁴ M. da Lisboa, dz. cyt., s. 415.

⁷⁵ Tamże, s. 415.

swoich, którzy to zabobonami zwali i z tego się śmiali, tak rychło nie mógł. Posty swe mając, umiała u stołu post zataić, to rozmową, to przed drugimi kładzeniem, iż z postem swym wstawiała⁷⁶.

Intensywne życie duchowe Elżbiety nie stoi na przeszkodzie obowiązkom małżeńskim i macierzyńskim, stanowiąc przykład dla osób żyjących w rodzinach. Związek obojga księstwa owocuje narodzinami trojga dzieci: Hermana, Zofii i Gertrudy. Dzieje potomków książnej po jej śmierci relacjonowane są w sposób skrótowy, z zaakcentowaniem kluczowych momentów ich życia: „syn na państwo wstąpił, córkę jedną mniszką uczyniła, druga za męża księcia brabanckiego dana jest”⁷⁷. Postać zakonniczycy upamiętnia m.in. XVII-wieczny wierszowany katalog kanonizowanych norbertanek Tomasza Romana; w przypadku Gertrudy tytułem do świętości bohaterki stają się więzy pokrewieństwa oraz odziedziczony po matce system wartości:

*S. Gertruda królowej węgierskiej Helżbiety s. córka,
Zakonu Premonstrateńskiego*

I matkę miała świętą, sama takąż była,
Wielką cześć za żywota i po śmierci wzięła.
Bo przykład wielki dając bogobojnej cnoty
Godna, że się dostała w tron niebieski złoty⁷⁸.

⁷⁶ P. Skarga, dz. cyt., s. 493.

⁷⁷ Tamże, s. 494.

⁷⁸ T. Roman, *Katalog abo summariusz żywotów ss. panien zakonnych Ordinis Praemonstraten[sis]; z kroniki tegoż zakonu od... Auberta Mireusa, kanonika i pieczętarza kościoła antwerpskiego łacińskim językiem... napisanej, z inszych... pisarzów i autorów wyjęty i tetrastychem sumowany...*, Kraków 1615. Wierszowany żywot Gertrudy znalazł się także w zbiorze żywotów anonimowego zakonnika z Witowa *Pochodni dwanaście. To jest dwanaście Błogosławionych Świętych Pańskich Zakonu Norberta Świętego na dwanaście miesięcy rozdzielonych. Wszelkiego stanu ludziom do czytania i zbudowania się z ich żywota wielce potrzebnym. Według dekretu Benedykta Trzynastego Ojca S. i innych Stolicy*

Pewne uczucie niedosytu może wywołać brak bliższych szczegółów dotyczących sposobów wychowania potomstwa Elżbiety i wynikających z nich ewentualnych wskazówek dla czytelnika. Powinności rodzicielskie księżnej zaprezentowano głównie poprzez pryzmat jej udziału w tradycyjnych obrzędach religijnych po narodzinach dzieci: „powstawszy z połogu, miała zwyczaj sama nieść dzieci swoje do kościoła, idąc tam boso, i ofiarując Bogu w osobie kapłana ze świecą na wywód”⁷⁹. Przejawy macierzyńskiej troski ukazane są w kontekście dramatycznych zdarzeń po śmierci landgraфа, kiedy to zmuszona do opuszczenia zamku Elżbieta daje wyraz swojej rozpacz z powodu rozstania („pożegnawszy dzieci, młoda wdowa, zalana łzami, pieszo wyszła”)⁸⁰ oraz scenach tułaczki („a co jej największą żalność przyniosło, wyrzucono też z zamku niewinne dziatki jej, na tę nędzę i sromotę, która sama cierpiała. Zima była, mróz ją i małe dziatki trapił, ledwie się do jednego domku (...) wprosiła; a chociaż tam była tylko mała izdebka ciasna nie opatrzona, musiała w niej z dziećmi mieścić się”)⁸¹. Nieco światła na stosunek bohaterki do dzieci rzucają fragmenty poświęcone jej opiece nad potrzebującymi, do których zaliczała także najmłodszych – dzieci zamieszkujące przyzamkowy szpital bądź nowo narodzone potomstwo kobiet odwiedzanych w okolicy: „Dziat-

Apostolskiej Namieśników, w Kościele S. chwalebnych z odpustami zupełnemi nadane w dzień ich uroczystości wierszem polskim wypisane..., Warszawa 1741, s. 32–34. Opracowanie: K. Kaczor-Scheitler, *Wzorzec opata w panegiryku witowskiego duchownego „Pochodni dwanaście. To jest dwanaście Błogostawionych Świętych Pańskich Zakonu Norberta Świętego...”* (1741), w: *Wzorce osobowe w dawnej literaturze i kulturze polskiej*, red. B.M. Puchalska-Dąbrowska i E.A. Jurkowska, Białystok 2018, s. 125–151.

⁷⁹ C. Massini, dz. cyt., s. 238.

⁸⁰ *Żywoty świętych...*, dz. cyt., s. 179.

⁸¹ Tamże, s. 179.

ki małe sieroty uczyła pacierza, chętnie ubogim chrzestną matką zostawała (...). Sierot wiele wychowała, które ją (...) matką swą zwały⁸².

Wiele miejsca w narracji dotyczącej małżeńskich lat bohaterki zajmują deskrypcje jej działalności na rzecz chorych i ubogich. Z reguły przybierają one postać miniaturowych obrazków zdradzających pokrewieństwo z egzemplami zawartymi we wczesnych źródłach biograficznych. Do częściej przywoływanych należy m.in. zarejestrowany w *Dicta* motyw pielęgnacji ubogiego cierpiącego na odrażającą chorobę skóry i umieszczonego w dyskretnej przestrzeni książęcego ogrodu. Uwaga Piotra Skargi koncentruje się na odpychającym wyglądzie bohatera oraz reakcji księżnej, upatrującej w żebraku cierpiącego Chrystusa: „Raz, gdy chorego jednego ubogiego wszawą chorobą zarażonego strzygła sama, i wszy z niego obierała, panie jej stare o to ją gromiły; a ona się śmiejąc, mówiła: Albo nie wiecie, komu ja to w jego osobie czynię?”⁸³. Krótka wzmianka na powyższy temat – jako jeden z elementów *argumentatio* potwierdzającego wyjątkowość bohaterki – została włączona do poświęconego Elżbiecie kazania Fabiana Birkowskiego⁸⁴. Kolejnym zdarzeniem budzącym zainteresowanie dawnych hagiografów jest tzw. cud z płaszczem, po raz pierwszy zarejestrowany w przekazach XIII-wiecznych⁸⁵. Przygotowująca się do oficjalnego przyjęcia księżna oddała przypadkowo na-

⁸² P. Skarga, dz. cyt., s. 494.

⁸³ Tamże.

⁸⁴ „Jednego chorego w głowę zarażonego, sama włosy strzygła i głowę jego często na ustroniu w sadzie myła, aby się oczom ukryła fraucymeru swego; takie o nim staranie, jak o synu własnym czyniła”. Zob. F. Birkowski, dz. cyt., s. 882.

⁸⁵ Wzmianka o cudzie pojawia się po raz pierwszy w legendzie powstałej na terenie Toskanii, a następnie w żywocie Elżbiety autorstwa Teodoryka

potkanemu potrzebującemu okrycie, bez którego – zgodnie z ówczesnym zwyczajem – nie mogła występować publicznie. Odzyskała je w cudowny sposób na skutek interwencji z nieba⁸⁶. Motyw, w formie samodzielnego egzemplum obrazującego cnotę miłosierdzia, został włączony m.in. do modlitewnika Bractwa Miłosierdzia w Krakowie zredagowanego przez Piotra Skargę. Obszerna jednostka narracyjna nawiązuje do wersji rozpowszechnionej we wczesnych biografiach i wykorzystywanej przez późniejszych autorów:

Landgraf, mąż s. Helżbiety, zaprosił wiele panów na ucztę, a gdy siadać już do stołu mieli, nie dostawało żony książęcej, s. Helżbiety; po którą, by wskazał, aby przyszła, iż na nią wszyscy goście oczekują; ona, się kwapiąc, na wschód idzie, a ono ubogi na nią woła, jałmużny upornie prosząc. Ona, przy sobie nie mając, coby mu dać mogła (...), stanęła, i zdjawszy drogi płaszcz z siebie, posłała mu. (...) A komornik uprzedził do książęcia, onę mu rzecz powiedział, gniewając się na panię swoją. Lecz książę rozśmiał się, wstawszy, przeciw niej wybieżał i rzekł: Siostró moja, czemu tak nierychło chodzisz? Rzecz ona: oto idę, najmilszy bracie (bo się tak zwali). Tedy książę pyta: A płaszcz gdzieś zostawiła? A ona (...) wskazała na jedną żerdź, mówiąc: ono płaszcz mój wisi. I ujrzawszy, książę płaszcz maca (...) i poznawa, iż ten jest, o którym usłyszał, iż go ubogiemu dała. I zdumiawszy się, nie wiedział, czemu się pierwej dziwować, jeśli że cudowi onemu czyli cnotcie i wierze wielkiej żony swej⁸⁷.

z Apoldy. Zob. S. Weigelt, *Brot und Rosen. Das Leben der heiligen Elisabeth in Sagen und Legenden*, Weimar 2006, s. 51–53.

⁸⁶ *Leben und Legende der heiligen Elisabeth*. Nach Dietrich von Apolda, Frankfurt-am-Main – Leipzig 1977, s. 30–31.

⁸⁷ P. Skarga, *Bractwo Miłosierdzia w Krakowie u S. Barbary zaczęte Roku Pańskiego 1584 miesiąca oktobra, do którego aby Pan Bóg serca ludzkie wzbudzić raczył...* K temu przydane są tegoż Bractwa powinności i porządki, i czytanie z Pisma S. i doktorów, i z żywotów świętych o miłosierdziu i jałmużnie. Na cześć Panu Bogu i rozmnożenie dobrych uczynków. Część: Czytania Bra-

Innym motywem obecnym w dawnym polskim piśmiennictwie religijnym jest pokrewna chronologicznie i treściowo historia tzw. cudu z szatą. Elżbieta, niemogąca pokazać się przybyłym na dwór gościom z powodu braku stosownego stroju, na oczach obecnych występuje w nagle odmienionej, pełnej przepychu sukni⁸⁸. W ujęciu Piotra Skargi metamorfoza bohaterki stanowi nagrodę za powściągliwość w kwestii wyglądu zewnętrznego:

Raz, gdy jej ojca zacni posłowie przyjechali, mówił jej mąż: Żał mi, że nie masz szat wedle rodzaju twego, a tak ich prędko nie uszyją; ona zaś rzekła: O takie zalecenie nigdy ja nie dbała; bo chcąc się ludziom podobać w szatach, Bogubym się nie podobała w obyczajach. I gdy one posły witała, zdało się im, iż bardzo drogi i królewski ubiór jej był; tak P. Bóg cnocie piękności przyczyniał, który swych umie, gdy tego trzeba, zdobić⁸⁹.

O nośności wspomnianego motywu w dawnym polskim piśmiennictwie religijnym świadczy fakt przywoływania go m.in. w innych zabytkach. W zbiorze przykładów *Korona całego roku chrześcijańskiego...* karmelity Władysława od św. Dionizego jest on wysunięty na pierwszy plan wśród innych zdarzeń z życia św. Elżbiety cytowanych z okazji jej wspomnienia⁹⁰. W podob-

ctwa Miłosierdzia w Krakowie przy kościele S. Barbary na każdą niedzielę do roku, gdy się na kolekty schodzą, Kraków 1584, s. 26–27.

⁸⁸ Zdarzenie odnotował po raz pierwszy Teodoryk z Apoldy w swoim żywocie św. Elżbiety; epizod został rozpowszechniony w kolejnych przekazach biograficznych. Zob. S. Weigelt, dz. cyt., s. 45–46.

⁸⁹ P. Skarga, *Żywoty świętych...*, dz. cyt., s. 494.

⁹⁰ „Dzień XIX listopada. Ten dzień poświęcony świętej Elżbiecie króla węgierskiego córce, która gdy ubogiemu swoją dała szatę, pokazała się cała w niebieskiej drogiem kamieniami i perłami sutą szatą przybrana”. Zob. Władysław od św. Dionizego, *Korona całego roku, tyle drogiemu klejnotowi, ile świętych Pańskich przykładami ozdobiona* Jaśnie oświeconej Księżnie Jmci

nej funkcji – jednego z kluczowych egzemplów – zamieścił go w swym zbiorze *Rok niebieski* Jan Nadasi: „Gdyś szatę swoją ubogiemu dała, pokazałaś się w bogatej i perłami okutej szacie”⁹¹.

Opisy dobroczynności Elżbiety – nawiązujące treścią do dawnych żywotów – stanowią egzemplifikację wysuwanej przez autorów tezy o wyjątkowym zaangażowaniu bohaterki na rzecz potrzebujących:

Z tego źródła miłości boskiej wynikały ustawicznie na dusze jej żywe wody uczynków miłosiernych (...). W braniu rzeczy na swą potrzebę barzo była ścisła i skąpa: lecz przeciw ubogim tak była hojna, iż nie chciała, aby im czego miało nie dostawać: dla której cnoty nazywali ją poddani (...) matką ubogich⁹².

Ograniczając narrację dotyczącą lokalizacji miejsc akcji, adresatów działalności księżnej i chronologii zdarzeń, dawni pisarze wysuwają na pierwszy plan liczne „przykłady miłosierdzia”⁹³: „dała raz szatę swą ubogiej białogłowie”⁹⁴, „gdy nie miała pieniędzy, poprzedawszy swe klejnoty, dogodziła potrzebnym”⁹⁵. Sposób prezentacji działalności Elżbiety – niestroniący od drastycznych szczegółów, np. opisów powierzchowności chorych – pozwala na ujawnienie także innych walorów bohaterki, jak przezwyciężanie naturalnych odruchów wstrętu („służyła im (...) z dziwną poko-

Barbarze z Zawiszów Radziwiłłowej, wojewodzinie nowogrodzkiej..., Wilno 1762, s. 442.

⁹¹ J. Nadasi, *Rok niebieski, albo przewodnik do szczęśliwej wieczności, Jezusowi królowi niebieskiemu, Maryi królowej niebieskiej i wszystkim świętym...*, cz. IV, Kalisz 1698, s. 1792.

⁹² M. da Lisboa, dz. cyt., s. 416.

⁹³ H. Dziechcińska, dz. cyt., s. 132.

⁹⁴ M. da Lisboa, dz. cyt., dz. cyt., s. 416.

⁹⁵ Tamże, s. 417.

ra, znosząc z wielką cierpliwością smród (...)”⁹⁶ czy wykorzystywanie okazji do umartwień („Po całych nocach nie sypiała, dogadząc chorym”) ⁹⁷. W wymienionych kontekstach przywoływane są także zdarzenia cudowne, prezentowane o tyle, o ile służyć mają konkretnemu „pożytkowi” i celom parenetycznym (uzdrowienie chorego za pomocą modlitwy, połów ryb z zamarzniętej rzeki mający przekonać o sile wiary). Ich wartość w hagiografii XVI–XVIII w. wynikała jedynie z ich potencjału zbudowania, co powodowało znaczną redukcję zdarzeń pozbawionych elementu dydaktycznego⁹⁸. Cuda przestają być pierwszorzędnymi elementami narracji; przesłaniają je opisy bardziej realnych czynów, zbliżonych do doświadczenia odbiorcy. Według Piotra Skargi „nie na cudach, ale na cnotach pobożności wszelakiej doskonałość chrześcijańska należy”⁹⁹.

Charakterystyka działalności księżnej prezentowana jest niekiedy na tle zdarzeń o szerszym zasięgu, jak klęska głodu w Turynii w latach 1225–1226. Wspominają o niej liczni autorzy zbadanych źródeł, jak np. Piotr Skarga, Fabian Birkowski i Carlo Massini, uwydatniając tym samym zakres podejmowanych przez bohaterkę inicjatyw¹⁰⁰. Odpowiednie fragmenty analizowanych przekazów współtworzą rozbudowaną argumentację hagiograficzną zorientowaną na przekonanie

⁹⁶ Tamże.

⁹⁷ Tamże.

⁹⁸ A. Ceccherelli, dz. cyt., s. 59.

⁹⁹ Tamże, s. 59.

¹⁰⁰ Piotr Skarga wspomina o „czasie głodu, który był po ziemi niemieckiej R.P. 1225” (zob. P. Skarga, dz. cyt., s. 494), F. Birkowski: Gdy w Niemczech wielki głód był (...)” (zob. F. Birkowski, dz. cyt., s. 882). C. Massini: „Ale nad inne zdarzenia zajaśniała szczególnym sposobem jej wielka miłość z okazji straszliwej karystyi, która trapiła była kraj niemiecki r. 1225” (zob. C. Massini, dz. cyt., s. 240).

odbiorcy o heroizmie Elżbiety. Jednym z częściej przytaczanych motywów jest, mający swe źródło w XIII-wiecznych relacjach, fakt fundacji szpitala u stóp zamku Wartburg¹⁰¹. Według Piotra Skargi „Czasu głodu, który był po ziemi niemieckiej, R.P. 1225 (...) dla chorych szpital (...) zbudowała, i tam, schodząc z niemłą pracą, służyła im jako matka”¹⁰². Na tak zarysowanym tle dochodzi do wyeksponowania konkretnych czynności landgraфинi – ze szczególnym uwzględnieniem posług spełnianych wobec osób dotkniętych dolegliwościami wywołującymi uczucie wstrętu. Atmosfera miejsca zostaje scharakteryzowana za pomocą odwołań do wrażeń zmysłowych. Relacje przybliżające szczegóły wyglądu chorych cechuje tendencja do obrazowania epatującego brzydotą:

(...) z niemłą pracą im służyła, jako matka; ręką je swoją karmiąc, podnosząc i czyszcząc. Sierot wiele wychowała, które ją, gdy przyszła, jako roje pszczoł odstępowały, i matką swą zwały; a drugie krostawe albo ułomne, na rękę swoich nosiła¹⁰³.

Dała zbudować szpital dla chorych ubogich pod swym pałacem, i schodziła tam na każdy dzień nawiedzać ich, i opatrowała ich potrzeby, upominała do cierpliwości i do spowiedzi, i do komuniej przywodziła, o dusze też ich starając się; służyła im i leczyła ich sama z dziwną pokorą, znosząc z wielką cierpliwością smród z wrzodów ich; a podczas nie mając czym inszym, ocierała je swoimi zatyczkami, z głowy je swej zdejmując, i z wszelakiego ich plugaństwa rękami swemi z onych wrzodów chędożyła, czego służebnice jej dla brzydkości i smrodu nie mogły wytrwać ani dokazać¹⁰⁴.

¹⁰¹ Według Konrada z Marburga Elżbieta „założyła szpital bardzo blisko jednego ze swych zamków i umieściła w nim wielu chorych i słabych”, w: J.I. Adamska OCD, dz. cyt., s. 160.

¹⁰² P. Skarga, dz. cyt., s. 494.

¹⁰³ Tamże.

¹⁰⁴ M. da Lisboa, dz. cyt., s. 417. Zob też F. Birkowski, dz. cyt., s. 883.

Nierzadkim zabiegiem stosowanym przez dawnych biografów księżnej jest operowanie danymi liczbowymi w celu unaocznienia hojności i heroizmu bohaterki. Począwszy od Piotra Skargi, autorzy zbadanych źródeł przywołują – niemający poświadczenia w relacjach składanych przed kanonizacją Elżbiety – fakt rozdawania przez nią opieki nad liczbą dziewięciuset (sic!) ubogich i chorych dziennie¹⁰⁵. W zanalizowanych przekazach pojawiają się również motywy odwiedzin u chorych, rozdawnictwa pieniędzy, sprzedaży osobistych przedmiotów księżnej oraz opieki duchowej. Różnorodność form podejmowanej aktywności składa się na dynamiczny wizerunek bohaterki przyjmującej na siebie rolę matki chrzestnej, pielęgniarzki i jałmużniczki:

Dziatki małe sieroty uczyła pacierza, chętnie ubogim matką chrzestną zostawała, na rodzące i chore niewiasty baczenie i wzgląd miała, nawiedzała, dawała, drogi się złej nie bała, domami ich niechędogiemmi nie brzydziła się, gumna wszystkie ubogim rozdała, a dla chorych szpital na dole (bo zamek był na górze) zbudowała. (...) Zdrowe ubogie na zamku ręką swoją, sobie ujmując, karmiła, drugich ubogich 900, w oczach jej karmiono, okrom tych, które po stronach opatrywała; dla których podczas i ubiory swoje przedawała, aby im stawało¹⁰⁶.

Gdy mąż jej był we Włoszech, przyszedł głód wielki na podane jej; ta tedy ś. pani kazała zebrać wszystkie swe dochody, i dzieci też wszystkie w mieście spisać, i opatrywała je żywnością

¹⁰⁵ „Zdrowe ubogie na zamku ręką swoją, sobie ujmując, karmiła, drugich ubogich 900, w oczach jej karmiono”, w: P. Skarga, dz. cyt. oraz A.S. Radziwiłł: „(...) co dzień dziewięciom set do jedzenia usługowała”, w: tegoż, dz. cyt., s. 841, E. Grosez: „Tak szczodra na ubogich była, że co dzień dziewięćdziesiąt żywiła” (prawdopodobna pomyłka autora), w: tegoż, *Dziennik świętych albo Rozmyślenia na każdy dzień roku...*, t. II, Lwów 1744, s. 282, C. Massini: „Pod oczami swemi żywiła ich 900. prócz tych, co zapomagała i karmiła w ich domach i całej rozległości stanów swoich”, w: tegoż, dz. cyt., s. 241.

¹⁰⁶ P. Skarga, dz. cyt., s. 494.

z onych intrat. Drugi raz pod taką potrzebą (...) poprzedawszy swe klejnoty, dogodziła potrzebnym. Częstoć odejmowała sobie i swoim sługom obroki potrzebne, aby była ratowała ubogie. (...) upominała do cierpliwości, i do spowiedzi, i do komuniej przywodziła, o dusze też ich starając się (...) ¹⁰⁷.

Często podkreślanym walorem Elżbiety jest dobrowolne poddawanie się obowiązkom pracy; idąc tropem relacji czterech towarzyszek, dawni autorzy polscy eksponują motyw przedzenia przez bohaterkę wełny na rzecz potrzebujących ¹⁰⁸. W zbiorze Jana Majora *Wielkie zwierciadło przykładów* zdarzenie zyskuje rangę samodzielnego egzemplum pt. *Święta Elżbieta królowa nigdy nie próżnowała*, zamieszczonego w rozdziale zawierającym przestrogi przed uleganiem pokusie beczynności:

Elżbieta ś., księżnica turyngskiego żona, gdy wielkimi bogactwami przed wdowstwem opływała, by snąć kiedy w próżnowanie nie wdała służebnic swoich, powinności na się brała, wełnę i len do przedzenia brała, przędąc, tkając, szyjąc i inne tym podobne roboty odprawując, do wielkiego spracowania robiła, tak wstyd zachowała. Tak pokory przestrzegała. Tak ona doskonałości Ewangeliej pragnąca (...) o wielki pokój wewnętrzny przyszła. A do tego żaden nie może przyjść, jedno przez częste i owszem ustawiczne prace, w czym się ona ustawicznie obierała i bawiła ¹⁰⁹.

Obok wyżej wymienionych, do najczęściej eksponowanych walorów bohaterki należą – zalecane osobom świeckim – pokora i ubóstwo. W hagiografii omawianego okresu posiadają

¹⁰⁷ M. da Lisboa, dz. cyt., s. 417.

¹⁰⁸ Zob. np. P. Skarga, dz. cyt., s. 494: „Nigdy próżnować nie chcąc, robotą się bawiła, nie około złota, albo pereł i jedwabów, ale około wełny i nici między służebnicami swemi, przędąc, tkając, pierząc i ubogim odrapanym robotę swoją dając; nie wstydziła się sama sukni ubogich naprawować”.

¹⁰⁹ J. Major, dz. cyt., s. 484–485.

one szczególnie walor zasługujący, zwłaszcza w odniesieniu do osób należących do wyższych warstw społecznych. Sformułowana przez Marka z Lizbony teza: „Acz była w wielkim stanie i acz się jej w doczesnych rzeczach powodziło, więcej jednak pragnęła stanu ubóstwa”¹¹⁰ znajduje potwierdzenie w szeregu zdarzeń ilustrujących linię postępowania Elżbiety, także w relacji do otoczenia. Cytowane źródła nierzadko sytuują centralną postać dyskursu w towarzystwie anonimowych służebnych i biedoty, przy wspólnym stole czy prostych czynnościach, jak przedzenie wełny¹¹¹. Całości tak nakreślonego wizerunku dopełniają uwagi dotyczące powierzchowności bohaterki, rezygnującej – stosownie do okoliczności – z zewnętrznych oznak zajmowanej pozycji:

(...) ubierała się częstokroć jak uboga żebraczka; co osobliwie na ten czas czyniła, gdy sama ze swymi przyjaciółmi i służebnicami w domu mieszkała, powiadając: iżby tak chodziła, gdyby do ubóstwa przyszła. Na procesje i na litanie większe zawsze boso chadzała, ubrawszy się w płócienne tylko szaty (...). Uczyniwszy ślub [wyrzeczenia się świata – B.M. P.-D.], przyjęła habit pokutujących trzeciego zakonu ś. Franciszka i przyjąwszy na się suknią i płaszcz z grubego sukna, połatane wszędzie, ślubowała posłuszeństwo przed spowiednikiem (...)¹¹².

(...) obchodząc jako mieszcza uboga kościoły i ołtarze, ubogim pieniądze rozdawała, a len, świeczki i kadzidło na ołtarze kładła. Do kościoła często chodząc, zwłaszcza na dni krzyżowe i procesyje, nieznacznie między ubogimi siedziała, i kazania słuchała¹¹³.

¹¹⁰ M. da Lisboa, dz. cyt., s. 415.

¹¹¹ Marek z Lizbony pisze: „Nie dała się swoim wychowanicom i ubogim nazywać panią, ale z nimi postępowała jako z sobie równymi: z nimi popołu jadła, przędła i inne roboty odprawowała; a tak się kochała w pokorze, iż żadną się posługą nie brzydziła i nie dopuszczała sobie służyć dla miłości Bożej”. Zob. tamże, s. 415.

¹¹² Tamże, s. 415, 418.

¹¹³ P. Skarga, dz. cyt., s. 494.

W źródłach o proveniencji franciszkańskiej, jak np. żywocie Elżbiety Marka z Lizbony, pojawia się motyw związku księżnej z Zakonem Braci Mniejszych; będąca duchową córką Biedaczyny z Asyżu, bohaterka chętnie spotyka się z nimi i prowadzi braterski dialog, powierzając zakonnikom swoje rozterki wewnętrzne. Z wypowiedzi, przytoczonej w pierwszej osobie, wyłania się bliski odbiorcy portret władczyni świadomej ludzkich ograniczeń, niemniej konsekwentnej w dążeniach do osiągnięcia doskonałości:

(...) długo rozmawiała z jednym z nich, który był ojcem jej duchownym o zbawieniu dusznym; a między innymi rzeczami mówiła mu: Ojcze, między wszystkimi rzeczami, które trapią duszę moję, ta jest największą, iż rozumiem, że dla grzechów moich nie godnam miłości u Boga: i acz ustawicznie staram się, ile mogę, i ze wszystkich sił moich abym go miłowała; jednak przecie boję się, aby mię od siebie nie odrzucił jako tej, któram niegodna jego miłości i obecności¹¹⁴.

Kończący opisy małżeńskiego okresu życia Elżbiety motyw wyprawy landgrafa Ludwika na krucjatę postrzegany jest jako uwieńczenie starań bohaterki o świętość towarzysza życia, wpisuje się również w atmosferę ówczesnych polemik z przedstawicielami wyznań reformowanych. W przekonaniu Marka z Lizbony decyzja została podjęta – podobnie jak w *Złotej legendzie* – pod wpływem perswazji samej księżnej: „A pragnąc pani ś., żeby małżonek jej obrócił siły swe na obronę wiary katolickiej, namówiła go, aby też pojechał do ziemie świętej ku pomocy chrześcijanom dla dostania jej”¹¹⁵.

Manifestowane przez bohaterkę uczucie wobec małżonka nie mogło jednakże – zgodnie z założeniami piśmiennictwa

¹¹⁴ M. da Lisboa, s. 416.

¹¹⁵ Tamże, s. 417.

religijnego – ograniczać swego wymiaru do wyłącznie ludzkiej, „ziemskiej” reakcji. Przywoływana w analizowanych źródłach słynna wypowiedź Elżbiety utrwalona w jej wczesnych biografiach: „Kiedy on umarł i mnie świat już umarł i żadnymi powabami już mi więcej nie ożyje”¹¹⁶ jest czymś więcej, aniżeli tylko dramatycznym zapisem osobistej tragedii. Wraz z innymi deklaracjami przytaczanymi w kontekście omawianej sytuacji sugeruje dalszą przemianę bohaterki, kreowanej odtąd według wzorca osobowego wdowy.

3. „Wdowa Chrystusowa”¹¹⁷

Okres po soborze trydenckim (1545–1563) znamionuje zjawisko odradzania się religijności osób świeckich. Ożywienie laikat, form, w których poszukiwał on dróg do chrześcijańskiej doskonałości, potwierdzają tezę, że Kościół czekał na odkrycie sposobów pogłębiania życia duchowego tej grupy stanowej¹¹⁸. W okresie reformy zrodziło się przekonanie o możliwości praktykowania przez świeckich życia religijnego zbliżonego do modelu monastycznego.

Wśród bohaterek przywoływanych przez żywotopisarzy rozpatrywanego okresu znajdują się reprezentantki stanu wdowiego. Jego religijne wartości doceniano już w czasach biblij-

¹¹⁶ J. Kwiatkiewicz, dz. cyt., s. 61.

¹¹⁷ W podrozdziale wykorzystano: B. Puchalska-Dąbrowska, *Wdowieństwo jako droga do doskonałości w „Żywotach świętych” Piotra Skargi*, „Acta Universitatis Lodzensis. Folia Litteraria Polonica”, t. 3 (21), 2013, s. 271–282 oraz też, *Trzy korony książnej...*, dz. cyt., *Święta Elżbieta Węgierska – wzorzec stanowy dla kobiet...*, dz. cyt.

¹¹⁸ H. Misztal, *Doskonalili w miłości. Świeccy święci i błogosławieni*, Lublin 1992, s. 30–31.

nych, w których stan ten – obok dziewiczego – zaliczany był do szczególnie uprzywilejowanych. Natchniony autor z podziwem wypowiada się na temat tytułowej bohaterki Księgi Judyty, która, mimo owdowienia w młodym wieku, zdecydowała się poświęcić resztę życia Bogu¹¹⁹. Chrystus w Ewangeliach pochwała i pociesza wdowy spotykane na swej drodze, jak tę, która złożyła ofiarę z ostatniego grosza (Mk 12,41-44) oraz matkę opłakującą śmierć jedynego syna (Łk 7,12-14). Doskonałym przykładem życia w stanie wdowim była Maria – Matka Chrystusa: samotna po śmierci małżonka, pozostająca w cieniu publicznej działalności swego Syna (J 2,4; 19,26) i towarzysząca mu aż na Golgotę, trwająca pod krzyżem (J 19,25-27), a potem wśród apostołów na modlitwie (Dz 1,14).

Trwanie we wdowieństwie zalecał św. Paweł w listach apostoelskich: „Mówię zaś nie poślubionym oraz wdowom: dobrze będzie, jeśli pozostaną jak ja” (1 Kor 7,8). W Pierwszym Liście do Tymoteusza wskazuje na cnoty określające parenetyczny wzorzec wdowy „będącej rzeczywiście wdową”, czyli kobiety w odpowiednim wieku, „żony jednego męża”, pokładającej nadzieję w Bogu, trwającej w modlitwie, praktykującej gościnność, w pokorze służącej bliźnim, pocieszającej zasmuconych, uczestniczącej we wszystkich dobrych przedsięwzięciach. Wysoką rangę wdowieństwa akcentowali także Ojcowie Kościoła, jak na przykład św. Hieronim, według którego doświadczeniu samotności po stracie małżonka towarzyszy radosna nadzieja na spotkanie w życiu wiecznym (List 123,10). Pochwałę stanu

¹¹⁹ „Wielu pragnęło pojąć ją za żonę, ale żaden mężczyzna nie poznał jej przez wszystkie dni jej życia, począwszy od dnia, w którym zmarł jej mąż Manasses i połączył się z ludem swoim” (Jdt 16, 22). Zob. J. Salij, *Chrześcijańskie wdowieństwo*, http://mateusz.pl/ksiazki/js-sd?Js-sd_32.htm (data dostępu: 2013.01.03, s. 1).

wdowiego wypowiedział św. Augustyn w dziele *O dobru wdowieństwa*, wykazując, iż „dobrem jest małżeńska skromność, zaś wdowia wstrzemięźliwość jest dobrem większym”¹²⁰.

Z atrakcyjności omawianego modelu życia zdawali sobie sprawę pisarze kreujący wzorce osobowe odpowiadające zapotrzebowaniu czytelników pochodzących z różnych stanów. Pozostawanie w dozgonnym wdowieństwie kojarzono zwykle z niezależnością, której nie gwarantowało małżeństwo, będące synonimem zniewolenia¹²¹. Dla wielu bohaterek dawnego żywotopisarstwa wdowieństwo stwarzało szansę zaspokojenia pragnień religijnych, nie zawsze możliwego w warunkach życia zobowiązujących do posłuszeństwa¹²². Fakt złożenia ślubu czystości bądź decyzja pozostania w stanie wdowim aż do śmierci, rezygnacja z ziemskich przywiązań i przyjemności, głębokie życie wewnętrzne, ubóstwo i miłosierdzie – to zasadnicze cechy współokreślające dyskutowany wzór doskonałości, popularyzowany w piśmiennictwie hagiograficznym. Przywoływało ono liczne sylwetki bardziej lub mniej znanych kobiet uświęcających się w stanie wdowim, jak święte Faustyna¹²³, Brygida Szwedzka czy Franciszka Rzymianka¹²⁴.

¹²⁰ Tamże, s. 2–3.

¹²¹ K. Sokołowska, dz. cyt., s. 134.

¹²² Tamże, s. 134.

¹²³ H. Misztal, dz. cyt., s. 148. W opisie męczeństwa św. Anastazji, datowanym na wiek III, znajduje się następująca wzmianka na temat bohaterki: „(...) matka moja Faustyna żyła zawsze jako czysta i wierna Bogu. To ona mnie wychowała o chrześcijańsku od kołyski”.

¹²⁴ H. Misztal, dz. cyt., s. 150. Święta Franciszka Rzymianka (1384–1440) zasłynęła czynną miłością bliźniego, szczególnie wśród biedoty Rzymu. Zorganizowała stowarzyszenie osób świeckich niosących pomoc ubogim; jako wdowa została oblatką benedyktyńską.

W obszernym komentarzu podsumowującym biografię św. Elżbiety Węgierskiej Piotr Skarga – powołując się na odpowiednie fragmenty Biblii – dokonuje podziału wdów na „złe, świeckie, pół Chrystusowe i całe Chrystusowe”¹²⁵. Grupa pierwsza obejmuje wdowy w niewłaściwy sposób korzystające z otwierających się przed nimi możliwości postępu duchowego: „Złe są, które rade, że zbyły męża, i jarzma małżeńskiego, dla wolności na czynienie tego, co im się podoba; które mając dostatek, i w majątności męża albo dziatek brodząc, rozkoszy, wczasów i zbytków w cielesności pilnują”¹²⁶. Do następnej kategorii – wdów „świeckich” – jezuita zalicza kobiety powtórnie wступujące w związek małżeński i z tego tytułu pozbawione szansy na świętość w doskonalszym stanie życia: „i takie nie mają błogosławieństwa onego, które zowie Apostoł lepszym, gdy mówi: Błogosławieńska będzie, gdy tak zostanie, do drugiego się małżeństwa nie kwapiąc”¹²⁷. W dalszej kolejności wspomniane są bliskie ideałowi wdowy praktykujące zasadniczą w ich życiu cnotę – czystość stanową – jednakże przeszkodą w osiągnięciu przez nie świętości jest inklinacja do popełniania innych grzechów głównych¹²⁸. Wzorzec parenetyczny w pełni realizują niewiasty żyjące według wyżej przytoczonych wskazań Pawłowych: „Są na koniec drugie całe Chrystusowi oddane (...), które chowają czystość, i do wszystkiej doskonałości cnót świętych, modlitwami, postami, cierpliwością, ubóstwem, jałmużnami, i innymi drogami spra-

¹²⁵ P. Skarga, *Żywoty świętych...*, dz. cyt., s. 492.

¹²⁶ Tamże, s. 497.

¹²⁷ Tamże.

¹²⁸ „Są trzecie wdowy na pół Chrystusowe, które chowają wdowią czystość, ale się innych grzechów nie strzegą, pychy, zazdrości, nienawiści, łakomstwa, złorzeczeństwa i innych, u których czystość jest jako u panien głupich, którym wrota do oblubieńca zamknięte będą”. Zob. tamże, s. 497.

wiedliwości i pobożności idą. O tych Apostoł mówi do biskupa: Miej we czci wdowy, które prawdziwie są wdowami”¹²⁹. W celu zilustrowania obszernego wywodu hagiograf sięga po wspomniane wyżej przykłady bohaterek biblijnych (Marii na Golgocie, Judyty, wdowy z Sarepty czy prorokini Anny). Całość wienczy systematycznie ujęty w punkty zbiór „nauk” – praktycznych zaleceń dotyczących sposobu życia idealnej wdowy, mających za swą podstawę wspomniany List do Tymoteusza, Księgę Rodzaju i inne fragmenty Biblii. W świetle tychże wskazówek droga do świętości wdowiej wiedzie przez samotne życie przeżywane na wzór zakonny, modlitwę, ascezę, jałmużnę (wzorem służy tu Dorkas z Dziejów Apostolskich), dobre uczynki, skromność w ubiorze i wzdargę świata¹³⁰. Omawiany model zbliżony jest do wzorca konsekrowanego dziewictwa, czyli stanu najwyższej waloryzowanego przez hagiografa. Owo zbliżenie dokonuje się również w sferze stylu i języka; wypowiedzi charakteryzujące sposób życia dziewczyc oraz wdów odznaczają się podobieństwem w zakresie zastosowanych środków wyrazu¹³¹.

Wdowieństwo jest – a przynajmniej było do czasów posoborowej odnowy kalendarza liturgicznego – zasadniczym określe-

¹²⁹ Tamże, s. 497.

¹³⁰ Tamże, s. 497–498.

¹³¹ Por. charakterystykę żywota św. Anastazji, dziewicy: „w młodości obrała sobie spokojny i zakonny żywot, od małżeństwa i zabaw świata tego uciekając”. Zob. tamże, s. 417. W „obroku” do żywota św. Elżbiety – wdowy Skarga zaleca podobne postępowanie (ukierunkowanie na Boga, izolacja od świata, unikanie rozrywek i okazji do powtórnego małżeństwa) – zob. tamże, s. 498. Jaskrawym przykładem dowartościowania stanu wdowiego jest żywot św. Kingi, która, wstąpiwszy po śmierci męża do klasztoru klarysek, „będąc czystą panienką, a męża nie znając, nie chciała być poświęconą między pannami, ale między wdowami”. Zob. tamże, s. 453.

niem definiującym stanowią przynależność św. Elżbiety, obecnym w staropolskich martyrologiach, modlitewnikach czy tekstach hagiograficznych i homiletycznych przeznaczonych na dzień wspomnienia świętej¹³². Hagiografia polska XVI–XVIII w. interpretuje ostatni stan życia bohaterki jako kontynuację procesu „wyzwalania” się do świętości. W swym wymiarze praktycznym oznacza to całkowitą rezygnację z ziemskich przywiązań i własnej woli, pokutę i ofiarę. Pierwszym symptomem owego „oczyszczenia” są zarejestrowane przez poszczególnych autorów komentarze świętej po śmierci małżonka, jak również wyjątkowo oszczędne zapisy przejawów żalu, zastępowanego postawą akceptacji wobec woli Bożej. W *Historii kościelnej* Massiniego/Sierakowskiego czytamy:

Każdy imaginować sobie może, jak ta smutna nowina przeraziła duszę św. Elżbiety, i jakim serce jej napęłniła żalem. Nie знаła w troskach swoich innej pociechy jak rzucić się do stóp Jezusa Chrystusa i łzami je oblewać; i uznając ten cios nieoczekiwany i tak srogi z ojcowskiej Jego ręki, oddawać się na zawsze spra-

¹³² Np. Peregryn z Opola przeznacza swoje kazanie *Na dzień św. Elżbiety wdowy* (zob. Peregryn z Opola, *Kazania „de tempore” i „de sanctis”*, red. nauk. J. Wolny, przeł. J. Mrukówna, Opole 2001, s. 600). „S. Elżbieta wdowa” figuruje w *Martyrologium Rzymskim*, tytule żywotów autorstwa P. Skargi, A.S. Radziwiłła i innych autorów. Zob. np. *Martyrologium Kościoła Rzymskiego za rozkazem i powagą Grzegorza XIII i Klemensa X wydane, to jest Poczet albo Dziennik Męczenników i innych wszelakich świętych; w którym się opisuje, którego wieku, którego dnia, na którym miejscu i jako który szedł z tego świata na on żywot wieczny. Na każdy dzień przez cały rok, według nowego Kalendarza rozpisany, z przydatkiem świętych, którzy na nowo do tego Martyrologium przybyli, według edycji Antwerpskiej Roku 1701 i Weneckiej Roku 1736, po polsku znowu przedrukowane*, Sandomierz 1747, s. 306. Zob. też J. Przypkowski, *Kalendarz polski i ruski... w przestawnej Akademii Krakowskiej Nauk Wyzwolonych i Filozofii Doktora, w Kollegium Nauk Mniejszych Ordynaryjnego Astronomie Profesora, geometrę Przysięgłego z należytą pilnością wyrachowany*, Kraków (b.r.w., b.p.), P. Parsch, *Rok liturgiczny. Okres po Zesłaniu Ducha Świętego*, t. III, Poznań 1956, s. 600.

wiedliwym i mądrym rozrządzeniom Jego. I od tego zaraz momentu postanowiła żyć tylko dla Niego, a światu umrzeć i wszystkim jego rzeczom¹³³.

W podobnym tonie utrzymany jest cytowany w omawianych źródłach tekst modlitwy wypowiedzianej przez księżną na widok przywiezionych z Italii szczątków landgrafa: „Panie (mówiła), gdybym choć jednym włoskiem najukochańszego Oblubieńca mego do życia przyprowadzić mogła, wcale bym go nie przywodziła, twoja bowiem, nie moja wola niechaj się dzieje”¹³⁴. W polskim przekładzie *Dziennika świętych* Groseza stanowi on ramę skróconej biografii będącej ilustracją postawy uległości wobec woli Bożej zgodnie z ewangelicznym pouczeniem: „Nie każdy, który mówi: *Panie, Panie!* wnidzie do królestwa niebieskiego, ale kto wołą Ojca mego czyni, który w niebiesiech jest”¹³⁵. Na wizerunek Elżbiety – „niewiasty mężnej” w obliczu osobistego dramatu składają się fakty biograficzne skoncentrowane wokół motywu wygnania księżnej – wdowy z zamku, pojawiającego się po raz pierwszy w zeznaniach czterech służących. Seria zdarzeń mających poruszyć i zarazem zbudować czytelnika obejmuje sceny bezskutecznego poszukiwania schronienia w położonym u stóp Wartburga mieście, nocy spędzonej w chlewie, żebraniny od drzwi do drzwi w warunkach mroźnej zimy, upokorzeń doznanych ze strony okolicznych mieszkańców (np. słynny epizod z zepchnięciem księżnej w kałużę błota), dziękczynnego *Te Deum* – wyśpiewanego w uznaniu wyroków Opatrzności – w kaplicy Braci

¹³³ C. Massini, dz. cyt., s. 243.

¹³⁴ E. Grosez, dz. cyt., s. 282.

¹³⁵ Tamże.

Mniejszych¹³⁶. Najpełniejszy obraz sytuacji, w której znalazła się młoda wdowa – z uwzględnieniem wszystkich interesujących szczegółów – zamieścił na kartach żywota Elżbiety Piotr Skarga. Narracja jezuita zmierza do wykazania paraleli pomiędzy położeniem bohaterki przemieszczającej się z miejsca na miejsce a losem Chrystusa, nieposiadającego stałego miejsca pobytu:

(...) gdy na sprawowanie państwa Henryk brat męża jej młodziuchny, a na taki urząd niesposobny nastąpił, miał tak złą a niezbożną radę, aby Elżbietę wygnał; i wygnana jest. (...) Zeszła do miasta na dół, a nie mając gdzie się obrócić, z wstydem do gospody jednej ubogiej z służebnicami na onę noc wcisnęła, a rano szedłszy do kościoła Franciszkanów, prosiła braci, aby śpiewali *Te Deum laudamus*, iż ją P. Bóg z ubogimi swymi poczytać, i do siebie przyrównać Chrystus raczył; że nie miała z nim gdzie skłonić głowy swej. (...) Nie dosyć było na tem, ale dla srogości zamkowych żołnierzy przyjmować jej w dom poddani nie chcieli; a co jej największą żalosię uczyniło, dziatki (...) z zamku za nią na onę nędzę i sromotę, którą sama cierpiała, posłali. Zima była, mróz ją i małe dziatki trudził, ledwie się do jednego księdza domku ciasnego wprosiła; a iż tam ciasno bardzo było, przeniosła się do jednego mieszczanina, gdzie się jeszcze gorzej miała, i od jego czeladzi niepokój cierpiała, tak iż się nazad do kapłańskiego mieszkania wrócić musiała, ścianom dziękując, a nie ludziom. (...) Przyczyniało się jej nędzy zelżywości: baba jedna, której Elżbieta wiele dobrego czyniła, spotkawszy ją na ciasnej ścieżce, umyślnie ją w błoto wepchnęła (...); krzywdę oną tak wesoło zносиła, iż nie pomnąc, śmiechem wstyd on pokryła¹³⁷.

Przywołana wyżej popularna wersja losów księżnej traktowana jest przez dawnych autorów jako odpowiednie tło i punkt

¹³⁶ *Żywoty świętych...*, dz. cyt., s. 179, A.S. Radziwiłł, dz. cyt., s. 841, C. Massini, dz. cyt., s. 243–244.

¹³⁷ P. Skarga, dz. cyt., s. 495.

wyjścia do rozważań nad rozmaitymi aspektami świętości bohaterki. W poświęconym św. Jadwidze Śląskiej kazaniu Szymona Starowolskiego *O świętobliwości stanu wdowiego*¹³⁸ pisarz wykorzystuje omawiany motyw w celu podkreślenia znaczenia modlitwy w znoszeniu trudów samotnego życia. Obok wzmianki na temat głównej bohaterki dyskursu, która „in oratione diurna atque nocturna nudis etiam media hyene pedibus assidua”¹³⁹, egemplum akcentujące modlitewną postawę św. Elżbiety w przeciwnościach ma zachęcać słuchaczki do ćwiczenia się w podobnej praktyce:

Toż o ciotce jej Elżbiecie ś., gdy poddanie jej z państwa wyrzucili i tak ze wszystkiego prawie obnażyli, że w świnim chlewku z służbistemi swoimi nocować musiała, nie przestając we dnie i w nocy modliła się do P. Boga i szedłszy nazajutrz do klasztoru franciszkańskiego, prosiła braciej onej, aby *Te Deum laudamus* zaśpiewali, dziękując P. Bogu iż ją tak na tym świecie nawiedzać raczy aby ją tym godniejszą uczynił dostąpienia perły owej nieoszacowanej chwały Królestwa Niebieskiego¹⁴⁰.

Innym sposobem ujęcia postaci landgrafini jest porównanie jej losów do położenia biblijnego Hioba, nietracącego ufności w Bogu w najtrudniejszych okolicznościach życia¹⁴¹. Nawiązujący do motywu wypędzenia świętej (porównywanego ze stanem ziemskiego wygnania człowieka) tekst medytacji pióra Groseza uzasadnia tezę autora o zasługującej wartości przyjmo-

¹³⁸ Sz. Starowolski, *Świątelnica Pańska, zamykająca w sobie kazania na uroczystości świąt całego roku. Przez... Kantora tarnowskiego. Ku pożytkowi i zbudowaniu duchownemu, nabożnym Katolikom wystawiona...*, Kraków 1645, s. 733.

¹³⁹ Tamże.

¹⁴⁰ Tamże.

¹⁴¹ C. Massini, dz. cyt., 244.

wania wyroków Bożych, upatrującego w takiej postawie źródła szczęścia:

Jeśli jest jaka szczęśliwość na tym wygnaniu, ta ze trzech osobliwie źródeł wychodzi. I. Z dobrego sumienia (...). Drugiego źródła szczęśliwości dostąpił, kto Boskiej Opatrzności wcale się oddał, u którego też chcenie i niechcenie z Bogiem jest; i kto dobre i złe za dobrodziejstwa Boskie przyjmie (...). Trzecie źródło szczęśliwości jest rozważanie rad Boskich we wszystkich rzeczach, które ci się przytrafiają; nisza Boska, nisza złego ducha rada jest (...)¹⁴².

Zakorzeniony w tradycji biblijnej sposób ujęcia postaci bohaterki służy także zaakcentowaniu znaczenia modlitwy dziękczynnej w doświadczeniach trudnych, akceptowanych z miłości do Chrystusa:

Wśród tak niegodnego i okrutnego obchodzenia się, święta bynajmniej nie frasowała się, ani się na niesprawiedliwość nie żaliła (...), ale w tych wszystkich dzikich zdarzeniach (...) poruciła się na wolą jego, mówiąc z s. Jobem: „Pan dał, Pan wziął, jak się Panu podobало, tak się stało; niech będzie imię Pana błogosławione” (...). Dziękowała mu, że ją przyprowadził do stanu tak wzgardzonego, i tak ubogiego, że i czynił ją poniekąd podobną Jezusowi Chrystusowi (...)¹⁴³.

Konsekwentne stanowisko bohaterki w kwestii pozostania w stanie wdowim stawia Elżbietę na równi z bohaterkami tej rangi, co biblijna Judyta czy wspomniana św. Jadwiga Śląska. Dobrowolne wdowieństwo stanowi cnotę o niepodważalnej wartości, o czym przekonuje adresatki swych kazań

¹⁴² E. Grosez, dz. cyt., s. 238.

¹⁴³ Sz. Starowolski, dz. cyt., s. 733.

Stanisław Bielicki¹⁴⁴. Cnota ta, jak podkreśla np. XVIII-wieczny kaznodzieja, jest istotnym przyczynkiem w sprawach kanonizacyjnych. Fragment homilii na niedzielę po Bożym Narodzeniu wykorzystuje postać św. Elżbiety jako doskonałą egzemplifikację omawianej postawy:

Jest co kanonizować: po mężu, drugiego nie szukać (...). Ta cnota wielu ukanonizowała. Co do wielu, w kościele Bożym, krom innych postronnych, świętej Jadwigi i Elżbiety, ta świątobliwość zawołana w księżnie mazowieckiej, imieniem Sama (...)¹⁴⁵.

W świetle analizowanych tekstów podstawowym tytułem do świętości w stanie wdowim jest powściągliwość, zwłaszcza dotycząca sfery życia erotycznego. Wychodząc z założenia o niestałości natury ludzkiej, skłonnej do nieuporządkowanych przywiązań¹⁴⁶, autor amplifikuje ze szczególną siłą cnotę czystości jako niezbędny warunek postępu duchowego. Rezygnacja z powtórnego małżeństwa (i przysługujących mu praw) umożliwia ponadto pełne zjednoczenie duszy z Chrystusem. Czystość stanu wdowiego tożsama jest ze wstrzemięźliwością praktykowaną przez dziewice poświęcone Bogu i porównywana do klejnotów zdobiących Kościół¹⁴⁷. Jako taka stanowi cnotę waloryzowaną najwyżej, a jej posiadanie i umiejętność zachowania są przejawem szczególnej łaski.

Zbadane treści sugerują, że właśnie od zachowania czystości zależy w dużej mierze powodzenie bohaterki na obranej drodze doskonałości, a także jej osobista reputacja w aktualnym śro-

¹⁴⁴ S. Bielicki, *Niedziele kaznodziejskie, to jest kazania na niedziele całego roku...*, Częstochowa 1712, s. 48.

¹⁴⁵ Tamże, s. 47–48.

¹⁴⁶ Tamże, s. 134.

¹⁴⁷ Tamże, s. 136.

dowisku życia. Zdeterminowana postawa Elżbiety – notabene po raz kolejny budząca sprzeciw otoczenia – znajduje uznanie w oczach samego papieża Grzegorza IX, zachęcającego ją do wytrwania w obranym stanie:

Gdy dała znać, iż chciała w czystości żyć i w stanie pospolitym, gniew wielu panów, którzy ją za mąż raili, pobudzała, iż ją głupią, zabobonom oddaną, i niegodną rodu królewskiego zwali. Lecz papież Grzegorz IX, gdy się o jej przedsięwzięciu dowiedział, listami swymi bardzo ją gorąco w czystości (...) umacniał¹⁴⁸.

Potwierdzeniem konsekwentnej postawy bohaterki jest publiczne złożenie na ręce Konrada z Marburga ślubu wyrzeczenia się świata. Fakt ten, zarejestrowany w liście spowiednika księżnej do papieża, został włączony do żywota świętej pióra Piotra Skargi: „W dzień Wielkanocny u ołtarza przy ojcu swoim duchownym ślub P. Bogu uczyniła, iż ojca, powinowatych, i próżności tego świata odstępuje”¹⁴⁹.

Izolacja od świata jest jednym z wyróżnionych przez mazo-wieckiego jezuitę przymiotów „wdowy Chrystusowej”. Treści zanalizowanych źródeł wskazują m.in. na niebezpieczeństwa wynikające z faktu przebywania wdów w środowiskach, w których upływały ich lata małżeńskie. Repertuar „zagrożeń świętości”, poza przebywaniem w niewskazanym towarzystwie (i, w rezultacie, ewentualnym małżeństwem), obejmuje m.in. ryzyko popadnięcia w pychę z racji pochodzenia i utrwalonej pozycji społecznej. W konsekwencji wśród przywoływanych przez hagiografa zalecanych zachowań należy dystansowanie się od przestrzeni oraz aktywności nielicujących z nową sytuacją życia. Wspomniany „obrok” Skargi do żywota Elżbiety zawiera nastę-

¹⁴⁸ P. Skarga, dz. cyt., s. 495.

¹⁴⁹ Tamże, s. 496.

pującą dyrektywę: „Do tego ma strzec się obcowania z ludźmi wesołego, nie bywać na godach, tańcach, śmiechach i innych różnościach, nie tylko szkodliwych, ale też i zbytnich”¹⁵⁰. W celu uniknięcia wspomnianych okazji część świętych wdów opuszcza obszary kojarzone z okresem życia małżeńskiego, przenosząc się do innych miejscowości, wstępując do klasztoru¹⁵¹ lub ukrywając się w odosobnionym miejscu we własnym mieszkaniu. Wierność powyższej zasadzie manifestuje księżna poprzez odmowę przyjęcia ofiarowanych jej dóbr, co wiązałoby się z koniecznością przebywania w zanegowanych przez nią przestrzeniach: „A gdy jej [szwagier – B.M. P.-D.] zamki i dzierżawy dawał, ona brać tego nie chciała, bojąc się zabaw świeckich”¹⁵². Odrzuca także propozycję powrotu na Węgry na dwór ojca: „Ojciec jej król węgierski hrabię jednego po nią posłał, aby się do Węgier na ojcowskie państwo wróciła; ale się namówić na to nie dała, chcąc już tak zostać”¹⁵³. Z pokorą akceptuje perspektywę rozstania z byłymi damami dworu i najbliższymi towarzyszkami: „Konrad (...) odjął jej dwie panny, Isyntrudę i Gutkę, w których się tak bardzo kochała, iż jej nieco do kochania w Bogu przeszkadzało; ona (...) z wielkim jej płaczem i żalnością (...) posłała”¹⁵⁴. Świadoma zagrożeń wynikających z faktu przebywania w dawnych przestrzeniach życia, zamienia okazałe wnętrza zamkowe na ubogą chatę w ufundowanym przez siebie kompleksie szpitalnym w Marburgu. Wybór miejsca – znacznie oddalonego od zajmowanych dotąd obszarów – oraz sposób jego ukształtowania przez samą bohaterkę wskazuje na pragnienie

¹⁵⁰ Tamże, s. 498.

¹⁵¹ K. Sokołowska, dz. cyt., s. 134–135.

¹⁵² P. Skarga, dz. cyt., s. 495.

¹⁵³ Tamże, s. 496.

¹⁵⁴ Tamże.

doskonałości realizowanej w warunkach separacji od wpływów zewnętrznych, czystości, ubóstwa, ascezy, pracy zapewniającej utrzymanie oraz służby miłosierdzia¹⁵⁵. Nowe miejsce – z reguły kojarzone ze sferą sacrum (pustelnia, klasztor, miejsce uświęcone pobytom osób Boskich czy świętych) – staje się dla Elżbiety idealną „przestrzenią doskonałości”, sprzyjającą zdobywaniu pożądanых cnót:

Jest miasto w Hassyi Marpurg, w którym radził jej Konrad, aby obie mieszkanie albo klasztor zbudowała; i prędko tak uczyniła, dokąd za Konradem idąc, do miasta zaraz wyniść nie mogąc, na wsi na polu pod chrustem kilka dni mieszkała, wielkiej nędzy i niewczasów używając. A gdy zgotowano w mieście mieszkanie, tam się wprowadziła i zaraz podle szpital zbudowała¹⁵⁶.

W warunkach świadomej izolacji od świata dokonuje się proces dystansowania się bohaterki od wszystkiego, co mogłoby stanowić przeszkodę w zjednoczeniu z Bogiem. Aktywność religijna Elżbiety ulega, w miarę odchodzenia od spraw ziemskich, dalszej intensyfikacji. Prowadząc bohaterkę ku wyżynom świętości, dawni pisarze podkreślają fakt osiągnięcia przez nią coraz wyższych stopni modlitwy – od ustnej, charakteryzującej okres dzieciństwa i młodości, do kontemplacyjnej, wieńczącej ostatnie etapy życia duchowego. W toku dyskursu hagiograficznego oznacza to stopniowe przechodzenie od ogólnikowych sformułowań w rodzaju: „poważnie pilnowała modlitwy w kościele”¹⁵⁷ do rozbudowanych pod względem narracyjnym opisów objawień. Mistyczne doświadczenia Elżbiety, mające miejsce w okresie wdowim, nasilają się proporcjonalnie do

¹⁵⁵ Tamże.

¹⁵⁶ Tamże.

¹⁵⁷ Tamże.

praktykowanych wyrzeczeń, na co wskazuje umiejscowienie ich opisów w sąsiedztwie scen krzywd wyrządzanych świętej przez otoczenie. Motyw upokorzenia księżnej przez przypadkowo spotkaną kobietę – przywołany na podstawie sprawozdań jej służących – dopełnia scena objawień doznanych w kościele w Eisenach i chlewie, dokąd księżna schroniła się wobec braku możliwości znalezienia innego miejsca. Plastyczny opis wizji Elżbiety, utrwalony w dziele Marka z Lizbony na podstawie zeznań towarzyszek świętej, rejestruje zmienność nastrojów, pozycji ciała i wyrazu twarzy bohaterki w zależności od stopnia zbliżenia do przedmiotu adoracji:

Miewała ta święta ustawiczne objawienia i nawiedzania od swego miłego Jezusa, którego miłością gorzała i z niej chorzała i zraniona była. Będąc (...) jednego dnia w kościele, wlepiała tak oczy w ołtarz, iż znać dała po sobie, że patrzyła na majestat Boski, i trwała tak przez kilka godzin, mając cały ten czas objawienie z nieba, z wróciwszy się do domu dla zemdleńcia musiała się położyć na łonie jednej sługi; a odpocząwszy trochę, gdy patrzyła przez okno ku niebu, pokazała po sobie taką wesołość, iż z niej udał się dziwny śmiech, a potem z onego śmiechu poczęła płakać; a gdy znowu otworzyła oczy, poczęła zaś okazować pierwszą radość; zamknąwszy się zaś, płakała, i trwała tak aż do komplety. Przez on czas nie mówiła i słówka, ale na koniec poczęła mówić: „Panie Boże mój, jeśli ty raczysz być ze mną, oto ja pragnę przy tobie zostawać wiecznie”. Gdy jej prosiły towarzyszki, aby im powiedziała to, co widziała, i dla zbudowania dusz ich, rzekła im: „Najmilsze siostry moje, widziałam niebo otworzone i Pana Jezusa mego, który się łaskawie skłaniał ku mnie i okazał mi wdzięczną twarz swoją; a gdym się temu przypatrowała, nappełniałam się niewymowną radością; nie bacząc go zaś, zalewałam się smętkiem, dla czego musiała rzewnie płakać; i tak Pan mój, litując się mnie, znowu mnie uweselał i cieszył oną piękną twarzą swoją, i mówił mi: *Chcesz się ze mną zabawiać?* A jam mu tak odpowiedziała, jakoście słyszały. Prosiły

jej znowu towarzyszki, aby im powiedziała o onym objawieniu, które miała trochę przed tym, u ołtarza, ale im odpowiedziała: „Nie mogę wam tego powiedzieć, com tam widziała; tyło wam to powiadam, iżem baczyła dziwne rzeczy Boskie, i napelniło się serce moje z jego wesołego nawiedzenia”. Rozmaicie tę świętą nawiedzał P. Bóg, acz ona nie oznajmowała o takim nawiedzeniu towarzyszkom, tyło, ile baczyła w tym wolą Bożą, która się kocha w tajemnicy swoich dusz¹⁵⁸.

Modlitwa i rozmyślanie prowadzące do kontemplacji, stanowiące zasadnicze komponenty wdowiego życia Elżbiety, należą do repertuaru zachowań zalecanych odbiorcom do naśladowania. Szymon Starowolski w kazaniu przeznaczonym na dzień św. Jadwigi Śląskiej wskazuje na „modlitwę ustawiczną” jako jedną z rekomendowanych cnót wdowich, wskazując m.in. na postawę księżnej Turynii w sytuacji odsunięcia od życia dworskiego: „gdy poddani jej z państwa wyrzucili i tak ze wszystkiego prawie obnażyli, że w świńskim chlewku z służbistami swoimi nocować musiała, nie przestając we dnie i w nocy modliła się do Boga”¹⁵⁹.

Historia nawrócenia Bertolda von Leimbach – włączona do zeznań służących księżnej i powielana w kolejnych przekazach hagiograficznych – dowodzi skuteczności wstawiennictwa bohaterki. Sposób ujęcia tematu wykazuje pokrewieństwo z przekazami średniowiecznymi. W kolekcji egzemplów Jana Majora prezentacja wspomnianego zdarzenia uwzględnia wszystkie elementy obecne w zapisie z procesu:

Święta Elżbieta królowna węgierska, będąc wdową, przysłała do niej w odwiedziny pani jedna zacna, a z nią młodzieniec niejaki, bardzo kosztownie ubrany, którego wzgardzicielka świata El-

¹⁵⁸ M. da Lisboa, dz. cyt., s. 419.

¹⁵⁹ Sz. Starowolski, *Na dzień św. Jadwigi kazanie trzecie. O świętobliwości stanu wdowiego*, w: tegoż, *Świątnica Pańska...*, dz. cyt., s. 733.

żbieta do siebie zawołała i rzekła: „Pokazujesz to, jakobyś nie był roztropny, i nazbyt zdasz się być rozpustny”. A on odpowiedział: „O pani moja, proszę, módlcie się za mnie, aby mi dał Pan Bóg łaskę, żebych mu służyć mógł”. A ona: „I chcesz tego (...), żebyś modliła się za cię?” A on: „Barzo rad”. Zatym ś. rzekła: „Żebyś był sposobny do łaski Bożej, potrzeba, żebyś się sam też modlił; a ja za cię barzo rada będę się modliła. I zaraz, padłszy na kolana, jęła się modlić. On też z daleka także się modlił. A gdy oboje chwilę trwało na modlitwie, młodzieniec jął wołać barzo: „Pani moja, przestańcie się modlić”. Ona tym goręcej się modliła. A on jeszcze bardziej jął wołać: „O pani, przestańcie się już modlić, bo już ustaję”. Albowiem zbyt nim ogniem był rozpalony. Wszytek się pocił, i kurzyło się z niego; i tak jako szalony się rzucał. Tedy panie tego młodzieńca i dwie pannie ś. Elżbiety przypadłszy trzymały go, i obaczyły, że wszitek gorzał, i szaty na nim od potu zmoczone były. I często toż wołanie powtarzał. Aż na ostatek rzekł: „Dla imienia Pańskiego proszę, abyście już modlitwy zaniechali, boć od ognia topnieję”. Te, co go trzymały, zaledwie gorąca od niego strzymać mogły. Zaraz tedy, skoro się modlić przestała, ochłódł i do zakonu bernardynów poszedł. Trafiało się to częstokroć i innym, za które się ta pani modliła¹⁶⁰.

Skuteczność pośrednictwa księżnej oraz postawę gotowości bohatera do przemiany życia – z pominięciem nacechowanych sensacją fragmentów – akcentuje w swojej wersji zdarzenia Carlo Massini:

Modły jej tak były miłe Bogu, że nie tylko dla siebie, ale i dla innych, o co prosiła, otrzymywała: tak tego doznał szlachcic imieniem Bertold. Ten młodzieniec rozpustny, nawiedzając świętą, tak przerażony został jej cnotą i świętobliwością, że uczuł natchnienie, aby jej prosił, iżby się za nim wstawiła do Pana, ażeby go raczył nawrócić na drogę zbawienia. *Jeśli mię szczerze prosisz, rzekła święta, abym prosiła Boga o nawrócenie twoje, módlmy się razem.*

¹⁶⁰ J. Major, dz. cyt., s. 631.

On na to zezwolił, i klęknął z Elżbietą do modlitwy, wewnątrznie uczuł się (...) przejętym żywą skruchą za grzechy swoje, i skutecznym pragnieniem czynienia pokuty¹⁶¹.

Wspomniany motyw został również spopularyzowany w kaznodziejstwie jako przykład zastosowania „wielce skutecznego sposobu” przeciwko nadmiernemu zaangażowaniu się w sprawy doczesne. Bohater egzemplum „ogniem onym niebieskim (...) wyczyściwszy duszę swoją od afektów świeckich, świat porzucił i świętobliwym zakonnikiem ś. Franciszka został” – pisze w podsumowaniu swego wywodu Antoni Węgrzynowicz¹⁶². Innym przykładem ingerencji księżnej jest wybawienie matki, królowej węgierskiej Gertrudy, z czyśćca. W dawnej hagiografii zdarzenie przywoływane jest w sąsiedztwie historii nawrócenia młodzieńca i – w domyśle – stanowi jeden z argumentów uzasadniających potrzebę modlitwy za zmarłych, kwestionowaną w kręgach protestanckich:

Trafiło się jednej nocy, gdy spali, iż się jej ukazała matka przez sen, i uklękawszy przed nią, mówiła jej: *Córko moja, pamiętaj na boleści moje, którychem doznała przy rodzeniu twoim, i módl się za mną; wiedz o tym, iżem jest w wielkich mękach, bom nikczemnie i marnie żywot trawiła nie pokutując za moje grzechy*. Ocknąwszy się święta na ów żalosny głos, i uzaliwszy się matki, poklęknęła zaraz na ziemi, i prosiła za nie P. Boga; a po długiej i gorącej modlitwie zdrzymała się, i tam obaczy znów matkę już bardzo wesolą, która jej rzekła: *Córko, za twemi modlitwami wybawionam jest z mąk czyśćcowych, i idę już do nieba*¹⁶³.

¹⁶¹ C. Massini, dz. cyt., s. 247.

¹⁶² A. Węgrzynowicz, *Melodia s. Kazimierza królewicza polskiego albo pieśń „Omni die” vel „Dnia każdego” o Najświętszej Maryi Pannie kazaniami na chwałę Najświętszej Panny oraz potrzebne nauki chrześcijańskie zamykającemi przyozdobiona...*, Pars II. Kraków 1704, s. 16.

¹⁶³ M. da Lisboa, dz. cyt., s. 420.

Oba motywy znalazły swoje miejsce w biogramie Elżbiety ze zbioru Jana Nadasiego *Rok niebieski*. Wyselekcjonowane przez autora zdarzenia z życia księżnej rozgrywają się – poza sceną zdjęcia korony przed krucyfiksem – w sferze nadprzyrodzonej jako egzemplifikacja niezwykłych właściwości bohaterki (cud z szatą, doświadczenia mistyczne, nawrócenie matki i młodzieńca, *miracula* pośmiertne). Całość wieńczy modlitwa autora nawiązująca do snu o królowej Gertrudzie, wykorzystująca symbolikę ognia jako żywiołu niszczącego, osadzonego w barokowej topice miłości Bożej:

Zapał serce moje onym ogniem miłości, którymeś Jezusa ukrzyżowanego i najdroższą Maryją kochała; więcej teraz możesz w niebie, niżeliś mogła na ziemi. Mogę sobie tuszyć, że dobrze umrę, kiedy tak gorejącym sercem na ofiarę miłości Boskiej spłonę, skąd też pewnym będę, że nie będę gorzał ogniem nieszczęśliwej wieczności, ale ogniem tego, o którym powiedziano: *Bóg nasz ogniem jest wszystko trawiącym*. Jeśli mi zaś sprawiedliwość Boska w ogniach czyścicowych gorzeć każe, wyrwij mię i wolnym uczyn, jakoś uwolniła matkę twoję¹⁶⁴.

Istotnym elementem współtworzącym wizerunek świętej–wdowy jest asceza. Podejmowane przez Elżbietę praktyki polegające na całkowitej negacji ciała czy pokarmu motywowane są pragnieniem naśladowania umęczonego Chrystusa. Nadto opisy umartwień wynikają z ówczesnie lansowanej teologii ciała kojarzonego ze złem i grzechem, które należy ujarzmić za pomocą odpowiednich ćwiczeń¹⁶⁵.

Hagiografia rozpatrywanego okresu rozróżnia dwa zasadnicze typy ascezy: umartwienie zewnętrzne oraz umartwienie zmy-

¹⁶⁴ J. Nadas, dz. cyt., s. 1793.

¹⁶⁵ K. Sokołowska, dz. cyt., s. 161.

słów¹⁶⁶, ze zdecydowaną dominacją wariantu pierwszego. Dawne żywotopisarstwo – adresowane do osób o różnych możliwościach praktykowania umartwień – uwzględnia wiele rodzajów mortyfikacji. Od obrazów umiarkowanej ascezy (rezygnacja z rozrywek, korzystania z łaźni, miękkiej pościeli¹⁶⁷ i wyszukanego pożywienia¹⁶⁸ czy umartwienia języka¹⁶⁹), poprzez bardziej wyrafinowane formy (noszenie włosiennicy, długotrwały post) autorzy przechodzą do szokujących, plastycznych opisów samoudręczeń. Cechujący wdowę doskonałą duch wyrzeczenia znajduje swój najpełniejszy wyraz w praktyce ubóstwa. Jego zewnętrznym przejawem pozostaje ubiór, odznaczający się – zgodnie z zaleceniami Biblii – skromnością, mającą wyróżniać jego nosicielkę od reprezentantek innych stanów. Ciemne barwy, szorstka tkanina i brak jakichkolwiek ozdób symbolizują wzgardę świata, a także (zwłaszcza w żywotach kobiet arystokratycznego pochodzenia) pokorę i solidarność z najuboższymi¹⁷⁰. We wspomnianym „obroku” do żywota św. Elżbiety czytamy: „szaty i ubiory różne ma mieć od mężatych i świeckich niewiast, żeby się nie ubierała, jedno smutno, nie świetno ani kosztowno. Bo Pismo Święte daje znać, iż był osobliwy wdowi ubiór, od innych niewiast różny”¹⁷¹. Fragment poświęcony ostatniemu okresowi życia świętej wyko-

¹⁶⁶ Tamże, s. 162.

¹⁶⁷ Święta Paula „łaźni nigdy, jako w niemocy, a miękkiej pościeli i w febrze gorącej nie używała”. Zob. P. Skarga, dz. cyt., t. I, s. 139.

¹⁶⁸ W żywocie św. Pauli czytamy: „okrom świąt ledwie kiedy z olejem jadła, a cóż mówić o winie, mleku, o rybach, o miodzie albo o jajcach i innych smacznych potrawach”. Zob. tamże.

¹⁶⁹ „(...) ku mówieniu leniwa, ale ku słuchaniu ochotna”. Zob. tamże, s. 140.

¹⁷⁰ Tamże, s. 498.

¹⁷¹ Tamże.

rzystuje drastyczne szczegóły znane z najwcześniejszych przekazów biograficznych:

(...) suknia jej prosta i odarta, a płaszcz innym suknem dla krótkości nadstawiany był; łaty innej farby na szatach jej były, których nie umiejąc przyszywać, więcej na niej wisały, aniżeli przyszyte zostały”¹⁷².

Uzupełnieniem wzorca wdowiego ubóstwa jest przestrzeganie zasady stosowania umiaru w doborze pokarmów, zwłaszcza abstynencja od spożywania potraw mięsnych. Egzemplifikacją tej postawy są, przywołane w analizowanych źródłach, charakterystyki przyzwyczajień księżnej, potwierdzone w najstarszych źródłach: „pokarm jej same jarzyny, przewarzoną wodę czasem piła z ubóstwa (...), sama jeść gotowała (...). Gdy czego smacznego dostała, ubogich tym karmiła”¹⁷³.

Obszerną prezentację praktyk ascetycznych Elżbiety, bazującą na sprawozdaniach świadków jej życia, zawiera tekst Marka z Lizbony. Radykalna zmiana powierzchowności księżnej (przyjęcie ubogiej szaty pokutnej) pociąga za sobą zdecydowane wybory życiowe. Wpleciona do narracji wypowiedź bohaterki przydaje autentyzmu wypowiedzi autora:

Uczyniwszy ślub, błogosławiona (...) przyjęła habit pokutujących trzeciego zakonu ś. Franciszka, i przyjąwszy na się suknię i płaszczyk z grubego sukna, połatane wszędzie, ślubowała posłuszeństwo przed spowiednikiem (...), które doskonale pełniła, ćwicząc się w uczynkach ostrych, w dyscyplinach i w umartwieniu

¹⁷² Tamże, s. 496. Por. opis pióra biografa świętej, Teodoryka z Apoldy. Zob. *Leben und Legende der heiligen Elisabeth*. Nach Dietrich von Apolda, Frankfurt-am-Main–Leipzig 1997, s. 70.

¹⁷³ P. Skarga, dz. cyt., s. 496.

(...). Ażeby była mogła oddać wszystkie swe serce P. Bogu bez żadnej przeszkody świeckich chuci, prosiła (...), żeby jej on sam podał do serca wzgardę wszystkich rzeczy doczesnych i oddalił od niej miłość ku dzieciom, i żeby jej dodał mocy na znoszenie wzgardy wszelakiej i krzywd na tym świecie. Powstawszy z modlitwy, rzekła swym towarzyszkom: „Wiedźcie o tym, iż Pan z łaski swojej wysłuchał modlitwę moję i dał mi wzgardę zupełną rzeczy doczesnych, i oddalił ode mnie wszelką myśl o dzieciach moich; tak iż nic więcej o nie starać się nie będę, tylko jako o insze bliżnie moje”. (...) Po całych nocach nie sypiała, dogadzając chorym w ich potrzebach. Między innymi posługami wzięła (...) jedną białogłową trądem srodze brzydkim obsypaną, tę ona częstokroć rękami swymi na łóżku kładła (...), opatrywała wrzodowate rany, paznokty obrzynała z taką chęcią, że się też insze dziwowały pokorze jej¹⁷⁴.

Interesujący zabieg „wizualizacji” postaci bohaterki, przeobrażonej i wyniszczonej na skutek nadmiernych umartwień, wprowadził w swym kazaniu na dzień świętej Fabian Birkowski:

Skoro od prawa małżeństwa wolna została, złożywszy z siebie szaty strojne (...), w podłą sukmanę przyobleczona (...) miasto korony włożyła na głowę popiół i włosienicę miasto koszule. Zbladły usta od postów, wielką wstrzymałością porobione; i już ją za męczenniczkę jeszcze w żywocie ciało wprzód umarłe oświadczało¹⁷⁵.

Poza wyżej wspomnianymi praktykami podstawowym sposobem uświęcania się wdowy są rozmaite formy apostołstwa, spełniane na wzór bohaterek biblijnych¹⁷⁶. Do najczęściej przy-

¹⁷⁴ M. da Lisboa, dz. cyt., s. 418.

¹⁷⁵ F. Birkowski, dz. cyt., s. 882.

¹⁷⁶ Usługiwać ma ubogim w jałmużnach, jak ona Dorkas w Dziejach Apostolskich, nogi świętym umywając, i w dobrych uczynkach się ćwicząc (...),

woływanych należy działalność dobroczynna w formie skonkretyzowanej pomocy potrzebującym. Praktyka miłosierdzia staje się jednym z głównych przymiotów określających fenomen świeckiej świętości, a w dyskutowanych przypadkach – obligatoryjny warunek jej osiągnięcia¹⁷⁷. Opisy aktywności charytatywnej Elżbiety zasadniczo nie wychodzą poza stereotypowe ujęcia znane z hagiografii średniowiecznej, niejako sankcjonując tym samym ich aktualność w interesującym nas okresie. Repertuar czynów miłosierdzia nadal zamyka się w tradycyjnych formach jak jałmużna, pielęgnowanie i karmienie chorych, opieka nad sierotami i ubogimi. Autorzy staropolscy podkreślają dążenia do niwelowania dystansu pomiędzy świętą a jej podopiecznymi oraz podjęte przez nią działania wykraczające poza aktywność typową dla danej sytuacji:

Do stołu swego często tak brzydkich chorych, na które drudzy patrzeć nie mogli, brała (...). Dziwna jej była pokora i miłość z ubogimi, zawsze im co niosła, przekazując swoje jakich szatek ostatki; sama łóżka ich słała, sama chore chędożyła, żadnym się plugastwem nie brzydząc. Trędowatą jedną dziewczkę w domu długo miała, aż ją Konrad [spowiednik świętej – B.M. P.-D.] od niej wziąć kazał. Panny swoje, które jej posług grubych około wymywania garnków i naczyń broniły, umyślnie wysyłała, aby wolniej one posługi odprawować mogła. (...) zawezwawszy ze wszystkiej ziemi (...) ubogich, wielką im sumę pieniędzy rozdała, suknię tylko jedną na pogrzeb sobie zostawiając¹⁷⁸.

młodszych nauczając rozumu i nabożeństwa, zle do dobrego przywodząc i radę dobrą dając innym białogłowom, zwłaszcza od grzechu nawróconym”. Zob. P. Skarga, dz. cyt., t. II, s. 498.

¹⁷⁷ B.M. Puchalska-Dąbrowska, *Bohaterowie Wysp Brytyjskich jako wzorce świętości w hagiografii polskiej XVI–XVIII wieku*, Białystok 2009, s. 204.

¹⁷⁸ P. Skarga, dz. cyt., s. 496.

Katalogu dokonań Elżbiety uzupełniają deskrypcje zakrojonych na szeroką skalę spektakularnych aktów (np. rozdawnictwa pieniędzy rzeszy ubogich zgromadzonych na polu niedaleko miejscowości Wehrda) czy „świętych wybiegów” prowadzących do konfliktów ze spowiednikiem. Motyw rozdania przez księżną ogromnej sumy zebranym potrzebującym urasta do rangi zdarzenia paralelnego do czynów biblijnej „niewiasty mężnej”:

(...) zawezwawszy przez jawnych woźnych ze wszystkiej ziemi onej Turynгии i Hassyi ubogich, wielką im summę pieniędzy rozdała; i spełniło się Pismo: Rozproszyła i dała ubogim, sprawiedliwość jej trwa na wieki wieków. To, co na żywność sobie zostawiła, gdy tem hojniej na ubogie szafować poczęła, zakazał jej tego spowiednik; a gdy przewiniła, a więcej niżeli kazał dawała, stanąć jej przed sobą rozkazał, i fukał ją, i groził jej karaniem, i policzki o to cierpiała. Potem zaś nie kazał jej pieniędzmi, jedno chlebem jałmużny dawać (...)¹⁷⁹.

Szeroki gest bohaterki rozdającej w ciągu jednego dnia wszystkie swe dobra, zaprezentowany paralelnie do praktyk innych osób znanych z zamożności, miał uświadamiać czytelnikom wartość cnoty rozsądnego gospodarowania własnością – przy jednoczesnym zachowaniu ducha oderwania od wartości materialnych:

Zawstydzi się niejeden, kiedy na sądzie Bożym regista ekspens czytać poczną; na fakcyjne i korupcyjne (...), na nierządy, rozpustę cielesną, pokazyjki do grzechu (...). Rzadki to, rzadki Boromeusz, który bogate księstwo za 40 000 czerownych złotych przedawszy, całą sumę jednego dnia na ubogich rozszafował. Rzadka to s. Elżbieta królewna węgierska (...), która kilka kroć sto tysięcy posagu wzięwszy, i w jednej niemal godzinie wszystko ubogim oddawszy (...), Chrystusowi cło zapłaciła. Rzadki to,

¹⁷⁹ Tamże.

rzadki Ferdynandus, polski i szwedzki królewic, który prócz bogatych funduszków (...) tyle czerwonych złotych kładł na ołtarzu niby trybut (...) Panu Bogu oddając¹⁸⁰.

Podobny zabieg zastosował Stanisław Bielicki, posługując się przypowieścią o groszu wdowim, sytuującą biblijne zdarzenie w kontekście dokonań św. Elżbiety oraz spokrewnionych z nią księżnych – św. Jadwigi, św. Kingi i bł. Salomei. Znakiem fizycznego i duchowego powinowactwa bohaterek jest szczodrość w udzielaniu pomocy materialnej. Motyw natychmiastowego rozdawnictwa posiada tu znaczenie symboliczne i stanowi impuls do gromadzenia, a następnie dzielenia się dobrami materialnymi i duchowymi. Poniższy fragment przestrzega potencjalnych naśladowców świętych przed odkładaniem dzieł miłosierdzia na później:

Wdówka zaś uboga, co dziś zarobiła, dziś zraz Panu Bogu dała. I tym ci przemysłem święte Elżbiety, Jadwigi, Salomee, Kunegundy, nasze polskie świętce, szły z Panem Bogiem; krom dóstatków ojczystych a królewskich, co rękami swymi dziś wyrobiły, zaraz Bogu oddały. My odkładamy dobre uczynki pospolicie do ostatniej woli, to jest do testamentów, dary nasze Bogu, które nas z wielu miar oszukują!¹⁸¹

Syntetyczne opracowanie ostatniego etapu życia Elżbiety – „statecznej wdowy” – z uwzględnieniem motywu oddalenia od świata, praktyk religijnych oraz osobistej ascezy – odnajduje czytelnik w kolekcji Massiniego/Sierakowskiego:

¹⁸⁰ A. Szyrma, *Dni skarbowe do skarbu wiecznego Króla należące, dni świętecznemi kazaniami rozgłoszone pod skarbowe klucze oddane Jaśnie Wielmożnemu Panu Michałowi Kazimierzowi Kottłowi, Podskarbiemu Wielkiemu i Pisarzowi Ziemskiemu, W. X. Lit. Markowskiemu, Pługiańskiemu, Krasnośielskiemu etc. staroście...*, Wilno 1719, s. 922.

¹⁸¹ S. Bielicki, dz. cyt., s. 661.

Ona ażeby koniec położyła podobnym namowom, okazując stateczność swoją w pozostaniu w tym stanie aż do śmierci, uczyniła ślub czystości i publicznie przyjęła habit zakonnic trzeciego rzędu św. Ojca Franciszka. Obrała sobie mieszkanie w podłej chacie skleconej z ziemi i deseczek źle spojonych (...). Do tego pomnożyła wielce ostrości żywota; pokarmem jej pospolitym były zioła i leguminy w wodzie sparzone, a często bez wszelkiej przyprawy. Odzienie jej było z wełny i małego szacunku; niedosypiania jej i modlitwy były ustawiczne prócz czasu, w którym zatrudniała się przedzeniem wełny albo inną ręczną robotą, dla zyskania własną pracą pożywienia. Żyła samotna z dwiema temi pannami Izentrudą i Gutką, z nikim społeczeństwa nie mając, ani wychodziła tylko na nawiedzenie chorych (...) albo do kościoła na Mszę św. i Komunię, a to pod dozorem wzwyż wspomnianego Konrada dyrektora swego, któremu posłuszną być nie przestała. Ten oświecony kapłan aby do szczytu oderwał serce świętej od wszelkiego afektu ludzkiego (...) chciał, aby oddaliła od siebie obie swoje panny, co natychmiast wykonała, lubo ją to rozłączenie wiele kosztowało¹⁸².

Kreując obraz śmierci bohaterki, dawni autorzy – posilkując się średniowiecznymi źródłami narracyjnymi – uwzględniają wszystkie budujące czytelnika elementy: fakt przyjęcia przez księżną ostatnich sakramentów, przygotowanie przedmiotów potrzebnych do pogrzebu, motyw odrzucenia pokusy szatańskiej. Zachowane z okresu dzieciństwa inklinacje Elżbiety do pozostawania w ukryciu na modlitwie przybierają tym razem radykalną formę całkowitego odseparowania się od otoczenia¹⁸³. Pozostałe przy umierającej sługi stają się świadkami ostatnich zmagających się duchowych świętej, zrelacjonowanych dynamicznie, z uwzględnieniem mowy niezależnej. Bohaterka podejmu-

¹⁸² C. Massini, dz. cyt., s. 245–246.

¹⁸³ Motyw ten pojawia się w sprawozdaniu Konrada z Marburga. Zob. J.I. Adamska OCD, dz. cyt., s. 163.

je niewidzialną walkę z pojawiającym się przy łożu szatanem, następnie rozważa tajemnicę narodzenia Chrystusa, umiejętnie dostosowaną do pory i okoliczności. Przewidując nadejście śmierci, wyraża nadzieję na bliskie spotkanie z Bogiem:

W chorobie onej, gdy przy niej jedna panienka siedziała, usłyszała śpiewanie jej tak piękne, iż się anielskim zdało; i spytała jej: Co to za wesele? A ona rzekła: Izaliś głos mój słyszała, córko? Ptaszek z nieba piękny, dziwnie słodkie i niebieskie pieśni śpiewał tu przede mną, przeto nie mogłam być i sama bez śpiewania. Trzeciego dnia przed śmiercią zamknąć się kazała, a nikogóż nie puszczając, mówiąc: Rozmyślę się jako mam przed straszliwym sądem Boga stanąć; a nazajutrz (...) spowiedź zupełną uczyniła, testamentem wszystko ubogim oddała, suknię tylko jedną na pogrzeb sobie zostawując. I wzięwszy Najświętszy Sakrament i olej święty, cały on dzień aż do północy na rozmowie o Chrystusowym żywocie trawiła.

Na to, gdy wspomniała, jako Pan Jezus ciesząc Magdalенę i Martę, nad Łazarzem płakał, tak gorące i serca przerażające słowa wypuszczała (...), że wszyscy płakać musieli. Potem zamilknąwszy, bez ruszenia warg śpiewanie z ust jej dziwne wszyscy słyszeli; i pytało jej, co śpiewa? A ona rzekła: Dziwuję się, iż tych nie słyszycie, z którymi ja śpiewam? A gdy do północy przyszło, rzekła sama: Cobyśmy uczynili, gdyby się tu nam nieprzyjaciół nasz ukazał, i skoro to rzekła, wnetże bezpiecznie wołać poczęła: Uciekaj, nędzniku, uciekaj nieszczęśliwy; i poczęła o narodzeniu P. Jezusowem rozmawiać, jako się (...) narodził (...). I w tej rozmowie cichuchno spuściwszy głowę, w Bogu zasnęła R.P. 1231¹⁸⁴.

Interesującym przykładem wykorzystania wspomnianego epizodu w funkcji egzemplum jest fragment traktatu jezuitę Jana Morawskiego *Droga przed Bogiem śmierć świętych* z 1698 r. zawierającego skrócone prezentacje „chwalebnego zejścia” wybranych

¹⁸⁴ P. Skarga, dz. cyt., s. 496–497.

bohaterów. W opisie śmierci św. Elżbiety wyselekcjonowano nacechowane parenetycznie, stopizowane motywy: wizje zapowiadające zgon, przyjęcie sakramentów, zwycięska walka z szatanem, nabożne rozmowy, pierwsze cuda:

Przed ostatnią chorobą Chrystus się jej pokazał, przestrzegając, iż już czas nadchodził, którego jej miał dać koronę. Wkrótce potem w ciężką gorączkę wpadłszy, sakramenta pokuty, Ciała Pańskiego i oleju ś. z wielką pobożnością przyjęła. Bliska śmierci, czarta, który się jej w strasznej osobie stojący pokazał, nie zlekła się, ale go mężnie odegnała, mówiąc: „Idź precz, nędzniku, uciekaj, przekłety”. I tak w nabożnych o życiu Chrystusowym rozmowach, ducha Bogu (...) oddała. Przy śmierci jej słyszano wdzięczne niebieskie śpiewania, i przytomni uczuli dziwny z ciała wychodzący zapach¹⁸⁵.

Potwierdzeniem świętości księżnej są pośmiertne *miracula* oraz wczesne przejawy kultu, relacjonowane na podstawie źródeł XIII-wiecznych. Marek z Lizbony rejestruje fakt zachowania ciała Elżbiety od rozkładu w okresie poprzedzającym pogrzeb, obecność śpiewających ptaków na dachu kaplicy szpitalnej, reakcje wiernych, jak również reprezentatywne przykłady wstawiennictwa: przywracanie wzroku, uzdrawianie ułomnych, oczyszczanie trędowatych, wskrzeszanie zmarłych¹⁸⁶. Informacja na temat procesu kanonizacyjnego i wyniesienia księżnej na ołtarze stanowi dopełnienie żywota:

Ciało jej leżało przez cztery dni na ziemi niż je pochowano, a tak piękne było i tak woniało, iż okazowało więcej chwalebny żywot

¹⁸⁵ J. Morawski, *Droga przed Bogiem śmierć świętych, abo dyspozycja na śmierć dobra, nauką s. teologii i pobożnemi z Pisma Świętego i z Ojców ss., mianowicie świętego Augustyna affektami, także ss. umierających przykładami objaśniona, naprzód po łacinie, a potem po polsku...*, Poznań 1698, s. 429.

¹⁸⁶ M. da Lisboa, dz. cyt., s. 420.

aniżli śmiertelny. Pod tym czasem zleciało się na dach kościelny barzo wiele ptastwa, jakiego nigdy nie widziano, a śpiewali tak wdzięcznie, że się zdumiewali na to oni, co słuchali (...). Przy pogrzebie jej był wielki płacz, a zwłaszcza ubogich; lud też wszystek zbiegł się tam z wielkim nabożeństwem, i wszyscy już ją nazywali błogosławioną i świętą; a gdy się kto mógł przystąpić i dostać aby jednego włosa jej albo też jaki kęs z habitu, miał to sobie za wielki skarb; w czym pokazał Pan Bóg chwałę tej swej wiernej sługi przez wiele i rozmaitych cudów: bo przywracał wzrok ślepym, uzdrawiał ułomnych, oczyszczał trędowatych, wybawiał opętane (...), jednego ślepo urodzonego oświecił; a gdy odprawowano jej pogrzeb, siedmiu umarłych wskrzesił (...).

Przetoż zrozumiawszy papież Grzegorz IX tak dziwne sprawy tej świętej pani (...), uczyniwszy wprzód przytomne badanie i doznanie tak z strony żywota jej, jako i z strony cudów (...), wpisał ją do rejestru świętych (...)¹⁸⁷.

Wpisane w analizowane wyżej teksty postawy i zalecenia miały na celu przekonanie odbiorców o możliwości osiągnięcia doskonałości chrześcijańskiej w stanie wdowim. Sposób kreowania wizerunku świętej wskazuje na Biblię (zwłaszcza listy św. Pawła) oraz wczesne źródła elżbietzańskie jako inspirację dla autorów. Rozpatrywany model wykazuje ponadto zbieżność z wzorami życia monastycznego. Obok życia duchowego – jako priorytetowej formy aktywności bohaterki – analizowane dzieła akcentują znaczenie konsekwentnego pozostawania w stanie bezżennym, w duchu całkowitego oderwania od świata. Dodatkową sposobnością do ściślejszego zjednoczenia z Bogiem jest złożenie prywatnych ślubów czystości. Zaprezentowane na konkretnych przykładach praktyki wyrzeczenia obejmują dystansowanie się od

¹⁸⁷ Tamże.

świeckich przestrzeni i stylu życia, ascezę i ubóstwo. Nie mniej istotnym elementem dyskursu parenetycznego pozostają egzempla ilustrujące wartość prac podejmowanych w duchu miłości bliźniego, ze szczególnym uwzględnieniem dzieł dobroczynnych.

ZAKOŃCZENIE



Ołtarz św. Elżbiety z kościoła NMP w Gdańsku (około 1400–1410),
Muzeum Narodowe w Gdańsku (fot. aut.)

Sylwetka św. Elżbiety Węgierskiej stanowiła przedmiot zainteresowania twórców piśmiennictwa religijnego od momentu wszczęcia postępowania kanonizacyjnego księżnej Turyngii w 1235 roku. Fakt przynależności bohaterki do trzech stanów życia – panieńskiego, małżeńskiego i wdowiego, przydający jej wymiaru „świętej uniwersalnej”, determinował jej obecność w hagiografii czy kaznodziejstwie, a tym samym w świadomości czytelników. Wykreowany przez autorów wizerunek wpisywał się w strategię promowania wzorca świętej realizującej imperatyw doskonałości w bliskich odbiorcy świeckiemu okolicznościach życia. Tendencja ta zarysowuje się już w obrębie piśmiennictwa średniowiecznego, czego przykładem jest biogram Elżbiety w spopularyzowanej również w naszym kraju *Złotej*

legendzie Jakuba de Voragine czy sposób ujęcia postaci księżnej w kazaniach Peregryna z Opola.

Zasadniczym rysem konstrukcyjnym postaci św. Elżbiety jest jej konsekwentne pragnienie świętości na każdym z wymienionych etapów życia. Realizacja obranego celu przybiera u bohaterki rozmaite formy, spośród których na pierwszy plan wysuwa się intensywne życie duchowe zharmonizowane z licznymi przejawami *vita activa*.

Źródłem inspiracji dawnych autorów polskich były najstarsze źródła biograficzne wykorzystane w procesie kanonizacyjnym bądź oparte na nich teksty późniejsze. Do najczęściej przywoływanych należały zdarzenia pierwotnie zarejestrowane w *Wypowiedziach czterech służących* z 1235 roku. Relacje złożone przez świadków życia św. Elżbiety współtworzą wielowymiarowy wizerunek księżnej jako wzorzec świętości dostępnej dla każdego stanu.

Obok intensywnego życia duchowego jako „pierwszej powinności” bohaterki zbadane teksty wskazują na znaczenie oderwania się – stosownie do stanu życia – od wartości przemijających, sugerując możliwości ściślejszego zjednoczenia z Bogiem. Z analizowanych źródeł wylaniają się, pośrednio, inne aspekty świętości Elżbiety, przydające aktualności jej postaci. Są nimi: miłość oraz wierność małżeńska, praktyka miłosierdzia i osobista asceza. Elżbieta Węgierska to także wzorowe ucieleśnienie posłuszeństwa, przybierającego w biografii dwie formy: akceptację woli Boga i uległość wobec ludzi kierujących jej życiem.

Zauważana w analizowanych przekazach strategia narracyjna zmierza do ukazania postaci „niewiasty mężnej” potrafiącej w zmiennych, często niekorzystnych okolicznościach wypracować indywidualne sposoby osiągnięcia chrześcijańskiej doskonałości.

SUMMARY

The person and life of St. Elizabeth of Hungary have been of interest to the authors of religious literature since the canonization process in 1235. The fact that the heroine belonged to the three states of life – a maiden, married woman and widow, gave her the dimension of a „universal saint” and determined her presence in many genres of old religious writings, and consequently in the minds of the readers. The image created by old authors was a part of a strategy to promote the holy pattern of Christian perfection in the circumstances of life close to the lay public. This trend is already emerging within medieval literature, as *The Golden Legend* of Jacobus de Voragine or the sermons by Peregrinus of Opole.

The essential feature of St. Elizabeth’s literary image is her consistent desire for holiness at each of abovementioned stages of life. The realization of the chosen goal takes various forms, including intense spiritual life harmonized with numerous manifestations of *vita activa*.

The source of inspiration of the authors under discussion were the oldest biographical sources used in Elizabeth’s canonization process or later texts based on them. Among the most frequently cited were the episodes originally recorded in the *Statements of the Four Handmaids* of 1235.

In addition to intense spiritual life as the heroine’s first duty, the texts examined indicate the importance of detachment – according to the state of life – from transient worldly values, suggesting the possibility of closer union with God. From the

analyzed sources emerge, indirectly, other aspects of the sanctity of the heroine, such as love and conjugal fidelity, the practice of mercy and personal ascetism. Elizabeth of Hungary is also an exemplary embodiment of obedience, taking the forms of acceptance of God's will and submission to the people who direct her life.

The narrative strategy noted in the submitted accounts seeks to show the form of a „brave woman” capable in the changing, often unfavourable circumstances of life, of developing individual ways of achieving Christian perfection.

ANERS I

LUDWIK IV, LANDGRAF
TURYNGII I ŚW. ELŻBIETA

Dokument fundacyjny szpitala
św. Marii Magdaleny w Gotha
(OKOŁO 1223 R.)



Giacomo Scianzi, Modlitwa błagalna św. Elżbiety,
fresk z kaplicy św. Elżbiety w katedrze we Wrocławiu (1683),
fot. s. M. Felicyta Szewczyk CSSE
(reprodukcja fotografii za zgodą Autorki)

Wprowadzenie

Szpital pw. św. Marii Magdaleny w Gotha jest pierwszą z trzech potwierdzonych historycznie fundacji tego typu dokonanych przez św. Elżbietę i jej męża, landgrafa Turynгии Ludwika. Budynek, początkowo określany jako „Spittel”, usytuowany dzisiaj przy ul. Brühl 4, znajdował się na peryferiach miasta, niedaleko bramy miejskiej. Jego właścicielką była wspomniana w dokumencie fundacyjnym Hildegarda. Około 1223 r. przekazała ona dom na cele dobroczynne.

Święta Elżbieta, wymieniona w akcie fundacji jako małżonka landgraфа, do końca życia interesowała się losem szpitala. Świadczy o tym list skierowany do papieża Grzegorza IX (1228–1229) z prośbą o pozwolenie na ustanowienie w Gotha szpitalnego kapelana i założenie cmentarza. Twierdząca odpowiedź papieża datowana jest na 21 lutego 1229 roku.

W roku 1225 szpital należał do Zakonu Świętego Krzyża, a od 1235 do lazarystów, i był uważany za najważniejszy obiekt w środkowych Niemczech. W 1489 r. budynek przejęli joannici. W roku 1525 przekazano go radzie miasta Gotha. W latach 1716–1719 gmach został gruntownie przebudowany w stylu barokowym, a w 1840 r. powiększony. Od 1946 do 1973 pełnił funkcję domu opieki. Obecnie służy celom administracyjnym.

Zachowany dokument fundacyjny landgraфа Ludwika IV przechowywany jest w archiwum miejskim.

Wyrażenia ujęte w nawiasy kwadratowe zostały wprowadzone w celu uzyskania większej przejrzystości tekstu.

Podstawa przekładu: *Elisabeth von Thüringen in Quellen des 13. bis 16. Jahrhunderts*, hrsg. S. Weigelt, Erfurt 2008, s. 23–24.

LUDWIK IV, LANDGRAF TURYNGII I ŚW. ELŻBIETA

Dokument fundacyjny szpitala św. Marii Magdaleny w Gotha

Tekst

W imię świętej i nierozdzielnej Trójcy, Ludwik, z łaski Bożej landgraf Turynгии i palatyn Saksonii.

W obecnym czasie ludzkość tak bardzo ulega grzechowi namietności, że z największą trudnością można znaleźć kogoś, kto wydaje się być od niego wolny. A ponieważ nade wszystko ludzka pamięć jest krótka, czyny dokonane zgodnie z prawem często odchodzą w niepamięć albo ludzie usiłują je zniweczyć przez swą niegodziwość.

Dlatego wydaje się słuszne, aby mądrzy ludzie posługiwali się słowem pisany jako narzędziem, które ma temu zapobiec, i aby przedłużyć okres obowiązywania wszystkich umów i porozumień, które z biegiem czasu mogłyby zostać sfalszowane.

Niech zatem będzie wiadome każdemu, kto ten dokument będzie czytał lub o nim usłyszy, że my [Ludwik IV, landgraf Turynгии] zakładamy w mieście Gotha, w domu podarowanym nam dobrowolnie przez panią Hildegardę, szpital, mając pełną zgodę naszej ukochanej matki [księżnej Zofii], naszej małżonki [św. Elżbiety], jak również naszych braci [Henryka Raspe i Konrada]. I jeśli kiedykolwiek ktoś, pragnąc odkupić swoje grzechy, upozaży rzeczony dom, powiększając jego stan posiadania o inne budynki i posiadłości oraz zwiększając jego dochody,

bez unieważnienia [tego postanowienia], zostaje to zatwierdzone po wsze czasy.

Aby jednak dar ten nie został zaprzepaszczony przez złośliwość, zazdrość lub nieświadomość ludzi skłonnych do zapominania, nakazaliśmy sporządzić ten dokument i opatrujemy go naszą pieczęcią.

Świadcami tego aktu są: hrabia Ludwik, hrabia Burchard, Albert von Frankenstein i jego brat Syboto, Ulryk von Döllstadt.

ANDERS II

ANONIM

List o śmierci św. Elżbiety

(MARBURG, 17–19 LISTOPADA 1231)



Święta Elżbieta (około 1380–1390), Malbork,
kościół pw. św. Jana Chrzciciela (obecnie w Muzeum
Zamkowym w Malborku), fot. M. Jakubek-Raczkowska
(reprodukcja fotografii za zgodą Autorki)

Wprowadzenie

Anonimowy list o charakterze prywatnym, zawierający opis ostatnich chwil życia oraz śmierci św. Elżbiety, został zredagowany najprawdopodobniej w Marburgu w dniach 17–19 listopada 1231 r., czyli natychmiast po śmierci i pogrzebie landgrafini Turynгии. Zapowiedź cudów mających zdarzyć się za pośrednictwem księżnej u jej grobu umożliwia datowanie listu na ten właśnie okres. Jedyny zachowany rękopis z XIII w. przechowywany jest w Staatsbibliothek w Berlinie. Formuła pozdrowienia i zakończenia została przez kopistę pominięta, co utrudnia identyfikację autora i adresata tekstu. Jego przypuszczalnym twórcą była osoba uczestnicząca w pogrzebie św. Elżbiety i posiadająca informacje na temat okoliczności jej śmierci od osób z najbliższego otoczenia. Treść niektórych fragmentów listu jest zbieżna z relacją duchowego kierownika księżnej – Konrada z Marburga. Tekst ogłoszono drukiem po raz pierwszy w 1724 r.

Podstawa przekładu: A. Huyskens, *Quellenstudien zur Geschichte der hl. Elisabeth, Landgräfin von Thüringen*, Marburg 1908, s. 148–149, *Brief über den Tod der hl. Elisabeth*, w: *Elisabeth von Thüringen*, hrsg. W. Nigg, Düsseldorf 1963, s. 109–111.

ANONIM

List o śmierci św. Elżbiety

Tekst

W niedzielę przed oktawą świętego Marcina [16 listopada 1231 r.], po modlitwie porannej¹, mistrz i kaznodzieja Konrad z Marburga wysłuchał jej spowiedzi, jednak [św. Elżbieta] nie przypomniła sobie [już] niczego, z czego by się [wcześniej] nie spowiadała. Na pytanie w sprawie sporządzenia testamentu odpowiedziała: „Cóż za dziwne pytanie. Przecież wiesz [ojcze], że od dnia, kiedy ślubowałam ci posłuszeństwo, najpierw wyrzekłam się swej woli, potem własnych dzieci, a na końcu wszelkich rozkoszy cielesnych i świata. Dalej, obiecałam zatrzymać sobie spośród ziemskiej własności tylko to, do czego mam prawo – aby wywiązać się ze swych powinności i rozdać jałmużnę zgodnie z twoją wolą, i aby – zawsze za twym pozwoleniem – dobrowolnie wyzbyć się wszystkiego, i jako pustelnica żyć z codziennej jałmużny otrzymywanej od innych ubogich”. Po tych słowach oddała mu wszystko, co jeszcze posiadała, aby to, co było jeszcze jej własnością, spożytkowano na potrzeby biednych. Rzeczony ślub [posłuszeństwa] wraz z aktem wyrzeczenia się [dóbr ziemskich] złożyła wówczas, kiedy po śmierci swego męża przyjęła habit zakonne. Po Mszy świętej w rzeczoną niedzielę przyjęła Ciało Pańskie.

¹ W oryg. matutinum; dawna nazwa obecnej Godziny Czytań; modlitwę odmawiano nocą albo o brzasku, stąd jej nazwa („matutinum” – łac. „świt”). Przyp. tłum.

Po Komunii świętej spędziła cały dzień opowiadając historie ewangeliczne i wspominając najpiękniejsze fragmenty kazań, których słuchała. W końcu, po niesporach, zaczęła opowiadać, jedną po drugiej, Ewangelie o wskrzeszeniu Łazarza, o życiu i rozmowach jego siostr Marii i Marty, i następnie o tym, jak Pan trzykrotnie płakał: przy wskrzeszeniu Łazarza, nad Jerozolimą i na krzyżu. Niektórzy spośród siedzących wokół niej zakonników i zakonnic zaczęli lamentować. Albowiem na dwa dni przed swą śmiercią [Elżbieta] poprosiła, aby oddalono od niej wszystkie osoby świeckie, aby nie przeszkadzano [jej] w kontemplacji. Jak wyjaśniła, pragnęła oddać się rozmyślaniu o wszechmocnym Sędzi i chwalebnym obcowaniu świętych – w nadziei, że będzie mogła dostąpić go po tym ziemskim życiu. Odwołała się też do historii o tym, jak [nasz] Pan dźwigał krzyż i kobiety szły za nim z daleka, i do kobiet siedzących wokół [siebie] i płaczących często przemawiała słowami Pana: „Córki jerozolimskie, nie płaczcie nad mną, ale nad sobą” [Łk 23,27].

Wśród takich rozważań spędziła czas od godziny trzeciej po południu do około północy. Około północy jednak cichym głosem poprosiła obecnych o spokój i, jak gdyby zapadała w łagodny sen, oddała ducha.

Wiedząc także, że na trzy dni przed śmiercią mówiła, że czuje się tylko wyjątkowo słaba, lecz nie odczuwa żadnego bólu. Mimo że chorowała od ponad dwóch tygodni, nie pojawiały się żadne oznaki śmierci, czuła się tylko coraz słabsza. Niektóre zakonnice i inne osoby z jej wspólnoty opowiadały, że na kilka dni przed jej odejściem słyszały piękną pieśń wydobywającą się z jej gardła, jednak bez poruszania wargami. Zapytana, co to jest, [Elżbieta] odpowiedziała, że sama również słyszała inne słodkie głosy, jednak otaczające ją osoby ich nie słyszały.

Przyjmij też za rzecz pewną, że kiedy była jeszcze zdrowa, w rozmowie z mistrzem Konradem i innymi przepowiedziała swą śmierć. I chociaż warto o tym wspomnieć, i wielu mogłoby to przynieść pociechę, lepiej będzie teraz zachować milczenie, dopóki w przyszłości nie objawi się, co Pan uczyni swej służebnicy.

ANDERS III

WYPOWIEDZI CZTERECH
SŁUŻĄCYCH ŚW. ELŻBIETY

(Dieta quatuor ancillarum)

MARBURG, 1 STYCZNIA 1235 R.



Święta Elżbieta, warsztat Bartłomieja Bernatowicza
– rzeźba z ołtarza św. Antoniego w kościele pw. Stygmatów
św. Franciszka w Warszawie (około 1724 r.), fot. aut.

Wprowadzenie

Dicta quatuor ancillarum – Wypowiedzi czterech służących, zredagowane najprawdopodobniej 1 stycznia 1235 r. w ramach procesu kanonizacyjnego św. Elżbiety, należą do najstarszych i najbardziej wiarygodnych źródeł prezentujących sylwetkę „matki ubogich”. W swej obecnej postaci przekaz zawiera uporządkowane chronologicznie świadectwa czterech towarzyszek księżnej: Gudy, Izentrudy, Elżbiety i Irmingardy¹. Istnieją dwie redakcje tekstu: krótsza, *Dicta quatuor ancillarum* (Wypowiedzi czterech służących), oraz dłuższa, *Libellus de dictis quatuor ancillarum* (Książeczka wypowiedzi czterech służących), powstała pomiędzy rokiem 1236 a 1241/44, zawierająca prolog i zakończenie oraz opisy zdarzeń uzupełniających narrację, nieobecnych w *Dicta*². Przyjmuje się, że wersja krótsza zawiera treści bliższe tym, które zostały zredagowane w czasie procesu kanonizacyjnego – możliwe, że był to szkic oficjalnego sprawozdania przesłanego Stolicy Apostolskiej³.

Pierwsza spośród zeznających, Guda, rok starsza od św. Elżbiety, należała do grona szlachetnie urodzonych panien z Turyn-gii przydanych do towarzystwa przybyłej z Węgier czteroletniej

¹ A. Huyskens, *Quellenstudien zur Geschichte der Hl. Elisabeth, Landgräfin von Thüringen*, Marburg 1908.

² *The Life and Afterlife of St. Elizabeth of Hungary. Testimony from Her Canonization Hearings*, transl. K.B. Wolf, Oxford 2011, s. 51, przyp. 19. Zob. też L. Pieper OFS, *The Greatest of These is Love: The Life of St. Elizabeth of Hungary*, New York 2013, s. x.

³ *The Life and Afterlife...*, dz. cyt., s. 51, przyp. 19. Zob. też I. Würth, *Die Aussagen der vier „Dienerinnen” im Kanonizationprozess und ihre Überlieferung im sogenannten „Libellus”*, w: *Elisabeth von Thüringen – eine europäische Heilige. Aufsätze*, hrsg. D. Blume, M. Werner, Petersberg 2007, s. 187–192.

królowie. Po śmierci małżonka świętej, landgraфа Ludwika, dzieliła ze swą panią trudy wdowieństwa. Wraz z księżną złożyła ślub wyrzeczenia się świata i towarzyszyła jej w ostatnich latach życia w czasie posługi w szpitalu w Marburgu. Na skutek polecenia kierownika duchowego św. Elżbiety, Konrada z Marburga, została oddalona jako „zbędne towarzystwo”, będące rzekomą przeszkodą w praktykowaniu przez landgrafinię doskonałego oderwania od spraw ziemskich⁴. Po śmierci świętej Guda wzięła udział w procesie kanonizacyjnym jako jeden z głównych świadków jej życia i dokonań⁵.

Izentroda z miejscowości Hörselgau w Turyngii dołączyła do grona dam dworu św. Elżbiety około roku 1222. Prawdopodobnie była już wówczas wdową po rycerzu – jednym z wasali landgraфа Turyngii. W towarzystwie świętej przebywała do roku 1228 i wraz z nią, po złożeniu ślubów, podjęła służbę w szpitalu w Marburgu. Była wierną i zaufaną powiernicą św. Elżbiety, znającą najbardziej intymne szczegóły życia swej pani. Podobnie jak Guda, została odesłana przez Konrada z Marburga⁶.

⁴ *Krótki życiorys św. Elżbiety napisany przez Konrada z Marburga, kierownika duchowego św. Elżbiety, do papieża Grzegorza IX, w roku 1232*, w: J.I. Adamska OCD, *Miłosierdzie, ubóstwo, radość. Rzecz o św. Elżbiecie Węgierskiej księżnej turyńskiej*, Poznań 2002, s. 161. Według Christy Bertelsmeier-Kierst izolacja Elżbiety od jej długoletnich towarzyszek była „poszlaką, że Elżbieta zamierzała stworzyć wspólnotę religijną, która czułaby się duchowo związana ze św. Franciszkiem, do którego filii zakonów w Niemczech za czasów Elżbiety kobiety nie miały żadnego dostępu”. Zob. Ch. Bertelsmeier-Kierst, *Oblubienice Chrystusa. Religijne ruchy kobiet w XII i XIII wieku*, w: *Źródła duchowości Europy. Święta Elżbieta – świadectwo miłości miłosiernej*, red. M. Mróz i in., Toruń 2008, s. 79.

⁵ *The Life and Afterlife...*, dz. cyt., s. 51. Zob. też O. Reber, *Elisabeth von Thüringen, Landgräfin und Heilige. Eine Biografie*, Regensburg 2007, s. 20–21.

⁶ Tamże, s. 51.

Elżbieta i Irmingarda, w przeciwieństwie do wyżej wymienionych byłych dam dworu świętej, pochodziły z niskich warstw społecznych i były współsiostrami księżnej w zainicjowanej przez nią wspólnocie religijnej kobiet posługujących w szpitalu w Marburgu. Towarzyszyły swej pani w czasie ostatnich trzech lat jej życia⁷.

Treści zeznań, koncentrujące się na prezentacji sylwetki i dokonań św. Elżbiety, cechują się tendencją do selekcji materiału zdarzeniowego, ukazując bohaterkę w kontekstach uwydatniających jej dążenie do doskonałości chrześcijańskiej. Czynione przez księżną wybory współtworzą portret osoby ukierunkowanej na osiągnięcie zjednoczenia z Bogiem i potrafiącej, wśród przestrzeni i sytuacji niesprzyjających życiu religijnemu, wypracowywać indywidualne drogi do świętości. Jak pisze Jan Perszon, „naśladując Chrystusa (który (...)) „przekraczał” tradycyjne bariery kulturowe i obyczajowe), z niezwykłą determinacją przeciwstawiała się zwyczajom ówczesnych elit”⁸.

Poniższy przekład na język polski został dokonany w oparciu o krótszą wersję zeznań ze stycznia 1235 r. (*Dicta quatuor ancillarum*).

Podstawa przekładu: A. Huyskens, *Quellenstudien zur Geschichte der hl. Elisabeth, Landgräfin von Thüringen*, Marburg 1908, s. 112–140, *The Life and Afterlife of St. Elizabeth of Hungary. Testimony from Her Canonization Hearings*, transl. K.B. Wolf, Oxford 2011, s.193–216.

⁷ Tamże.

⁸ J. Perszon, *Res sacra miser. Św. Elżbiety naśladowanie Chrystusa miłującego ubogich*, w: *Źródła duchowości Europy...*, dz. cyt., s. 37.

WYPOWIEDZI CZTERECH SŁUŻĄCYCH

Tekst

[Zeznanie Gudy]

Guda, dziewica poświęcona Bogu⁹, w wieku lat pięciu dołączyła do błogostawionej Elżbiety, gdy ta liczyła sobie cztery lata. Zapytana o życie i czyny Elżbiety, zeznała pod przysięgą, że błogostawiona Elżbieta, niegdyś landgrafini Turynгии, córka króla Węgier, już od młodości odznaczała się żarliwą pobożnością, kierując wszystkie swe pragnienia i działania ku Bogu, czy to w zabawie, czy też w poważniejszych okolicznościach. W wieku lat pięciu, nie potrafiąc jeszcze czytać, często kładła się w kaplicy twarzą do ziemi u stóp ołtarza, z otwartym psalterzem, jak gdyby chciała się modlić.

[Zapowiedzią jej chwalebnego postępowania było to, że] w ukryciu klękała i wynajdywała rozmaite okazje, by na różne sposoby znaleźć się w pobliżu kaplicy. Będąc w towarzystwie obserwujących ją sług, biegła w stronę kaplicy pod pretekstem zabawy i prób dogonienia którejs z towarzyszek. Znalazwszy się w środku, pogrążyła się w modlitwie przed ołtarzem, na klęczkach, ze złożonymi rękami i ustami przywartymi do ziemi.

⁹ W oryg. *virgo religiosa*, co można oddać także jako „pobożna dziewica”.

Zgodnie z regułami pewnej gry, w czasie której [uczestnicy] skakali na jednej nodze, gonila inne dziewczynki w stronę kaplicy. Kiedy nie mogła dostać się do środka pod pretekstem zabawy, całowała drzwi i ściany świątyni.

W grze z pierścieniem¹⁰ lub innych podobnych zabawach pokładała nadzieję zwycięstwa w Bogu, obiecując, w razie wygranej, pewną ilość przykleknień wraz z odmówieniem „Zdrowaś Mario”. Kiedy nie mogła uczynić tego w tajemnicy, mówiła którejś z dziewcząt: „Zobaczmy, która z nas jest wyższa”, i, kładąc się na ziemi, by zmierzyć swój wzrost, wiele razy przyklekała. Kiedy dorosła, wiele razy opowiadała tę historię innym.

Dziesiątą część swoich wygranych w grze z pierścieniem lub innych zabawach oddawała ubogim dziewczętom, z którymi się bawiła. Wręczała im także drobne upominki, prosząc każdą obdarowaną o zmówienie pewnej liczby „Ojcze nasz” i „Zdrowaś Mario”.

W starszym wieku zapragnęła mieć za patrona świętego Jana Ewangelistę, stróża czystości. Kiedy, zgodnie ze zwyczajem, imiona apostołów umieszczano osobno na świecach lub kartkach, które mieszano i kładziono na ołtarzu – tak, aby każda z młodych dam mogła wylosować swego patrona – błogostawiona Elżbieta, po żarliwej modlitwie, trzy razy z rzędu wyciągnęła los z imieniem świętego Jana. Odtąd nigdy nie odmawiała nikomu, kto prosił ją o cokolwiek w imię umiłowanego ucznia Chrystusa – czy chodziło o dar, wybaczenie jakiegoś przewinienia bądź obietnicę zrobienia czegoś.

Kiedy wśród codziennych zajęć nie miała sposobności odmówienia swych modlitw, czyniła to w łóżku przed pójściem spać.

Każdego dnia czegoś sobie odmawiała, poskramiając swą wolę dla miłości Bożej. Bliska wygranej w jakiejś grze, mówiła: „Teraz, kiedy zwyciężam, dla Boga przestaję grać”.

¹⁰ Być może chodziło o rzucanie obręczą wykonaną z powroza do pala wbitego w ziemię lub mniejszych palików wbitych w deskę (przyp. tłum.).

Kiedy inne dziewczęta tańczyły w kole, wykonując wiele rund, rezygnowała po jednej, mówiąc: „Jedna wystarczy, z następnych rezygnuję dla miłości Boga”. I czyniła wiele innych podobnych rzeczy.

Miała też zwyczaj składania Bogu drobnych obietnic, na przykład nie przymocowywała rękawów¹¹ przez Mszą świętą w święta i nie zakładała rękawiczek w niedziele przed południem. Dla chwały Bożej i z powodu uczynionych obietnic powstrzymywała się od tego, co służyło ciału i światowej próżności, jak również innych rzeczy, o których zbyt długo byłoby mówić. W wieku dojrzewanja pokornie stawiała sobie Boga przed oczyma i powierzała Mu wszystkie sprawy, wypowiadając słodko Jego imię i wzywając we wszystkich okolicznościach. I jakkolwiek można wiele na ten temat powiedzieć, Guda nie pamiętała [wszystkiego] w tej chwili [w której składała zeznanie]; niech zatem tych kilka przykładów wystarczy.

Zapytana, jak długo pozostawała w towarzystwie błogostawionej Elżbiety i skąd to wszystko wiedziała, Guda zeznała, jak zostało powiedziane: że przebywała z błogostawioną Elżbietą, służąc jej po śmierci pana landgrafa do chwili, kiedy błogostawiona Elżbieta złożyła śluby, przyjmując szarą tunikę¹² z rąk mistrza Konrada z Marburga. Sama Guda również przywdziała szarą tunikę, spełniając ślub czystości złożony na ręce mistrza Konrada wiele lat wcześniej.

¹¹ W oryg. *Manicis non consuendis*. Rękawy nie stanowiły integralnej części stroju dworskiego. W zależności od gustu można było przymocowywać do sukni rękawy różnych kolorów. Suknię nakładano na spodnią szatę, tzw. giezło. Użyte określenie mogło także oznaczać „mankiety”. Zob. *The Life and Afterlife...*, dz. cyt., s. 195, przyp. 3.

¹² Guda używa określenia *tunica*, Izentruda – *habitus*. Zob. tamże, s. 195, przyp. 5.

[Świadek Izentrudy]

Izentruda, pobożna [kobieta]¹³ z Hörselgau, przebywająca na dworze błogosławionej Elżbiety przez około pięć lat za życia landgrafa Ludwika i po jego śmierci towarzysząca jej przez ponad rok, tak bliska [księżnej], że znała wszystkie jej sekrety do momentu przywdziania przez błogosławioną Elżbietę szarego habitu, została zapytana o życie błogosławionej Elżbiety. Pod przysięgą zeznała, że jeszcze za życia męża [landgrafini] była zawsze pobożna, pokorna, bardzo miłosierna i skupiona na modlitwie.

Często udawała się do kościoła szybszym krokiem aniżeli towarzyszące jej osoby, aby w ukryciu kilka razy przyklęknąć. Wywoływało to ich niezadowolenie i oburzenie.

Kiedy pozostawała jeszcze w światowej chwale, w tajemnicy wzięła do siebie pewnego żebraka o odrażającym wyglądzie, cierpiącego na chorobę skóry głowy. Położyła jego głowę na kolanach i własnoręcznie obcięła mu zmierzwiłone włosy. Następnie umyła mu głowę w sekretnym miejscu w [zamkowym] sadzie, nie życząc sobie, aby ktokolwiek to widział. Kiedy jej dwórki zastały ją niespodziewanie przy tej czynności i ganiły ją z tego powodu, roześmiała się.

Izentruda zeznała także, że jeszcze za życia męża i za jego zgodą błogosławiona Elżbieta złożyła ślub posłuszeństwa mistrzowi Konradowi, z wyłączeniem tego, co odnosiło się do praw małżeńskich. Obiecała także, włożywszy ręce w dłonie mistrza Konrada, że na

¹³ W oryg. *Ysentrudis religiosa* (możliwe także: „Izentruda, [kobieta] poświęcona Bogu”). W momencie rozpoczęcia służby u św. Elżbiety (prawdopodobnie około roku 1223) Izentruda była prawdopodobnie wdową, o czym może świadczyć brak wzmianki o dziewictwie, jak miało to miejsce w przypadku charakterystyki Gudy (przyp. aut.).

wypadek wdowieństwa zachowa dożgonną czystość. Miało to miejsce w klasztorze Świętej Katarzyny w Eisenach.

Izentruda zeznała również, że po złożeniu tego ślubu [Elżbieta] otrzymała zakaz używania tych dóbr męża, co do których jej sumienie czyniło jej jakieś wyrzuty. Przestrzegała go z całą surowością, do tego stopnia, że siedząc wraz z mężem przy stole, rezygnowała ze wszystkiego, co pochodziło z dóbr pozyskanych nielegalnie przez urzędników, i jedząc to, co pochodziło z uczciwie nabytych posiadłości małżonka. Kiedy podawano do stołu żywność pochodzącą z zagrabionych ziem, często udawała, w obecności rycerzy i służby, że spożywa chleb i inne potrawy, łamiąc je i przesuwając w różne strony – tak, by wydawało się, że się posila.

Kiedy ona i trzy osoby z jej świty, które zgodziły się dzielić jej los, prosiły landgrafa, by nie czuł się oburzony takim zachowaniem, odpowiedział: „Z radością czyniłbym to samo, gdybym nie obawiał się zarzutów ze strony rodziny lub innych ludzi. Niemniej jednak, jeśli Bóg pozwoli, wkrótce całkowicie odmienię swe życie”.

Błogosławiona Elżbieta i jej dwór zaopatrywały się w żywność pochodzącą z majątków przyznanych jej przez rodzinę jako opawa. Kiedy nie znalazła niczego, co mogłaby sprzedać, posyłała po potrzebne rzeczy do najuczciwszych ludzi, jakich udało się jej znaleźć, uważając, że będzie to dla niej bardziej odpowiednie aniżeli to, co podawano do jedzenia na dworze. Czyniła to z zamiarem zachowywania nakazów mistrza Konrada, który zakazał jej również korzystania z zasobów należących do innych ludzi i pozyskanych z nieczystym sumieniem. Z tego powodu często zdarzało się, że cierpiała głód, nie jedząc niczego poza kilkoma małymi ciastkami [bułkami] z miodem. Kiedy pojawiła się możliwość bezpiecznego zjedzenia czegośkolwiek, ona i jej damy z radością poprzestawały na samym chlebie. W taki sposób potrafiła cierpieć głód i pragnienie przy obficie zastawionym stole swego męża; kiedy jednak podawano mu dozwolone potrawy, podsuwał jej [do zjedzenia].

Któregoś czasu, kiedy posilała się w towarzystwie męża – rezygnując z wielu wyszukanych, lecz zakazanych potraw – przysłano jej [do zjedzenia] pięć bardzo małych ptaszków¹⁴. Część z nich zatrzymała dla siebie, resztę posłała swym dwórkom i była zadowolona z tak skromnego posiłku. Kiedy nie miała możliwości zaopatrzenia się w dozwoloną żywność, bardziej przejmowała się potrzebami swych dwórek aniżeli swoimi własnymi. Z pomocą mieszkańców wsi udawało się jej zdobyć choć trochę [legalnego pożywienia]. Kiedy było to coś do jedzenia, mawiała do swych sług: „[Dzisiaj] tylko jecie”. Kiedy znalazła nieco dozwolonych napojów, na przykład pochodzących z winnic męża, mówiła: „[Dzisiaj] tylko pijecie”. Kiedy okazywało się, że jedzenie i picie jest dozwolone, [Elżbieta] radośnie składała ręce i mówiła: „Jak dobrze, dzisiaj jemy i pijemy”. Zdarzyło się, że kiedyś, przed wyjazdem do męża, który udał się na ważne zgromadzenie¹⁵, nie mogła znaleźć niczego, co można było zjeść z czystym sumieniem z wyjątkiem dużego bochenka twardego, czarnego chleba, który rozmaczyła w wodzie i zjadła. Ona i jej dwórki uczyniły to z radością, gdyż pościły w soboty. A potem udały się konno tego samego dnia na zgromadzenie, pokonawszy dziewięć mil niemieckich, które są równe czterdziestu milom włoskim.

Z powodu tak niezwykłego sposobu życia z wielką cierpliwością znosiła wraz z mężem przygany ze strony własnych ludzi, często wypowiedziane bezpośrednio. Rezygnując ze wszystkiego, co zostało nielegalnie pozyskane, znalazła siłę, by – na tyle, na ile było to możliwe – cieszyć się z powodu podjętego umartwienia.

Mimo nalegań męża, zatroskanego o jej zdrowie, błogosławiona Elżbieta często wstawiała na nocną modlitwę. Czasami przez cały

¹⁴ W oryg. *avicula*, może znaczyć także „ostrygi”. Zob. *The Life and After-life...*, dz. cyt., s. 197.

¹⁵ Zjazd z udziałem cesarza. Zob. tamże, s. 197.

czas jej trwania landgraf Ludwik trzymał rękę [księżnej] w swych dłoniach, prosząc, by udała się na spoczynek. Błogostawiona Elżbieta prosiła, by damy budziły ją nocą na modlitwę, gdyż miała zwyczaj to czynić wówczas, gdy jej mąż spał bądź udawał, że śpi. Sługi, obawiając się jego gniewu, prosiły, by pokazała, jak mają to czynić. [Księżna] prosiła, by ciągnęły ją za stopę. Którejś nocy Izentruda, usiłując obudzić swą panią, przypadkowo pociągnęła za stopę księcia, którego noga spoczywała po jej stronie łóża. Zbudzony ze snu, rozumiejąc intencję dwórki, zniósł to cierpliwie.

Z powodu przedłużających się modlitw błogostawiona Elżbieta często zasypiała na dywanie przed łóżkiem. Pytana przez sługi, dlaczego nie wraca do małżeńskiego łóża, by spocząć ze swym mężem, odpowiadała: „Ponieważ nie zawsze mogę modlić się [w ciągu dnia], niech zatem umartwiam swoje ciało, odrrywając się od swego ukochanego małżonka”. Powstawszy z łóża, prosiła też, by damy biczowały ją w sekretnej komnacie, po czym, po modlitwie, z radością wracała do łóżnicy. Czyniła to często po złożeniu obietnicy posłuszeństwa mistrzowi Konradowi. Przedtem praktykowała to czasem w okresie Wielkiego Postu i w piątki. Pod nieobecność męża spędzała wiele nocy na klęczkach, czuwaniach, biczowaniu i modlitwie.

Za każdym razem, kiedy odwiedzały ją świeckie damy, rozmawiała z nimi tak, jakby głosiła im kazania. Dzięki wytrwałości, z jaką je przekonywała, nakłaniała je do rezygnacji z co najmniej jednej rzeczy wskazującej na światową próżność: tańców, jedwabnych wstążek wplecionych we włosy dla ozdoby, przepasek na włosy, noszenia zbyt obcisłych rękawów; nalegała, by zakładały rękawy wyglądające bardziej przyzwoicie. Później zachęcała je do złożenia ślubu czystości na wypadek wdowieństwa.

Od młodości [Elżbieta] miała w zwyczaju poluzowywanie rękawów i zdejmowanie naszyjników, pierścieni i innych ozdób w czasie czytania pewnych fragmentów Ewangelii oraz unoszenia welonu

i upinania go na czubku głowy podczas Ewangelii i kanonu Mszy świętej. Welon spuszczała wówczas, kiedy hostię wyjmowano [z tabernakulum].

Udając się do kościoła na obrzęd oczyszczenia po narodzinach każdego ze swych dzieci, w odróżnieniu od dam bogato wystrojonych i przybywających ze switą, przychodziła boso, ubrana w welnianą szatę, trzymając dziecko w ramionach. Ofiarowywała je przy ołtarzu wraz z jagnięciem i świecą na wzór Dziewicy Maryi. Skoro tylko wróciła do domu, oddawała tunikę i płaszcz jakiejś ubogiej kobiecie. W dni prześlągania szła boso za procesją z krzyżem w welnianej sukni i boso, zaś w czasie kazań przy poszczególnych stacjach zwykle wybierała miejsce wśród najuboższych kobiet.

Za życia męża wraz ze swymi dwórkami przędła wełnę na habity dla Braci Mniejszych oraz ubrania dla biednych. Szyła także szaty dla katechumenów. Doprowadzała ich do sakramentu chrztu i po obrzędzie [zanurzenia w wodzie] podnosiła znad chrzcielnicy, stając się ich matką chrzestną. Sporządzała także całuny dla ubogich zmarłych. Dotykała zmarłych rękami i uczestniczyła w ich pogrzebach. Któregoś razu pocięła na części biały płócienny [lniany] welon i użyła go jako całunu. Odwiedzając ubogich chorych, wysłuchiwała ich skarg i jeśli nie mogli spłacać własnych długów, czyniła to za nich.

Nie znosiła, kiedy ciała zamożnych zmarłych chowano owinięte w nowe płótna lub przybrane w nowe szaty zamiast starych, nakazując, aby lepszą odzież oddawano biednym. Często odwiedzała i pocieszała ubogie kobiety oczekujące dziecka. Kiedy one lub inni chorzy posyłali po nią, osobiście przychodziła do ich domów, by, ujrzawszy ich, okazywać miłosierdzie i współczucie. Nie zważając na odległości i błotniste i niewygodne drogi, odwiedzała ich. Wchodziła do małych, budzących odrazę izb, nie zważając na brud, pocieszając [mieszkańców] i przynosząc im wszystko, co było im potrzebne. W ten sposób zdobywała potroijną zasługę: za swój trud, współczucie i hojność. Któregoś dnia, w pewnym odległym miejscu,

usiłowała wydoić krowę, by zaspokoić pragnienie ubogiego proszącego o mleko; nie udało się to jednak z powodu [niespokojnego] zachowania się krowy, która nie pozwoliła się dotknąć.

Za życia małżonka była posłuszna mistrzowi Konradowi. Któregoś dnia, goszcząc u siebie margrabinę Miśni, opuściła kazanie, na które ją wezwał. Obrażony mistrz wysłał posłańca, oznajmiając, że z powodu nieposłuszeństwa rezygnuje z opieki duchowej [nad Elżbietą]. Następnego dnia [księżna] pospieszyła do mistrza i pokornie prosiła o wybaczenie. Kiedy ten się wzbraniał, wraz ze swymi dwórkami upadła do jego stóp. Mistrz Konrad naznaczył im karę: kobiety, obnażone do bielizny, wiele razy otrzymały dyscyplinę.

W czasie wielkiego głodu, pod nieobecność małżonka, który udał się na zjazd do Cremony, Elżbieta rozdała biednym jako jałmużnę zbiory z własnych spichlerzy, w ciągu kilku dni rozdając wszystko, co było potrzebne [biednym]. Poniżej zamku, w którym mieszkała, znajdował się duży budynek, w którym umieściła wielu chorych niebędących w stanie oczekiwać na jałmużnę. Mimo utrudzenia jakie znosiła ciągle chodząc w dół i pod górę, odwiedzała ich kilka razy dziennie, pocieszając, zachęcając do cierpliwości i zabiegów o zbawienie duszy. Na zakup żywności dla tych ludzi przeznaczała własne klejnoty.

Mimo że nie znosiła przykrego zapachu w powietrzu w jakimkolwiek innym miejscu, bez żadnych oznak wstrętu wytrzymywała wyziewy chorych, nawet latem, ku niezadowoleniu sług, które znosiły je z trudnością. Z radością pielęgnowała ich własnymi rękami i ocierała ślinę z twarzy oraz brud [wydzieliny] z nosów i ust chorych własnym welonem. Oprócz chorych w tym samym budynku znajdowało się wiele ubogich dzieci. Była tak dobra dla nich, że wszystkie nazywały ją „mamą”, i kiedy do nich przychodziła, przybiegały i otaczały ją. W szczególny sposób kochała te najbardziej obdarte, najślabsze, najbrudniejsze i najbardziej zniekształcone [chorobami]; brała ich główki w ręce i przytulała. Któregoś dnia

kupiła, na pociechę tym dzieciom, nieco małych naczynek, szklanych pierścionków i dziecięcych ozdób. Kiedy wiozła je w swoim płaszczu, jadąc z miasta w kierunku zamku, zabawki wysypały się i spadły na pobliskie skały. Mimo to nie rozbiły się i [błogosławiona Elżbieta] rozdała je, przynosząc radość dzieciom.

Oprócz tych, którzy należeli do grona ubogich otrzymujących [stałą] jałmużnę, wybierała innych, jeszcze bardziej chorych i słabszych, których gromadziła przed bramą zamku. Rozdawała im żywność, która pozostała z książęcego stołu, odmawiając sobie i swym damom. Pewnego razu, kiedy rozdzieliła już piwo pozostałe w niewielkim naczyniu, okazało się, że jest go tyle samo, co na początku. Nakarmiwszy w ten sposób rzeszę [biednych] do czasu zbiorów, rozdała koszule i obuwie – by [ludzie] nie ranili stopy o żdzibłą [trawę] – każdemu, kto był zdolny do pracy. Rozdała też sierpy, by ludzie mogli pracować przy zbiorach i w ten sposób zarobić na swoje utrzymanie. Tym, którzy byli niezdolni do pracy, rozdała odzież, którą poleciła zakupić na rynku. Z radością rozdzieliła to wszystko własnymi rękami i kiedy już dokonała spisu biednych¹⁶, każdego obdarowała. Jeśli nie miała pieniędzy, rozdawała ubogim kobietom welony i jedwabne szaty, mówiąc: „Nie chcę, abyście przyzwyczaiły się do [noszenia] takiego przepychu; raczej sprzedajcie je, by zaspokoić swoje potrzeby, i zabierzcie się do ciężkiej pracy”. Jednej z takich kobiet podarowała buty, koszulę i surkot¹⁷. Kobieta z radości zemdliała i wydawała się być bliska śmierci; potem wykrzyknęła, że nigdy przedtem nie doświadczyła

¹⁶ Powyższy ustęp wskazuje na istnienie pewnej liczby zarejestrowanych potrzebujących, uprawnionych do otrzymywania stałego wsparcia, jak często miało to miejsce w średniowiecznych klasztorach. Zob. tamże, s. 200, przyp. 23.

¹⁷ Surkot – wierzchnia szata (tunika) z obszernymi otworami po bokach, bez rękawów, zakładana na zbroję lub suknię (przyp. tłum.)

tak wielkiej radości. Zobaczywszy to, Elżbieta wymierzyła sobie karę za swój czyn, przez moment obawiając się, że mogła być przyczyną śmierci tej kobiety.

W czasach swej największej świetności często pragnęła wieść życie żebraczki i często rozmawiała o tym ze swymi damami. W ich obecności w zamku przywdziewała nędzny płaszcz i zasłaniała głowę ubogą chustą, mówiąc: „Tak oto będę wyglądała, kiedy przyjdzie mi zebrać i znosić ubóstwo dla miłości Boga”.

W Wielki Czwartek zawsze uroczyście dokonywała obrzędu umywania nóg. Któregoś razu zgromadziła w Wielki Czwartek wielu trędowatych i, ścieląc się jak najpokorniej u ich stóp, umywała ich stopy i ręce, i całowała najbardziej owrzodzone i budzące odrazę miejsca. Kiedykolwiek stykała się z trędowatymi, siadała przy nich, pocieszając i zachęcając do cierpliwości, czyniąc to bez odrazy – jak w obecności ludzi zdrowych – i hojnie ich obdarowując. Poza tym unikała przesady w strojach, powstrzymując się od noszenia zbyt długich i zbyt kownych szat. Pełniąc dzieła miłosierdzia – a wszystko czyniła z wielką radością w sercu i na twarzy – posiadała dar obfitych łez, które roniła z radością, nie okazując żadnej zmiany na twarzy. Czyniła to, a także wiele innych rzeczy, których Guda i Izentruda [już] nie pamiętały [w trakcie przesłuchania], za życia swego małżonka. Żyła z nim w sposób godny pochwały. Kochali się nawzajem cudownym uczuciem, słodko zachęcając się i umacniając w chwaleniu Boga i w Jego służbie. Ponieważ z konieczności landgraf zajmował się ziemskimi sprawami swego księstwa, nie tylko miał bojaźń Bożą przed oczyma, ale chętnie powierzył błogosławionej Elżbiecie troskę o sprawy należące do chwały Bożej, w ten sposób troszcząc się także o zbawienie własnej duszy.

Guda przysięgła, że jej świadectwo zgadza się z zeznaniem Izentrudy, gdyż w tym samym czasie przebywała na dworze błogosławionej Elżbiety.

Po śmierci małżonka Elżbieta została za sprawą pewnych jego wasali – jej szwagier był wówczas młody¹⁸ – usunięta z zamku i pozbawiona wiana. Schodząc do miasta położonego poniżej zamku, spędziła noc w ubogiej szopie na dziedzińcu gospody będącej schronieniem dla świń. Uczyniła to z wielką radością. Wczesnym rankiem, gdy było jeszcze ciemno, udała się do Braci Mniejszych w tym mieście z prośbą, by zaśpiewali „Te Deum”, podczas gdy ona radowała się i dziękowała Bogu za to, co ją spotkało.

Następnego dnia, kiedy nikt z zamożnych mieszkańców miasta nie śmiał udzielić jej schronienia, przyszła do kościoła ze swymi dwórkami i przebywała tam przez długi czas. Od momentu, kiedy w wielkie zimno przyprowadzono z zamku jej małe dzieci, nie miała gdzie się zatrzymać i ułożyć do snu, mimo że władza nad zamkiem należała, z racji dziedziczenia, do nich. W końcu, przynaglona potrzebą, udała się do domu pewnego kapłana, prosząc o litość nad sobą i wygnanymi dziećmi.

Następnie nakazano jej udać się do domu jednego z jej wrogów, gdzie zmuszono ją, wraz z całą rodziną, do zamieszkania w małym pomieszczeniu, mimo że w domu było wiele większych komnat. Ponieważ gospodarz i gospodyni przysporzyli jej i tym, którzy z nią byli, wiele cierpień, pożegnała ściany domu, które dały jej schronienie przed zimnem i deszczem. Powiedziała: „Chętnie podziękowałabym ludziom, ale nie wiem, dlaczego miałabym to zrobić”. Po czym powróciła do szopy, w której spała na początku, ponieważ nie mogła znaleźć innego schronienia.

¹⁸ Henryk Raspe, szwagier św. Elżbiety, liczył wówczas 25 lat; Izentruda sugeruje, że z powodu młodego wieku nie był w stanie przeciwstawić się wasalom swego zmarłego brata i w związku z tym nie był bezpośrednim sprawcą usunięcia św. Elżbiety z zamku. Inne zdanie na ten temat ma Irmingarda. Zob. *The Life and Afterlife...*, dz. cyt., s. 202, przyp. 32.

Wobec przesladowań, jakich doznała ze strony ludzi swego męża, i utraty wszelkiej własności, została zmuszona w swym ubóstwie do odesłania dzieci na wychowanie w odległe miejsca. Cokolwiek miała [do jedzenia], odejmowała sobie od ust i oddawała ubogim. Pewna biedna i chora kobieta, której wygląd wskazywał na chorobę, na którą cierpiała, często otrzymywała [od Elżbiety] jałmużnę. Pewnego dnia zdarzyło się, że błogostawiona Elżbieta, idąc do kościoła, przechodziła po kamieniach ułożonych nad głęboką, błotnistą kałużą. Stara kobieta, nie chcąc ustąpić, zepchnęła błogostawioną Elżbietę w błoto, tak, że [księżna] i jej suknie zabrudziły się. [Elżbieta] zniósła to cierpliwie, ze śmiechem wstała i z radością oczyściła ubranie.

Kiedyś, klęcząc w kościele któregoś dnia Wielkiego Postu, osunęła się na ścianę i przez długi czas wpatrywała się w ołtarz. Kiedy wróciła do swego skromnego mieszkania i nieco zjadła, ponieważ była bardzo osłabiona, zaczęła się pocić i oparła się o ścianę, zaś Izentruda chwyciła ją i podtrzymała. Kiedy wszyscy, z wyjątkiem jej sług, zostali odesłani, [Elżbieta] pozostała z otwartymi oczami, wpatrując się uporczywie w okno. W pewnym momencie zaczęła delikatnie śmiać się, ukazując na twarzy wielką radość. Po długim czasie zamknęła oczy, po czym zaczęła obficie płakać, zaś po chwili otworzyła oczy, śmiejąc się radośnie jak przedtem. Pozostawała w tym stanie aż do komplety, na przemian płacząc i śmiejąc się z otwartymi oczami, jakkolwiek w tym ostatnim stanie pozostawała dłużej, aniżeli w pierwszym. W końcu, po długim milczeniu, wykrzyknęła: „Panie, jeśli chcesz być ze mną, to i ja pragnę być z Tobą i nigdy się od Ciebie nie odłączyć”.

Izentruda, szlachcianka, będąc związana [ze świętą Elżbietą] bliżej aniżeli inne dwórki, nalegała na księżną, by ta wyjawiała jej, z kim rozmawiała. Błogostawiona Elżbieta, początkowo wahając się, w końcu uległa namowom i rzekła: „Ujrzałam niebo otwarte i słodkiego Jezusa, Pana mego, nachylającego się ku mnie i pociesza-

jącego mnie z powodu trudów i przykrości jakich doznałam, i kiedy ujrzałam go, nappełniłam się radością i śmiałam się. Kiedy jednak odwrócił Swą twarz, jak gdyby miał zaraz odchodzić, płakałam. Litując się nade mną, znowu zwrócił ku mnie Swe jasne oblicze, mówiąc: „Jeśli chcesz być ze Mną, Ja będę z tobą”, na co odpowiedziałam”. Po czym Izentruda nalegała, by księżna wyjawiała wizję, którą miała w kościele. Na co błogosławiona Elżbieta odrzekła: „Lepiej nie zdradzać tego, co widziałam, ale winnaś wiedzieć, że byłam przepelniona największą radością i widziałam niepojęte tajemnice Boże”.

Po tym wszystkim opatka klasztoru w Kitzingen w diecezji Würzburg, ciotka błogosławionej Elżbiety ze strony matki, zlitowała się nad nią i wysłała błogosławioną Elżbietę do biskupa Bambergu, który był jej [Elżbiety] wujem. Ten traktował ją zgodnie z jej stanem, lecz jednocześnie dał do zrozumienia, że pragnie wydać ją za mąż za kogoś innego. Jej sługi, razem z nią związane ślubem czystości, obawiały się, że biskup użyje siły i lamentowały, pogrążone w smutku i łzach. Błogosławiona Elżbieta często pocieszała je, mówiąc: „Moja wiara w Boga jest niezachwiana. On wie, że ślub czystości, który złożyłam jeszcze za życia mego męża, uczyniłam ze szczerym i czystym sercem. Ufam Jego miłosierdziu i wiem, że zachowa mą czystość na przekór wszystkim zabiegom ludzkim. Kiedy składałam ślub czystości na wypadek owdowienia, nie uczyniłam tego by zadowolić mych przyjaciół, ani nie zrobiłam tego warunkowo – do momentu, kiedy Bóg objawi mi inne rozwiązanie; uczyniłam to raz na zawsze. A jeśli mój wuj postąpi wbrew mej woli, sprzeciwię się temu w słowach i w duchu. Jeśli nie znajdę innego sposobu uniknięcia mego losu, w tajemnicy obetnę sobie nos. Nikt wówczas, widząc mnie tak okaleczoną, nie będzie mnie niepokoił”.

Któregoś dnia jednak, wbrew swej woli, została przewieziona do zamku Pottenstein, gdzie ją przetrzymywano i gdzie, jak sądziła, miała oczekiwać zaręczyn. Tam wśród łez zawierzyła swą czystość

Panu, w którym złożyła swe serce. Pan, pocieszyciel strapionych, sprawił, że przybył posłaniec z poleceniem, by księżna udała się do Bambergu zobaczyć szczątki swego męża przywiezione z daleka. Kiedy biskup przywitał je w uroczystej procesji, Elżbieta rzekła ze łzami: „Panie, dziękuję Ci za to, żeś miłosiernie pocieszył mnie, dając mi zobaczyć szczątki mego ukochanego. Wiesz jak bardzo go kochałam – tego, którego kochałeś także Ty – i nie żałuję ofiary, którą oboje złożyliśmy za wyzwolenie Ziemi Świętej. Gdybym mogła, oddałabym mu cały świat i poszłabym razem z nim zebrać. Ale bądź mi świadkiem, że nie pragnę przywrócenia mu życia nawet za cenę jednego włosa, jeśli byłoby to niezgodne z Twoją wolą. Teraz powierzam go i siebie samą Twej łasce. Niech wobec nas spełni się Twoja wola”.

Następnie powróciła do Turynгии z wasalami swego męża, którzy zawieźli szczątki do klasztoru mnichów w Reinhardtsbrunn. Wasale przyrzekli postarać się o odzyskanie posagu Elżbiety. Biskup nie zamierzał powierzać księżnej wasalom, dopóki nie obiecali zaspokoić jej potrzeb. Jednak po pogrzebie jej małżonka wszyscy przestali zajmować się jej sprawami, i znów znalazła się w niedostatku, jak poprzednio, do momentu, kiedy na polecenie mistrza Konrada udała się do Marburga. Tam przywdziała szarą tunikę – tani i ubogi habit. Tam także, przy różnych okazjach, rozdała ubogim sumę dwóch tysięcy marek, otrzymaną jako rekompensatę za [utracone] wiano. Któregoś dnia rozdała niezliczonej liczbie ubogich, zgromadzonych w jednym miejscu, pięćset marek. Nadto rozdała biednym wszystko, co pozostało z klejnotów, które przywiozła z domu ojca z Węgier, a także wszystko inne, co posiadała. Oprócz tego w tym miejscu, Marburgu, ufundowała szpital. Znosiła krzywdy, przekleństwa i wielką pogardę ze strony możnych i innych mieszkańców tych ziem okazywaną do tego stopnia, że nie chciano z nią rozmawiać ani jej widzieć. Uważano ją za głupią i pozbawioną rozumu, krzywdzono i na różny sposób szargano jej dobre imię. Znosiła wszystko cierpli-

wie i z taką radością, że miano jej to za złe, gdyż sądzono, że szybko zapomniała o zmarłym mężu i zamiast się smucić, cieszy się.

Ponieważ mistrz Konrad nakazał jej pogardę wszystkich rzeczy doczesnych, najpierw prosiła Boga o [łaskę] odrzucenia tego, co ziemskie, następnie, by odebrał jej miłość do dzieci, po trzecie, by mogła w duchu wybaczać wyrządzane sobie krzywdy. Kiedy wypowiedziała tę modlitwę, zwróciła się do swych towarzyszek: „Bóg wysłuchał mej prośby, i od teraz uważam wszystkie ziemskie dobra, które kochałam, za śmieci. Podobnie, Bóg mi świadkiem, nie martwię się już o dzieci, kocham je tak, jak każdego [innego] bliźniego. Powierzyłam je Bogu, niech czyni z nimi to, co zechce. Cieszę mnie też krzywdy, złe słowa i pogarda wobec mojej osoby; kocham jedynie Boga”.

Mistrz Konrad próbował jej stałości na różne sposoby, przełamując jej wolę we wszystkich sprawach i nakazując jej czynić wszystko wbrew sobie. Aby jeszcze bardziej ją doświadczyć, stopniowo pozbawiał ją towarzyszek, które były jej szczególnie drogie, tak, aby za każdym razem cierpiała. „I w końcu [rzekła] oddalił mnie, Izentrudę, którą kochała. Odesłała mnie z wielkim żalem [w sercu] i nieutulonym płaczem. W końcu oddalił Gudę, moją towarzyszkę, która przebywała z nią od dzieciństwa, i którą kochała szczególną miłością. Błogosławiona Elżbieta odesłała ją wśród łez i wzdychań. Świętej pamięci mistrz Konrad uczynił to z gorliwości i z obawy, by rozmowy o jej dawnej świetności nie wywołały w niej uczucia żalu za minionym [czasem]. W ten sposób odebrał jej wszelką pociechę, która jej jeszcze pozostała, aby jeszcze bardziej zbliżyć ją do Boga”.

Mistrz Konrad przydał jej do towarzystwa dwie srogie kobiety, z powodu których zносиła wiele krzywd. Zachowywały się wobec niej surowo, tak, jak mistrz im nakazał, a ponadto często donosiły mu o aktach nieposłuszeństwa, jałmużnach dla ubogich lub kiedy zebrała o coś u innych, by potem rozdać biednym. Później Konrad zabronił jej rozdawania czegokolwiek, ponieważ niczego nie

zatrzymywała dla siebie, lecz wszystko oddawała ubogim. Z powodu owych oskarżeń znosiła wiele kar cielesnych od mistrza Konrada, przyjmując je przez pamięć na razy, które cierpiał nasz Pan. Była posłuszna Konradowi do tego stopnia, że nie śmiała częstować nas – Gudy i Izentrudy – niczym, kiedy przychodziłyśmy ją odwiedzić, a nawet nie ośmielała się rozmawiać z nami bez pozwolenia. Wszystkie przejawy wrogości i pogardy, podobnie jak dyscypliny z rąk mistrza Konrada, wymierzane w dobrej wierze, znosiła z wielką cierpliwością i radością.

Zeznając pod przysięgą, Guda i Izentruda, rzeczne kobiety poświęcone Bogu, niegdyś bliskie towarzyszki błogostawionej Elżbiety za życia jej męża, całkowicie zgadzały się w swych oświadczeniach. Przesłuchiwane osobno, zapytane, skąd wiedziały to, o czym mówiły, odpowiedziały, że wszystkie te sprawy znały osobiście i widziały wszystkie te rzeczy, gdyż przez wiele lat przebywały w towarzystwie błogostawionej Elżbiety.

[Relacja Elżbiety]

Elżbieta, niegdyś towarzyszka błogostawionej Elżbiety, landgrafini Turynгии, została zaprzysiężona i przesłuchana w sprawie życia błogostawionej Elżbiety i jej czynów. Powiedziała, że po przywdzianiu szarego habitu mieszkała z nią długi czas, będąc świadkiem jej czynów miłosierdzia i pokory. W swym szpitalu w Marburgu, w którym przebywała, [Elżbieta] zgromadziła najuboższych, najslabszych, najbardziej chorych i najpobożniejszych, którym osobiście usługiwała. Wraz z innymi poświęconymi Bogu sługami w szarych habitach przygotowywała posiłki, służyła ubogim, kąpała ich, ścieleła łóżka i okrywała. Miała tam również przy sobie jednookiego chłopca, całego pokrytego wysypką. Okazywała mu wielką miłość, nadto często wynosiła go [na zewnątrz] dla zaspokojenia jego naturalnych potrzeb.

[Zeznanie Irmingardy]

Irmingarda, kobieta pobożna [poświęcona Bogu], nosząca szary habit, niegdyś sługa błogostawionej Elżbiety, zaprzysiężona i przesłuchana zeznała, że błogostawiona Elżbieta po przywdzianiu szarego habitu zwykła umieszczać ubogich w swym szpitalu w pobliżu Marburga i usługiwać im osobiście. Własnymi rękami rozdawała również pieniądze ubogim spoza szpitala, aby ich wesprzeć. W tajemnicy sprzedała swe złote pierścienie, jedwabne szaty oraz inne klejnoty, aby móc służyć biednym.

Powiedziała także, że pewnej nocy sześć razy [Elżbieta] wyniosła na zewnątrz małego jednookiego chłopca, pokrytego wysypką, w celu zaspokojenia jego naturalnych potrzeb. Często zanosila go do łóżka i przykrywała. Ponadto często osobiście prała zabrudzoną odzież chłopca i rozmawiała z nim ze słodyczą, kojąc jego cierpienia.

[Irmingarda] Zeznała także, że po zbudowaniu szpitala w Marburgu [Elżbieta] pomagała kąpać chorych, a po kąpieli i położeniu ich do łóżek okrywała ich. Któregoś czasu porwała płócienną [lnianą] zasłonę, z rodzaju tych, jakie służą do dekoracji budynków i sporządziła okrycia dla biednych, których kąpano; kiedy ich okryła, powiedziała: „Jak nam dobrze, że możemy tak kąpać naszego Pana i okrywać go”. Wówczas jedna ze służek odparła: „Dobrze nam [kiedy tak czynimy]? Nie jestem pewna, czy inni uważają tak samo”.

Powiedziała również, że w szpitalu [Elżbieta] zaopiekowała się trędowatą, cuchnącą, całą pokrytą wrzodami i ropą, budzącą odrazę nawet na odległość. Błogostawiona Elżbieta umyła ją, okryła, zabandażowała rany i podała lekarstwa. Wyciągnąwszy się u jej stóp, rozwiązała jej sznurowadła; chciała również zdjąć buty, lecz trędowata nie pozwoliła na to. Obcięła jej paznokcie u rąk i stóp, dotknęła jej owrzodzonej twarzy ręką i po jakimś czasie trędowata została uzdrowiona. Elżbieta umieściła ją [w izbie położonej] w jednej z części

dziedzińca [szpitala] i często odwiedzała. Kiedy tylko [trędowata] potrzebowała pomocy, błogostawiona Elżbieta zabawiła ją, kładła do łóżka, pocieszała, słodko przemawiając. Czegokolwiek życzyli sobie ubodzy, Elżbieta przynosiła im z [wielką] miłością.

Miała też zwyczaj pouczania ludzi, by nie zwlekali z chrztem swoich dzieci. Chorych namawiała do spowiedzi, by mogli przyjąć Komunię świętą. Kiedyś nakłaniała pewną starą kobietę do odbycia spowiedzi, a gdy nie odniosło to skutku, gdyż kobieta leżała i ociągała się, wymierzyła jej karę różgą. W ten sposób zmusiła tamtą do odbycia spowiedzi wbrew jej woli.

Po śmierci swego męża błogostawiona Elżbieta przez jakiś czas nie mogła dysponować jego majątkiem, gdyż zabraniał jej tego jej szwagier. Mogła otrzymać od niego pewne wsparcie, lecz nie chciała, by pochodziło ono z kradzieży i podatków nakładanych na ubogich, jak było to wówczas w zwyczaju na dworach. Wybrała zatem, w swej pokorze, pracę na własne utrzymanie. Zarabiała na żywność przedzeniem wełny otrzymywanej z klasztoru w Altenberg, jednak – jak wielu wiadomo – za cenę niższą, niż się należało. Pieniądze zarobione pracą własnych rąk również ofiarowywała na ołtarzu.

Irmingarda zeznała, że często w czasie choroby błogostawiona Elżbieta, leżąc w łóżku, przędła wełnę; nie wiedziała jednak, jak prząść len. Czasem Irmingarda zabierała jej wrzeciono, aby mogła nieco odpocząć. Aby jednak nie być całkiem bezczynną, [Elżbieta] skubała wełnę gołymi rękami, aby przygotować ją [do przedzenia] na następny raz. Czyniła to, aby nie wydawało się, że próżnuje. W tym samym czasie otrzymała wielką rybę przysланą przez brata Henryka, syna hrabiego Wegebach – wówczas pustelnika, potem brata w Zakonie Braci Mniejszych; rybę sprzedała, aby uzyskać w ten sposób nieco pieniędzy na potrzebne rzeczy.

Innym razem zdarzyło się, że król Węgier, ojciec błogostawionej Elżbiety, wysłał hrabiego Banfy z dużą świtą, by sprowadzić

swą córkę do kraju, gdyż, jak słyszał, prowadziła życie żebraczką i była pozbawiona wszelkich wygod. Przybywszy do Marburga, hrabia zastał ją siedzącą przy kądzieli i zajętą przedzeniem wełny. Przeżegnawszy się ze zdziwienia, rzekł: „Nigdy przedtem królewska córka nie zajmowała się przedzeniem wełny”. Ukochawszy ubóstwo i wygnanie, [Elżbieta] nie dała się nakłonić do powrotu wraz z królewskim wystannikiem do kraju urodzenia.

Nosiła szary płaszcz, który był krótki, i który podłużyła kawałkiem tkaniny innego koloru. W ten sam sposób, materiałem innego koloru, naprawiła wystrzępione rękawy tuniki. Zimą, z powodu braku dostatecznej odzieży, miała zwyczaj kłaść się na ziemi pomiędzy dwoma siennikami. Mówiła przy tym: „Leżę jakby w grobowcu”, i radowała się z powodu tego utrudzenia.

Kiedyś błogostawiona Elżbieta została wezwana przez opatkę w Kitzingen, ciotkę ze strony matki, która nakłoniła ją do wzięcia kąpieli. W końcu weszła do niej, włożyła jedną stopę do wody i, poruszywszy nią do tyłu i do przodu z [wielkim] hałasem, rzekła: „Jest już wykąpana”. I natychmiast wyszła z kąpieli.

Kiedyś zdarzyło się, że błogostawiona Elżbieta, zarabiająca na życie pracą własnych rąk, została wezwana przez mistrza Konrada, by udać się z Marburga do Eisenach. Ponieważ otrzymała już zapłatę za przedzenie wełny dla klasztoru w Altenberg, odestała jeden denar koloński z wełną, której nie zdążyła uprząć – tak, by nie mieć zarobku większego aniżeli to, co otrzymała za wykonaną pracę.

[Zeznania uzupełniające Elżbiety i Irmingardy]

Elżbieta, sługa błogostawionej Elżbiety, zeznała pod przysięgą, że pewnego razu pewna szlachcianka imieniem Gertruda von Leimbach odwiedziła błogostawioną Elżbietę. Wraz z Gertrudą przybył młodzieniec imieniem Bertold, ubrany w światowe szaty. Błogo-

stawiona Elżbieta przywołała go i zapytała: „Wygląda na to, że żyjesz ponad stan; dlaczego nie służysz swemu Stwórcy?” Młodzieniec odparł: „O pani, błagam, pomódl się za mnie, aby Bóg dał mi łaskę służenia Mu”. Ona rzekła: „Czy chcesz, abym się za ciebie pomodliła?” On odpowiedział: „Z całą pewnością”. Ona rzekła: „Zatem powinienes przygotować się na przyjęcie łaski, modląc się, a ja będę modliła się z tobą”. I natychmiast, padając na kolana, jak miała to w zwyczaju, w stosownym miejscu w klasztorze w Werda, gdzie wówczas przebywała, zaczęła modlić się za tego młodzieńca. Młodzieniec także poszukał odosobnionego miejsca w tym samym klasztorze. I kiedy oboje przez jakiś czas trwali na modlitwie, młodzieniec zaczął głośno krzyczeć: „O pani, pani, przestań się modlić”. Jednak [święta Elżbieta] nadal żarliwie się modliła. Po krótkim czasie chłopiec zaczął krzyczeć jeszcze głośniejsze: „Pani, przestań się modlić, bo już słabnę!”. Od wielkiego gorąca był cały spocony, zaś z jego ciała zaczęła dobywać się para. Kobieta, która przyszła wraz z młodzieńcem, a także rzeczona Elżbieta, sługa błogostawionej Elżbiety, oraz Irmingarda, zeznająca pod przysięgą o tym zdarzeniu, przybiegły i znalazły go, jak mówiła Elżbieta, całego w gorączce i w przepoconej odzieży. Ustawicznie powtarzał swą ostatnią prośbę: „W imię Boże, błagam cię, przestań się modlić, bo trawi mnie ogień”. I te, które go podtrzymywały, z trudnością znosiły gorąco, które odczuwały na rękach. Skoro tylko błogostawiona Elżbieta zaprzestała modlitwy, poczuł się lepiej. I natychmiast po jej śmierci wstąpił do Braci Mniejszych. Opowiedziane zdarzenie miało miejsce na rok przed śmiercią błogostawionej Elżbiety i, jak stwierdziła ta sama sługa Elżbieta, podobne rzeczy zdarzały się innym ludziom, za których się modliła.

Kiedy, po czasie spędzonym w wielkim ubóstwie, Elżbieta otrzymała dużą sumę pieniędzy z posagu, zgromadziła razem ubogich i słabych pewnego dnia na miejscu oddalonym dwadzieścia mil od Marburga i nakazała rozdać im w ciągu dnia pięćset marek. Aby wszystko

przebiegało sprawnie i w należyтым porządku, sama błogostawiona Elżbieta, w przepasanych szatach, weszła w tłum, prosząc, aby ludzie usiedli, by mogła przechodzić wśród nich i usługiwać im na wzór Pana. I ustaliła oraz ogłosiła, że każdy, kto ruszy się ze swojego miejsca, by otrzymać jałmużnę ponownie, naruszając tym porządek i pozbawiając wsparcia innych ubogich, zostanie ukarany obcięciem włosów. I zdarzyło się wówczas, że przyszła pewna dziewczyna imieniem Hildegunda, niewiedząca nic o rozkazie, mająca piękne włosy. Nie przyszła po jałmużnę, lecz aby odwiedzić swą chorą siostrę. Kiedy przyprowadzono ją do błogostawionej Elżbiety, by ta mogła wymierzyć jej sprawiedliwość z powodu naruszenia reguły, [księżna] widząc jej piękne włosy nakazała, by natychmiast je obcięto. Po ich obcięciu dziewczyna głośno płakała. Niektórzy, znając jej niewinność, przyszli do błogostawionej Elżbiety, mówiąc, że powinna była otrzymać mniej surową karę. Na to [Elżbieta] odpowiedziała: „[Przynajmniej] w przyszłości, mając takie włosy, nie będzie tyle tańczyła”. I natychmiast nakazała, by dziewczynę wezwano, po czym zapytała ją, czy kiedykolwiek myślała o lepszym życiu. Dziewczyna odpowiedziała, że gdyby nie piękne włosy, już od dawna służyłaby Bogu w habicie zakonnym. Wówczas błogostawiona Elżbieta rzekła: „Wobec tego jesteś mi droższa niż gdyby mój syn miał zostać cesarzem”. I natychmiast przyjęła ją na resztę życia do służby w swym szpitalu, a [dziewczyna] przywdziała habit. Nadal służy w szpitalu w Marburgu i widziałyśmy jej obcięte włosy. Hildegunda zeznała to pod przysięgą, jak również proboszcz z tego miasta, a także wielu ludzi złożyło wraz z nią świadectwo w tej sprawie.

W nocy po dniu, w którym tak hojnie rozdano pięćset marek jako jałmużnę, przy jasnym świetle księżyca, kiedy wielu spośród zdrowych ubogich już odeszło, wielu słabszych i chorych pozostało, leżąc przy ogrodzeniu szpitala i w rogach dziedzińca. Kiedy błogostawiona Elżbieta weszła na dziedziniec i spostrzegła ich, rzekła do towarzyszących jej osób: „Zobaczcie, słabsi zostali; dajmy im czegoś więcej”.

I rozkazała rozdać każdemu po sześć denarów kolońskich, i nie chciała, by dzieci otrzymały mniej. Potem nakazała, by przyniesiono bochny chleba i rozdano. Kiedy wszystko zostało wykonane, rzekła: „Chcę, by ich radość była pełna. Rozpalcie dla nich ogniska”. I rozkazała, aby rozpalono ogniska, a także umyto i namaszczone stopy biednych olejem. I ubodzy zaczęli śpiewać i cieszyć się. Usłyszawszy to, błogosławiona Elżbieta rzekła: „Widzicie, mówiłam wam, że musimy ludzi uszczęśliwiać”. I sama radowała się z tymi, którzy się cieszyli.

Elżbieta [sługa] również zaświadczyła pod przysięgą, że kiedy błogosławiona Elżbieta przebywała w miejscowości Werden, była tam pewna uboga kobieta bliska rozwiązania; ponieważ szpital znajdował się daleko, błogosławiona Elżbieta nakazała, by urządzono jej [izbę] w stodole w pobliżu jej własnego domu. Nakazała, by było w niej palenisko do rozpalenia ognia i siennik oraz przykrycie. Kiedy dziecko przyszło na świat, poleciła, by zostało ochrzczone i nazwane jej imieniem; odwiedzała je codziennie, błogosławiła i zaopatrywała [matkę i dziecko] przez około cztery tygodnie. Lecz uboga kobieta zapomniała o tych dobrodziejstwach i pewnego dnia odeszła. Za pozwoleniem swej pani¹⁹, otrzymawszy od błogosławionej Elżbiety płaszcz, obuwie z nóg [księżnej], dwanaście denarów kolońskich, szaty, mięso i mąkę, a nawet futrzane rękawy od sługi [księżnej], Elżbiety²⁰, by otulić dziecko; [Elżbieta] nakazała również, by dano jej mięso [słoninę] i mąkę.

W środku nocy, pozostawiając dziecko w domu, kobieta wraz z mężem, któremu [Elżbieta] również podarowała parę butów, odeszli. Rano, gdy błogosławiona Elżbieta była w kościele na jutrzni,

¹⁹ Fragment sugeruje, że kobieta z dzieckiem pełniła służbę u jakiejś zaможnej osoby. Tekst niejasny. Zob. *The Life and Afterlife...*, dz. cyt., s. 211, przyp. 211.

²⁰ Chodzi o Elżbietę, sługę św. Elżbiety w szpitalu w Marburgu (przyp. tłum.).

zawołała swą sługę Elżbietę i powiedziała: „Mam trochę pieniędzy w sakiewce, mogą się przydać tamtej ubogiej kobiecie i jej dziecku. Idź i daj im je”. Kiedy zgodnie z poleceniem [sługa] weszła do domu, w którym spodziewała się zastać tamtą ubogą kobietę, odkryła, że kobieta odeszła, pozostawiając dziecko. Sługa wróciła do błogosławionej Elżbiety i powiedziała jej o odejściu kobiety, i o porzuceniu dziecka. Błogosławiona Elżbieta odrzekła: „Idź szybko i przynieś dziecko, aby nie zostało bez opieki”. Kiedy je przyniesiono, [księżna] powierzyła je opiece żony pewnego rycerza w tej samej miejscowości. I natychmiast rozkazała, by wezwać sędziego tej miejscowości, by rozesłał posłańców na wszystkie drogi w poszukiwaniu matki dziecka. Jednak ci wrócili po krótkim czasie, nie odnalazwszy nikogo. Sługa Elżbieta opowiedziała o tym błogosławionej Elżbiecie i błagała o modlitwę, by Bóg wskazał [miejsce pobytu] matki dziecka. Obawiała się bowiem, by mistrz Konrad nie był zagniewany z powodu całej tej sprawy. Błogosławiona Elżbieta odpowiedziała: „Nie potrafię prosić Boga o nic innego, jak tylko o to, by wypełniła się Jego wola”.

Po godzinie wrócił mąż tamtej ubogiej kobiety. Rzuciwszy się błogosławionej Elżbiecie do stóp, wyznał otwarcie, że nie był w stanie iść dalej ze swą żoną, i że jakaś siła zmusiła go do powrotu. Zapytany o miejsce pobytu żony, wskazał dokładnie, gdzie jest. Kiedy ją przyprowadzono, wyznała podobnie, że nie była w stanie iść dalej, i prosiła o przebaczenie za tak wielką obrazę i niewdzięczność. A kiedy stojący w pobliżu orzekli, by za tę niewdzięczność pozbawić ją szaty i butów, i oddać innym – tak, by płaszcz i inne rzeczy błogosławionej Elżbiety nie były używane przez kogoś o tak złej sławie Elżbieta sama powiedziała: „Zróbcie, co uznacie za słuszne”. Kobiecie odebrano płaszcz i oddano pewnej pobożnej dziewczycy we wsi, ta zaś natychmiast złożyła ślub czystości Panu i wybrała służbę Bożą w habicie zakonnym. Buty oddano pewnej wdowie. Jednak, litując się nad tamtą kobietą, błogosławiona Elżbieta nakazała, by

dano jej inne szaty i buty ze skóry. Kobiecie zwrócono dziecko, tak lekkomyślnie porzucone, i odeszła.

Irmingarda również zeznała, że słyszała, jak błogosławiona Elżbieta mówiła: „Życie sióstr w świecie²¹ należy do najbardziej pogardzanych, ale gdyby było jeszcze inne, takie, którym gardzono by jeszcze bardziej, wybrałabym je. Mogłam ślubować posłuszeństwo któremuś z biskupów lub opatów posiadających majątki, lecz pomyślałam, że byłoby lepiej obiecać to mistrzowi Konradowi, który nic nie posiada, i jest zupełnie jak żebrak – tak, abym nie miała w tym życiu żadnej pociechy”. Powiedziała także, że błogosławiona Elżbieta obawiała się mistrza Konrada jako zastępcy Boga, mówiąc: „Jeżeli tak bardzo boję się śmiertelnego człowieka, o wiele bardziej należy bać się Boga Wszchemogącego, który jest Panem i Sędzią wszystkich”.

Irmingarda zeznała również, że pewnego razu mistrz Konrad polecił Elżbiecie udać się do [klasztoru w] Altenberg w sprawie rozważenia możliwości życia w zamknięciu²². Tamtejsze zakonnice spytały Konrada, czy zezwoli Elżbiecie na wejście do ich klauzury – tak, by mogły się z nią zobaczyć. Mistrz Konrad odparł: „Pozwólcie jej, jeśli zechce”, w rzeczywistości będąc przekonany, że tego nie robi. Jednak Elżbieta weszła, ufając słowom mistrza, i wierząc, że

²¹ Fragment sugeruje, że św. Elżbieta postrzegała wspólnotę kobiet posługujących w szpitalu w Marburgu jako żyjącą na sposób zakonny, jednak nie za klauzurą klasztoru, lecz w świecie. Zob. tamże, s. 212, przyp. 55. Współcześni badacze dopatrują się wielu podobieństw pomiędzy sposobem życia Elżbiety i jej towarzyszek a istniejących już wówczas grup beginek (przyp. tłum.).

²² Rozważano możliwość umieszczenia św. Elżbiety w klasztorze, podobnie jak w przypadku jej teściowej, Zofii, która po śmierci męża, landgraфа Hermana, wstąpiła do klasztoru św. Katarzyny w Eisenach. W Altenberg przebywała córka św. Elżbiety, Gertruda, oddana do klasztoru na skutek ślubu uczynionego przez jej rodziców. Zob. tamże, przyp. 56.

otrzymała pozwolenie. Dowiedziawszy się o tym, mistrz Konrad wezwał błogostawioną Elżbietę i, skarciwszy ją, przypomniał jej złożony ślub posłuszeństwa i zagroził ekskomuniką za przekroczenie klauzury. I chociaż siostra Irmingarda nie weszła razem z Elżbietą, [została ukarana] za przyjęcie klucza i otwarcie klauzury: wraz z błogostawioną Elżbietą musiała położyć się, zaś mistrz Konrad nakazał bratu Gerardowi wymierzyć im dyscyplinę bardzo grubą i długą różgą. W tym czasie mistrz Konrad śpiewał: „Miserere mei Deus”. Irmingarda zeznała, że jeszcze po upływie trzech tygodni miała na ciele ślady po dyscyplinie, zaś błogostawiona Elżbieta, ukarana jeszcze bardziej surowo, miała ich więcej.

Irmingarda zeznała również, że gdy błogostawiona Elżbieta doświadczała takich rzeczy, mawiała: „Musimy znosić je z radością, gdyż z nami jest tak, jak z trzcina rosnącą w rzece: kiedy woda wzbiera, trzcina pochyla się, a woda przepływa ponad nią, nie czyniąc jej krzywdy. Kiedy wody opadną, trzcina podnosi się i rośnie w całej swej sile. Powinniśmy czynić tak samo, kiedy jest to konieczne: pochylać się i upokarzać, aby potem z radością podnieść się”.

Irmingarda zeznała także, że błogostawiona Elżbieta była tak przewidująca, że od czasu do czasu radziła się lekarza w sprawie odpowiedniego sposobu odżywiania się – tak, by z powodu nadmiernych postów nie popaść w chorobę, która uniemożliwiłaby jej służbę Bożą, za co musiałaby odpowiadać przed Bogiem. Również nie chciała, by jej służące – ubogie i nisko urodzone – nazywały ją „panią”, lecz zwracały się do niej „Ty, Elżbieto”. Swoje służki zmuszała, by siadały obok niej i jadły z jej miski. Któregoś razu rzeczona Irmingarda rzekła: „Z naszego powodu zdobywasz sobie zasługi, lecz nie zważasz na to, że możemy wpaść w pychę, jedząc wraz z tobą i siedząc obok ciebie”. Wówczas błogostawiona Elżbieta odparła: „Wobec tego musisz usiąść mi na kolanach”, i zmusiła Irmingardę, by to uczyniła.

Irmingarda zeznała również, że błogostawiona Elżbieta zmywała garnki, miski, talerze i inne naczynia i często wysyłała swoje sługi z domu, by nie zabraniały jej tej czynności. Bardzo często po powrocie zastawiała ją zmywającą miski i inne przybory kuchenne. Niekiedy również [po powrocie] zauważały, że wszystko zostało umyte.

Błogostawiona Elżbieta wraz ze swymi służącymi odwiedzała także domy ubogich, przynosząc im chleb, mięso i inną żywność. Rozdawała ją własnymi rękami, a także troszczyła się o odzież i pościel ubogich. Po powrocie jeszcze bardziej pogrążała się w modlitwie, miała też zwyczaj czcić relikwie świętych, paląc kadzidło i świece.

Również miała zwyczaj obdarowywania ubogich; kiedy jednak mistrz Konrad nakazał jej dawanie im tylko po jednym denarze, za każdym razem czyniła to [dając jednak znać, że mogą wrócić po następne]. Kiedy mistrz dowiedział się o tym, zabronił jej rozdawania pieniędzy, nakazując, by odtąd dawała tylko chleb. [Elżbieta] zaczęła rozdawać duże ilości chleba, podobnie jak poprzednio czyniła to z pieniędzmi. Wobec tego mistrz nakazał jej rozdzielać go tylko małymi kawałkami. [Elżbieta] była mu posłuszna we wszystkim i była zawsze gotowa pełnić jego wolę. Dlatego też, kiedy mistrz Konrad któregoś razu nakazał jej powrót – kiedy była w drodze, by odwiedzić pewnego pustelnika – odpowiedziała posłańcowi: „Jesteśmy jak żółwie chroniące się w swych skorupach w czasie deszczu; kiedy praktykujemy posłuszeństwo, [to jakby] zawracamy z drogi, w którą wyruszyliśmy”.

Błogostawiona Elżbieta nakazała również, by odesłano jej półtoraroczne dziecko²³, aby nie musiała okazywać jemu zbyt wiele miłości, i by nie stało na przeszkodzie w jej służbie Bogu.

Irmingarda zeznała ponadto, że w chwilach największej radości błogostawiona Elżbieta płakała. Widziano ją radującą się i płaczącą-

²³ Córka Gertruda, urodzona w 1227 r., oddana do klasztoru w Altenberg (przyp. aut.).

całą jednocześnie, zaś kiedy płakała, nie zauważono żadnej zmiany, zmarszczki czy skrzywienia na twarzy; łzy płynęły jak z fontanny, podczas gdy twarz pozostawała jasna i radosna. O tych, którzy krzywowili twarze w czasie płaczu, mawiała: „Wydaje się, że niemal straszą [swym wyglądem] Boga; [tymczasem] to, co mają, [powinni] oddawać Mu z radością i rozkoszą”.

Kiedy pewnego razu przyszła do klasztoru zakonników, którzy nie posiadali własności, lecz utrzymywali się z codziennej jałmużny, ci pokazali jej wspaniałe, pozłacane rzeźby w kościele. Wówczas powiedziała, w obecności około dwóch tuzinów mnichów znajdujących się w pobliżu: „Zobaczcie, byłoby dla was lepiej przeznaczyć te pieniądze na odzież i jedzenie, gdyż te wizerunki powinniście nosić w sercach”. Kiedy jeden z nich opowiedział jej o pewnym pięknym obrazie, który mógłby być dla niej odpowiedni, odrzekła: „Nie potrzebuję go, gdyż noszę go w sercu”.

Była bardzo radosna i cierpliwa, radując się w trudnych doświadczeniach, i nigdy nie widziano jej rozdrażnionej. Nie znosiła bezużytecznych i obraźliwych słów wypowiedzianych w swej obecności, natychmiast zapytując: „Gdzie jest teraz Pan?”

Jakkolwiek można byłoby wiele jeszcze napisać o jej świętości, pokorze, cierpliwości i roztropności – jak wiadomo nam od otaczających ją osób – aby zbytnio nie przedłużać [relacji], napiszmy coś o jej śmierci. Elżbieta, sługa pani landgrafini, powiedziała: „Kiedy moja pani, błogosławiona Elżbieta, leżała na łożu śmierci, usłyszałam bardzo słodki śpiew, jakby dobywający się z jej gardła, zaś ona sama leżała zwrócona do ściany. Po pewnym czasie, zwróciwszy się do mnie, zapytała: „Gdzie jesteś, kochana?” Odpowiedziałam: „Tutaj”. I dodałam: „Ach, pani, jak pięknie śpiewasz”. Ona zapytała, czy słyszałam, i powiedziałam, że tak. I rzekła: „Między mną a ścianą był mały ptaszek; śpiewał tak wesoło, że byłam tym tak poruszona, że sama musiałam zaśpiewać”. Zdarzyło się to na kilka dni przed jej śmiercią. Ta sama sługa zeznała: „Moja pani, błogo-

stawiona Elżbieta, zawsze rozmawiała z nami, sługami, uprzejmie, mówiąc do nas: „kochana” lub „przyjaciółko”.

Także wtedy, kiedy siedzieliśmy wokół błogosławionej Elżbiety, gdy leżała na łożu śmierci, [księżna] zapytała: „Co zrobimy, kiedy pojawi się szatan?” Po krótkim czasie zaczęła krzyczeć wielkim głosem, jak gdyby odpędzała demona: „Odejdź, odejdź, odejdź!”, po czym rzekła: „Teraz powinniśmy rozmawiać o Bogu i Dzieciątku Jezus, ponieważ nadchodzi północ, kiedy Jezus narodził się i leżał w żłobie, i Swą mocą stworzył gwiazdę, której przedtem nikt nie widział”. Mówiąc to, była bardzo radosna, jak gdyby nie chorowała. I mówiła: „Mimo że jest mi słabo, wcale nie czuję się chora”.

Służąca Irmingarda zeznała także, że słyszała błogosławioną Elżbietę mówiącą przed śmiercią: „Nadchodzi czas, kiedy Wszechmogący Bóg zawezwie swych przyjaciół do siebie”. Powiedziała także [Irmingarda], że przez cały dzień poprzedzający śmierć [Elżbieta] ukazywała [po sobie] wielką pobożność. W ostatniej godzinie leżała jak gdyby we śnie, po czym odeszła.

I choć ciało błogosławionej Elżbiety leżało niepogrzebane aż do czwartego dnia po śmierci, wcale nie wydawało przykrej woni jak ciała innych zmarłych; przeciwnie, dobywał się z niego przyjemny zapach, który, jak się wydawało, przynosił duchowe orzeźwienie. Jej ciało przyodziane było w szarą tunikę, głowa była zawinięta w kawałek materiału. Wiele osób, z pobożności, obcinało kawałki tkaniny, inni wyrrywali lub obcinali włosy z jej głowy i obcinali paznokcie. Ktoś nawet odciął jej uszy, a ktoś inny brodawki jej piersi, by przechować je jako relikwie. Jak wielki był smutek rzesz ubogich, którzy dowiedzieli się o jej śmierci. Była matką dla wszystkich; trudno opisać każdy osobny ból i sposoby, w jaki go wyrażano.

Kiedy śpiewano wigilie, opatka klasztoru w Wetter, wówczas [tam] obecna, słyszała radosny śpiew małych ptaszków. Zastanawiając się, co to może być, wyszła z kościoła i zobaczyła mnóstwo małych ptaków siedzących na dachu kościoła i śpiewających na

*różne sposoby – jak gdyby odprawiały egzekwie ku czci Elżbiety. I choć można byłoby opisać jeszcze wiele innych rzeczy – które wi-
dzieliśmy, i o których dowiedzieliśmy się od innych – na temat jej
życia, sposobu postępowania, pobożności, jej szpitala w Marburgu
i pełnej cnót postudze chorym i ubogim [w tym miejscu], aby unik-
nąć zbyt długiego opowiadania, spisaliśmy tylko niektóre z spośród
tych rzeczy.*

INDEX IV

**KSIĄŻECZKA WYPOWIEDZI
CZTERECH SŁUŻĄCYCH ŚW. ELŻBIETY**

**(Libellus de dictis quatuor
ancillarum S. Elisabeth confectus)**

OKOŁO 1236–1241/44



Święta Elżbieta, replika rzeźby Tilmana
Riemenschneidera z ołtarza św. Marii Magdaleny
w Münnerstadt (1490–1492), zbiory i fot. aut.

Wprowadzenie

Książeczka wypowiedzi czterech służących świętej Elżbiety (Libellus de dictis quatuor ancillarum S. Elisabeth confectus), powstała najprawdopodobniej około 1236–1241(1244) r. i uznawana jest za źródło wtórne w stosunku do *Wypowiedzi czterech służących (Dicta quatuor ancillarum)*, zredagowanych w czasie procesu kanonizacyjnego św. Elżbiety w styczniu 1235. Na tekst składają się uporządkowane chronologicznie świadectwa czterech towarzyszek księżnej: Gudy, Izentrudy, Elżbiety i Irmingardy, podzielone na rozdziały odpowiadające poszczególnym etapom życia świętej, wzbogacone o opisy zdarzeń nieobecnych w redakcji pierwotnej.

Fragmenty zawierające odwołania do odpowiednich cytatów z Pisma Świętego – zbyt erudycyjne jak na sprawozdania pochodzące od towarzyszek świętej – są zapewne rezultatem zabiegów dokonanych przez sekretarzy redagujących zeznania. Na wiarygodność zasługują z kolei te części relacji, w których mowa jest o skrajnym ubóstwie św. Elżbiety.

Treści dodane do wersji z 1235 r. zostały zacytowane po fragmentach pierwotnych zeznań, ujętych w nawiasy kwadratowe. Cytaty z Pisma Świętego podano według Biblii Tysiąclecia.

Podstawa przekładu: *Libellus de dictis quatuor ancillarum S. Elisabeth confectus (Büchlein über die Aussagen der vier Dienerinnen)*, w: *Elisabeth von Thüringen*, hrsg. Walter Nigg, Düsseldorf 1963, s. 69–107.

KSIĄŻECZKA WYPOWIEDZI CZTERECH SŁUŻĄCYCH ŚW. ELŻBIETY

(Uzupełnienia wersji z 1235 r.)

O sposobie życia błogosławionej Elżbiety jako dziecka, młodej dziewczyny i narzeczonej

[W młodości pokornie stawiała sobie Boga przed oczyma i powierzała Mu wszystkie sprawy, wypowiadając słodko Jego imię i wzywając we wszystkich okolicznościach].

Kiedy była jeszcze dzieckiem, w sekrecie zносиła krzywdy i wiele cierpień ze strony możnej i potężnej rodziny, z którą wychowywała się na zamku. Szorstkie słowa i gesty, niesprawiedliwość i docinki dotykały ją ze strony tych, którzy zazdrościli jej naturalnej dobroci i cnót, a które rozwijały się w niej wraz z wiekiem. Jednak wszystko to zносиła cierpliwie, pokładając całą nadzieję w Bogu. Kiedy osiągnęła wiek zdatności do małżeństwa, cierpiała z powodu ciężkich i jawnych prześladowań ze strony najbliższych, jak również wasali, którzy doradzali jej przyszłemu małżonkowi porzucenie jej i odesłanie ojcu, królowi [Węgier]. Uważali, że jej wiano jest zbyt skromne jak dla rodziny przysłego męża, który, jak zapewniali, powinien zawrzeć bardziej korzystne małżeństwo z kimś z potężnych sąsiadów, i próbowali go do tego przekonać. W obliczu takiej pogardy Elżbieta, jak zwykle, złożyła całą ufność w Bogu, poddając się całkowicie Jego woli; zaś jej narzeczoną – wbrew nadziejom i namowom otoczenia – w tajemniczy pocieszał ją w troskach i smutku. (...)

O sposobie życia błogosławionej Elżbiety w okresie małżeństwa

[Powstawszy z łoża, prosiła też, by damy biczowały ją w sekretnej komnacie, po czym, po modlitwie, z radością wracała do łożnicy. Czyniła to często po złożeniu obietnicy posłuszeństwa mistrzowi Konradowi. Przedtem praktykowała to tylko w okresie Wielkiego Postu i czasem w piątki], *ale czyniła to w tajemnicy wobec innych, zawsze będąc pogodną i wesołą.*

[Pod nieobecność męża spędzała wiele nocy na klęczkach, czuwaniach, biczowaniu i modlitwie]. *W tym czasie odkładała bogate stroje i ozdoby i ubierała się jak wdowa, a na głowę zakładała zasłonę i chodziła ubrana jak wdowa lub zakonnica. Bezpośrednio na ciele nosiła szorstką wełnę lub włosiennicę, nawet wówczas, gdy na zewnątrz miała na sobie wspaniałe szaty. Kiedy jej mąż miał wracać, ozdabiała się z pełnym przepychem – nie, jak mawiała, by uczynić zadość próżności cielesnej, lecz dla czci Boga i by powstrzymać małżonka przed grzeszną pokusą, gdyby jej wygląd wzbudził jego niezadowolenie. „Kocham mego męża w Bogu” – mówiła – „i Ten, który uświęcił małżeństwo, niech obdarzy nas życiem wiecznym”. (...)*

[Udając się (...) na obrzęd oczyszczenia po narodzinach każdego ze swych dzieci, w odróżnieniu od dam bogato wystrojonych i przybywających ze swiątą, przychodziła boso, ubrana w wełnianą szatę], *trudząc się schodzeniem po twardej i kamienistej drodze do odległego kościoła (...).*

[W czasie wielkiego głodu, pod nieobecność małżonka, który udał się na zjazd do Cremony, Elżbieta rozdała biednym jako jałmużnę zbiory z własnych spichlerzy, w ciągu kilku dni roz-

dając wszystko, co było potrzebne [biednym]]. *I bez względu na to, ile rozdała, za sprawą Bożej Opatrzności zawsze wystarczało każdemu według potrzeb (por. Wj 16,18). (...)*

[Wszystko (...) rozdawała rękami i z radosnym sercem, kiedy zaś nie miała pieniędzy, oddawała biednym kobietom jedwabne suknie lub inne kosztowności z upomnieniem: „Nie noście ich, ale sprzedajcie by zaspokoić wasze potrzeby, i pilnie pracujcie”. *Jest bowiem napisane: „Będziesz spożywać z pracy rąk własnych” (Ps 127,2 [126,2]) i „Kto nie pracuje, niech też nie je” (2 Tes 10). (...)*

[W czasach swej największej świetności często pragnęła wieść życie żebraczki i często rozmawiała o tym ze swymi damami. W ich obecności w zamku przywdziewała nędzny płaszcz i zasłaniała głowę ubogą chustą, mówiąc], *jak gdyby przewidując swoje przyszłe życie w ubóstwie: [„Tak oto będę wyglądała, kiedy przyjdzie mi żebrać i znosić ubóstwo dla miłości Boga”].*

[Kiedykolwiek stykała się z trędowatymi, siadała przy nich, pocieszając i zachęcając do cierpliwości] *ze względu na przyszłe zasługi, jakie mogli sobie zaskarbić, znosząc cierpienia fizyczne. (...)*

O sposobie życia błogosławionej Elżbiety po śmierci męża do momentu obłóczyn

[Izentruda nalegała, by [księżna] wyjawiała wizję, którą miała w kościele. Na co błogosławiona Elżbieta odrzekła: „Lepiej nie zdradzać tego, co widziałam, ale winnaś wiedzieć, że byłam przepelniona największą radością i widziałam niepojęte tajemnice Boże”].

Kiedy modliła się w ciągu dnia lub w nocy, często doświadczała objawień, wizji i Boskich pociech. Jednak ukrywała je na wszelkie możliwe sposoby, wyjaśniając, że trzeba być bardzo ostrożnym w takich sprawach, aby nie wkraść się w nie duch pychy – według słów Apostoła: „Aby zaś nie wynosił mnie zbyt wielki ogrom objawień” (2 Kor 12,7). (...)

[(...) po pogrzebie jej małżonka wszyscy przestali zajmować się jej sprawami, i znów znalazła się w niedostatku, jak poprzednio, do momentu, kiedy na polecenie mistrza Konrada udała się do Marburga].

Chociaż otrzymała to miasto [Marburg] w darze [od męża], jej krewni uniemożliwili jej życie zgodnie z jej stanem, okazując niesprawiedliwość i nienawiść. W rezultacie osiadła w miejscu, gdzie nie była dla nikogo ciężarem – w chylącym się do upadku domku na wsi. Wobec braku bardziej przytulnego miejsca zamieszkała w kącie pod schodami. Aby uchronić się przed promieniami słonecznymi, zrobiła sobie osłonę z liściastego drzewa, które oparła o ścianę. Przygotowywała sobie jedzenie, które zdobywała sama. W słonecznym upale, wśród wiejących wiatrów i piekącym w oczy dymie [z paleniska] bardzo cierpiała w wąskim pomieszczeniu, ale znosiła wszystko z radością i dziękowała Bogu, dopóki nie zbudowano jej domku z drewna i gliny w Marburgu. Tam się wprowadziła [i przywdziała szary habit (...)]. Nadto rozdała (...) wiele cennych, złotych i srebrnych naczyń, jedwabne tkaniny, biżuterię ze złota i kamieni szlachetnych (...). Oprócz tego w tym miejscu, Marburgu, ufundowała szpital, w którym w wielkim ubóstwie i pokorze stale usługiwała chorym; aby wesprzeć ubogich, poświęciła swój dobytek, nawet to, co posiadała dla zaspokojenia własnych potrzeb. (...)

[Znosiła wszystko cierpliwie i z taką radością, że miano jej to za złe, gdyż sądzono, że szybko zapomniała o zmarłym mężu, i zamiast się smucić, cieszy się].

W swym utrapieniu otrzymała od Boga pociechę w osobie papieża Grzegorza IX. Poprzez swoje listy i zalecenia łagodnie zachęcał ją do zachowania czystości i cierpliwości. Podawał jej różne przykłady świętych, zaś ją samą i jej dobra powierzył duchowej opiece mistrza Konrada. Na skutek porozumienia [z rodziną księżnej] przekazano wymienioną wyżej sumę pieniędzy, która została przeznaczona na jałmużnę. [Elżbieta] podziękowała Bogu z radością, również za to, że uznał ją godną znoszenia zniewag i cierpień, gdyż Bóg karci tego, kogo kocha (Heb 12,6). Dla miłości Boga dotrzymała ślubu czystości i w pokorze przyjęła wszystko [co ją spotkało]. Gdyby wyszła ponownie za mąż, [znowu doświadczyłaby] rozkoszy świata, jego chwały i bogactw. (...)

[Mistrz Konrad przydał jej do towarzystwa dwie srogie kobiety, z powodu których znosiła wiele krzywd. Zachowywały się wobec niej surowo, tak, jak mistrz im nakazał, a ponadto często donosiły mu o aktach nieposłuszeństwa, jałmużnach dla ubogich lub kiedy zebrała o coś u innych, by potem rozdać biednym]. I zawsze, kiedy nie mogła udzielić komuś jałmużny lub kąpać trędowatych i innych zanieczyszczonych chorych, [sama] chorowała z powodu wielkiego pragnienia okazywania litości i miłosierdzia. Mistrz Konrad zabronił jej tego z powodu gorliwości i w trosce o dobre imię, mimo że [jej postępowanie] mieściło się w ramach miłosierdzia i dobrych uczynków w ogóle. Obawiał się, że ich szlachetna woń może zostać skalana przez [nieroztropne postępowanie z trędowatymi]. Dlatego zabraniał tego z obawy przed zarażeniem i odmawiał jej przyjmowania takich chorych oraz dotykania i całowania ich wrzodów. Nie pozwalał na marnotrawstwo i zbyt swobodne rozdawnictwo jałmużny, ponieważ uważał, że po złożeniu ślubów nie powinna mieć żadnego majątku do rozdania; wszystko zatem przekazała w jego ręce. Zabronił jej również czynienia miłosierdzia wobec innych w stopniu, który osłabiłby ją i pozbawił sił. (...)

[Była posłuszna Konradowi do tego stopnia, że nie śmiała częstować nas – Gudy i Izentrudy – niczym, kiedy przychodziłyśmy ją odwiedzić, a nawet nie ośmielała się rozmawiać z nami bez pozwolenia].

Od dzieciństwa do ostatniego dnia życia często doświadczała złych języków, cierpień, zazdrości i oszczerstw ze strony wielu ludzi. Tak jak ona sama gardziła dobrami doczesnymi i światem, tak świat zdawał się nią gardzić zgodnie z Pismem: „gdybyście byli ze świata, świat by was kochał jako swoją własność” (J 15,19). (...)

O sposobie życia błogosławionej Elżbiety od momentu obłóczyn do pogrzebu

[Wraz z innymi sługami w szarych habitach] *przygotowywała posiłki, ale całkiem bez smaku, ponieważ nie potrafiła gotować i nie miała tego, co było potrzebne do przyrządzania potraw. Ze względu na bardzo wielkie ubóstwo często zadawała się wodnistą zupą ugotowaną z roślin strączkowych lub liści ziół. Zdarzało się także, że pogrążona w modlitwie przygotowywała posiłek bez należytej uwagi, i w rezultacie jedzenie przypalało się. Kiedy sługi czyniły jej z tego powodu zarzuty, zносиła je z radością. Jeżeli kiedyś trafiło się coś dobrego lub szczególnie smacznego, oddawała to ubogim. (...)*

[Zaproszona przez swą ciotkę, opatkę z Kitzingen, do wzięcia kąpeli, włożyła do wody jedną stopę, poruszyła nią do przodu i do tyłu z [wielkim] hałasem (...) i natychmiast wyszła z kąpeli], *ponieważ nie chciała, by jej ciało zaznało takiego dobrodziejstwa*¹. (...)

¹ Korzystanie z kąpeli uznawano za przejaw luksusu, rezygnację z niej jako oznakę pokory i niskiego o sobie mniemania. Święty Hieronim ze-

[Irmingarda zeznała również, że błogosławiona Elżbieta zmywała garnki, miski, talerze i inne naczynia, i często wysyłała swoje sługi z domu, by nie zabraniały jej tej czynności. Bardzo często po powrocie zastawały ją zmywającą miski i inne przybory kuchenne. Niekiedy również [po powrocie] zauważały, że wszystko zostało umyte].

Kiedy błogosławiona Elżbieta czyściła garnki i wykonywała inne prace służebne, [przyrządzając] proste i nędzne potrawy z ziół lub roślin strączkowych bez przypraw i smaku, cierpiała z powodu zimna i lichej odzieży, i często zbyt blisko zbliżała się do słabego ognia [aby się ogrzać]. Nie bacząc na swoje potrzeby, rozdała odzież ubogim. Czasami zdarzało się, że w czasie pracy – ponieważ nigdy nie chciała być bezczynna – była zanurzona w modlitwie lub kontemplacji, z oczami, rękami i sercem bardziej zwróconymi ku niebu (w tej postawie zawsze modliła się, kiedy była sama), i od płomienia lub iskry zajmowała się jej uboga szata. Ale [Elżbieta] nie zauważyła ognia, dopóki nie wróciła któraś ze służących, czując zapach palących się rzeczy. Wróciwszy do siebie [po ekstazie] na skutek wymówek służącej, szukała tu i tam biednych i zużytych szmat w różnych kolorach, aby zszyć je razem i jak najlepiej naprawić szkody. W ten sposób naprawiła również stare, podarte części zużytej sukni, łatając ją [jak mogła, ponieważ] nie potrafiła szyć. (...)

zwał kąpać się tylko dzieciom, św. Kinga mawiała, że ani jedna kropla wody nie tknęła jej ciała. Święta Jadwiga Śląska kąpała swego wnuka Bolka w wodzie, w której zakonnice uprzednio myły nogi, a następnie sama myła sobie twarz w tej wodzie (przyp. tłum.).

ANERS V

ANONIMOWY
FRANCISZKANIN (XIV W.)

Żywot świętej Elżbiety

(Fragmenty)



Święta Elżbieta, detal ołtarza Stygmatyzacji
św. Franciszka (1520–1530) z kościoła
Świętej Trójcy w Gdańsku (fot. aut.)

Wprowadzenie

Żywot św. Elżbiety tzw. Anonimowego Franciszkanina, zredagowany na początku XIV w., zawiera m.in. świadectwa złożone w czasie procesu kanonizacyjnego św. Elżbiety pomiędzy rokiem 1233 a 1235. Nieznany autor, członek Zakonu Braci Mniejszych – być może z terenu Polski – zapisał wypowiedzi swoich współbraci (br. Andrzeja z Westfalii, br. Gerarda – przełożonego Braci Mniejszych na prowincję Górne Niemcy i innych), dotyczące wybranych aspektów życia kandydatki na ołtarze (życie po opuszczeniu zamku Wartburg, obłóczyny w Marburgu, wygląd habitu, życie w ubóstwie). W nielicznych wypadkach anonim uzupełnia pierwotne relacje, dodając swoje własne wypowiedzi.

Podstawa przekładu: L. Pieper OFS, *The Greatest of These is Love: The Life of St. Elizabeth of Hungary*, New York 2013, s.149–154.

ANONIMOWY
FRANCISZKANIN

Żywot świętej Elżbiety

(Fragmenty)

Tekst

[Świadectwo br. Andrzeja z Westfalii]

Brat Andrzej z Westfalii (...) odpowiedział przesłuchującym, że w tamtym czasie błogosławiona Elżbieta żyła w takim ubóstwie i została do tego stopnia pozbawiona wszystkiego, że nie było niktogo, kto mógłby ją pocieszyć. Kiedy ten Brat Mniejszy zobaczył, jak córka króla Węgier, księżna i landgrafini Turynгии nie tylko pozbawiona jest wszelkiej pomocy i pociechy, ale również wystawiona jest na niespotykane obelgi i prześladowania, porozumiewszy się z innymi braćmi (...) głęboko rozważał, co można [w tej sprawie] zrobić. Sami [bracia] nie mogli chronić i bronić jej przed przeciwnikami, lecz ufali, że mistrz Konrad, ustanowiony przez urząd apostolski do tępienia herezji na tych terenach, znajdzie sposób na ulżenie doli i ochronę sługi Bożej. Zatem poradzili jej, by poddała się kierownictwu mistrza Konrada i była całkowicie posłuszna jego nauczaniu. Pokorna córka bez wahania przyjęła tę radę i od tej pory w prostocie pełniła jego wolę. Jednak, po upływie długiego czasu [okazało się, że] mistrz Konrad nie był w stanie ani jej bronić, ani spowodować zwrotu jej dóbr; przeciwnie, na skutek

ostatnich zdarzeń położenie sługi Bożej jeszcze bardziej się pogorszyło. Nie mogąc pomóc jej osobiście, [ów] Brat Mniejszy (...) pilnie poprosił o pozwolenie zwrócenia się do Kurii Rzymskiej. Boska łaskawość okazała mu Swą hojność i sprawiła, że poprosił o listy apostolskie Leona, kardynała Stolicy Rzymskiej, swego bliskiego przyjaciela, z którym przebywał długi czas w latach szkolnych, i z którym niegdyś stale mieszkał w jednym domu. Mając je [listy] jako poręczenie, ów brat, jak wierny sługa, pospieszył na spotkanie z przeciwnikami ubogiej Elżbiety, odważnie nakłaniając [ich do działania] groźbami i usilnymi błaganiami. W końcu zwrócono biednej wdowie to, co należało do niej i przywrócono jako panią na dawne posiadłości. Wyplacono jej też pięćset marek jako resztę oprawy wdowiej. Po rozdaniu połowy tej sumy ubogim hojnie przeznaczyła resztę na wykończenie budynków szpitala błogosławionego Franciszka. W ten sposób Bóg silny i potężny w boju [Ps 23,8] wybrał to, co słabe w oczach świata, aby zawstydzić mocnych [Kor 1,27] i poprzez prostego, ubogiego i pokornego Brata Mniejszego ci, którzy nie potrafili odwrócić się od zła z bojaźni Bożej, zostali do tego zmuszeni surowością nakazów kościelnych.

[Zeznania na temat obłóczyn św. Elżbiety w Marburgu]

Niektórzy również zeznali, że w tamtym czasie brat Burchard, gwardian Braci Mniejszych w Hesji, w obecności brata Henryka zwanego Placido z tego samego zakonu, z radością dokonał jej postrzyżyn jako najdroższej córki i duchowej przyjaciółki, i dokonał jej obłóczyn po śmierci jej męża, podczas gdy mistrz Konrad celebrował w tym czasie Mszę świętą w tym miejscu [kaplicy Braci Mniejszych].

[Relacja br. Gerarda]

Współcześnie żyjący z błogosławioną Elżbietą jej wierny przyjaciel, brat Gerard z Zakonu Braci Mniejszych z drugiej strony Alp, pytany

był w drugiej i ostatniej serii przesłuchań na temat dokonań tej samej sługi Bożej (...). W tamtym czasie udał się do tamtego miejsca [Marburga] z miłości do pokornej Elżbiety i odwiedził szpital ubogich, który zbudowała pod wezwaniem świętego Franciszka. Pytany w czasie pierwszego i ostatniego przesłuchania, w obecności wielu znakomitych ludzi (...), wiele razy odpowiadał, że, z głębokiej pokory, po śmierci męża [Elżbieta] chodziła w nędznej tunice, połatanej zwłaszcza na rękawach, przepasanej szorstkim sznurem, okryta płaszczem wielokrotnie łatanym i sztukowanym tkaniną w innym kolorze, jak druga Klara z zakonu sióstr zamkniętych. Ten sam brat zeznał także, że widział inną szlachetną panią, krewną cesarza rzymskiego Fryderyka, z którą rozmawiał cały dzień o sprawach zbawienia, i która naśladowała życie błogosławionej Elżbiety, nosząc, z ubóstwa i pokory, habit i sznur. Chodziła boso i pokornie, i z wiarą zebrała o jałmużnę dla siebie i Braci Mniejszych. Ten sam brat zeznał także, że widział wielką liczbę bardzo szlachetnych pań żyjących w ten sam sposób, które odwiedzał, i z którymi wiele rozmawiał o tych i innych sprawach. W czasie drugiego przesłuchania zostało także powiedziane i dokładnie spisane, że (...) błogosławiona Elżbieta była wiedziona taką żarliwością i tak wielkim nabożeństwem do błogosławionego Franciszka, że z tego wielkiego pragnienia i miłości pieczętowała wiele swoich listów pieczęcią z wyobrażeniem zakonnika [z Zakonu] Braci Mniejszych.

[Świadectwa na temat habitu św. Elżbiety]

Oprócz brata Gerarda wśród pytanych o te i inne sprawy, wspomniane poprzednio, było wielu zakonników i świeckich. Wielu spośród tych mężczyzn i kobiet przebywało (...) w towarzystwie błogosławionej Elżbiety lub było jej bliskimi przyjaciółmi, bądź było jej oddanych tak długo, jak żyła. Ponadto trzech bracia z Zakonu Kaznodziejskiego (...) złożyli kolejno swoje świadectwa. Je-

den z nich zaświadczył, że nosiła sznur, dwóch innych opowiedziało o [jej] habicie, jak to widzieli i słyszeli.

[Brat Gerard z Geldern, franciszkanin]

Któregoś dnia brat Gerard z Geldern, człowiek wielkiej uczciwości i roztropności, minister Zakonu Braci Mniejszych na prowincję Górne Niemcy, ojciec duchowny i spowiednik błogosławionej Elżbiety, który był jej bliższy i po mistrzu Konradzie miał na nią większy wpływ niż ktokolwiek inny, rozmawiał z nią o drogotnym skarbie (...) ubóstwa. Święta odpowiedziała jak ktoś całkowicie oderwany od spraw ziemskich: „Skoro pytasz, jaka postać świętego ubóstwa byłaby dla mnie [najlepsza], to pragnęłabym z całego serca, aby za murami [miasta], na rozstajnych drogach, zbudowano dla mnie celę z gliny i słomy, i aby przed małymi drzwiami lub oknem przymocowano płachtę z małym naczyniem, do którego przechodnie mogliby wrzucać jałmużnę, by wesprzeć mnie w tej przemijającej wędrówce [do wieczności], jak jest to w zwyczaju u ubogich trędowatych”. Wypowiedziawszy te słowa z wielką żarliwością, została w sposób cudowny porwana i uniesiona w górę, i [potem] jej drobne ciało nagle opadło, jak gdyby straciła przytomność, w najpobożniejsze ramiona rzeczonoego ministra, jej ukochanego ojca. W końcu, przyszedłszy do siebie, zaczęła lekko oddychać, chwalać i błogosławić Króla Niebios. Ten sam minister, zapytany o to, gdzie wówczas przebywała święta, odpowiedział, że w szpitalu świętego Franciszka w Marburgu.

Bibliografia

Teksty źródłowe:

- Bielicki S., *Niedziele kaznodziejskie, to jest Kazania na niedziele całego roku... wypracowane*, Częstochowa 1712.
- Birkowski F., *Kazania na niedziele i święta doroczne... . Tom wtóry, w którym środy i piątki, przez Post Wielki i wiele świętych w metryce Kościoła katolickiego Rzymskiego rejestrowanych nowym kazaniem wspomniano...*, Kraków 1628.
- Cały świat nie pomieściłby ksiąg. Staropolskie opowieści i przekazy apokryficzne*, wstęp M. Adamczyk, Warszawa–Poznań 1996.
- Dowgiało A., *Niebo sprawiedliwym, piekło grzesznikom. Przez historyje i przykłady o cnotach prowadzących do nieba, i grzechach prowadzących do piekła, w tych kazaniach ogłoszone i dla duchownego wszelkiego stanu osobom pożytku do druku podane ...*, Supraśl 1714.
- Franciszek Salezy, *Droga do życia pobożnego... francuskim językiem opisana, a przez x. Jana Kazimierza Denhoffa po polsku przełożona...*, Kraków 1679.
- Gołombiowski J. Ch., *Głos wołającego na puszczy augustyniańskiej..., to jest Kazania na wszystkie niedziele całego roku, podczas sejmów, tudzież na różnych miejscach przed Majestatem J.K.Mci miane*, Lwów 1757.
- Grosez E., *Dziennik świętych albo Rozmyślania na każdy dzień roku z Ewangelii albo z życia świętych krótkiego wyczerpnione..., przetłumaczone z łacińskiego na polski język... . Drugie sześć miesięcy zamyka*, Lwów 1744.
- Hochberg R., Weigelt S., *Brot und Rosen. Das Leben der heiligen Elisabeth in Sagen und Legenden*, Weimar 2006.

- Huyskens A., *Quellenstudien zur Geschichte der hl. Elisabeth, Landgräfin von Thüringen*, Marburg 1908.
- Jacobus de Voragine, *The Golden Legend. Readings on the Saints*, transl. W.G. Ryan, vol. II, Princeton 1995.
- Jan z Kwidzyna, *Księga o świętach*, przeł. J. Wojtkowski, Olsztyn 2013.
- Jan z Kwidzyna, *Żywot Doroty z Mąków*, przeł. J. Wojtkowski, Olsztyn 2011.
- Karwot E., *Katalog magii Rudolfa. Źródło etnograficzne z XIII wieku*, Wrocław 1955.
- Katechizm Rzymski z wyroku Świętego Soboru Trydenckiego ułożony, z rozkazu Piusa V papieża wydany, i od Klemensa XIII szczególnie zalecany*, Warszawa 1827.
- Katechizm większy, czyli wykład nauki chrześcijańskiej ułożony z rozkazu Klemensa VIII, papieża, przez kard. Roberta Bellarmina*, Berlin 1850.
- Kraszewski A.J.D., *Życie świętych i w nadziei świętobliwości zeszlých Sług Boskich Zakonu Premonstratenskiego pod imieniem i zaszczytem Jaśnie Oświeconego Książęcia JMCI Adama Ignacego na Liptowie i Orawie Komorowskiego Arcybiskupa Gnieźnieńskiego Królestwa Polskiego i Wielkiego Księstwa Litewskiego Prymasa...*, Warszawa 1752.
- Krótki życiorys Elżbiety napisany przez Konrada z Marburga, kierownika duchowego św. Elżbiety, do papieża Grzegorza IX, w roku 1232*, w: J.I. Adamska OCD, *Miłosierdzie, ubóstwo, radość. Rzecz o św. Elżbiecie Węgierskiej księżnej turyńskiej*, Poznań 2002, s. 160–164.
- Kwiatkiewicz J., *Roczne dzieje kościelne od Roku Pańskiego 1198 aż do lat naszych...*, Kraków 1695.
- Leben und Legende der heiligen Elisabeth*. Nach Dietrich von Apolda, übers. R. Kößling, Frankfurt-am-Main – Leipzig 1997.
- Legenda świętej Jadwigi*, tłum. A. Jochelson i in., Wrocław 1993.
- Libellus de dictis quatuor ancillarum S. Elisabeth confectus. Büchlein über die Aussagen der vier Diennerinnen*, w: *Elisabeth von Thüringen*, hrsg. W. Nigg, Düsseldorf 1963, s. 69–107.
- Lisboa M. da, *Kroniki trzech zakonów postanowionych od Ojca ś. Franciszka. Wtóra część, na dziesięć ksiąg rozdzielona. W której się opisuje*

- to, co się w tych zakonach przydawało, za dwudziestu i pięci ministrów generalskich, przez półtora sta lat, pod 56. kapituł generalskich. Z rozmaitych i pewnych autorów... pilnie językiem portugalskim napisana..., a teraz przez jednego kapłana z zakonu Ojców Bernardynów z włoskiego na polskie, ku pospolitemu pożytkowi Braciej Mniejszej i Siostr S. Franciszka, i inszych ludzi nabożnych do tych trzech zakonów skłonnych przetłumaczona i w druk podana..., Kraków 1610.*
- Major J., *Wielkie zwierciadło przykładów... przez Szymona Wysockiego na polskie znów przełożone..., Kraków 1633.*
- Malski A., *Kalendarium sanctarum. Kalendarz święcic: abo Dziennik doroczny; abo Dwór i kompania Przenajświętszej Panny Marijej, Matki Bożej jako Królowej i Cesarzowej wszystkich świętych, a mianowicie święcic..., Kraków 1643.*
- Martyrologium Kościoła Rzymskiego za rozkazem i powagą Grzegorza XIII i Klemensa X wydane, to jest Poczet abo Dziennik Męczenników i innych wszelakich świętych; w którym się opisuje, którego wieku, którego dnia, na którym miejscu i jako który zszedł z tego świata na on żywot wieczny. Na każdy dzień przez cały rok, według nowego Kalendarza rozpisany, z przydatkiem świętych, którzy na nowo do tego Martyrologium przybyli, według edycji Antwerpskiej Roku 1701 i Weneckiej Roku 1736, po polsku znowu przedrukowane, Sandomierz 1747.*
- Massini C., *Historia kościelna, czyli zbiór żywotów świętych Pańskich w okręgu całego roku... Tłumaczona z włoskiego przez... Wacława hrabię Sierakowskiego..., t. XII, Kraków 1799–1800.*
- Morawski J., *Droga przed Bogiem śmierć świętych, abo dyspozycja na śmierć dobra, nauką s. teologii i pobożnemi z Pisma Świętego i z Ojców ss., mianowicie świętego Augustyna affektami, także ss. umiarkujących przykładami objaśniona, naprzód po łacinie, a potem po polsku..., Poznań 1698, s. 429.*
- Nadasi J., *Rok niebieski albo przewodnik do szczęśliwej wieczności, Jezusowi królowi niebieskiemu, Maryi królowej niebieskiej, i wszystkim świętym..., cz. IV, Kalisz 1698.*
- Niezgoda C., *Święta Kinga. Żywot hagiograficzny, Stary Sącz 1999.*
- Olszewski M., *Miasto uspokojenia serc ludzkich, sfatygowanych na drogach niespokojnego świata; dla ukontentowania dusz ludzkich*

- otwarte, albo medytacje, na każdy dzień całego roku. Rozłożone na 3 punkta: w pierwszym punkcie refleksyje z Pisma S., w drugim punkcie refleksyje o godności Maryi Panny, w trzecim punkcie refleksyje o doskonałości SS. z krótkimi historyjkami zawierające..., Wilno 1755.*
- Peregryn z Opola, *Kazania „de tempore” i „de sanctis”*, red. nauk. J. Wolny, przeł. J. Mrukówna, Kraków–Opole 2001.
- Pochodni dwanaście. To jest dwanaście Błogosławionych Świętych Pańskich Zakonu Norberta Świętego na dwanaście miesięcy rozdzielonych. Wszelkiego stanu ludziom do czytania i zbudowania się z ich żywota wielce potrzebnym. Według dekretu Benedykta Trzynastego Ojca S. i innych Stolicy Apostolskiej Namieśników, w Kościele S. chwalebnych z odpustami zupełnemi nadane w dzień ich uroczystości wierszem polskim wypisane..., Warszawa 1741.*
- Przypkowski J., *Kalendarz polski i ruski... w przestawnej Akademii Krakowskiej Nauk Wyzwolonych i Filozofii Doktora, w Kollegium Nauk Mniejszych Ordynaryjnego Astronomie Profesora, geometrę Przysięgłego z należyłą pilnością wyrachowany*, Kraków (b.r.w., b.p.).
- Quellen zur Geschichte Thüringens. Elisabeth von Thüringen in Quellen des 13. bis 16. Jahrhunderts*, hrsg. S. Weigelt, Erfurt 2008.
- Radziwiłł A.S., *Żywoty świętych z naukami doktorów kościelnych na każdy dzień przez cały rok pobożnie a krótko opisane, wszelkiemu stanowi do czytania i naśladowania wielce potrzebne..., Kraków 1653.*
- Roman T., *Katalog abo summariusz żywotów ss. panien zakonnych Ordinis Praemonstraten[sis]; z kroniki tegoż zakonu od... Auberta Mireusa, kanonika i pieczętarza kościoła antwerpskiego łacińskim językiem... napisanej, z inszych... pisarzów i autorów wyjęty i te-trastychem sumowany..., Kraków 1615.*
- Skarga P., *Bractwo Miłosierdzia w Krakowie u S. Barbary zaczęte Roku Pańskiego 1584 miesiąca oktobra, do którego aby Pan Bóg serca ludzkie wzbudzać raczył.... K temu przydane są tegoż Bractwa powinności i porządki, i czytanie z Pisma S. i doktorów, i z żywotów świętych o miłosierdziu i jałmużnie. Na cześć Panu Bogu i rozmnożenie dobrych uczynków. Część: Czytania Bractwa Miłosierdzia*

- w Krakowie przy kościele S. Barbary na każdą niedzielę do roku, gdy się na kolekty schodzą, Kraków 1584.*
- Skarga P., *Żywoty świętych Starego i Nowego Zakonu na każdy dzień przez cały rok wybrane z poważnych pisarzy i doktorów kościelnych. Do których przydane są niektóre duchowe obroki i nauki przeciwko kacerstwom, przytem kazania krótkie na te święta, które pewny dzień w miesiącu mają...*, cz. I/II, Petersburg 1862.
- Sobolewski S., *Kazanie na S. Kazimierz w kościele katedralnym wileńskim, Roku Pańskiego 1754* (b.m.w., b.r.w.).
- Starowolski Sz., *Świątnica Pańska, zamykająca w sobie kazania na uroczystości świąt całego roku. Przez... Kantora tarnowskiego. Ku pożytkowi i zbudowaniu duchownemu, nabożnym Katolikom wystawiona...*, Kraków 1645.
- Szyrma A., *Dni skarbowe do skarbu wiecznego Króla należące, dni świątecznymi kazaniem rozgłoszone pod skarbowe klucze oddane Jaśnie Wielmożnemu Panu Michałowi Kazimierzowi Kottłowi Podskarbiemu Wielkiemu i Pisarzowi Ziemskiemu W. X. Lit. Markowskiemu, Plungiańskiemu, Krasnosielskiemu etc...*, Wilno 1719.
- The Life and Afterlife of St. Elizabeth of Hungary. Testimony from Her Canonization Hearings*, transl. K.B. Wolf, Oxford 2011.
- Venite ad me. Modlitewnik dla Zgromadzenia Szarych Sióstr św. Elżbiety*, Warszawa 1960.
- Venite ad me. Modlitewnik Zgromadzenia Sióstr św. Elżbiety*, Poznań 1986.
- Węgrzynowicz A., *Melodia S. Kazimierza królewicza polskiego albo pieśń „Omni die” vel „Dnia każdego” o Najświętszej Maryi Pannie kazaniem chwałę Najświętszej Maryi Panny oraz potrzebne nauki chrześcijańskie zamykającymi przyozdobiona...* Pars II, Kraków 1704.
- Władysław od św. Dionizego, *Korona całego roku, tyle drogiemu klejnotowi, ile świętych Pańskich przykładami ozdobiona Jaśnie oświeconej Księżnie Jmci Barbarze z Zawiszów Radziwiłłowej, wojewódzinie nowogrodzkiej...*, Wilno 1762.
- Żywoty świętych Starego i Nowego Zakonu podług X. Piotra Skargi*, Warszawa 1857.

Opracowania:

- Adamska J.I. OCD, *Miłosierdzie, ubóstwo, radość. Rzecz o świętej Elżbiecie Węgierskiej księżnej turyńskiej*, Poznań 2002.
- Albrecht T., Atzbach R., *Elisabeth von Thüringen. Leben und Wirkung in Kunst und Kulturgeschichte*, Petersberg 2007.
- Ancelet-Hustache J., *Gold Tried by Fire. St. Elizabeth of Hungary*, transl. P. J. Oligny OFM and V. O'Donnell OSF, Chicago 1963.
- Arnold U., *Zakon krzyżacki. Z Ziemi Świętej nad Bałtyk*, tłum. T. Jasiński, Toruń 1996.
- Bertelsmeier-Kierst Ch., *Oblubienice Chrystusa. Religijne ruchy kobiet w XII i XIII wieku*, w: *Źródła duchowości Europy. Święta Elżbieta – świadectwo miłości miłosiernej*, red. M. Mróz i in., Toruń 2008, s. 71–86.
- Bremer E., *Uosobienie chrześcijańskiej caritas – świadectwo życia św. Elżbiety w świetle encykliki Benedykta XVI „Deus caritas est”*, w: *Źródła duchowości Europy. Święta Elżbieta – świadectwo miłości miłosiernej*, red. M. Mróz i in., Toruń 2008, s. 354–355.
- Burke L., *A Sister in the World: Saint Elizabeth of Hungary in The Golden Legend*, „Hungarian Historical Review”, 5, no. 3 (2016).
- Cavagna L., *Święta Elżbieta Węgierska*, tłum. J. Kupka SAC, Gorle 2007.
- Ceccherelli A., *Od Suriusa do Skargi. Studium porównawcze o „Żywotach świętych”*, przeł. M. Niewójt, Izabelin 2003.
- Chłopocka H., *O księgach pamiątkowych poświęconych patronce zakonu krzyżackiego św. Elżbiecie z Arpadów, księżnej turyńskiej*, „Zapiski Historyczne”, t. LI, 1986, z. 3, s. 119–132.
- Crown, Loaves and Roses. 800 Years Elizabeth of Hungary. *Catalogue of the exhibition of the Evangelical Churches in Hesse and their social services (Diakonische Werke) in cooperation with the Hessian State Archive Marburg*, ed. J. Römer, München–Berlin 2007.
- Cybulska-Bohuszewicz E., *„W jednym ciele dwie duszy”; argument w „Stadle małżeńskim” J. Płoczywłosa Mrowińskiego jako narzędzie budowania modelu związku*, w: *Proza staropolska*, red. K. Płachcińska i M. Bauer, Łódź 2011, s. 15–32.

- Czapska M., *Figura św. Elżbiety z Turyngii z kościoła św. Jana Chrzciciela w Malborku*, w: *Święci orędownicy. Rzeźba gotycka na zamku w Malborku. Katalog wystawy*, red. M. Czapska, Malbork 2013, s. 137–146.
- Die heilige Elisabeth. Fotos und Meditationen.* Von J. Wanke, J. Ratzinger, Sr. Susanne Schneider MC u.a., Leipzig (b.r.w.).
- Dobraczyński J., *Przyszedłem rozłączyć*, Warszawa 1987.
- Duchowość Europy. Święta Elżbieta: świadectwo miłości miłosiernej. Jubileusz 800-lecia urodzin św. Elżbiety. Międzynarodowe sympozjum*, Toruń 26–28 listopada 2007, Toruń 2007.
- Dziechcińska H., *Hagiografia*, w: *Słownik literatury staropolskiej*, red. T. Michałowska, E. Sarnowska-Temeriusz, Wrocław 1990, s. 256–261.
- Elisabeth von Thüringen – eine europäische Heilige. Aufsätze*, hrsg. D. Blume, M. Werner, Petersberg 2007.
- Elisabeth von Thüringen – eine europäische Heilige. Katalog*, hrsg. D. Blume, M. Werner, Petersberg 2007.
- Elżbieta Węgierska*, w: *Encyklopedia Katolicka*, t. IV, Lublin 1989, kol. 913–917.
- Falvey D., *St. Elizabeth of Hungary in Italian Vernacular Literature. Vitae, Miracles, Revelations, and „The Meditations on the Life of Christ”*, w: *Promoting the Saints: Cults and their Contexts from Late Antiquity until the Early Modern period*, ed. O. Gecser, Budapest 2011, s. 137–150.
- Friese M., *Eine heilige in Thüringen: Elisabeth*, Erfurt 2000.
- Fros H. SJ, Sowa F., *Księga imion i świętych*, t. 1–5, Kraków 1998–2005.
- Galeria Sztuki Średniowiecznej. Przewodnik. Muzeum Narodowe w Warszawie*, Warszawa 2017.
- Gąsiorowska P., *Święta Elżbieta Węgierska a władczyni Polski w XIII – początku XV wieku*, „*Studia Franciszkańskie*”, 17 (2007), s. 208–211.
- Gecser O., *Miracles of the Leper and the Roses. Charity, Chastity and Female Independence in St. Elizabeth of Hungary*, „*Bolletino della Societa internazionale di studi francescani*”, XV, 2013, s. 149–171.

- Gecser O., *The Feast and the Pulpit. Preachers, Sermons and the Cult of St. Elizabeth of Hungary, 1235–ca. 1500*, Spoleto 2012.
- Gerát I., *Obrazove legendy sv. Alžbety. Téma, médium a kontext*, Bratislava 2009.
- Gerát I., *The High Altar of St. Elizabeth in Košice*, Košice 2016.
- Harksen S., *Kobieta w średniowieczu*, tłum. A. Porębska, Warszawa 1975.
- Hoppe G., *Elisabeth, Landgräfin von Thüringen*, Weimar 2005.
- Jacobs G., *Kaiserkunst auf der Wartburg. Das Glasmosaik in der Elisabethkemenate*, w: *Elisabeth von Thüringen – eine europäische Heilige. Katalog*, hrsg. D. Blume, M. Werner, Petersberg 2007, s. 565–582.
- Jasiński K., *Kult świętej Elżbiety w dynastii piastowskiej*, w: *Europa Środkowa i Wschodnia w polityce Piastów*, red. K. Zielińska-Malkowska, Toruń 1977, s. 197–212.
- Jenni U., *Die Elisabeth-Legende in Krumauer Bilderkodex*, w: *Elisabeth von Thüringen – eine europäische Heilige. Aufsätze*, hrsg. D. Blume, M. Werner, Petersberg 2007, s. 352–380.
- Kaczor-Scheitler K., *Wzorzec opata w panegryku witowskiego duchownego „Pochodni dwanaście. To jest dwanaście Błogosławionych Świętych Pańskich Zakonu Norberta Świętego...” (1741)*, w: *Wzorce osobowe w dawnej literaturze i kulturze polskiej*, red. B.M. Puchalska-Dąbrowska i E.A. Jurkowska, Białystok 2018, s. 125–151.
- Kasztelan J. CM, *Święta Elżbieta*, Kraków 1991.
- Kędracka A.E. OSBF, *Święta Elżbieta Węgierska 1207–2007*, Łowicz 2006.
- Kiel E., *Die grosse liebende St. Elisabeth*, Leipzig 1976.
- Kielbasa A., *Święta Jadwiga na drzeworytach z „Legendy większej świętej kobiety – Jadwigi księżnej Meranii, księżnej w Polsce i na Śląsku”*. Faksymile z oryginału Konrada Baumgartena, Wrocław, 1504 r., Trzebnica 2005.
- Kinder D., *Gdzie możemy ją spotkać? Relikwie i kult św. Elżbiety Węgierskiej w Niemczech*, w: *Źródła duchowości Europy. Święta Elżbieta – świadectwo miłości miłosiernej*, red. M. Mróz i in., Toruń 2008, s. 87–104.
- Kirschner M.A., *Elisabethminnen i Sverige*, Malmö 1981.

- Klaniczay G., *Holy Rulers and Blessed Princesses. Dynastic Cults in Medieval Central Europe*, transl. É. Pálmai, Cambridge 2002.
- Klaniczay G., *Saint Elizabeth of Hungary: a European Saint*, „Classica–Mediaevalia–Neolatina III”, *Schola Europaea. Les vaelurs de l'Europe – L'Europe des valeurs*, edd. L. Havas i in., Debrecini 2009, s. 201–222.
- Kluz W. OCD, *Radość doskonała*, Wrocław 1986.
- Krauß U., *Elisabeth. Leben und Legende einer europäischen Heiligen. Eine Bilderreise durch Ungarn, Deutschland, Italien und die Slowakei*, Regensburg 2007.
- Konrád E., *The Legend of St. Elizabeth of Hungary of the „Legenda Aurea” and its Vernacular Adaptations*, mps, Budapest 2011.
- Krzyżostaniak H., *Trzynastowieczne święte kobiety kręgu franciszkańskiego Polski i Czech*, Poznań 2014.
- Kunicka-Synowiec J., *Męczennik i święta – motywy hagiograficzne w dramatach Krystyna Ostrowskiego*, „Konteksty Kultury. Pismo Kolegium Nauczycielskiego w Bielsku-Białej”, 2014/11, z. 1, s. 15–32.
- Kurowski L. OFM, *Święta Elżbieta Węgierska, księżna turyńska (1207–1231)*, „Głos św. Franciszka”, 6, 2004, s. 12–16.
- Langen P., *Stab der heiligen Elisabeth*, w: *Elisabeth von Thüringen – eine europäische Heilige. Katalog*, hrsg. D. Blume, M. Werner, Petersberg 2007, s. 509–510.
- Leppin E., *The Elisabeth Church in Marburg. A Guide to Understanding*, transl. V. Gustitus in cooperation with the author, Marburg 2001.
- Löser F., *Sagenbuch. Heilige Elisabeth von Thüringen 1207–1231*, Bad Langensalza 2007.
- Mandziuk J., *Kult św. Elżbiety Węgierskiej na Śląsku*, „Nasza Przyszłość. Studia z dziejów Kościoła i kultury katolickiej w Polsce”, red. A. Schletz, t. 5, Kraków 1981, s. 25–44.
- Mazan-Mazurkiewicz A., „Przyszedłem rozłączyć” Jana Dobraczyńskiego jako obraz „świętości bezwiednej”, „Acta Universitatis Lodzensis. Folia Litteraria Polonica”, 18, 2012, s. 115–130.
- Mirewicz J. SI, *Współtwórcy i wychowawcy Europy*, Kraków 1981.
- Misztal H., *Doskonali w miłości. Świeccy święci i błogostawieni*, Lublin 1992.

- Moeller B., *Glasbecher der Heiligen Elisabeth*, w: *Elisabeth von Thüringen – eine europäische Heilige. Katalog*, hrsg. D. Blume, M. Werner, Petersberg 2007, s. 450–451.
- Montalembert Ch.F.R. de, *Żywot świętej Elżbiety, królownej węgierskiej, księżnej Turynгии*, Kraków 1881.
- Mróz M., *Doświadczenie elżbietańskie w świetle życia i działalności Juty z Chełmży*, w: *Źródła duchowości Europy. Święta Elżbieta – świadectwo miłości miłosiernej*, red. M. Mróz i in., Toruń 2008, s. 119–138.
- Nigg W., Loose H.N., *Elisabeth von Thüringen. Die Mutter der Armen*, Freiburg am Breisgau 1979.
- Oexle O.G., *Ubóstwo i opieka nad ubogimi około 1200 r. Przyczynek do zrozumienia dobrowolnego ubóstwa Elżbiety z Turynгии*, w: *tegoż Społeczeństwo średniowiecza. Mentalność – grupy społeczne – formy życia*, tłum. R. Czaja, Toruń 2000, s. 147–179.
- Ozorowski E., *Małżeństwo i rodzina w zamysle Bożym*, Warszawa 2009.
- Panuś K., *Święta Elżbieta*, Kraków 2007.
- Parsch P., *Rok liturgiczny. Okres po Zesłaniu Ducha Świętego*, t. III, Poznań 1956.
- Patroni diecezji elbląskiej w lokalnej świadomości i tożsamości regionu*, red. J. Hochleitner i A. Kilanowski, Elbląg 2006.
- Perszon J., *Res sacra miser. Św. Elżbiety naśladowanie Chrystusa miłującego ubogich*, w: *Źródła duchowości Europy. Święta Elżbieta – świadectwo miłości miłosiernej*, red. M. Mróz i in., Toruń 2008, s. 27–40.
- Petrakopoulos A., *Sanctity and Motherhood: Elizabeth of Thuringia*, w: *Sanctity of Motherhood. Essays on Holy Mothers in the Middle Ages*, ed. A.B. Mulder-Bakker, New York and London 1995, s. 271–308.
- Pieper L., *A New Life of St. Elizabeth of Hungary: The Anonymous Franciscan*, „Archivum Franciscanum Historicum”, 93, 2000, s. 29–78.
- Pieper L., *In Search of Sanctity: St. Elizabeth of Hungary*, mps, Fordham University, 1995.
- Pieper L., *St. Elizabeth of Hungary and the Franciscan Tradition*, New York 2002.

- Pieper L. OFS, *The Greatest of These is Love: the Life of St. Elizabeth of Hungary*, New York 2013.
- Pieper L. OFS, *The Voice of a Medieval Woman. St. Elizabeth of Hungary as a Franciscan Penitent in the Early Sources for Her Life*, New York 2016.
- Polejowski K., *Geneza i rola kultu św. Elżbiety Węgierskiej w posiadłościach francuskich Zakonu Krzyżackiego*, „Zapiski Historyczne”, t. LXIII, 1998, z. 1, s. 7–15.
- Polski Słownik Biograficzny*, t. I, Kraków 1935.
- Pörnbacher H., *St. Elizabeth of Hungary*, transl. M. Marks, Regensburg 2003.
- Prejs R. OFM Cap, *Czy św. Elżbieta była tercjarką? Rysy franciszkańskie w duchowości św. Elżbiety*, w: *Franciszku, idź i odbuduj Kościół mój! W nim stańmy się prawdziwymi uczniami Chrystusa. Materiały pomocnicze do formacji ciągłej dla FZŚ W Polsce na rok 2008*, Warszawa 2007, s. 115–124.
- Puchalska-Dąbrowska B.M., *Aktualność św. Elżbiety Węgierskiej jako małżonki i matki w świetle materiałów formacyjnych Franciszkańskiego Zakonu Świeckich*, „Rocznik Teologii Katolickiej”, t. VIII, 2009, s. 167–174.
- Puchalska-Dąbrowska B.M., *Bohaterowie Wysp Brytyjskich jako wzorce świętości w hagiografii polskiej XVI–XVIII wieku*, Białystok 2009.
- Puchalska-Dąbrowska B.M., *Charyzmat i święci Trzeciego Zakonu Świętego Franciszka w „Kronikach trzech zakonów” Marco da Lisboa z 1610 roku*, w: *Piśmiennictwo zakonne w dobie staropolskiej*, red. M. Kuran i in., Łódź 2013, s. 253–267.
- Puchalska-Dąbrowska B., *Małżeństwo idealne w ujęciu Piotra Skargi*, w: *Piotr Skarga. W czterechsetną rocznicę śmierci*, red. B. Puchalska-Dąbrowska, Białystok 2014, s. 89–114.
- Puchalska-Dąbrowska B.M., *Motyw troski o chorych w XIII-wiecznych tekstach źródłowych i ikonografii św. Elżbiety Węgierskiej*, „Archiwum Historii i Filozofii Medycyny”, 2008, 71, s. 20–27.
- Puchalska-Dąbrowska B.M., *Oblicza świętej Elżbiety Węgierskiej w polskiej prozie religijnej XVI–XVIII wieku*, w: *Źródła duchowości Europy. Święta Elżbieta – świadectwo miłości miłosiernej*, red. M. Mróz in., Toruń 2008, s. 55–69.

- Puchalska-Dąbrowska B.M., *Od praktyk zewnętrznych do kontemplacji. Pobożność św. Elżbiety Węgierskiej w świetle tzw. "Wypowiedzi czterech służących"*, mps, Białystok 2020.
- Puchalska-Dąbrowska B.M., *Święta Elżbieta Węgierska – wzorzec stanowy dla kobiet w hagiografii polskiej XVI–XVIII wieku*, „Rocznik Teologii Katolickiej”, t. VII, 2008, s. 178–193.
- Puchalska-Dąbrowska B.M., *Trzy korony księżnej. Postać św. Elżbiety Węgierskiej w funkcji wzorca osobowego w hagiografii polskiej XVI–XVIII wieku*, „Studia Teologiczne. Białystok, Drohiczyn, Łomża”, 26 (2008), s. 325–344.
- Puchalska-Dąbrowska B., *Święte w życiu błogostawionej. Postacie świętych i ich kult w najstarszych źródłach biograficznych bł. Doroty z Mátów*, „Studia Elbląskie”, t. XV, 2014, s. 207–220.
- Puchalska-Dąbrowska B., *Wdowieństwo jako droga do doskonałości w „Żywotach świętych” Piotra Skargi*, „Acta Universitatis Lodzensis. Folia Litteraria Polonica”, 3 (21), 2013, s. 271–282.
- Puchalska-Dąbrowska B., *Wyobrażenia św. Elżbiety Węgierskiej na obrazkach dewocyjnych i drukach ulotnych z archiwum Domu Macierzystego Sióstr św. Elżbiety w Nysie*, w: *Oblicza miłosierdzia w duchowości Europy. Bł. Maria Luiza Merkert – kontynuatorka dzieła św. Elżbiety w posłudze miłości miłosiernej*, red. J. Kopiec, Opole 2012, s. 41–56.
- Radziwiński J., *Święta Elżbieta z Turynii – europejski wymiar średnio-wiecznej kobiety*, w: *Źródła duchowości Europy. Święta Elżbieta – świadectwo miłości miłosiernej*, red. M. Mróz i in., Toruń 2008, s. 41–54.
- Reber O., *Elisabeth von Thüringen, Landgräfin und Heilige. Eine Biografie*, Regensburg 2006.
- Robeck N. de, *Saint Elizabeth of Hungary. A Study of Twenty-Four Years*, Milwaukee 1954.
- Rozynkowski W., *Kult św. Elżbiety w państwie zakonu krzyżackiego w Prusach*, w: *Źródła duchowości Europy. Święta Elżbieta – świadectwo miłości miłosiernej*, red. M. Mróz i in., Toruń 2008, s. 105–118.
- Salij J. OP, *Chrześcijańskie wdowieństwo*, http://mateusz.pl/ksiazki/js-sd?Js-sd_32.htm (data dostępu: 2013.01.03).

- Sokołowska K., *Świeckich drogi do świętości w hagiografii sarmacko-barokowej*, Poznań 2008.
- Swastek J., *Duchowość świętej Elżbiety Węgierskiej i zarys jej kultu w Polsce*, „Homo Dei”, 50:3 (1981), s. 216–223.
- Symposium ku czci świętej Elżbiety u sióstr elżbietanek we Wrocławiu w dniach 5. i 6. I. 1980 r. Hasło: „Święta Elżbieta – niewiasta bogomyślna”*, mps, Wrocław 1981.
- Szewczyk F. CSSE, *Późnogotycka rzeźba św. Elżbiety we Wrocławiu*, mps pracy semestralnej, Toruń 2003.
- Świdziński J.A., *Święci władcy. Leksykon*, Kraków 2009.
- Święta Elżbieta Węgierska*, red. J. Lang, Strasbourg Cedex 1991, 2005.
- Tazbir J., *Piotr Skarga – szermierz kontrreformacji*, Warszawa 1983.
- Tazbir J., *Święci, grzesznicy i kacerze. Z dziejów polskiej kontrreformacji*, Warszawa 1959.
- Temperini L., *Saint Elizabeth of Hungary (1207–1231)*, transl. C. Schaffer OFM, „Analecta TOR” 29:162 (2001), s. 415–436.
- The Life and Afterlife of St. Elizabeth of Hungary. Testimony from Her Canonization Hearings*, transl. K.B. Wolf, Oxford 2010.
- Tkač A. i in., *The Cathedral of St. Elizabeth in Košice*, transl. A. Billingham, Košice 2000.
- Tuchółkowa S., *Opowieść o świętej Elżbiecie*, Mikołów–Częstochowa (b.r.w.).
- Urban W., *Konrad z Marburga – kierownik duchowy św. Elżbiety*, w: *Symposium ku czci św. Elżbiety u sióstr elżbietanek we Wrocławiu w dn. 5 i 6. I. 1981 r. Hasło: „Święta Elżbieta – niewiasta bogomyślna”*, mps, Wrocław 1981, s. 20–25.
- Urban W., *Literatura hagiograficzna o świętej Elżbiecie*, w: *Symposium ku czci św. Elżbiety u sióstr elżbietanek we Wrocławiu w dn. 5 i 6. I. 1981 r. Hasło: „Święta Elżbieta – niewiasta bogomyślna”*, mps, Wrocław 1981, s. 6–10.
- Urban W., *Na tropach św. Elżbiety*, Wrocław 1978.
- Urban W., *Pokłosie jubileuszu 750-lecia śmierci świętej Elżbiety*, Wrocław 1984.
- Urban W., *Źródła do życiorysu świętej Elżbiety*, w: *Symposium ku czci świętej Elżbiety u sióstr elżbietanek we Wrocławiu w dn. 5*

- i 6. I. 1980 r. Hasło: „*Święta Elżbieta – niewiasta bogomysłna*”, mps, Wrocław 1980, s. 1–5.
- Uwierzyliśmy miłości. List z okazji 800-lecia urodzin św. Elżbiety, księżniczki węgierskiej, landgrafini Turynii i tercjarki franciszkańskiej*, „Głos św. Franciszka”, 3, 2007, s. 25–32.
- Vaucher A., *Duchowość średniowiecza*, przeł. H. Zaremska, Gdańsk 1996.
- Wąsowicz T., *Legenda śląska*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1967.
- Weigel P., *Chronik des Franziskaner Jordan von Giano*, w: *Elisabeth von Thüringen – eine europäische Heilige. Katalog*, hrsg. D. Blume und M. Werner, Petersberg 2007, s. 107–109.
- Weigelt S., *Brot und Rosen. Das Leben der heiligen Elisabeth in Sagen und Legenden*, Weimar 2006.
- Źródła duchowości Europy. Święta Elżbieta – świadectwo miłości miłosiernej*, red. M. Mróz i in., Toruń 2008.

Indeks osób

- Abigail, postać biblijna 133, 133
Adalbert, mąż bł. Doroty 82
Adam, postać biblijna 156
Adamczyk Maria 155
Adamska Janina Immakulata 8,
10, 14, 17, 23, 24, 26, 28, 29, 31,
32, 34, 35, 39, 41, 43, 45, 47, 56,
59, 65, 127, 173, 203, 229
Agnieszka, szwagierka św. Elżbiety
28, 30, 147
Albert von Frankenstein 218
Albrecht Thorsten 22, 66
Ambroży z Mediolanu, św. 157
Anastazja, św. 156, 156, 180, 182
Ancelet-Hustache Jeanne 14, 15,
18, 26, 52
Andronik, św. 156, 156
Andrzej II Arpad, król Węgier 8,
22, 24, 29, 30, 49, 80, 143
Andrzej z Westfalii, franciszkanin
276, 277
Andrzej, brat św. Elżbiety 24
Andrzej, św. 78
Anna Czeska, księżna 73, 75, 81,
82, 123
Anna Maria, siostra św. Elżbiety
24
Anna, postać biblijna 182
Anna, św. 40, 41, 155–156
Anno von Sangerhausen 82
Anonim z Zwettl 19, 19, 34, 90
Anonimowy Franciszkanin 20, 49,
76, 275–277
Antoni z Padwy, św. 13, 227
Arnold Udo 40, 71
Atzbach Rainer 22, 66
Augustyn z Hippony, św. 154,
156, 157, 180, 205
Banfy, hrabia 249
Barbara, św. 169, 170, 171
Bartłomiej z Trydentu 90, 136,
136
Bauer Marcin 154
Baumgarten Konrad 80
Beatrycze, królowa Kastylii 17
Beatrycze, uzdrowiona
dziewczynka 121
Bela IV, król Węgier 24, 74, 80
Bellarmin Robert, św. 154
Benedykt XIII, papież 167
Benedykt XVI, papież 24
Bernard z Clarivaux, św. 148
Bernatowicz Bartłomiej 227
Bertelsmeier-Kierst Christa 229
Bertold, hrabia Andechs 30, 73,
250
Bertold, kapelan landgrafa
Ludwika IV 14, 25, 26, 31,
32, 32, 152, 162
Bertold von Leimbach 116,
193–194, 250

- Bielicki Stanisław 188, 188, 202
 Birkowski Fabian 159, 159, 163, 164, 168, 168, 172, 172, 173, 199, 199
 Blume Dieter 25, 67, 72, 81, 228
 Bolesław Pobożny, książę 74
 Bolesław Wstydlivy, książę 74
 Bolko, wnuk św. Jadwigi 271
 Bremer Edith 24
 Brygida Szwedzka, św. 157, 157, 160, 180
 Burchard, franciszkanin 278
 Burchard, hrabia 218
 Burke Linda 89, 90, 92, 94, 95, 97, 97, 99, 101, 108, 109, 110, 112, 112, 114, 114, 119, 119
 Caesarius von Heisterbach, zob. Cezariusz z Heisterbach
 Canton William 23, 25, 29
 Cavagna Luigi 24
 Ceccherelli Andrea 141, 172
 Cecylia, św. 78, 97
 Cezariusz z Heisterbach 18, 20, 31, 50, 90
 Chryzant, św. 156, 156
 Cybulska-Bohuszewicz Ewa 153
 Cyryl Aleksandryjski, św. 156
 Czaja Roman 29
 Czapska Monika 12, 67, 71
 Damian Maksymilian 86
 Daria, św. 156, 156
 Dawid, kapelan św. Elżbiety 25–26
 Dawid, postać biblijna 133, 133
 Denhoff Jan Kazimierz 163
 Dietrich von Apolda, zob. Teodoryk z Apoldy
 Dobraczyński Jan 10
 Dorkas, postać biblijna 182, 199
 Dorota z Małków Wielkich, bł. 82, 82, 83, 84–86, 86, 87, 87, 88
 Dowgiało Aleksander 149
 Dziechcińska Hanna 140, 171
 Ekbert, biskup Bambergu 55, 105
 Elżbieta, służąca św. Elżbiety 16, 60, 228, 230, 247, 250–251, 253, 253, 254, 258
 Elżbieta, żona Zachariasza 79
 Ewa, postać biblijna 132, 156
 Falkowski Mariusz 12
 Falvay Dávid 89
 Farkas, zob. Parkas
 Faustyna, św. 180, 180
 Ferdynand, królewicz 202
 Filip, król Francji 80
 Filip, książę Hesji 65
 Finken Aloys 18
 Franciszek Salezy, św. 163, 164, 164
 Franciszek z Asyżu, św. 9, 10, 19, 37, 40, 56, 58, 78, 85, 85, 145, 151, 176, 195, 198, 203, 227, 229, 275, 278, 279, 280
 Franciszka Rzymianka, św. 180, 180
 Fros Henryk 10, 24, 73, 74, 156, 157
 Fryderyk II, cesarz 65, 100, 279
 Gąsiorowska Patrycja 9, 74, 75
 Gecser Ottó 14, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21, 44, 89, 123, 123, 131, 132, 133, 135, 136, 137
 Gerard, franciszkanin 256, 276, 278–280

- Gerát Ivan 51
- Gertruda von Leimbach 250
- Gertruda, królowa Węgier 22, 24,
30, 136, 136, 143, 195–196
- Gertruda, opatka, bl., córka
św. Elżbiety 35, 51–52, 166,
166, 255, 257
- Golembiowski Jan Chryzostom
150, 151
- Górska Pia 29
- Grosez Etienne 174, 184, 184,
187, 187
- Grzegorz IX, papież 15, 17, 17,
18, 18, 24, 32, 39, 64, 65, 189,
206, 216, 229, 269
- Grzegorz XIII, papież 183
- Guda, dwórka św. Elżbiety 16,
26–27, 92, 190, 203, 228–229,
231, 233, 233, 234, 241,
246–247, 264, 270
- Gudmarsson Ulf 157, 160
- Gutta, zob. Guda
- Harksen Sybille 45, 59, 59
- Havas Ladislaus 9
- Heidenryk, biskup chełmiński
82, 83
- Henryk Brodaty, książę 72, 73
- Henryk II, Pobożny, książę 73,
123
- Henryk, pustelnik 249
- Henryk Raspe, brat Ludwika IV
52, 53, 217, 242
- Henryk von Ofterdingen
(Ostredingen) 23, 23
- Henryk zw. Placido, franciszkanin
278
- Herman I, landgraf Turyngii 25,
25, 28, 144, 255
- Herman, syn Hermana I 25, 26
- Herman, syn św. Elżbiety 35,
166
- Herman z Fritzlaru 49
- Hieronim, św. 153, 179, 270
- Hildegarda z Gotha 216–217
- Hildegunda, towarzysza św.
Elżbiety 112, 112, 113, 252
- Hiob, postać biblijna 186–187
- Hochleitner Janusz 85
- Holofernes, postać biblijna 135
- Huyskens Albert 14, 15, 16, 27,
28, 34, 36, 37, 38, 43, 45, 48,
49, 54, 55, 57, 59, 60, 61, 62,
63, 64, 222, 228, 230
- Irmingarda, służąca
św. Elżbiety 16, 42, 60, 62–
–63, 228, 230, 234, 242,
248–251, 255–257, 259, 271
- Isyntruda, zob. Izentruda
- Izentruda, dwórka św. Elżbiety
16, 33, 34, 37–38, 41, 43–45,
47–48, 53, 53, 54–55, 57, 59,
97–99, 114, 190, 203, 228–
229, 233, 234, 234, 235, 237,
241, 242, 243–244, 246–247,
264, 267, 270
- Izydor Oracz, św. 141
- Jacobs Grit 25
- Jadwiga Śląska, św. 73, 73, 75,
80, 80, 81, 81, 96, 157, 164,
186–188, 193, 193, 202, 271
- Jagnieszka, zob. Agnieszka
- Jakub de Voragine 20–21, 51, 85,
85, 89, 89, 90, 90, 91, 92,
93–95, 95, 97, 98, 99, 100,
102, 104–105, 108, 109,

- 110, 112, 112, 114, 115, 118,
119, 120, 120, 122, 122, 136,
210–211
- Jakub, św. 122
- Jakubek-Raczkowska Monika 12,
221
- Jan Chryzostom, św. 150, 154
- Jan Chrzciel, św. 67, 71, 221
- Jan Ewangelista, św. 94, 94, 232
- Jan z Kwidzyna 83, 85, 86, 86, 87
- Jasiński Kazimierz 10
- Jasiński Tomasz 40, 71
- Jenni Ulrike 81
- Jeremiasz, postać biblijna 134
- Jerzy, św. 31, 31, 35, 40, 71
- Jezus z Nazaretu 17, 28, 31, 39,
58, 62, 64, 86, 116, 118, 125,
133, 147, 148, 171, 183, 187,
192, 196, 204, 243, 259
- Joachim, św. 155–156
- Joakim, postać biblijna 135
- Job, zob. Hiob
- Jochelson Andrzej 80
- Jolenta, bł. 74, 74, 76
- Joneitis Diana 67
- Jordan z Giano, franciszkanin 36,
77, 77
- Jowinian, mnich 153
- Józef, św. 155
- Judyta, postać biblijna 131,
134–135, 135, 182, 187
- Jurkowska Elżbieta Aleksandra
167
- Juta z Chełmży, bł. 82, 82, 83
- Jutta, zob. Juta
- Kaczor-Scheitler Katarzyna 167
- Karol Boromeusz, św. 201
- Karwot, Edward 77
- Katarzyna Aleksandryjska, św. 29,
37, 78, 235, 255
- Kazimierz, św. 164, 164, 195
- Kędracka Anna Ewa 10, 28
- Kiel Elfride 152
- Kielbasa Antoni 80
- Kilanowski Andrzej 85
- Kinder Maria Dominika 12, 65
- Kinga, św. 74, 74, 75–76, 80, 80,
157, 160, 182, 202, 271
- Kirschner Maria Ansgaris 66
- Klaniczay Gábor 9, 21, 72–73,
73, 74
- Klara z Asyżu, św. 21, 279
- Klemens VI, papież 52
- Klemens VIII, papież 154
- Klemens X, papież 183
- Klemens XIII, papież 154
- Klemens, św. 78
- Klingsor, mistrz nauk wyzwolonych
23, 23
- Kluz Władysław 29
- Kneiße Ulrich 22, 23, 25
- Kochanowska Małgorzata 80
- Kocieli Michał Kazimierz 202
- Koloman, brat św. Elżbiety 24,
76, 80
- Konrád Eszter 89, 90, 99
- Konrad von Wallenrod 85
- Konrad z Hildesheim 50
- Konrad z Marburga, kierownik
duchowy św. Elżbiety 15, 16,
17, 18, 19, 20, 22, 32, 36–37,
37, 38, 40, 42, 46, 53, 56–60,
62–63, 95, 95, 96, 103–104,
109–110, 125–126, 127,
129–130, 165, 173, 189–191,
200, 203, 203, 222–224,
229, 229, 233–235, 237, 239,

- 245–247, 250, 254–257, 266,
268–270, 277–278, 280
- Konrad z Turyngii, szwagier
św. Elżbiety 18, 71, 217
- Kopiec Jan 9, 10
- Kößling Rainer 20
- Kotell Michał Kazimierz, zob.
Kociell Michał Kazimierz
- Krzyżostaniak Hanna 21, 72, 76,
82
- Kunegunda, zob. Kinga
- Kunicka-Synowiec Józefa 10
- Kupka Jan 24
- Kuran Michał 11, 151
- Kwiatkiewicz Jan 142, 161, 161,
178
- Lang Justin 24
- Langen Peter 72
- Le Goff Jacques 114
- Leon, kardynał 278
- Leszek Biały, książę 76
- Loose Helmuth Nils 23, 25
- Löser Frank 24
- Lot, postać biblijna 156
- Ludwik IV, landgraf Turyngii 8,
15, 20, 25, 30, 30, 31, 31, 32,
32, 33, 34–36, 40, 49, 50–51,
51, 52, 82, 97, 99, 151–152,
152, 157–159, 161–162, 162,
164, 164, 165, 177, 216–217,
229, 234, 237
- Ludwik, hrabia 218
- Luter Marcin 31
- Łazarz z Betanii 204, 224
- Majder Maria 12
- Major Jan 163, 175, 175, 193, 194
- Malcolm III, król Szkocji 157,
157
- Małgorzata Szkocka, św. 70,
157, 157
- Manasses, postać biblijna 179
- Mandziuk Józef 72, 77, 78, 82
- Marcin z Tours, św. 223
- Marco da Lisboa, zob. Marek
z Lizbony
- Marek z Lizbony 10, 144, 145,
146, 146, 151, 151, 158, 158,
159, 159, 163, 165, 171, 173,
175, 176, 176, 177, 177, 192,
193, 198, 199, 205, 205
- Maria Magdalena, św. 14, 35,
40, 41, 204, 215–217
- Maria z Betanii 114, 224
- Maria z Nazaretu 36, 84, 93, 94,
103, 147, 155, 171, 179, 182,
195, 196, 238
- Marks Margaret 41
- Marta z Betanii 114, 204, 224
- Massini Carlo Ignazio 141, 142,
147, 150, 161, 162, 165, 167,
172, 172, 174, 183, 184, 185,
186, 194, 202, 203
- Mazan-Mazurkiewicz Alicja 10
- Mechtylda z Biedenkopf 51
- Mechtylda z Magdeburga 72, 73,
83, 83
- Mechtylda, opatka Kitzingen,
ciotka św. Elżbiety 61, 244,
250, 270
- Melania, św. 156, 156
- Merkert Maria Luiza, bł. 9, 10
- Michalski Maciej 71, 72, 80, 82,
90, 91, 143
- Michałowska Teresa 140
- Miraeus Aubertus 166

- Mireus Aubert, zob. Miraeus
Aubertus
- Mirewicz Jerzy 10
- Misztal Henryk 178, 180
- Moeller Bernd 45
- Monika, św. 156, 156, 157, 160
- Montalembert Charles Forbes
René de 23, 24, 25, 28, 29,
30, 32, 35
- Morawski Jan 204, 205
- Mróz Mirosław 9, 10, 24, 72, 82,
84, 141, 229
- Mrukówna Julia 123, 183
- Mulder-Bakker Anneke Beitske
95
- Nabal, postać biblijna 133, 133
- Nadasi Jan 147, 148, 148, 171,
171, 196, 196
- Niewójt Monika 141
- Niezgoda Cecylian 80
- Nigg Walter 15, 16, 17, 23, 25,
163, 222, 264
- Norbert z Xanten, św. 166, 167
- Nowak Polikarp Jan 73
- O'Donnell Venard 14
- Oexle Otto Gerhardt 29, 48
- Oligny Paul Joseph 14
- Olszewski Michał 147, 147, 148
- Ostrowski Krystyn 10
- Oswald de Lasco 22
- Ozorowski Edward 153
- Pálmai Éva 21, 72
- Pałka Joanna 12
- Panuś Kazimierz 9, 23, 65
- Parkas, kapelan św. Elżbiety
25–26
- Parsch Pius 183
- Patrycjusz z Tagasty 156
- Paula, św. 197
- Paulin z Noli, św. 156
- Paweł z Tarsu, św. 150, 153, 155,
160, 179, 206
- Pawlak Maria Katarzyna 12
- Pelbart z Temeszwaru 22
- Peregryn z Opola 122, 122, 123,
123, 124, 128, 131, 133, 136,
136, 137, 137, 183, 210
- Perszon Jan 230, 230
- Pettke Maria Honorata 12
- Petrakopoulos Anja 95, 95
- Pieper Lori 14, 20, 22, 24, 27,
28, 29, 30, 31, 32, 33, 34, 36,
50, 52, 58, 62, 228, 267, 276
- Pius V, papież 154
- Plezia Marian 85, 122
- Pleziowa Janina 85, 122
- Płachcińska Krystyna 154
- Płoczywłos Mrowiński Jan 153
- Pobóg-Lenartowicz Anna 76
- Porębska Anna 45
- Pörnbacher Hans 41
- Prejs Roland 9, 17, 19, 78
- Przemysł z Raciborza, książę
122, 123
- Przyppkowski Jan 183
- Puchalska-Dąbrowska Bernadetta
(Maria) 10, 11, 15, 17, 27,
39, 83, 141, 142, 151, 153,
167, 178, 200
- Raczkowski Juliusz 7, 12
- Radegunda, zob. Hildegunda
- Radziwiłł Albrycht Stanisław
147, 148, 148, 174, 183, 185
- Radziwiłłowa Barbara 171

- Rajmund z Penyaafort, św. 18
 Ranke Ernst 16
 Ratzinger Joseph 58
 Reber Ortrud 14, 20, 22, 26, 49, 229
 Rebhan z Eisenach 16
 Riemenschneider Tilman 263
 Roman Tomasz 166, 166
 Rose Chrystian 85
 Rozynkowski Waldemar 71, 72, 77, 85
 Rodeger, franciszkanin 36, 77
 Rudiger, zob. Rodeger
 Rudolf, mnich 77, 77
 Ryan William Granger 91
 Ryksa, księżna 76
- Salij Jacek 179
 Salomea, bł. 75, 76, 76, 157, 160, 202
 Salomon, postać biblijna 125
 Sama, księżna mazowiecka 188
 Samuel, postać biblijna 133
 Sarnowska-Temeriusz Elżbieta 140
 Scianzi Giacomo 215
 Schneider Susanne 58
 Schröter Albert 8, 39
 Sierakowski Wacław 141, 142, 183, 202
 Skarga Piotr 11, 140, 141, 142, 143, 144, 144, 147, 147, 151, 152, 152, 153, 156, 157, 158, 158, 159, 161, 163, 164, 165, 166, 168, 168, 169, 169, 170, 170, 172, 172, 173, 173, 174, 174, 175, 176, 178, 181, 181, 182, 183, 185, 185, 189, 189, 190, 197, 198, 200, 204
 Słotwiński Tadeusz 86
- Sobolewski Stanisław 164, 164
 Sokołowska Katarzyna 154, 180, 190, 196
 Sowa Franciszek 10, 24, 73, 74, 156, 157
 Stanisław, św. 82
 Starowolski Szymon 186, 186, 187, 193, 193
 Surius Laurentius 141
 Swastek Józef 10, 72
 Syboto von Frankenstein 218
 Syrach, postać biblijna 135
 Szamotulska Maria Damiana 12
 Szewczyk Maria Felicyna 12, 68, 139, 215
 Szyrma Antoni 202
- Świdziński Jerzy Adam 9
- Tazbir Janusz 140, 141
 Teodoryk z Apoldy 16, 20, 20, 28, 30, 32, 41–43, 46, 52, 58, 85, 144, 147, 168, 169, 170, 198
 Tuchółkowa Stefania 29
 Tymoteusz, postać biblijna 179, 182
- Ulryk von Döllstadt 218
 Urban Wincenty 14, 37, 65
- Vauchez André 50, 70, 70, 114
- Walens, cesarz rzymski 156
 Waleriusz Pinian 156
 Walter von der Vogelweide 23
 Walter von Wargila (Vargila, Vargula) 30, 152
 Wanke Joachim 58

Postać świętej Elżbiety Węgierskiej

- | | | | |
|----------------------------|---------------------------|-------------------------------------|--|
| Wąsowicz Teresa | 80 | Wolf Kenneth Baxter | 14, 27, 95, 228, 230 |
| Weigel Peter | 77 | Wolfram von Eschenbach | 23 |
| Weigelt Sylvia | 14, 23, 24, 169, 170, 216 | Wolny Jerzy | 123, 183 |
| Werbińska Maria Samuela | 12 | Wysocki Szymon | 163 |
| Werner Matthias | 25, 67, 72, 81, 228 | Würth Ingrid | 228 |
| Węgrzynowicz Antoni | 195, 195 | Zachariasz, postać biblijna | 79 |
| Więńczysława, mniszka | 81 | Zaremska Hanna | 70 |
| Wiola, księżna | 76 | Zielińska-Melkowska Krystyna | 10 |
| Władysław od św. Dionizego | 170, 170 | Zofia Brabancka, córka św. Elżbiety | 35, 166 |
| Włodarski Maciej | 78 | Zofia, księżna Turynii | 26, 28–30, 52, 145, 147, 151, 217, 255 |
| Wojciech, św. | 123 | | |
| Wojtczak-Szyszkowski Jerzy | 12 | | |
| Wojtkowski Julian | 86, 87 | | |